

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

25. posiedzenia I. sesji IX. peryodu

z dnia 23. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj :

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rozszerzenia prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Winiczuka i tow. w sprawie emerytur nauczycieli i katechetów szkół ludowych na przedmieściach Stanisławowa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie rozwiązania Rady gminnej we wsi Wanówce powiatu samborskiego i w sprawie odwołania wyborów do tej Rady.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki w sprawie postępowania Starostwa w Tarnopolu przy rozdawaniu zapomóg z fundacyi hr. Piotra Wodnickiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie nieprawidłowości w urzędowaniu Starostwa w Przemyślanych względem członków gminy Rozwożan.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Myroniuka-Zajaczuka w sprawie zatrzymania podania Iwana Chimka, studenta uniwersytetu, wniesionego do Starostwa w Kamionce str. o przyznanie prawa jednorocznej służby wojskowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kra-

jowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stoł. m. Lwowa.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Buczacza koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Kołomyi koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. Głosy pp. T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej. Głosy pp. Oleśnickiego, Korola, Schätzla, Stapińskiego, Hanczakowskiego, Hupki i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa: Głosy pp. Korola, Hanczakowskiego, Skwarki, Kiweluka, Oleśnickiego, S'ojałowskiego Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie §§. 1. do 21.

(Przerwa posiedzenia).

(Posiedzenie wieczorne).

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej. Głosy pp. Korola, Skwarki Hupki, Makucha, Stanisława Mycielskiego, Stojałowskiego, Oleśnickiego, Hanczakowskiego, Witosa, Sodomory, T. Starucha, Styły, Krynickiego, Jedynaka, Pastora, Stadnickiego Sandulaka, Krężła i sprawozdawcy. Uchwalenie §§. 22 do 51 i wniosku p. Korola. Odroczenie posiedzenia na 5 minut. Przerwa i o przerwie skonstatowanie kompletu. Dalszy ciąg powyższej rozprawy. Głosy pp. Korola, Witosa, Stadnickiego, Dumki, Sandulaka, Stojałowskiego, Tadeusza Cieńskiego, Stanisława Mycielskiego, Hanczakowskiego, Hupki T. Starucha, Oleśnickiego, Lewickiego, Skwarki, Dudykiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie §§ 52. do 70. i wniosków pp. Stojałowskiego i Lewickiego.

Wniosek p. Czartoryskiego i tow. w sprawie zachowania w kraju zabytków archeologicznych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Loewensteina i tow. w sprawie zbadania przyczyn szerzącego się wśród ludności żydowskiej zubożenia.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kędziora i tow. w sprawie utworzenia wzorowych gospodarstw włościańskich w puszczy niepołomickiej.

Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie zapomogi dla gminy Masakowce powiatu kałuskiego na odbudowanie drogi gminnej II kl.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie pomieszczenia c. k. Urzędu pocztowego w Kałuszu.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zarządzenia Wydziału powiatowego w Brzeżanach, asekurowania wójtów i ich majątków na koszt budżetów gminnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sandulaka i tow. w sprawie postępowania żandarma Krawczyżyna w Berezowie wyżnym pow. Peczeniżyn.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 28 przed południem).

Przewodniczący: J.E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wassung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 141.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 23-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 24-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Stanisław hr. Henryk **Badeni** (czyta spis wniesionych do dzień 23. października 1908 petycji).

2084. L. s. 2812. Głuzińska Marya we Lwowie, p. p. Schätzla o subwencję na muzykę — do Wydziału krajowego.

2085. L. s. 2813. Miśniakiewicz Katarzyna we Lwowie; p. p. Bojkę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2086. L. s. 2814. Gmina Jaworza dolna, p. p. Krężła w sprawie kosztów utrzymania za Agatę Wadas — do Wydziału krajowego.

2087. L. s. 2815. Trzopiński Jan, proboszcz w Kochawinie, p. p. Stadnickiego o zapomogę na przytulisko sierót — do Wydziału krajowego.

2088. L. s. 2816. Urząd parafialny w Kochawinie, p. p. Stadnickiego w sprawie odwodnienia gruntu pod kościołem — do komisji wodnej.

2089. L. s. 2817. Komitet budowy kościoła w Tuczempach, p. p. Czartoryskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2090. L. s. 2818. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Radymnie, p. p. Czartoryskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

2091. L. s. 2819. Towarzystwo opieki nad internatem im. Piramowicza dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, p. p. Czartoryskiego o subwencję na utrzymanie — do Wydziału krajowego.

2092. L. s. 2820. Towarzystwo opieki nad internatem im. Piramowicza dla

uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, p. p. Czartoryskiego o subwencyę na budowę internatu — do Wydziału krajowego.

2093. L. s. 2821. Koło mieszczańskie w Ropczycach, p. p. Jedynaka o subwencyę — do Wydziału krajowego.
2094. L. s. 2822. Ruski Narodny Dom w Sanoku, p. p. Hanczakowskiego o subwencyę na bursę — do Wydziału krajowego.
2095. L. s. 2823. Polska Bursa w Złoczczowie, p. p. Schätzla o zasilek — do Wydziału krajowego.
2096. L. s. 2824. Gmina Łazy, p. p. Czartoryskiego o pomoc z powodu klęski elementarnej — do Wydziału krajowego.
2097. L. s. 2825. Gmina Raczyzna, p. p. Czartoryskiego o pomoc z powodu klęski elementarnej — do Wydziału krajowego.
2098. L. s. 2826. Gmina Wołczyszczowice p. p. Skwarę o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.
2099. L. s. 2827. Mieszkańcy Zbaraża, p. p. Adama o założenie gimnazyum — do kom. szkolnej.
2100. L. s. 2828. Pawliszczak Klementyna, wdowa po nauczycielu w Horodence, p. p. L. Cieńskiego o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.
2101. L. s. 2829. Radecki Grzegorz, emerytowany nauczyciel w Nienowicach, p. p. Czartoryskiego o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.
2102. L. s. 2830. Turusiewicz Walerya Wanda, była nauczycielka we Lwowie, p. p. Bojkę o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.
2103. L. s. 2831. Nauczycielstwo szkół ludowych w Nowym Targu, p. p. Bednarskiego o zaliczenie do II. klasy plac — do kom. szkolnej.
2104. L. s. 2832. Grono nauczycielskie w Posadzie górnej, p. p. Wrześniowskiego o zaliczenie do III. klasy plac — do kom. szkolnej.
2105. L. s. 2833. Nauczyciele w Knihinie wsi, Belwederze, p. p. Winniczuka o zaliczenie do III. klasy plac — do kom. szkolnej.
2106. L. s. 2834. Pollo Leopoldyna, emerytowana nauczycielka w Kamionce strumiłowej, p. p. Czartoryskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.
2107. L. s. 2835. Wydział powiatowy w Krakowie, p. p. Ptaka o subwencyę na rekonstrukcyę dróg gminnych — do Wydziału krajowego.
2108. L. s. 2836. Wydział powiatowy w Nisku i okoliczne gminy, p. p. Bis o budowę mostu nad Sanem pod Zarzeczem — do komisji drogowej.
2109. L. s. 2837. Wydział powiatowy w Jarosławiu, p. p. Bis o sprawie budowy drogi z Chodojowa do stacyi kolejowej Rozwadów — do kom. drogowej.
2110. L. s. 2838. Wydział powiatowy w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego w sprawie organizacyi biur pośrednictwa pracy — do komisji administracyjnej.
2111. L. s. 2839. Wydział powiatowy w Jaworowie, p. p. Jahla w sprawie organizacyi biur pośrednictwa pracy — do komisji administracyjnej.
2112. L. s. 2840. Wydział powiatowy w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego w sprawie funduszu pożyczkowego na krycie dachów materiałem ogniotrwałym — do Wydziału krajowego.
2113. L. s. 2849. Gmina Radymno, p. p. Czartoryskiego w sprawie zamykania szynków — do komisji administracyjnej.
2114. L. s. 2850. Gmina Pawłów, p. p. Bojkę w sprawie zamykania szynków — do komisji administracyjnej.
2115. L. s. 2851. Gmina Radymno, p. p. Czartoryskiego o udział w dochodach podatku osobisto-dochodowego — do komisji podatkowej.
2116. L. s. 2852. Gmina miasta Rohatyna, p. p. Krzeczunowicza o przyznanie poboru opłat szynkarskich — do komisji administracyjnej.
2117. L. s. 2853. Gminy w powiecie Ja-

rosław, p. p. Czartoryskiego o regulację Mleczki — do kom. wodnej.

2118. L. s. 2854. Wydział powiatowy w Jarosławiu, p. p. Czartoryskiego w sprawie ordynacji wyborczej do Rady powiatowej — do komisji gminnej.

2119. L. s. 2855. Szulmanówna Eugenia, zamężna Skąlecka, nauczycielka w Bóbrce, p. p. Stadnickiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

2120. L. s. 2856. Związek handlowy zjednoczonych hafiarek w Makowie, p. p. Battaglię o subwencyę — do kom. przemysłowej.

2121. L. s. 2857. Gmina Bania, p. p. Kurowca w sprawie kosztów leczenia za Józefa Gudziowa — do Wydziału krajowego.

2122. L. s. 2858. Wydział powiatowy w Gorlicach, p. p. Długosza o zniesienie myta na drodze krajowej Gorlice-Konieczna — do kom. drogowej.

2123. L. s. 2859. Komitet parafialny w Libuszy, p. p. Długosza w sprawie budowy mostu na rzece Libuszance — do kom. drogowej.

2124. L. s. 2860. Hirniak Stefan w Leszkach związanych, p. p. Skarbka o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia za córkę Maryę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta).

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie rozszerzenia prawa uwolnienia popisowych od czynnej służby wojskowej.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta):

Interpelacja do Wydiłu krajowego p. Wynnyczuka i tow. w sprawie emerytur uczyteliw i katechytiw szkół narodnych na przedmistiach Stanysławowa.

Interpelacja do c. Prawytałstwa p. Olesnyckoho i tow. w sprawie rozwiązania Rady hromadskoj w seli Wanowyczi powita samborskoho i w sprawie porowlkania wyboriw do toż Rady.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawie powedenia Starostwa w Ternopoły pry rozdawaniu zapomoh z fundacyi hr. Petra Wodzickoho.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Lewyckoho i tow. w sprawie neprawylnostej w uriadowaniu Starostwa w Peremyszlanych szczo do czleniw hromady Rozwozan.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie zatrymania podania Iwana Chymka, studenta uniwersytetu, wnesenoho do Starostwa w Kamenci strumilowoj o przyznanie prawa odnoricznoji służby wijkowoji.

Marszałek. Interpelacye te odstapię p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu, a pierwsze czytanie wniosku umieszcę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień statutu król. stoł. miasta Lwowa. (Al. 373.)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wydział krajowy wnosi:

Wysoka Izba raczy przekazać sprawozdanie to komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Re prezentacji powiatowe w Turce na pobór w roku 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** (czyta).

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Re prezentacji powiatowej w Turce na pobór w r. 1909 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 8. paździer-

nika 1908 l. 3019 przedłożył Wydział powiatowy w Turce Wydziałowi krajowemu budżety funduszków powiatowych na r. 1909 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 7. października 1908 r.

Budżety te były w myśl §. 30. ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21. wyłożone poprzednio przez 14 dni do przeglądu i przeciwko nim nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wykazują one:

I. Fundusz administracyjny :

wydatki 58.986 K 16 h.

dochody 15.689 K 16 h.

niedobór 43.297 K.

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 35% dodatek do podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych w kwocie 123.333 K 77 h.

II. Fundusz drogowy :

wydatki 228.605 K.

dochody :

a) własne 36.100 K.

b) 18% ustawowy dodatek przepisany §. 12. ustawy z d. 10 grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155. 22.220 K.

c) spodziewana subwencja z funduszu krajowego w myśl §. 15 ustawy powyższej 108.629 K.

Razem 166.949 K

niedobór 61.656 K

na którego pokrycie nałożono 50% dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych na r. 1908 do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 85% obok 18% ustawowego dodatku na cele drogowe.

Wydział powiatowy w Turce nakładał i pobierał w ostatnich 3 latach dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w funduszach powiatowych w następujących wysokościach :

a) w roku 1908.

na fundusz administracyjny 36%

na fundusz dróg powiatowych 7%

na powiatowy fundusz dróg gminnych 15%

razem 58%

obok dodatku ustawowego 10%.

dla dróg gminnych za uchwałą Wys. Sejmu z dnia 4. października 1907 i Cesarskiego zezwolenia z dnia 10/2 1908.

b) w roku 1907

na fundusz administracyjny 27%

na fundusz dróg powiatowych 16%

na powiatowy fundusz dróg gminnych 11%

razem 54%

obok dodatku ustawowego 10%

dla dróg gminnych za uchwałą Wys. Sejmu z dnia 19. marca 1907 i Cesarskiego zezwolenia z dnia 30/8 1907.

c) w roku 1906.

na fundusz administracyjny 42%

na fundusz dróg powiatowych 4%

na powiatowy fundusz dróg gminnych 7%

razem 53%

dla dróg gminnych 10%

za uchwałą Wys. Sejmu z dnia 11. października 1905 i Cesarskiem zezwoleniem z 14. marca 1906.

Wzrost stopy procentowej dodatków powiatowych na r. 1909 spowodowany został przeważnie wstawieniem wydatków na administrację drogową większych o kwotę 3.260 K niż w r. 1908 oraz wstawieniem nowego wydatku na odbudowę mostów na drodze gminnej Sokoliki-Boberka i Borynia-Smorze łącznej kwocie 17.000 K.

Na budowę nowego mostu na granicznym potoku między Tarnawą niżną a Dźwiniaczem w kwocie 8.000 K — dalej większym wydatkiem na dotację dla miejscowych zarządów drogowych na utrzymanie dróg gminnych II klasy, znieszonych nadmiernie wskutek powodzi w roku 1908 o kwotę 8.000 K — następnie wstawieniem do budżetu drogowego kwoty 5.000 K na wydatki nieprzewidziane z powodu klęsk elementarnych, wreszcie zwiększonymi wydatkami na dojazd kolejowe w Jabłonce niżnej, w Siankach o kwotę 5.250 K.

Ponieważ nałożenie dodatków powiatowych, przenoszących 40% podatków bezpośrednich, nastąpić może po myśli §. 23. ustawy z 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 na podstawie uchwały sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia powiatowi na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Reprezentacji powiatowej w Turce zezwala się w myśl postanowień §. 23

ustawy z dnia 17. czerwca 1874 dz. u. kr. Nr. 51 pobierać w roku 1909 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 85% (ośmdziesiąt pięć) od państwowych podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 18% dodatku na cele drogowe, przepisanego §. 12 ustawy z dnia 10. grudnia 1907 dz. u. kr. Nr. 155.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę drugie czytanie tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w drugim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Buczacza koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. (**Al. 374**).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Dąmskiego, ma głos członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła na podstawie przedstawionego sprawozdania Wydziału krajowego przystąpić po myśli §. 16. regulaminu sejmowego do

drugiego czytania tego przedłożenia bez odsyłania do komisji.

Marszałek. Przedewszystkiem jest wniosek, ażeby W Izba zechciała na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego przystąpić do drugiego czytania bez czytania.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o udzieleniu gminie miasta Buczacza prawa do poboru myta kopytkowego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Buczacza prawo pobierania myta kopytkowego na trzy lata pod następującymi warunkami:

Art. II.

Gmina miasta Buczacza pobierać ma

myto kopytkowe na ośmiu rogatkach, a mianowicie:

1. na drodze krajowej z Monasterzysk wiodącej, gdzie gościniec z Barysza wpada;

2. na drodze z Potoka do Buczacza wiodącej;

3. na drodze z Przewłoki do granicy terytorium Buczackiego;

4. na drodze prowadzącej z Buczacza przez Nagorzanekę do gościńca Czortkowsko-Monasterzyskiego;

5. na drodze przez Nagorzanekę do targowicy bydła wiodącej;

6. na drodze z Trybuchowiec przez Fedor do Buczacza;

7. na drodze krajowej z Czortkowa do Buczacza;

8. na drodze krajowej Strussowsko-Buczackiej.

Art. III.

Oplatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) halerzy;

c) od sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h;

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o ich znizeniu.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania tychże wogóle w dobrym stanie i używania na ten cel wszelkich zasobów ustawą drogową wskazanych.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe, przed rozpoczęciem roku budżetowego, Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po uływie każdego roku budżetowego wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czy i o ile roboty preliniowane na ten rok z funduszu myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową wskazanych, zostały uskutecznione i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu drogowego, był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanymi z funduszu poboru myta kopytkowego oraz innych dochodów miejscowego funduszu drogowego wykonuje Wydział powiatowy a względnie Wydział krajowy w myśl §. 21. ustawy drogowej z 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155, przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy pobierającej myto kopytkowe.

Trt. X.

Gdyby gmina miasta Buczacza pobierająca myto kopytkowe, wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z 10. grudnia 1907 Nr. 155. Jeżeliby zwykłe środki przymusowe nie skutkowały, a organy miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z po-

boru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu drogowego, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych dróg, ulic i placów, niemniej też funduszków, w myśl postanowienia §. 24. ust. ostatni ustawy drogowej.

Art. XI.

Od zwierząt w artykule III. poszczególnionych, t. j. opłatą kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Buczacza pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Z chwilą wejścia w życie tej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 7. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 48 o udzieleniu koncesyi do poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza.

Art. XIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Weresczyński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Weresczyński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Kołomyi koncesyi do pobierania opłat kopytkowych (**Aleg. 375**).

Sprawozdawca poseł Weresczyński ma głos

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Weresczyński**.

Wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła na podstawie przedłożonego sprawozdania Wydziału krajowego przystąpić po myśli §. 16. reg. sejm. do drugiego czytania tego sprawozdania bez odsyłania do komisji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca p. **Weresczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**.

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Weresczyński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . o udzieleniu gminie miasta Kołomyi koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich nadaje się gminie miasta Kołomyi, na przeciąg trzech lat prawo do pobierania myta kopytkowego, pod warunkami niżej określonymi.

Art. II.

Gmina miasta Kołomyi pobierać ma myto kopytkowe przy dwunastu rogatkach ustawionych w miejscach, gdzie w obręb miasta wchodzą następujące drogi:

1. Werbiaż-Kołomyja,
2. Oskrześnińce-Kołomyja,
3. Korolówka-Kołomyja,
4. Cieniawa-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,
5. Piadyki-Kołomyja,
6. Kamioneczki-Kołomyja,
7. Słobódka leśna-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,
8. Rakowczyk-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,
9. Szeparowce-Kołomyja,
10. Diakowce Kołomyja,
11. Sopów-Kołomyja,
12. Ispas-Kołomyja.

Art. III.

Oplaty myta kopytkowego pobierać należy raz tylko przy wstępie do miasta a to według następującego wymiaru:

1. od konia, osła lub muła w zaprzęgu 8 (ośm) h;
2. od każdej sztuki bydła rogatego w zaprzęgu 4 (cztery) h;
3. od bydła luzem idących, od konia, osła lub muła 4 (cztery) h;
4. od sztuki owiec, kóz, nierogacizny, jagniąt, koźląt, źrebiąt 2 (dwa) h;

Bydła ssące wszelkiego rodzaju, które z matkami idą, tak samo cielęta, owce, kozy, nierogacizna, jagnięta, koźlęta na wozie wiezione lub na plecach niesione są wolne od opłaty myta kopytkowego.

Art. IV.

Przy poborze myta kopytkowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych, lub o ich zniesieniu.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania tychże wogóle i w dobrym stanie i używania na ten cel wszelkich zasobów, ustawą drogową wskazanych.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe przed rozpoczęciem roku budżetowego Wydziałowi powiatowemu; preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czyli o ile prelimitowane na ten rok roboty z funduszu poboru myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową wskazanych, uskutecznione zostały i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu drogowego był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanymi z funduszu poboru myta kopytkowego wykonuje Wydział powiatowy, a względnie Wydział krajowy w myśl §. 21. ustawy drogowej z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155., przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy pobierającej myto kopytkowe.

Art. X.

Gdyby gmina pobierająca myto kopytkowe wymienionych w tem rozporządzeniu warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza pow. środki przymusowe

wskazane ustawą drogową z dnia 10. grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Jeżeli by zwykłe środki przemysłowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu drogowego wówczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych ulic, placów i dróg, niemniej też funduszy w myśl postanowień § 24 ustęp ostatni ustawy drogowej z 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, to jest opłatą myta kopytkowego objętych, gmina pobierająca myto kopytkowe nie będzie pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Ustawa ta wchodzi w moc obowiązującą w 14 dni po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Równocześnie utraci moc obowiązującą ustawa z dnia 22 maja 1897 r. Dz. u. kr. Nr. 32 o udzieleniu gminie miasta Kołomyi koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Art. XIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną.

P. Tym. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Staruch ma głos.

P. Tymoteusz **Staruch.**

Wysokyj Sojme!

Nasampered muszu wyskazaty, szczo peredłożena nam ustawa dotykaje perewažno selan.

Selanyn, koły jide na jarmarok, to musyt opłatyty rozłyeczni podatky.

Peredowsim ohładaczewy chudoby, a potom płatył za rohaczky krajewi i powitowi, a w kińcy i kopytkowoje.

Do teper hromada m. Kołomyi poberała dosyt' nyżku opłatu kopytkowo—ale, jak w kińcy sprawozdania Wy-

diłu krajewoho jest skazane, teper żadaje pidwyższenia „dwukrotnego“; se je bilsze jak o 50 procentiw.

W tych obstawynach tiji huculy sut' istynno w rozpuci, tym bilsze, szczo jest rik elementarnych neszczast', kotori najhirsze widhywajut sia w tamocznych hirszych storonach, a imenno w kołomyjszczyni.

Proszu Paniw! proszu predstavyty sobi położenie takoho hucula, kotryj, jesły chocze distatyś na jarmarok, musyt tiji rozłyeczni myta i rohaczky opłatyty.

Misto Kołomyja, jesły potrebuje na kanalizaciju, na trotuari i t. d., to naj sobi stiahaje podatok z meszkańciw miasta, kotri toho używajut, a ne z bidnoj ludnosity, naj stiahaje z tych, kotri chodiat w jedwabiach i luksusowych strojach, a ne nakładaje tiahariw wykluczno na bidnych huculiw.

Dla toho ja jeśm protywnyj projektowanej ustawi i wnoszu, szczo by kopytkowe buło w toj samoj wysoti, jak buło do teper, to znaczyt po 4 halery.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żada jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że co do utrzymania dróg, gminy miejskie nie są w stanie ponieść kosztów, z utrzymaniem dróg połączonych, jeśli nie mają pewnego zasilku właśnie z kopytkowego.

Co się tyczy zarzutu, że w miastach zakłada się parki i stwarza rozmaite urządzenia nie ze specjalnych na te cele przeznaczonych funduszy — to muszę przypomnieć, że każda specjalna ustawa o kopytkowym nakłada na gminę obowiązek, ażeby pod kontrolą Wydziału krajowego wszystkie fundusze z kopytkowego pochodzące, użyła wyłącznie na drogi.

Nie można więc powiedzieć, że gmina z tych pieniędzy wydaje na budowę kanałów itd.

Zresztą, co do tego, czy ta krzywda włościan, o której mówił szan. mowca, jest tak wielką, jak on to przedstawił —

to mam poważne wątpliwości. O ile wiem, to setki włościan płaciłyby dwu i trzykrotnie więcej. aby tylko korzystać z urządzeń miejskich.

(*Brawa*.)

Przez to więc, że się nakłada kopytkowe, nie czyni się ludności taka krzywda, jakby to z przemówienia p. mowcy wypływało.

Myszę, że Wysoki Sejm, przyznając prawo pobierania kopytkowego wielu miastom i przy Kołomyi nie zechce uczynić wyjątku.

(*Brawa*)

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Poprawka p. Starucha odnosi się do art. III.

Przedewszystkiem zatem podam do głosowania art. I i II.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich nadaje się gminie miasta Kołomyi, na przeciąg trzech lat prawo do pobierania myta kopytkowego, pod warunkami bliżej określonymi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. I, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowe p. **Wereszczyński** (*czyta* :)

Art. II.

Gmina miasta Kołomyi pobierać ma myto kopytkowe przy dwunastu rogatkach ustawionych w miejscach, gdzie w obręb miasta wchodzi następujące drogi :

1. Werbiaż-Kołomyja,
2. Oskrześnińce-Kołomyja,
3. Korolówka-Kołomyja,
4. Cieniawa-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,
5. Piadyki-Kołomyja,
6. Kamioneczki-Kołomyja,
7. Słobędka leśna-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,

8. Rakowczyk-Kołomyja w punkcie dotychczasowym,

9. Szeparowce-Kołomyja,
10. Działkowce-Kołomyja,
11. Sopów-Kołomyja,
12. Ispas-Kołomyja.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuje art. II, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie art. III.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*.)

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego pobierać należy raz tylko przy wstępie do miasta, a to według następującego wymiaru :

- 1) od konia, osła lub muła w zaprzęgu 8 (ośm) h ;
- 2) od każdej sztuki bydła rogatego w zaprzęgu 4 (cztery) h ;
- 3) od bydłał luzem idących, od konia, osła lub muła 4 (cztery) h ;
- 4) od sztuki owiec, kóz, nierogacizny, jagniąt, kozłał, źrebiąt 2 (dwa) h.

Bydłał ssące wszelkiego rodzaju, które z matkami idą, tak samo cielęta, owce, kozy, nierogacizna, jagnięta, kozłałta na wozie wiezione lub na plecach niesione, są wolne od opłaty myta kopytkowego.

Marszałek. Do tego artykułu, który zawiera postanowienie co do stopy opłaty kopytkowego, postawił p. Tymoteusz Staruch poprawkę, ażeby było pobierane kopytkowe ad 1.) nie po 8, lecz jak dotychczas po 4 hal.

Poprawka ta została popartą.

Ponieważ wnioski Wydziału krajowego idą cyfrowo wyżej, przeto podam do głosowania najpierw art. III w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy.

Kto artykuł III w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*.)

Jest głosów 49.

Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu głosów*.)

Jest głosów 35 — zatem jest mniej-

szość. Utrzymał się zatem wniosek Wydziału krajowego.

Ponieważ nikt dalszych artykułów nie zgłosił żadnej poprawki podam artykuły od IV do XII łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie artykułów IV—XII.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Art. IV.

Przy poborze myta kopytkowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych, lub o ich zniesieniu.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania tychże wogóle i w dobrym stanie i używania na ten cel wszelkich zasobów ustawą drogową wskazanych.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe przed rozpoczęciem roku budżetowego Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czyli i o ile preliminowane na ten rok roboty z funduszu poboru myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową wskazanych, uskutecznione zostały i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu drogowego był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanymi z funduszu poboru myta kopytkowego wykonuje Wydział powiatowy, a względnie Wydział krajowy w myśl § 21 ustawy drogowej z dn. 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155, przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy pobierającej myto kopytkowe.

Art. X.

Gdyby gmina pobierająca myto kopytkowe wymienionych w tem rozporządzeniu warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe wskazane ustawą drogową z dn. 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Jeżeliby zwykle środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu drogowego, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych ulic, placów i dróg, niemniej też funduszy w myśl postanowień § 24 ustęp ostatni ustawy drogowej z 10 grudnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 155.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III poszczególnionych, to jest opłatą myta kopytkowego objętych, gmina pobierająca myto kopytkowe nie będzie pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Ustawa ta wchodzi w moc obowiązującą w 14 dni po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Równocześnie utraci moc obowiązującą ustawa z dnia 22 maja 1897 r. Dz. u. kr. Nr. 32 o udzieleniu gminie miasta Kołomyi koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Art. XIII.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystę-

pujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuły IV—XIII zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . o udzielaniu gminie miasta Kołomyi koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzą, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł **Wereszczyński**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej. (**Aleg. 376**).

Sprawozdawca poseł Skołyiszewski ma głos.

P. **Skołyiszewski.** Przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysockiej Izby na niektóre pomyłki druku, i tak:

Na stronie 1 ust. 2 we wierszu 5 zamiast słowa „sejmowych“ ma być słowo „sejmowych“, stronica 3 ust. 4 wiersz 1 zamiast słowa „musi“ słowo „może“, ust. 8 wiersz 3 zamiast słowa „przekroczenia“ słowo „przekraczania“, na stronie 4 ustęp 2 wiersz 3 po słowie „ponieważ“ powinno być słowo „sa“, oraz zgłosić

muszę równocześnie następujące poprawki do ustawy, na które komisya administracyjna się zgodziła, mianowicie w §. 9 po wierszu 4 po słowie „ręki“ ma być dodany „(§. 17)“, w nawiasach, w §. 17 po ustępie 2 ma przyjść następujący ustęp:

(*czyta*)

„O uchwale postanawiającej wydzierżawienie prawa polowania z wolnej ręki wydział spółki ma donieść politycznej władzy powiatowej, tak wczesnie, ażeby termin wydzierżawienia (§. 18) mógł być zachowany. Polityczna władza powiatowa przyjmie to zarządzenie do wiadomości, o ile ono po zbadaniu nie okaże się szkodliwym dla gospodarstwa rolnego lub leśnego, albo też dla podniesienia łowiectwa. W przeciwnym razie polityczna władza powiatowa odmówi przyjęcia zarządzenia Wydziału spółki do wiadomości, zawiadomi o tem Wydział spółki i przedłoży równocześnie sprawę c. k. Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.“

W §. 34 jest pewna pomyłka druku; mianowicie we wierszu 2 ustępu 1, zamiast „to tychże ustanawia“ ma być „ustanawia tychże“; w §. 40 przychodzi ustęp 2.

„Uprawnieni do polowania mogą sami objąć dozór nad polowaniami, o ile posiadają wymagane warunki“, w §. 61 we wierszu 3 zamiast „dzierżawcy polowania“ ma być „uprawnieni do polowania“, w §. 62 we wierszu 2 i 3, ustępu pierwszego zamiast „właściciele samostnych okręgów myśliwskich i dzierżawcy polowań spółek łowieckich“ ma być również powiedziane „uprawnieni do polowania“, w §. 71 we wierszu 2 opuścić należy słowa „z powodu niezachowania przepisów §§. 69—70“, natomiast wstawić „po myśli §. 595 procedury cywilnej z 21. sierpnia 1895 Dz u. p. Nr. 113 oraz dodać po ustępie słowa „sądem właściwym jest jednak zawsze sąd, w którego obrębie leży okręg polowania“, w §. 74 po słowach „Wyrok ma być do dni trzech wygotowany“ dodać słowa „przez wszystkich sędziów podpisany“, — w §. 75 we wierszu 2 i 3 zamiast

(*czyta*)

właściwy sąd egzekucyjny, który przed dozwoleciem egzekucyi rozstrzygnie ewentualnie zażalenie nieważności (§. 71).

zamknąć ten ustęp słowami „sąd właściwy z przytoczeniem w nawiasach §. 71“, w końcu omyłka druku w §. 81 ust. 2, po słowach „w myśl §. 43 niniejszej ustawy, ma być powiedziane „w myśl §. 40 ust. 2“. Wreszcie w ust. 2 we wierszu 1 zamiast „§. 94“ ma być „§. 81“.

To byłyby poprawki, ewentualnie sprostowania, na które również komisya administracyjna się zgodziła.

(Zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**.

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. *(Większość)*, Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski** *(czyta)*.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia 1908, którą wydaną zostaje ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Dołączona ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw krajowych.

Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy, a w szczególności ustawa z dnia 5. marca 1897 Nr. 71 Dz. u. i rozp. kraj.

Art. II.

Kontrakty dzierżawy prawa polowania, zawarte przed wejściem w życie niniejszej ustawy, pozostają w mocy aż do ich wygaśnięcia — o ileby nie zawierały innego postanowienia i o ile dzierżawca prawa polowania, wobec nowych przez niniejszą ustawę stworzonych stosunków prawnych, nie zażąda rozwiązania zawartego przezeń kontraktu dzierżawy.

Takie żądanie ma być zgłoszone do dni 60 po ogłoszeniu niniejszej ustawy, odnośnie do kontraktów dzierżawy polowania samoistnego u jego właściciela odnośnie do kontraktów dzierżawy polowania gminnego w politycznej władzy powiatowej.

Wskutek zgłoszenia takiego żądania rozwiązanie kontraktów dzierżawy polowania samoistnego nastąpi z dniem wejścia ustawy niniejszej w życie, rozwiązanie zaś kontraktów dzierżawy polowania gminnego dopiero z dniem 1-go lutego po wejściu tej ustawy w życie.

Art. III.

W razie pozostawienia w dalszej mocy poprzednio zawartych kontraktów dzierżawy prawa polowania, znajdują zastosowanie przepisy ustawy niniejszej, nie naruszając stosunku prywatno prawnego między wydzierżawiającym prawo polowania a dzierżawcą.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa łowiecka

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

I. Postanowienia ogólne.

§. 1.

Prawo polowania polega na wyłącznem uprawnieniu do hodowania, wyszukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzuconych rogów, itp. Odnośnie do dzikiego ptactwa mięści w sobie prawo polowania także wyłą-

czne uprawnienie do przywłaszczenia zniesionych jaj.

§. 2.

Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jeleni i daniel, kozica, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszczyk, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chruściel (derkacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, krzyk, siewka, kulik i rozmaite tegoż gatunki, kurki wodne, łyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

Również obcokrajowe odmiany łownej zwierzyny i ptaków, o ileby wprowadzone do kraju dla hodowli łowieckiej utrzymywały się i mnożyły, będą za zwierzynę łowną w rozumieniu tej ustawy uważane.

§. 3.

Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdemu posesytorowi gruntu.

Co do wykonywania prawa polowania jest posiadacz tego prawa w myśl postanowień niniejszej ustawy albo uprawnionym do samoistnego wykonania go, to jest do swobodnego rozstrzygnięcia o sposobie wykonywania swego prawa polowania (już to we własnym zarządzie, już to przez wydzierżawienie i t. p.), albo też ograniczonym w swobodnym rozstrzygnięciu o sposobie wykonywania tego prawa w myśl postanowień §. 7 niniejszej ustawy.

§. 4.

Uprawnienie do samoistnego wykonywania polowania służy:

1. Posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu, która wynosi co najmniej 115 hektarów bez względu na to, czy ona znajduje się w posiadaniu osoby fizycznej, lub prawnej, czy jednej osoby lub we współposiadaniu więcej osób. Również nie stanowi różnicy, czy owe grunta leżą w jednej gminie lub miejscowości, lub też, czy rozciągają się na terytorya kilku gmin, względnie miejscowości.

Stare koryta rzek pozostałe po przeprowadzonych robotach regulacyjnych, grunta uzyskane przez regulacje rzek na podstawie §. 47 ust. z dnia 14. marca

1875 L. 38 dz. u. kr., jak również tory kolejowe i drogi publiczne nie mogą stanowić samoistnego okręgu polowania.

2. Gminie jako takiej, jeśli grunta stanowiące majątek lub dobro gminy, położone bądź to w obrębie gminy, bądź w obrębie innych gmin, stanowią nieprzerwaną powierzchnię co najmniej 115 hektarów.

Gminy mające takie grunta winny jednak wykonywanie samoistne polowania na tych gruntach albo wydzierżawiać albo zlecić wykonywanie tego polowania ustanowionym w myśl §§. 34—36 niniejszej ustawy myśliwym.

Prawa przyznane w tych paragrafach Wydziałowi spółki łowieckiej służyć w tym razie reprezentacyi gminnej.

§. 5.

Za nieprzerwaną należy uważać powierzchnię gruntu wtedy, gdy poszczególne części gruntu powierzchnię tę stanowiące tak są względem siebie położone, iż można się dostać z jednej części na drugą, nie przechodząc przez grunta należące do innego posiadacza.

Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulacje rzek na podstawie przepisów §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. nr. 38, przerywające powierzchnię gruntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi.

§. 6.

Uprawnienie do wykonywania samoistnie prawa polowania służy też posiadaczom zwierzynców, to jest powierzchni gruntów o dowolnej wielkości, przeznaczonych do hodowania zwierzyny a skutecznie i trwale zabezpieczonych przeciw wydobyciu się zwierzyny na grunta sąsiednie.

Prawo wykonywania samoistnie polowania służy posiadaczowi zwierzynca jedynie na gruntach stanowiących zwierzyniec.

Spory, czy jakaś powierzchnia gruntu ma być uważaną za zwierzyniec w znaczeniu powyższego postanowienia, rozstrzyga polityczna Władza powiatowa.

§. 7.

We wszystkich innych wypadkach tworzy ogół posiadaczy gruntów, w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących, o ile ich bezpośrednio ze sobą łączący się kompleks gruntów (§. 5.) 115 hektarów wynosi, spółkę łowiecką, która na swem terytorium, okręg jej polowania stanowiącym jest uprawnioną w myśl przepisów niniejszej ustawy do wykonywania prawa polowania.

§. 8.

Jeżeli obszar gruntów ogółu posiadaczy w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących nie wynosi 115 hektarów, to wykonywanie prawa polowania na tym obszarze przydzielonem zostanie posiadaczowi okręgu polowania (§. 4. l. 1 i 2 i §. 7.) wykazującemu najdłuższą wspólną granicę

Postanowienie powyższe odnosi się także do tych obszarów gruntów, które 115 hektarów nie wynoszą a okręgiem polowania w całości lub w trzech czwartych są otoczone (enklawy).

Przydzielenia dokonywa polityczna władza powiatowa, która w wypadku wzbrania się objęcia wykonywania prawa polowania przez posiadacza okręgu polowania o najdłuższej wspólnej granicy, względnie przez posiadacza otaczającego okręgu polowania, wydać ma inne odpowiednie zarządzenie.

§. 9.

Spółka łowiecka obowiązana jest służyć jej prawo wykonywania polowania albo wydziećawić, albo przez osobno ustanowionych, zaprzysiężonych myśliwych na swoją korzyść wykonywać. Dzierżawa może nastąpić albo z wolnej ręki (§. 17.), albo w drodze publicznej licytacji,

§. 10.

Najpóźniej na rok przed upływem okresu dzierżawy ogłosi polityczna Władza powiatowa w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu edykt, którym wezwie posiadaczy gruntów, roszczących sobie prawo do samoistnego wykonywania polowania w myśl postanowień §§. 4 i 6. na nadchodzący okres dzierżawny polowania, by zgłosili swe roszczenia w ciągu 4 tygodni u politycznej Władzy powiatowej. Edykt taki winna władza ta doręczyć także wszystkim tym posiadaczom gruntów, którzy w dotychczas bieżącym okresie dzierżawnym polowania, wykonywali polowanie samoistnie na swych gruntach w myśl §§. 4. i 6.

Zgłoszenie może być uczynionem albo w formie podania do politycznej Władzy powiatowej albo w formie protokolowanego oświadczenia, a w jednym czy w drugim wypadku winien starający się dołączyć szkic sytuacyjny dotyczącej powierzchni gruntów. Przy następnych ustanowieniach okręgów samoistnego polowania, wystarcza powołanie się na poprzednio wniesione zgłoszenie.

Niezgłoszenie w terminie przepisany w edyktie żądania o ustanowienie okręgu samoistnego polowania, może pozbawić posiadacza powierzchni gruntów mającej warunki określone w §. 4. l. 1 i 2. prawa wykonywania polowania samoistnie na przeciąg okresu dzierżawnego i mieć ten skutek, że niezgłoszone grunta wcielone będą do okręgów polowania spółki łowieckiej.

§. 11.

Polityczna Władza powiatowa ma zbadać zgłoszenie, w razie potrzeby przeprowadzić pochodzenia i okręgi polowania tak samoistnego jak spółek łowieckich ustanowić i ogłosić w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu na najbliższy okres dzierżawy polowania.

Przeciw ustanowieniu okręgów polowania mogą być wniesione zarzuty w ciągu czternastu dni od dnia ogłoszenia okręgów do politycznej władzy powiatowej, która o nich rozstrzyga.

O wszelkich sprawach, dotyczących ustanawiania okręgów polowania, tudzież

ó zmianach w określeniu granic tych okręgów orzeka w drugiej i ostatniej instancji c. k. Namiestnictwo.

§. 12.

Okręg polowania może być wydzierżawiony z reguły tylko niepodzielnie.

Wyjątkowo może posiadacz okręgu samoistnego polowania, gmina mająca prawo samoistnego polowania, oraz Wydział spółki łowieckiej utworzyć w swym okręgu więcej rewirów polowania, jeżeli każdy z nich przy przewadze gruntów ornych, łąk i pastwisk wynosić będzie przynajmniej 300 hektarów, zaś przy przewadze powierzchni leśnej 500 hektarów, oraz pod tym warunkiem, że granicami każdego z rewirów polowania będą granice gminy, drogi, koleje rzeki lub wody stojące i każdy z rewirów takich osobno wydzierżawić.

Uchwała taka reprezentacji gminy działająca okręgi na rewiry, wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego, a uchwała Wydziału spółki łowieckiej zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

II. Wykonywanie prawa polowania spółki łowieckiej.

a) organizacja spółki łowieckiej.

§. 13.

Każda spółka łowiecka zarządza prawem polowania na swoim terytorium przez wybrany ze swego łona Wydział spółki łowieckiej z pięciu członków złożony. Wydział wybiera ze swego grona przewodniczącego. Wydział spółki łowieckiej urządza przez lat sześć.

Uprawnieni do wyboru Wydziału spółki łowieckiej są wszyscy posiadacze gruntów w obrębie granic okręgu polowania spółki łowieckiej położonych.

Posiadaczom przestrzeni niżej 4 hektarów służy jeden głos, od 4—8 ha dwa głosy, od 8—12 3 głosy i t. d. od 4 do 4 ha o jeden głos więcej, z tem zastrzeżeniem, że największa ilość głosów jaką jeden członek spółki łowieckiej mieć może, musi być przynajmniej o 1 mniejsza od sumy głosów reszty członków spółki łowieckiej biorących udział w głosowaniu.

§. 14.

Wyborem kieruje naczelnik gminy. Wybór odbywa się w sposób ordynacyą gminną wyboreczą przepisany. Do ważności wyboru potrzeba:

a) ażeby przynajmniej na 14 dni przed wyborem wszyscy członkowie spółki łowieckiej, w sposób w gminie praktykowany do nastąpić mającego wyboru zażewzwani zostali;

b) udziału przy wyborze bądź osobiście, bądź przez pełnomocników, takiej liczby uprawnionych do głosowania, którzyby przynajmniej $\frac{1}{4}$ głosów reprezentowała.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że głosuje ustnie lub kartką każdy z członków spółki łowieckiej na 5 członków wydziału spółki. Za wybranych należy uważać tych, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Głosy oddane na osoby nie będące członkami spółki łowieckiej, uważane będą za nieważne.

Ogłoszenie wyboru wydziału spółki łowieckiej następuje zaraz po dokonaniu wyboru. O dokonanym wyborze i ukonstytuowaniu się należy w przeciągu dni 3 zawiadomić polityczną władzę powiatową. W razie ubycia członka Wydziału spółki łowieckiej winien naczelnik gminy do dni 30 zarządzić i przeprowadzić wybór uzupełniający.

§. 15.

Na wypadek, jeżeli w zgromadzeniu zwołanem według §. 14. liczba głosów wymagana do ważności wyboru nie zbierze się, wówczas należy z terminem 8-dniowym wezwanie do wyboru powtórzyć, a ci, którzy się zjawiają na powtórnym zebraniu, dokonają ważnego wyboru bez względu na liczbę oddanych głosów.

§. 16.

Zadaniem Wydziału spółki łowieckiej jest zastępywanie spółki łowieckiej na zewnątrz, zarządzanie w granicach ustaw prawem polowania spółki łowieckiej, zwoływanie zgromadzenia spółki łowieckiej przynajmniej raz do roku, w celu złożenia sprawozdań i rachunków, albo też w celu powzięcia uchwały, co do prowadzenia prawa polowania we własnym zarządzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych §. §. 24. i 31. niniejszej ustawy,

b) Dzierżawa prawa polowania.

§. 17.

Wydział spółki łowieckiej, biorąc pod uwagę miejscowe stosunki, postanawia, czy prawo polowania okręgu polowania spółki wydzierżawionem zostanie z wolnej ręki, czy w drodze publicznej licytacji, oraz czy licytacja odbędzie się w urzędzie gminnym, czy w biurach politycznej władzy powiatowej.

Wyjątkowo na żądanie dwóch członków Wydziału spółki łowieckiej, polityczna Władza powiatowa może publiczną licytację prawa polowania, albo zarządzić w siedzibie swego urzędu, albo do licytacji w urzędzie gminnym odbyć się mającej, wydelegować urzędnika na koszt żądających.

O uchwale postanawiającej wydzierżawienie prawa polowania z wolnej ręki, Wydział spółki ma donieść politycznej władzy powiatowej tak wcześniej, ażeby termin wydzierżawienia (§ 18.) mógł być zachowany. Polityczna Władza powiatowa przyjmie to zarządzenie do wiadomości, o ile ono po zbadaniu nie okaże się szkodliwym dla gospodarstwa rolnego lub leśnego, albo też dla podniesienia łowiectwa. W przeciwnym razie polityczna Władza powiatowa odmówi przyjęcia zarządzenia Wydziału spółki do wiadomości, zawiadomi o tem Wydział spółki i przedłoży równocześnie sprawę c. k. Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Warunki dzierżawy tak z wolnej ręki jak w drodze licytacji, oznacza Wydział spółki łowieckiej.

Licytację w gminie przeprowadza naczelnik gminy, zaś w siedzibie politycznej Władzy powiatowej ona sama.

§. 18.

Wydzierżawienie prawa polowania ma być dokonane przynajmniej na sześć miesięcy przed upływem terminu dzierżawy.

§. 19.

Dzierżawcą prawa polowania spółki łowieckiej może być z reguły własnowolna fizyczna osoba, która musi mieć ustawowe wymogi potrzebne do uzyskania karty na broń i karty myśliwskiej (§. 84).

Prowadzący licytację nie może występować równocześnie jako strona licytująca.

§. 20.

Wydzierżawienie prawa polowania w okręgach polowania spółki łowieckiej, również jak przydzielenie enklaw (§. 8.) musi być przeprowadzone przynajmniej na okres sześcioletni, który rozpoczyna się 1. lutego a kończy 31. stycznia.

Wydzierżawienie prawa polowania spółki łowieckiej na okres czasu ponad lat 6 nastąpić może tylko za osobnem pozwoleniem politycznej władzy powiatowej. Ponad lat 12 okręg polowania wydzierżawionym być nie może.

§. 21.

Jeśli Wydział spółki łowieckiej zarządzi, że prawo polowania spółki łowieckiej wydzierżawione ma być w drodze publicznej licytacji, wówczas licytacja ma być przynajmniej na 30 dni przed terminem ogłoszoną w gminie, w obrębie której okręg polowania spółki się znajduje, w sposób powszechnie praktykowany, oraz przez umieszczenie pisemnego ogłoszenia w urzędzie gminnym, jak również należy doręczyć ogłoszenie politycznej Władzy powiatowej i Wydziałowi powiatowemu w celu umieszczenia go na tablicy ogłoszeń.

W ogłoszeniu umieścić należy :

- a) obszar okręgu, względnie rewiru polowania spółki łowieckiej,
- b) dotychczasowy czynsz dzierżawny,
- c) cenę wywołania,
- d) wadyum, w wysokości ceny wywołania,
- e) obowiązek złożenia kaucyi w wysokości jednorocznego czynszu dzierżawnego,
- f) okres czasu, na jaki prawo polowania wydzierżawionem zostanie,
- g) termin i miejsce odbycia licytacji.

Na zabezpieczenie pokrycia szkód przez polowanie i zwierzynę zrzadzonych, wolno w warunkach dzierżawy umieścić żądanie złożenia osobnej kaucyi, odpowiadającej przeciętnej wysokości szkód za ostatnie trzechlecie.

Wadyum wymienione w warunkach pod d) złożyć należy przed rozpoczęciem licytacji, bądź w gotówce, bądź w książeczkach Kas oszczędności, w których bezpieczeństwo wkładek poręczone jest przez gminy, powiaty lub kraj.

§. 22.

Z przebiegu licytacji spisać należy protokół i przesłać powiatowej Władzy politycznej, która zatwierdza lub w razie popełnionych przekroczeń ustawy, uchyla licytację.

§. 23.

Ofiarowujący najwyższy czynsz dzierżawny uważany będzie za dzierżawcę.

W razie zatwierdzenia licytacji winien dzierżawca w przeciągu dni 14 uzupełnić wadium do wysokości rocznego czynszu jako czynsz dzierżawny za rok pierwszy, nadto złożyć na dotrzymanie warunków kontraktu kaucję w wysokości jednorocznego czynszu, ewentualnie złożyć na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę rządzonych drugą kaucję w tej wysokości, jaka w warunkach licytacyjnych wymienioną została, tudzież pokryć koszta licytacji, a to pod rygorem natychmiastowego rozwiązania dzierżawy prawa polowania. Kaucyje składane być mają w depozycie politycznej władzy powiatowej.

§. 24.

W razie uchylecia licytacji a także wówczas, kiedy licytacja z braku ofertów nie doszła do skutku, ma wydział spółki łowieckiej rozpisać powtórna licytację bądź pod tymi samymi warunkami co poprzednio, bądź też zmieniając warunki i obniżając cenę wywołania.

Gdyby i druga licytacja z braku ofertów nie przysłała do skutku, wówczas należy zwołać zgromadzenie członków spółki łowieckiej które rozstrzygnie, czy należy przy dalszem obniżeniu ceny wywołania i ewentualnej zmianie warunków rozpisać trzecią licytację, czy też użytkować prawo polowania przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych.

§. 25.

Wydzierżawiony przez spółkę łowiecką okręg polowania nie może być przez dzierżawcę prawa polowania częściowo (co do powierzchni) poddzierżawionym.

Natomiast Wydział Spółki łowieckiej może zezwolić na poddzierżawienie okręgu polowania w całości,

§. 26.

Przed rozpoczęciem każdego roku dzierżawnego złoży dzierżawca okręgu polowania spółki łowieckiej (1. lutego) całoroczny czynsz dzierżawny, ewentualnie także uzupełni kaucję na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę rządzonych (§. 23). Kwota, względnie kwoty te złożone być mają do rąk politycznej Władzy powiatowej.

Jeżeli dzierżawca do dnia 14. lutego obowiązku temu zadość nie uczyni, wówczas dzierżawa prawa polowania uznana być może za rozwiązana a kaucyje przez niego złożone służą na zabezpieczenie strat przez niedotrzymanie warunków kontraktu dzierżawy rządzonych, względnie szkód przez niego niezaspokojonych.

§. 27.

Po wygaśnięciu dzierżawy prawa polowania okręgu spółki łowieckiej, zwrócić należy dzierżawcę kaucyje po pokryciu szkód przez polowanie i zwierzynę rządzonych a przez dzierżawcę prawa polowania niepokrytych oraz ewentualnych kar i zobowiązań z dzierżawy prawa polowania pochodzących.

§. 28.

Wydział spółki łowieckiej ma prawo w ostatnim roku okresu dzierżawy prawa polowania, jednakże przed 1. sierpnia przedłużyć dzierżawę na dalszy okres sześcioletni, ewentualnie dłuższy w myśl post. §. 20. ust. 2.

Przedłużenie dzierżawy prawa polowania na okres dłuższy jak lat sześć, jednakże nie dłuższy jak lat dwanaście, wymaga zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

§. 29.

Dzierżawę prawa polowania okręgu polowania spółki łowieckiej może polityczna Władza powiatowa uznać za rozwiązana, skoro dzierżawca:

1. nie złoży w oznaczonym terminie kaucyi, względnie uzupełnienia tychże, albo czynszu dzierżawnego (§§. 23 i 26);

2. nie zastosuje się do przepisów ustawy o nadzorze polowania (§. 40) i o tępieniu szkodliwej zwierzyny (§. 49);

3. dopuści się innego przekroczenia niniejszej ustawy;

4. utraci zdolność uzyskania karty myśliwskiej.

W 14 dni po prawomocności orzeczenia zarządzi wydział spółki łowieckiej na nowo wydzierżawienie prawa polowania okręgu spółki łowieckiej.

§. 30.

Spadkobiercy dzierżawców prawa polowania mogą za zezwoleniem politycznej Władzy powiatowej, jeżeli się o to najpóźniej w dwa miesiące po śmierci spadkodawcy do niej się zgłoszą, wykonywać je przez cały pozostały czas dzierżawy, jeżeli posiadają warunki wymagane od dzierżawców i wykonawców polowania.

W razie niezgłoszenia się, lub gdy polityczna Władza powiatowa uzna ich za nieodpowiednich do wykonywania prawa polowania, zarządzonem będzie ogłoszenie nowej licytacji.

e) Wykonywanie prawa polowania przez zaprzysiężonych myśliwych.

§. 31.

Prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywane będzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych wówczas, jeżeli 3/4 wszystkich głosów spółki przy obecności przynajmniej 1/4 uprawnionych do głosowania za tem się oświadczy.

W tym wypadku głosowanie odbywa się ustnie.

Każdy głosujący z ilością oddanych głosów, zaciągnięty być ma w protokół, który przesłany zostanie powiatowej Władzy politycznej.

Głosowanie przeprowadzi przewodniczący Wydziału spółki łowieckiej.

Również przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywanem będzie, jeżeli wydzierżawienie tego prawa pomimo dwu względnie trzykrotnego terminu licytacyjnego z braku oferentów nie przyszło do skutku (§ 24).

§. 32.

Jeżeli wykonywanie prawa polowania w myśl postanowień §§. 24 i 31 ni-

niejszej ustawy powierzone zostało ustanowionym myśliwym, wówczas Wydział spółki łowieckiej prowadzi rachunki przychodów i rozchodów wykonywanego prawa polowania, na podstawie danych dostarczanych przez myśliwych i zestawia roczny rachunek z końcem każdego roku kalendarzowego.

Z przychodów winny być pokryte koszta wykonywania polowania, to jest umówione z myśliwym wynagrodzenie, zwrot kosztów urzędowych czynności odnoszących się do polowania w okręgu i zwrot szkód wynikłych z polowania i przez zwierzyne wyrządzonych.

Obrachunek roczny winien Wydział spółki łowieckiej przedłożyć politycznej władzy powiatowej i podać do wiadomości posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu polowania spółki łowieckiej najpóźniej po koniec miesiąca lutego następującego roku.

Obrachunek winien obejmować rozdział nadwyżki przychodów, jeśli ją wykazuje, między posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu, a dokonany w stosunku do powierzchni gruntów każdego posiadacza, lub też rozdział braku (deficytu) wykazanego obrachunkiem a dokonany również w stosunku do powierzchni gruntów.

Wypadające z tego obrachunku dopłaty winni posiadacze gruntów, wchodzących w skład okręgu polowania złożyć do kasy gminnej w ciągu 14 dni od doręczenia im dotyczącego wezwania.

Zarzuty przeciw obrachunkowi, względnie przeciw wezwaniu do zapłacenia, mogą interesowani wynosić w ciągu dni 14 od dnia doręczenia obrachunku do politycznej Władzy powiatowej.

Polityczna Władza powiatowa rozstrzyga o takich zarzutach, a przeciw jej orzeczeniu nie ma dalszego odwołania, co jednak nie wyklucza możliwości udania się na zwykłą drogę prawa.

§. 33.

Jeżeli wykonywanie prawa polowania przez myśliwego nie odpowiada postanowieniom ustawy, lub jeśli ten sposób wykonywania tego prawa nie jest korzystnym dla interesowanych, natenczas na wniosek politycznej Władzy powiatowej może c. k. Namiestnictwo polecić zaprzestać tej formy wykonywania prawa polo-

wania albo zarządzić zmianę osoby myśliwego, względnie myśliwych.

W pierwszym wypadku ma Wydział spółki łowieckiej podjąć kroki w celu wydzierżawienia prawa polowania.

§. 34.

O ile wykonywanie prawo polowania ma być poruczonem ustanowionym myśliwym, to ustanawia tychże polityczna władza powiatowa.

Uchwała Wydziału spółki łowieckiej winna wymienić przynajmniej 3 kandydatów na myśliwego, lub też tyle tern kandydatów, ilu myśliwych w myśl uchwały ma być ustanowionych.

O wniosku rozstrzyga polityczna Władza powiatowa i to zarówno co do tego, ilu myśliwych należy ustanowić, jakoteż kto ma być ustanowionym myśliwym.

Od rozstrzygnięcia Władzy politycznej, może Wydział spółki łowieckiej wnieść odwołanie w ciągu dni 14 od dnia doręczenia mu orzeczenia władzy.

§. 35.

Władza może ustanowić myśliwym w myśl §. 34. osobę nie wykluczoną od prawa wydzierżawienia polowania (§. 19) która posiada odpowiednie wiadomości i daje rękojmię należytego wywiązywania się z obowiązków.

§. 36.

C. k. Namiestnik wyda po wysłuchaniu opinii wydziału krajowego w drodze rozporządzenia przepisy o wykonywaniu prawa polowania przez myśliwych, określające bliżej także wymogi co do kwalifikacyi osób, które mogą być ustanowione myśliwymi.

d) Postanowienie ogólne.

§. 37.

Roczny czysty dochód, ewentualnie roczny czynsz dzierżawny z okręgu polowania spółki łowieckiej, jak również roczne wynagrodzenie za wykonywanie prawa polowania, enklawy (§. 8.) należy rozdzielić między posiadaczy gruntów względnie członków spółki łowieckiej w stosunku do posiadanej przez nich przestrzeni gruntów,

§. 38.

Przeciwko uchwałom wydziału spółki łowieckiej co do sposobu użytkowania i dzierżawy służy członkom spółki w dniach 14 zażalenie do powiatowej Władzy politycznej.

§. 39.

Kontrola nad wykonaniem przepisu §§. 13—33. niniejszej ustawy należy do politycznej Władzy powiatowej, nie służy jej jednakże prawo znoszenia postanowień spółki łowieckiej i Wydziału spółki łowieckiej, o ile w ramach przepisów §§. 13—33. niniejszej ustawy powzięte zostały.

Postanowienia i zarządzenia Wydziału spółki łowieckiej, nieodpowiadające przepisom niniejszej ustawy, są nieważne. Władza polityczna ma z urzędu wkraść w razie stwierdzenia naruszenia ustawy, a to bez względu na to, czy którakolwiek ze stron interesowanych domaga się tego, czy nie.

W razie naruszania ustaw przez Wydział spółki łowieckiej ma polityczna Władza powiatowa prawo Wydział spółki łowieckiej rozwiązać i do dni 30 polecić naczelnikowi gminy politycznej, w obrębie której dana spółka łowiecka istnieje, przeprowadzenie nowych wyborów Wydziału spółki łowieckiej.

Przez ten czas (od rozwiązania aż do wyboru nowego wydziału) obowiązki połączone z zarządem prawa polowania wykonuje rada gminna, która od rozwiązanego wydziału spółki łowieckiej odbiera rachunki i urzędowanie. Naczelnik gminy obowiązany jest natychmiast po przeprowadzeniu wyboru wydziału spółki łowieckiej zdać powiatowej Władzy politycznej sprawozdanie z zarządu.

III. Przepisy policyi łowieckiej.

§. 40.

Uprawnieni do samoistnego polowania, dzierżawcy prawa polowania, zaś w okręgach, w których wykonanie prawa polowania powierzono jest uprawnionym zaprzysiężonym myśliwym, Wydział spółki łowieckiej winien najpóźniej w trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy ustanowić dla nadzoru i ochrony polowania straż łowiecką w odpowiedniej liczbie i przedstawić ją do zatwierdzenia i

zaprzysiężenia władzy politycznej powiatowej.

Uprawnieni do polowania mogą sami objąć dozór nad polowaniem, o ile posiadają wymagane warunki.

Straż łowiecka w okręgach spółki łowieckiej nie może być liczniejszą niż jeden na każde 115 hektarów przetrzeni.

§. 41.

Co do warunków zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży łowieckiej, obowiązują ustawy z 4. września 1892 (Dz. u. kr. Nr. 74).

§. 42.

Zaprzysiężona i zatwierdzona straż łowiecka ma prawo podczas wykonywania swej służby nosić broń myśliwską.

Jeżeli straż łowiecka nosi przepisane dla niej odznaki, uważana będzie jako straż publiczna w myśl ustawy państwowej z dnia 16. czerwca 1872 (Nr. 84. Dz. u. p.).

§. 43.

Bez zezwolenia uprawnionego do polowania, nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania, z wyjątkiem osób, urzędownie do tego upoważnionych.

Kto wbrew temu zakazowi wstąpi ze strzelbą na obszar polowania poza drogami służącymi za publiczną komunikację, winien jest na żądanie strażnika łowieckiego oddać mu strzelbę, którą strażnik łowiecki ma natychmiast złożyć w politycznej władzy powiatowej.

§. 44.

W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa.

Z pod tego zakazu wyjęte są pola obsiane moharem, dalej zasadzone ziemniakami, albo w rzędowy sposób burakami, lub innymi, w dalekich odstępach uprawianymi ziemiopłodami.

Polować konno na polach obsianych i łąkach wolno tylko za zezwoleniem posiadacza gruntu.

§. 45.

W najbliższym otoczeniu tj. w odległości 100 metrów od zabudowań nie wolno tropić i ścigać zwierzyny, ani do niej strzelać.

Również nie wolno bez zezwolenia właściciela, przy wykonywaniu prawa polowania wchodzić do ogrodów znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich, jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone.

Nie wolno polować na gruntach, stanowiących cmentarze lub grobowce rodzinne.

§. 46.

Zakazaniem jest polować w niedziele i święta uroczyste.

§. 47.

Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać żelazek, łapak i innych przyrządów samochwytnych, tudzież zakładać trutek. Nie wolno użytkującemu z polowania ścigać zwierzyny, która na jego obszarze zraniona, przeszła do obcego obszaru.

§. 48.

Uprawnionemu do polowania i jego służbie łowieckiej wolno w odległości niebliżej niż 300 metrów od zabudowań gospodarskich i 30 metrów od drogi publicznej zabijać obce koty i psy samopas włóczące się po polach lub lesie.

Psów noszących kagańce nie wolno zabijać.

§. 49.

Na właścicieli samoistnych okręgów myśliwskich, dzierżawców polowań oraz ustanowionych myśliwych wkłada się obowiązek tępienia o każdej porze niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików i dzików.

W razie stwierdzonego zaniedbania tego obowiązku, powiatowa władza polityczna zarządzi po poprzednim upomnieniu tępienie wymienionej zwierzyny na koszt uprawnionych do polowania przez ustanowione ze swego ramienia osoby.

Władza ta może również w takim wypadku dzierżawę polowania spółki łowieckiej za rozwiązana uznać (§. 29.) względnie przedłożyć c. k. Namiestnictwu

wniosek o zarządzenie zmiany osoby myśliwego. (§. 35).

Wykazane koszty nadzoru i tępienia wyżej wymienionej zwierzyny ściąganie polityczna władza powiatowa w drodze egzekucji politycznej.

§. 50.

Dziki i zwierzęta groźne dla osobistego bezpieczeństwa, oraz dla bezpieczeństwa inwentarzy gospodarskich, trzymać wolno tylko w zwierzyńcach zabezpieczonych zupełnie przeciw wydostaniu się tychże na zewnątrz.

§. 51.

Zwierzyną szkodliwą są w rozumieniu niniejszej ustawy oprócz wymienionych w §. 49. także lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, sokoły (z wyjątkiem pustułki wieżowej, pustułeczki i kopczyka), białozór, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, gołębiarz, krogulec, błotniaki (rybołówka trzcinnik), czapla siwa, mewa siwa, puhacz, dzierzba, sroka, kruk gawron, rybołów rzeczny, birkut bielik, (łomignot), zimorodek, wróbel domowy, orzechówka, sojka, kawka, czarnowron, wrona gąska dzierzba, czapla purpurowa, czapla bączek, czapla bąk, czapla ślepowron, tracze, kormorany, rybitwy i nury.

Tępienie wymienionej zwierzyny szkodliwej jest obowiązkiem uprawnionych do wykonania polowania i ustanowionych przez nich strażników łowieckich.

Tylko wybieranie jaj wymienionych wyżej ptaków szkodliwych i wybieranie młodych z gniazda, jak również wykopywanie i zabieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie dzików, niedźwiedzi, rysiów, żbików, kun, tchurków, łasic, chomików jest każdemu na swoim gruncie, jak również na miejscach stanowiących dobro publiczne, dozwolonem.

Właściciel sadu lub ogrodu położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałym ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny, może zabijać i zabierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb takiego ogrodu.

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe

na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

O ile uprawnionemu do rybołówstwa służą dalej idące prawa, osądzić należy według przepisów o rybołówstwie na wodach śródlądowych.

§. 52

Polityczna władza powiatowa poprzedniem bezskutecznym zawezwaniu uprawnionego do polowania może zarządzić na koszt jego w celu tępienia drapieżnej i szkodliwej zwierzyny publicznej obławy. Sąsiedni właściciele i dzierżawcy polowania obowiązani są na wezwanie politycznej władzy powiatowej dostarczyć swych strażników łowieckich jako strzelców.

§. 53.

Przy tego rodzaju obławach nie wolno nikomu zabijać innej zwierzyny oprócz tej, dla wytępienia której została obława zarządzoną.

Ubita w ten sposób zwierzyna sprzedana będzie przez Władzę zarządzającą obławą w drodze publicznej licytacji a kwota uzyskana ze sprzedaży, po pokryciu kosztów obławy, zwróconą zostanie uprawnionemu do polowania.

§. 54.

Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego dla tępienia szkodliwej zwierzyny wyszczególnionej w (§. 49.) oraz lisów, kun, tchórzów i łasic, używać żelazek, łapek i innych przyrządów samoczynnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności, by nie spowodować niebezpieczeństwa dla ludzi i zwierząt pożytecznych, winien też ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne znaki ostrzegające.

IV. Przepisy o ochronie zwierzyny.

§. 55.

Nie wolno łowić lub zabijać: kozic od 1. listopada do 31. sierpnia, kozłów (rogaczy) od 1. marca do 31. maja, jeleni od 1. stycznia do 31. lipca, zajęcy od 1. lutego do 30. września, jarząbków od 1. lutego do 31. sierpnia, cietrzewi i głuszców kogutów od 20. maja do 31. sierpnia, kuropatw od 1. grudnia do 15. sierpnia, bażantów od 1. stycznia do 15. sierpnia, przepiórek i dzikich gołębi od 1. listopada

do 1. sierpnia, dropi i pardw od 15. kwietnia do 31. lipca, ptactwa błotnego, mianowicie: krzyków, dubeltów, kulonów, batalionów od 15. kwietnia do 30. czerwca, ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15. kwietnia do 15. czerwca; cieląt jelenich, łan, szpiczaków sarnich, kóz (sarn), świstaków tudzież samic cietrzewi i głuszców przez cały rok.

Przepis ten nie stosuje się do polowań zarządzanych w zamkniętych zwierzyńcach.

§. 56.

Wyjątkowo za poprzednim uwiadomieniem powiatowej władzy politycznej dozwala się łowienia żywych okazów zwierzyny i ptactwa użytkowego, wybierania jaj z gniazd a młodzieży z legowisk, w czasie do łowienia zakazanym, lecz tylko w celu dalszej hodowli i ochrony podczas srogiej zimy.

§. 57.

Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym może:

a) zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny uznanej za łowną, jeżeli zmniejszenie tego rodzaju zwierzostanu jest pożądanem w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego lub łowieckiego;

b) wyjątkowo na rok jeden zezwolić na późniejsze rozpoczęcie albo wcześniejsze zamknięcie pory ochronnej dla pewnych rodzajów zwierzyny w poszczególnych, albo wszystkich okręgach polowania w powiecie, jeżeli tego wymagać będą szczególniejsze względy miejscowe, klimatyczne lub klęski elementarne;

c) zamknąć zupełnie, lecz najwyżej na lat dwa, polowanie w niektórych albo we wszystkich okręgach polowania w powiecie na pewnego rodzaju zwierzynę i ptactwo łowne, którym w tej okolicy zagraża wytepienie.

W razie zupełnego zamknięcia polowania w ciągu dwóch ostatnich lat dzierżawy polowania, może dzierżawca polowania żądać odpowiedniego opustu czynszu dzierżawnego.

W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestni-

ctwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego.

§. 58.

Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia. Świadectwa takie z podaniem gatunku, rodzaju i ilości zwierzyny, wydawać będą uprawnieni do wykonywania prawa polowania lub ich pełnomocnicy ze swojego okręgu myśliwskiego.

§. 52.

Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania tego czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej, w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracjach, lub w inny jakibądź sposób.

Sprowadzający tego rodzaju zwierzynę i ptactwo z poza granic kraju, albo ze zwierzyńców zamkniętych, winni przy sprzedaży jej wykazywać się świadectwem pochodzenia. Formę tego świadectwa przepisze c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Sprzedaż zwierzyny łownej i ptactw ubitych z polecenia Władzy w myśl postanowienia §. 57., jak również zwierzyny skonfiskowanej w myśl §. 91. może się odbywać jedynie po wykazaniu się świadectwem pochodzenia zwierzyny, stwierdzonem przez polityczną Władzę powiatową.

V. O szkodach wyrządzonych przez polowanie i przez zwierzynę.

§. 60.

Uprawniony do wykonywania polowania ma obowiązek wynagrodzić według przepisów niniejszej ustawy:

a) szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu polowania przez niego samego, jego służbę, nagonkę, gości myśliwych i przez konie i psy tych osób;

b) szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą w myśl §. 62. niniejszej ustawy;

c) szkodę wyrządzoną w granicach swego okręgu polowania na gruncie i w płonach przez wszelką inną zwierzynę łowną, oraz szkodę wyrządzoną przez zwierzynę w sadach i ogrodach (z wyjąt-

kiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), szkółkach i drzewkach owocowych pod warunkami w §. 65. wyszczególnionymi, z wyjątkiem wszakże szkód, wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek.

Jeżeli prawo do wykonywania polowania służy więcej osobom, odpowiadają one solidarnie za szkody wyrządzone przez polowanie i przez zwierzynę.

Władza polityczna może zażądać od uprawnionych do wykonywania prawa polowania złożenia odpowiedniego zabezpieczenia na pokrycie szkód.

§. 61.

Za szkody wyrządzone przez wszelkiego rodzaju hodowaną zwierzynę, która się wydostanie ze zwierzyców zamkniętych, odpowiedzialni są uprawnieni do polowania, mają jednakże regres prawny do właścicieli zwierzyńców.

§. 62.

Za szkody wyrządzone w ziemiopłodach przez niedźwiedzie i dziki odpowiedzialni są uprawnieni do polowania w granicach swoich okręgów myśliwskich.

Tylko w razie gdyby przyległe do samoistnego okręgu polowania okręgi polowania spółki łowieckiej pomimo dwuwzględnie trzykrotnej licytacji nie były wydzierżawione i wykonywanie prawa polowania na nich było w rękach ustanowionych myśliwych, odpowiada właściciel samoistnego okręgu za szkody zrządzone przez wymienioną zwierzynę w odległości do 500 metrów od granic obszaru leśnego swego okręgu na terytorium polowania spółki łowieckiej.

Może jednak zażądać od politycznej władzy powiatowej upoważnienia do tępienia zwierzyny szkodliwej na całej powierzchni graniczących a nie wydzierżawionych okręgów polowań spółek łowieckich i władza ma mu niezwłocznie upoważnienia takiego udzielić.

W razie gdyby właściciel polowania samoistnego lub dzierżawca polowania spółki łowieckiej zapłacili w roku tytułem wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez wymienioną zwierzynę kwotę większą niż dwukrotny czynsz dzierżawny, względnie większą niż trzecią część opłacanego ze stanowiącej samoistny okręg powierzchni podatku

gruntowego i widocznem było, że właściciele lub dzierżawcy jednego lub kilku graniczących okręgów polowania obowiązku tępienia szkodliwej zwierzyny należycie nie wykonują, może tenże właściciel lub dzierżawca polowania zażądać od władzy zastosowania przepisów §. 49. i polityczna władza powiatowa jest w takim wypadku obowiązana ustanowić swój nadzór i straż łowiecką w celu tępienia szkodliwej zwierzyny na koszt opieszalnych właścicieli lub dzierżawców.

§. 63.

Każdy posiadacz gruntu ma prawo zabezpieczać swoje grunta przeciw wdzieraniu się zwierzyny; poczynione jednak w tym celu urządzenia nie mogą być przysposobione do łapania zwierzyny.

Wyjątki od tego przepisu zawiera §. 54.

Wolno również każdemu odstraszać i odpędzać zwierzynę od swoich gruntów przez urządzenie straszydeł, ogni nocnych itp., gdyby zaś skutek takiej obrony zwierzę zraniło się lub zginęło, to uprawniony do polowania nie może domagać się odszkodowania.

§. 64.

Także uprawniony do polowania może cudze grunta w obrębie swego okręgu polowania leżące, ubezpieczać od szkód przez zwierzynę zrządzanych, za pomocą odgradzeń i innych środków ostrożności, jednak w taki sposób, aby ubezpieczenie to nie przeszkadzało posiadaczom w prowadzeniu gospodarstwa.

Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremniony.

§. 65.

Szkody wyrządzone przez zwierzynę w sadach, ogrodach warzywnych i ozdobnych (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), w szkółkach drzew wreszcie na stojących pojedynczo młodych drzewkach, mają być tylko wtedy wynagradzane, jeżeli się okaże, że szkoda zastąpiła mimo, że dla ochrony uszkodzonych przedmiotów właściciel poczynił takie urządzenia, które wśród zwykłych okoliczności szkodzie rzeczonyj zapobiedz są w stanie. Wzbronienie wstępu na grunta wskazane w ust. 2. §. 45, uważane być ma za zrzeczenie się

wynagrodzenia szkody, która wyrządzona być może na tych gruntach przez polowanie lub przez zwierzynę.

§. 66.

Przy ocenieniu wszelkiej szkody w ziemiopłodach zrzędzonej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakieby poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów.

VI. Postępowanie z powodu szkód wyrządzonych.

§. 67.

Wszelkie żądania wynagrodzenia szkód zrzędzonych przez polowanie i zwierzynę (§. 66). zgłoszone być muszą przez poszkodowanego u uprawnionego do polowania lub jego zastępcy celem ugodowego załatwienia bezpośrednio lub za pośrednictwem naczelnika gminy, który obowiązany jest do dni trzech wdroyć między stronami postępowanie ugodowe. W razie nieprzyjścia do skutku ugody w ciągu dalszych 3 dni, rozstrzygają stanowczo i bez odwołania powoływane w każdym poszczególnym wypadku sądy rozjemcze.

W razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu, wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa.

§. 68.

Uprawniony do wykonywania prawa polowania, o ile w okręgu polowania nie mieszka, obowiązany jest wyznaczyć zastępcę stale w okręgu polowania zamieszkałego, który go we wszystkich sprawach odnoszących się do odszkodowania stale zastępuje.

O ustanowieniu zastępcy obowiązany jest uprawniony do wykonywania prawa polowania zawiadomić polityczną Władzę powiatową oraz Zwierzchność gminną i ewentualnie przełożonego obszaru dworskiego w okręgu polowania.

§. 69.

Polityczna Władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym mianuje dla różnych grup okręgów polowania w powiecie przewodniczących są-

dów rozjemczych i to na okres trzechletni. W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego. Przewodniczący ma, jak tylko przedłożoną mu zostanie skarga z powodu odmowy wynagrodzenia w drodze dobrowolnej ugody, każdą ze stron zawiadamiać by w przeciągu trzech dni powiadomiła go o wyborze jednego męża zaufania.

W przeciągu najpóźniej dalszych trzech dni przeprowadza przewodniczący w towarzystwie obu mężów zaufania dochodzenie szkody na miejscu. O terminie dochodzenia zawiadomić ma przewodniczący obie strony, względnie stronę i zastępcę (§. 68). tak wcześniej, ażeby one mogły być przy dochodzeniu szkody obecne.

Sąd rozjemczy winien przed zawyrokowaniem zawiadamiać strony do zawarcia ugody, w razie nie dojścia ugody do skutku rozstrzyga sąd rozjemczy, czy i w jakiej wysokości wynagrodzenie szkody ma nastąpić. Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia nie ma między mężami zaufania zgody, wówczas rozstrzyga przewodniczący w granicach obu wniosków.

§. 70.

Jeżeli jedna ze stron pomimo wezwania przewodniczącego nie zamianuje swego męża zaufania, względnie jeżeli mąż zaufania nie stawia się, wyznaczy go sam przewodniczący, zawiadomi o tem obie strony i przystąpi do wydania wyroku o zgłoszonym roszczeniu odszkodowania.

§. 71.

Przeciw wyrokowi sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie zażalenie nieważności po myśli §. 595 procedury cywilnej z 21. sierpnia 1895. Dz. u. p. Nr. 113. Sądem właściwym jest jednak zawsze sąd, w którego obrębie leży okręg polowania.

§. 72.

Na wypadek, jeżeli sąd rozjemczy żadnego odszkodowania nie przyzna, wówczas żądający odszkodowania ponosi koszt postępowania.

Jeżeli sąd rozjemczy przyzna odszkodowanie wyższe jak je obowiązany

do odszkodowania ugodowo ofiarowywał (§. 67), wówczas obowiązany do odszkodowania ponosi kosztą postępowania; jeżeli zaś sąd rozjemczy przyzna odszkodowanie równe lub mniejsze, jak jest obowiązany do odszkodowania przed zwołaniem sądu rozjemczego w drodze załatwienia ugodowego (§. 67). ofiarowywał, natenczas sąd rozjemczy orzeknie, czy kosztą postępowania na jedną lub drugą stronę w całości lub też na obie strony i w jakim stosunku nałożone być mają.

Ewentualne kosztą dorady oraz opieki prawnej nie mogą być przez sąd rozjemczy przyznane.

§. 73.

W tych wypadkach, w których podług orzeczenia sądu rozjemczego wysokość wyrządzonej szkody może być trafnie osądzoną dopiero podczas dojrzewania plonów, należy na żądanie jednej ze stron powtórzyć komisyjne badanie przed zbiorem plonów.

§. 74.

Wyrok ma być do dni trzech wygotowany, przez wszystkich sędziów podpisany i stronom doręczony.

Przyznane odszkodowanie oraz kosztą komisyjne mają być w przeciągu dni 8 od dnia doręczenia wyroku złożone.

§. 75.

Do dozwoleń egzekucji wyroku sądu rozjemczego powołany jest sąd właściwy (§. 71).

§. 76.

Przewodniczący sądów rozjemczych wykluczonym być ma od orzekania w tych wypadkach, gdzie wchodzi w grę interesu majątkowe osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowacanych, względnie interesu osób, od których jest służbowo zawisłym. Obowiązki przewodniczącego sądu rozjemczego obejmie w takim wypadku zastępca przewodniczącego.

Przewodniczącym sądów rozjemczych nie może być dzieżawca prawa polowania.

Przewodniczący i jego zastępca mają być przed objęciem swych obowiązków zaprzysiężeni przez polityczną władzę powiatową.

Przewodniczący lub jego zastępca muszą być stale zamieszkałi na terytorium danej grupy okręgów myśliwskich.

§. 77.

Szczegółowe przepisy o zaprzysiężeniu przewodniczącego sądów rozjemczych i tegoż zastępcy o urzędowaniu sądów rozjemczych i o szacowaniu szkód, o wykluczeniu przewodniczących od orzekania, jak również o obliczaniu kosztów i wysokości dyet przewodniczących, wyda po wysłuchaniu wniosków Wydziału krajowego c. k. Namiestnik.

§. 78.

W drodze dobrowolnego porozumienia pomiędzy właścicielami gruntów lub wydziałem spółki łowieckiej a dzieżawcą okręgu polowania spółki, mogą w sprawie szacowania i wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrzadzonych, zapaść inne postanowienia jak te, które §§. 67. do 77 są określone. W tym jednakże wypadku dochodzenie szkód może mieć miejsce jedynie na zwyczajnej drodze prawnej.

VII. Karty myśliwskie.

§. 79.

Nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą Władzę karty myśliwskiej lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego.

Wzór karty myśliwskiej i certyfikatu ustanowi Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

§. 80.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza powiatowa, w której okręgu ubiegający się o nie w danej chwili przehywa.

Karty myśliwskie może polityczna władza powiatowa wydawać także osobom niezamieszkałym w Galicyi.

§. 81.

Karta myśliwska wystawioną być może na rok, albo na trzy lata kalendaryzowe.

Certyfikaty wydane będą zatwierdzonym i zaprzysiężonym strażnikom łowieckim na czas ustanowienia ich strzelcami.

Uprawnieni do polowania, którzy w myśl §. 40 ust. 2. niniejszej ustawy przyjmą na siebie obowiązki dozorców polowania, nie mogą korzystać z certyfikatów (§. 83. al. 2).

§. 82.

Karta myśliwska ważna jest na cały obszar Królestwa Galicyi wyłącznie dla osoby, na której nazwisko opiewa, zawierac winna nieodłączną od niej fotografię właściciela, nie może więc komu innemu być odstąpiona; nie daje ona jednak prawa polowania bez zezwolenia uprawnionego do polowania,

Kartę powinni posiadacze w czasie wykonywania polowania zawsze mieć przy sobie i okazać ją na żądanie organu bezpieczeństwa.

§. 83.

Za roczną kartę myśliwską opłacić trzeba takse 10 koron, za trzyletnią 30 K. Opłaty te wpływają do funduszu krajowego.

Certyfikaty wystawione według §. 81. nie podlegają opłacie taksy, lecz polityczna Władza powiatowa odmówić ma wydania takich certyfikatów, jeżeli powzięta można podejrzenie, że zamierzone jest uchylene się od obowiązku opłaty taksy.

§. 84.

Wystawienia karty myśliwskiej odmówić należy:

a) małoletnim, o ile karty dla nich nie proszą ojcowie, albo opiekunowie;

b) czeladzi, tudzież ubogim, wspieranym przez zakłady dobroczynne, albo z funduszków gminnych;

c) umysłowo chorym i notorycznym pijakom;

d) osobom co do których wykazane są prawne przeszkody uzyskania karty na broń;

e) na czas pięciu lat po odbyciu kary temu, kto uznany był winnym zbrodni przeciw bezpieczeństwu osoby lub mienia;

f) na czas trzech lat po odbyciu kary temu, który wedle §. 335. ustawy karnej, uznany był winnym przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią

palną, albo też przekroczenia kradzieży względnie udziału w tejsze;

g) na czas dwuletni temu, kto ukarany został za przekroczenie przepisów o ochronie zwierzyny.

Wydania certyfikatów strażnikom łowieckim odmówić należy w wypadkach pod lit. c), e) f) i g) wymienionych.

§. 85.

Kartę myśliwską odebrać należy bez zwrócenia zapłaconej za nią taksy, jeżeli po wystawieniu zajdzie, lub wiadomą się stanie co do osoby jej właściciela jedna z powyżej wymienionych (§. 84.) okoliczności wykluczających.

To samo stosuje się także do certyfikatów.

VIII. Ogólne postanowienia o Władzach i o postępowaniu niekarnem.

§. 86.

Wykonywanie niniejszej ustawy należy w miarę kompetencji, oznaczonej w poszczególnych przepisach, do sądów rozjemczych (§. 69.), do politycznej władzy powiatowej albo do Namiestnictwa.

Jeżeli gmina, której poruczoną jest polityczna administracya, posiada samodzielne polowanie w obrębie własnego obszaru gminnego, Namiestnictwo załatwia i rozstrzyga w pierwszej instancji wszystkie do tego samodzielnego polowania odnoszące się sprawy, w którychby gmina miała występować jako strona.

§. 87.

Rekurs przeciw orzeczeniu politycznej władzy powiatowej wnoszony być ma do Namiestnictwa, przeciw decyzji Namiestnictwa — wyjąwszy wypadek określony w §. 11. — do Ministerstwa rolnictwa.

Rekurs należy w 14 dniach po doręczeniu orzeczenia wnieść pisemnie lub ustnie u władzy, która orzekła w pierwszej instancji.

§. 88.

Rekurs wcześniej wniesiony ma z góry skutek zawieszający, wyjąwszy wypadek w §. 29. przewidziany albo też, gdy względy bezpieczeństwa publicznego

i uniknięcia możliwych szkód wymagają bezzwłocznego przeprowadzenia poleconych zarządzeń.

IX. Przekroczenia i kary.

§. 89.

C. k. żandarmerya, zaprzysiężone straże leśne, straże myśliwskie i straże polowe mają obowiązek czuwania nad przepisami niniejszej ustawy i podawania wszelkich dostrzeżonych przekroczeń do wiadomości politycznej Władzy powiatowej.

§. 90.

Przekroczenia tej ustawy, jakoteż rozporządzeń i szczegółowych zarządzeń na jej podstawie wydanych, mają być karane, o ile powszechna ustawa karna nie ma zastosowania, przez polityczną Władzę powiatową grzywną od 10 do 100 K. Grzywna ta podwyższoną być może w przypadku powtórnego przekroczenia albo jeżeli przekroczenie pociągnęło za sobą znaczną szkodę, aż do 200 K. W razie niewypłacalności skazanego należy grzywnę zmienić na karę aresztu przyczem 10 K. liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie cięższych, przez dłuższy czas dokonywanych albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przekroczenie popełnionem zostało.

§. 91.

W wypadkach przekroczeń §§. 55., 56., 57. l. c., 58. i 59., których dopuszcza się sam uprawniony do polowania, względnie handlarz i właściciel restauracji, należy zarazem orzec utratę zwierzyny złowionej albo zabitej, a względnie podanej na sprzedaż wbrew przepisowi.

Przy przekroczeniach §§. 47. i 54. orzec należy utratę zabranych przyrządów bez różnicy, czy są one własnością przestępcy lub nie.

§. 92.

W razie zajęcia przyrządów zakazanych §§. 47. i 54. należy orzec bez-

względnie utratę tych przedmiotów, chociażby niemożliwym było dochodzenie i skazanie tych osób, które się niemi posługiwały.

§. 93.

Zwierzyna, strzelby i przyrządy, które uznane zostały za przypadłe, sprzedawane być mają przez polityczną Władzę powiatową w drodze publicznej licytacji na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości, gdzie nastąpiło zajęcie. Przed sprzedażą jednak należy zakazane przyrządy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku.

§. 94.

Z orzeczeniem karnem połączyć należy, o ile nie chodzi o wynagrodzenie szkód przez polowanie i zwierzynę wyrażonych, także zobowiązanie do wynagrodzenia szkody przekroczeniem spowodowanej, jeżeli z powodu braku dostatecznego wyjaśnienia, nie wypadnie odsłać pretensyi dotyczącej odszkodowania do sądów cywilnych.

Stronom interesowanym, mimo prawomocnych orzeczeń o odszkodowaniu, służy prawo udać się w tych sprawach na zwykłą drogę prawa.

§. 95.

Jeżeli po przekroczeniu myśliwskim w przeciągu 3 miesięcy, licząc od dnia spełnienia czynu, przestępca nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wtedy następuje przedawnienie przekroczenia, co jednak nie uwalnia od obowiązku usunięcia trwającego stanu bezprawnego, jakie przekroczenie to spowodowało.

§. 96.

Co do właściwości politycznych Władz do dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy, co do terminów odwołania i co do odnośnego postępowania, zastosowane być mają ogólne obowiązujące przepisy o administracyjnym postępowaniu karnem.

O karach i w związku z niemi będących zwrotach szkód i kosztów rozstrzyga w najwyższej instancji Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa.

2. Wzywa się rząd, aby w celu za-
pewnienia jak najściślejszego wykony-

wania przepisów o kartach myśliwskich wydał instrukcję wprowadzającą odpowiednią kontrolę właściwych w tym względzie organów wykonawczych.

Tem samem załatwione zostają petycje 335/378 (61 petycyj), 2041/1521 (10 petycyj), 1571/1161 (6 petycyj), 346/148, 350/152, 351/153, 576/321, 580/325, 962/667, 963/668, 964/669, 965/670, 966/671, 967/672, 968/673, 969/974, 994/682, 995/683, 1344/975, 1365/976.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Ja zapysaw sia do generalnoji debaty nad zakonom łoweckym, jako besidnyk protyw.

Ne maje to odnak toho znaczenia, szczyby ja chotiw protyw zakona hołosuwaty, abo w zahali protyw jeha promawlaty, ne maje to toho znaczenia, szczyby towarzyszi moji protyw seho zakona hołosuwaly. Protywno my bude moholosuwaly za prechodom do dyskusyjy specyjalnoji nad zakonom łoweckym, wże chotiajby dlatoho, szczyby ne ma zakona, kotroho wydania ludnist namy reprezentowana tak bażalaby, tak neterply wyhladała, jak imenno wydania seho zakona łoweckoho, bo ne ma oblasty žytia publicznoho, w kotrijby stilko krywd, stilko naruszenia praw svojich, ludnist diznała, jak imenno na toji oblasty zakona łoweckoho.

Koły zabyraju hołos, jako besidnyk protyw, to maje to odnak pewne znaczenie pryncypjalne.

Chocz u wyskazaty nasi zasadnychi pohlady na sprawu łowectwa, a tiji zasadnychi pohlady stawljajut nas riszczu w rjadi protywnykiw seho zakona.

Možu tiji zasadnychi pohlady wyskazaty z tym bilszym prawom, szczyby podilaje jich ne łysz tishnyszyj krużok nas ruskych posliw, ale podilaje ich ciłyj narid nasz, podilaje ich zariwno i narid polskij a imenno selaństwo polskie, a takoz duże bohato z inteligenciji polskoj i ruskoji w kraju, jak to pry mnohych okazjach i nahodach wyskazane było. A pohlady ti leżat w tim, szczyby jeśmo protywnykamy w zahali osnowaniu zakona łoweckoho, bo my stojemo za wolnoju na osnowi uprawlenia łowleju zwirjat, na hrunti každoho włastytela.

Poczatok prawa łoweckoho leży w serednowiecznym ustroju feudalnym i w rymskim prawi, kotre z takoju skrupulatnostej obmeżuwał uprawlenia prywatno-prawni odynyci, kotre z nezwyčajnoju genjalnostej zdefinjowało poniatu widnosyn prawnych, kotri dla buducznosty loszyła sia nedoobijnym wzorom.

To prawo ne znało prawa łoweckoho, jako uprawlenia wid własnosty hruntu widorwanoho. Dominium dawalo prawo włastytelewi do wsioho, szczyby było pid, nad i na hrunti, otże do żwirjat i ptyć, kotri na tim hrunti sia znajszyli.

Poczatok prawa łoweckoho leży w ustroju feudalnym, to je odno z atribucyjy praw pana feudalnoho, kotryj był włastytelem wsioho, szczyby w zahali na jeho teryterium sia znachodyło tak, szczyby każde uprawlenie, jakie poodynoka odynycia wykonuwała na sim teryterium, było uważane ne jako jeji własne uprawlenie, ale jako uprawlenie połączene z dominium pana feudalnoho.

I ne stilko žerełom swoim, ale wykonuwaniem swoim charakterom swoim se prawo czerez dowhi stolitia jako prawo z fenzalizmu pływucze widznaczało sia z odnoji storony, jak najdalsze iducze uprawlenia posuneni aż do nadużyty, z druhoji storony krywdy posuneni do ostatecznych hranyc prypomynajut serednowieczni Schützenpatenty, ti drakoński pryjamy, kotri spowodowały wijnu chłopsku w Niemczyjni i hromadni emigracji, hromadni uteczy selan nimeckych jak up. z Bawaryi.

Otże prawo łoweckie wże swojimi poczynamy, swojeju istorjeju swojeju manifestyju przedstawljajesa, jako prawo nepopularne, jako takie, kotre z tym samym charakterom bez kincia iduczmy nadużytyamy perechowało sia aż do nyni, aż do naszych czasiw i hde łysz istnjut szczyby nyni je tak samo nesympatyczne dla ludnosty, tak samo krywdiacze jej, jak w serednowiecznych feudalnych czasach.

I nyni stojemo na tim zasadnym stanowyszczu, kotre nam przykazało rymskie prawo, szczyby wykonuwanie prawa własnosty obmeżuwaty možna łysz w pewnych słucajach wyimkowych w hranyciach § 658 zakona cywilnoho imenno tam, hde pereważajuczij interes publiczny wymahaje takoho obmeżuwania.

Jesly chcemo nyniszne prawo łoweckie ustanowyty, to zi stanowyszcza prawnoho pytaju sia, czy dijsno pereważajuczij interes publicznyj wymahaje tak daleko iduczoho obmeżuwania prywatnoho prawa włastytela.

Treba zważyty waźnist toho interesa z odnoji i z druhoji storony, szczyoby na pidstawi poriwiania možna prystupyty do rozwiązania seho pytania.

Za wydaniem łoweckoho zakona stojit interes kultury łoweckoji, interes plekiania toji hałuzy gospodarstwa, protyw stoit interes rilnyctwa.

Faktom je, szczo ti 2 interesa sut zisoboju społuczeni, dalsze faktom je, szczo kultura łowecka żywyt sia rilnyctwom, w kincy, szczo korysty, jaki widnosyt sia z kultury łoweckoji, sut opłaczowani nestosunkowymy stratamy rilnyctwa.

Bo sut 2 sfery, kotri stojat' zi soboju w superecznocy i koryst z odnoji osiahaje sia stratoju druhoji.

A czy koryst z pidnesenia kultury łoweckoji je tak pereważajuczza, szczo možna wże żertwowaty interes rilnyctwa?

Ja proszu Paniw, dumaju, szczo ne

Na sam pered, szczo pid wzhladom dochodiw, to wykazujut ti kraji, w kotrych kultura łowecka je duże rozwyta, tak minimalni dochody z toji hałuzy gospodarstwa, a wykonuwanie toho prawa je tak kosztowne, szczo ona, jako wydajna hałuz' kultury i gospodarstwa krajewoho ne może buty poniata, ne może sia riwnaty z rilnyctwom, jako takim i zi znaczeniem rilnyctwa. a ani poriwnaty ne možna dochodiw z kultury łoweckoji, zi stratamy, jaki na koryst' kultury łoweckoji rilnyctwo terpyty musyt.

Otże z toho wzhladu ne ma tutky pereważajuczoho interesu publicznoho, kotryjby wymahaw obmeżuwania osnovnych praw prywatnych włastytela hruntu.

Dalsze je mnoho istynnych pryczyn, kotri promawljajut za tym, szczyoby seho zakona łoweckoho zowsim ne buło.

Ti pryczyny wystupajut w duże raziaczych naślidach každoho majže dnia.

Ne ma na żadnim pošy tilko kolizyjy meży uprawnenymy a tymy, kotri ti uprawnenia naruszajut, jak na tim pošy, na żadnim pošy ne ma tilko naruszajuczich może ne w złym namiri, łysz

z perekonania, kotroho inszym perekonaniem po prostu zastupyty ne možna i na żadnim pošy ne wystupajes protiv wykraczajuczim, protiv perepysam zakonnym z takoju srohosteju jak na pošy zakona łoweckoho, za kotroho naruszenie czekajut neraz hirszi přeślidowania i kary, jak za naruszenie zakona karnoho,

Ne choczuj dawaty drastycznych poriwnań, ale skažu, szczo szkorsze možna naruszity prawo czołowika, jak prawo zajacia.

I dumaju, szczo toj wzhlad na fabrykaciju tilko zloczynciw w kraju, na tilko sikatur, jake nyne faktyczno majut misce z pryczyny zakona łoweckoho, toj wzhlad etycznyj promawlaje protiv semu zakonowy, tym bilsze, jesly zważymo. szczo wełky kraji kulturni, jak Itolja i Francja obchodiat sia bez seho zakona i sut duże szczyaslywi i stojat wysoko pid wzhladom ekonomicznym.

Otże dumaju, szczo koždyj objektywno dumajuczij czołowik, kotryj ne uważaje seho jako konieczne zi wzhladu na swoju osobystu pryjemnist, skaže, szczo ne może buty insza konsekwencja, jak taja, kotra promawlaje za zniesieniem zakona łoweckoho i zawedenia wilnoho prawa polowania.

To uważaju za widpowidne pidnesity zi stanowyska zasadnychoho.

Zasady ti zamarkowaw ja wże pered Wysokoju Pałatoju rik tomu, koły ja maw czest' w tij sprawi promawlaty i nyne takož ti zasady pidnoszu, bo ony je żywym widzerkneniem perekonan' szyrokych milionowych mas ludnocy.

Odnak z praktycznych zhladiw ne stawljajemo wnesenia, szczyoby nad tym zakonom perejty do porjadku dnewnoho, bo znaju, szczo trocha łysz polipszenia, to wże bohato dla naszoho selanyna.

Choczuj otże i z seho stanowyska pryhlantuty sia w zahalnych zarysach projektowy komisji.

Kołyby chto z Paniw spytaw, czym hołowno charakteryzujes toj projekt, to preczytawszy toj projekt i rozważywszy poodynoki, jeha postanowy, mihbym jako hołownu i charakterystycznu jeha cichu nawesty, kotra jak nytka czerwona czerez hołowni postanowy sia tiahne, borbu dawnoho zakona i do teper uprawnenych, borbu prywileju z nowoju hadkoju, kotra protyw tomu prywilejowy powstaje i choczje jeha uchylity. Poodynoki para-

grafy, se jakby poodynoki kompromisy, jakby poodynoki koncesji, jaki tut i tam w tiahu borby zistaly zakluczeni.

I dlatoho zahalnyj charakter seho zakona, to pewna polowycznist. Ziadna kwestyja ne rozwiadzana tam jasno i riszuczno, ne buło tam Aleksandra Welykoho w tij komisiji, kotoryjby mih wuzly gordyjski roztiaty, ale buły mały Aleksandry,

(*Wesotość.*)

kotri pomału rozwiazuwały, a se rozwiazuwanie ne wsiudy wyszlo na koryst zakona, ne wsiudy widbyło sia szczaslywo na jeho stylizaciji i postanowleniach. I dla toho persyj charakter seho projektu, to taja polowycznist, kotra bojit sia pijty za daleko, ne powidaje seho wsioho, szczo by powisty chotila, to doroha kompromisow z tymy, kotri by radi zawsihdy ne dopustyty do zmenszenia i oskorblenia swoho prywileju.

Ne mowlu seho w formi jakoho dokoru i jesly bym buw w tim polozeniu, to takoz buw bym malym Aleksandrom, bo musiw bym pryniaty, szczo sia dast zdobuty.

Jako pewnyj postup w zakoni uwarzaju zawedenie spilok loweckych, protiv czomu malysmo tut opozycju. Teoretyczno dijstno moznaby skazaty, szczo se jest postup, szczo ti, kotri do teper prawa ne mały, distanut se prawo, szczo w oblasti lowectwa dopuskaje sia pewnu autonomiu, odnak riwnoczasnno kompetencja tych spilok tak je obmezena i zasterezeniamy oblozena, szczo ony w dijsnosti wlastywo ne majut zadnoji dijalnosti.

Ony tak samo jak teper w nowij formi prawnoji osoby sut prynewoleni majze wsiudy i zawsihdy arendowaty prawo polowania, wykonuwanie seho prawa czezez uprawnnych lowciw je lysz wyniatkom.

Duze charakterystyczna je postanowa, szczo do uchwalenia takoho arendowania czerez lowciw ustanowlenych potreba $\frac{3}{4}$ hołosiw w zariadi. Toz u nas do zminy konstytuciji w parlamenti potreba $\frac{2}{3}$ hołosiw, otze tam, de chodyt o konstytucju dla czolowika treba $\frac{2}{3}$ hołosiw, ale de ide o zajaczu konstytucju, to tam treba $\frac{3}{4}$ hołosiw.

Se znaczyt toje wysoke prawo zajacia, kotre i w uchwali komisiji swij wyraz nahladnyj znajszo.

(*Brawa z law postlow ruskich.*)

Z seho wychodyt dalsze wlastywa tendencja seho, szczo by mimo toho, szczo taky szczoś troszka musymo komeduwaty, tak zanadto chłopa ne rozpuskaty. W tim charakteryzuje sia ta cila tendencja, szczo by prawa, jaki daje sia uprawnnyj jak najbilsze obmezity.

To samo i w inszych projektach zakonodatnych seji Palaty wychodyt jaskrawo na werch. Np. w zakoni o rybolowli takoz każe sia: Majesz prawo chłope, ale tobi wykonaty jeho ne wilno. Tak samo i tut każe sia:

Ne uwarzajem tebe chłope jak szczoś malowartnoho, protywno ty jes spilkoju loweckoj, ale uprawnienia twoi pomymo szumnoji nazwy sut tak jak pered tym obmezeni.

Druha riez, kotra mene nepryjemno udaryla w tim projekti i protywno kotrij ja wze wystupowaw i nyne wystupaju, se jest bezwzhadne nalozenie prymusu arendowania.

Czy prawo lowecke je tak wazne, szczo uprawnnyj musyt jeho wykonuwaty? My majemo na switi tilko praw prywatnych daleko waznijszych, kotrych uprawnieni ne musiat wykonuwaty, se je dobra wola, czy ja choezu z moho prawa robyty uzytok, czy ne choezu.

Prymus wykonuwania praw, se jest szczoś tak — darujte za slowo — dykoho, tak szczoś nepryrodnoho i protywnoho swobodi osobystij czolowika, szczo duze dywno wydaje sia, jak w tim prawi tak minimalnoji wahy i wartosty toj prymus je nalozenyj.

Ne znaju, dla czoho ne wilno skazaty spilci loweckij a zhladno hromadami: Nam sia toho roku podobaje toho prawa zowsim ne wykonaty.

Mihby chtoś skazaty: Tak musyt buty zo wzhladiw wyzszych, bo moze zajty sluczaj. szczo dyka zwiryna bude sia nadzwyczajno muozty i potomu budut spilky abo hromady narazeni na placzenie welykych widszkodowai.

Ale jesly stoimo na tim stanowysku, to musymo zważyty se, szczo ne wi wsich storonach je tak bohato dykoi zwiryny. Sut hirski okolyeci, de dijstno zwiryna robyt szkodou, ale tam z ciluju pewnosteu nijaka spilka i w wlasnym interesi ne zanedbalaby wykonaty prawa polowania.

Ale sut u nas i welyki obszary np na Podilu, de zwiryny ne ma tak bohato

i ne ma tam obawy o toje, szczyoby były szkody. Dlaczoż i tam takōż maje buty nałożenyj na uprawnnych prymus konieczno prawo wykonywaty.

Znaju riżni zakony, jak saskyj, hanowerskij i inszi, kotri zhladno z zahalnymi pryncypamy prawa pozwalajut uprawnnyem swoje prawo wykonywaty abo ne wykonywaty.

Toje może buty duże czasto i zi wzhladiw ekonomicznych nawit wskazane, bo czerez to może pidnesty sia popyt i zmenszyty podacz prawa łoweckoho, czerez to regulujut sia czynszy łowecki.

Dlaczoż se prawo maje buty uprawnnyem widniate, se riez neponiata i nezrozomida.

Jako pewnyj postup muszu zaznaczyty se, szczo zakon pryjmaje se, czezo my žadały tamtoho roku, szczo prawo arendowania maje sia widbuwaty ne w starostwi, ale w hromadi, ale ne znaju dlaczo tu postanowleno, szczo na žadanie 2 czleniw Wydilū spilky może włast' powitowa polityczna zarjadyty licytaciju, abo w sydbi swoho urjadowania, abo wydelegowaty do licytacji majuczoji sia widbuty w hromadi urjadnyka.

Pytaju sia znovu, dlaczo tu wymahaje sia bilszosty kwalifikowanoji, dlaczo ne jest skazane: Jak bilszist zarjady uchwałyty.

Tu ne ide precin o riez jakojiś welykoji wahy. Precin hromady majut prawo zarjadzowaty bilszym majetkom i uchwały dotyczni zapadajut w hromadi zwyczajnoju bilszosteuju.

Sprawa obszaru łoweckoho ostaje w projekti komisyyi administracyjnoji takyj, jakyj buw w doteperisznim zakoni, t. j. 115 ha.

My pijszly wže w tim naprjami dalsze; odnak nam ne wilno pijty dalsze i to je, proszu Paniw, oden z dokaziw wysoko konstytucyjnych prerogatyw naszoho Sojmu.

Sojm może uchwałyty sobi riez, jaka mu sia podobaje, a oden referent w ministerstwi może odnym zamachom pera anulowaty to, nad czym my sobi kilka dnij i noczy hołowu lamały i to vse je na nycz.

Ne znaju, jakymy pryncypamy rukowodaw sia p. referent ministeryalnij, kotryj ne predložyw projektu zakona do

sankcyj. Buty može, szczo prymirom w jinszych krajach zachidnych, w alpejskich, de sut' perewažni lisy, sut' bilsziterytoryja, ale u nas perewažna czast' hruntiw piddana jest kulturi rilnij i pasznij, otže do analogii nema žadnoji pidstawy i widymo, szczo czym intenzywnijsza jest kultura rilna, tam okruh polowania jest menszyj.

W Alzacyji i Lotaryngii wystarczaje 25 ha a w Wirtembergii 15 ha. To zaležit wid charakteru kraju a szablonu jakohoś ministeryalnoho tut nakydaty ne možna.

Sut' postanowy w nowym zakoni, jaki buty w dawnijszij ustawii, szczo koždomu wilno dyky zwyrjata ubyty.

Taja korystna postanowa, kotra daje selanynowy možnist' choronyty, swoji hrunta wid szkody, anuluje sia czerez toje, szczo mu sia ne daje karty na oružje. Maju pyśmo z powitu kołomyjskoho, w kotrim selany žalut' sia, szczo dyki zwirja nyszczut hrunta a podanie w starostwi o wydanie karty myśliwkoji ne je załatwene.

Panam tym sia perewidžuje, szczo chłopska rewolucyja stojit im pered oczyma, a tymczasom dyki zwirja dalsze sobi hrunta nyszczat.

Odnou z najwažniejszych kwestyj toho zakona, to jest postupowanie w sprawach o widszkodowanie.

Szczo sia tyczyt widszkodowania samoho, to z małymy poprawkamy možna pryniaty ti zasady, jaki projekt komisyyi administracyjnoji wprowadžaje.

Odnak insza riez je z proceduroju.

Wyłaniaje sia tut' nezwyčajna, wažna kwestyja, czy naležit' w zahali widdaty kwestyju spornu do rozsudženia sudam rozjemczym.

Sud rozjemczyj, to jest riez nadzwyczajno problematyczna; ne majemo praktyky pid tym wzhladom i duže mnoho wzhladiw promowlaje protyw sudam rozjemczym.

Howoryt sia o prymirach; łysze Czechia maje sud rozjemczyj w tij formi, jaku projektuje komisya administracyjna.

(P. Skołyszewski. A Morawy?)

Ale Morawa maje subsydyarnu skargu sudowu. Sut jeszcze inszi kraji! kotri majut krim sudiw rozjemczych sub-

sydyarnu skargu, ale Czechia ne maje i oden prymir, szcze nyczo ne stanowyt'.

A jak taja sprawa maje w praktyci buty perewedżena. Okruhy sudowi ustanawlaje włast' polityczna, ale zowsim nema w zakoni skazane, skilko tych sudiw bude, bo to zowsim jest dowilne.

A wyhladaje z tekstu zakona, szczo sudy budut' ustanawlani na kilka abo kilkanajciat seł. Proszu sobi predstawyty, jaki trudnasty techniczni budut dla toho selanyna, kotryj bude maw szkodou wid dykych czy łownych zwirjat, zakym win sia distane do toho mirowoho sudji, zakym win maszynu toho sudu rozjemczoho bude mih wprowadyty w ruch.

Zważim, szczo to bude urjad honorowyj, szczo takomu urjadnykowy, koły bude maty honorowyj obowiazok rozšlidžuwaty sporni kwestyji na kilka abo kilkanajciat seł, ta hrecznist' w korotkim czasi nawkuczaje sia.

Dalsze jest skazane, szczo jak sia ne zhodiat dwi arbitry, to sudja rozjemczyj bude sam orikaw. Poneże z reguły arbitry sia ne mohut' zhodyty, to wyjde na to, szczo bude orikaw oden sudja, techniczno skazawszy, Einzelrichter.

A jesły maje buty Fintelrichter, to na koždyj sposib wolu abo sudja publicznoho, abo inszoho politycznoho urjadnyka jak czołowika prywatnoho.

Dalsze uważaju za najbilszu chybu zakona brak instancyji. Pišla projektu sud rozjemczyj riszaje w perszij i pošli-dnij instancyji.

Sprawdi jest skazano, szczo jeho oriczenie možna zaczepty z powodu ne zachowania formalnasty, ale se na merytoryczne załatwienie sprawy ne wpływaje; se rjadko može maty zastosowanie i ono wartosty praktycznoji dla poszkodowanoho ne maje.

Wykluczenie całkom wyższych instancyj, zdaty duże ważnych spraw, wysoku sumu predstavljajuczych, na łasku i nełasku odnoho, bud' szczo bud' prywatnoho całkom czołowika, kotroho kwalifikacyj z hory ne možna predwidyty, kotryj ne jest zwiazanyj žadnymy obowiazkami službowymy, kotryj w zahali ne maje cherakteru publicznoho, to jest ricz nezwyčajno nebezpečna i z hory widradžaju Wysokij Pałati, szczo by taku ryzykownu postanowu bez przyznania pownoji instancyi ne uchwałya.

Zwyczejnomu sudji, kotryj widpowidaje pered swojeju własteju, kotryj widpowidaje w dorozu syndykackij swoim własnym majetkom, wilno tilko do 100 korun samomu wydaty wyrok; ponad 100 korun majemo wże dwi wyższy instancyji.

W tym slučaju bez zhladu na sumu piddana jest storona judykatury odnoho prywatnoho czołowika, a treba znaty, szczo duże czasto szkody wyrjadžuwani czerez dyki zwirjata wynosiat' setky i tysiaczy korun. I o tim maje riszity oden prywatnyj czołowik! Ja dumaju, szczo taja odna postanowa zakona, szczo do sudiw rozjemczych, a imenno ohranyczenie sudownyctwa w sprawach łoweckich na odnu instancyju, anuluje wsi dobri storony zakona.

Ne dumajemo sej projekt obałyty, ne budemo hołosuwaty, szczo by perejty nad nim do porjadku dnewnoho.

Jesły budemo stawlały poprawki, to ne w ciłach obstrukcyjnych, ale szczo by dekotri postanowy tekstu zminyty a szczo sia tyczyt sprawy procedury a w osobennosty sprawy instancyji, to my, traktujučy totu sprawu riszuczo poważno, žadajemo pryńatia dotyczných poprawok.

W koźdim zakoni ne materijalna storona, ale formalna nadaje tomu zakonowy wartist'. Taja zasada maje i tut' swoje zastosowanie.

Stojucy na storozii interesiw selanstwa ne možemo pryńatij toho zakona w tij formi, szczo do formy, bo znajemo duże dobre, szczo do toji Wysokoji Pałaty wpływut szcze bilszi žaloby, jak dosy a tym bilsze opravdani, bo ludy budut' znaly, szczo majut' prawo a toho prawa ne mohut' wykonuwaty.

A taja sytuacyja szcze bilsze zaostryt widnosyny, szcze sylnyjszyj nadast' charakter borbi, jak sytuacya. de dobroho prawa ne ma, bo koždyj znaje, szczo koły prawa ne ma, to ne može sia upomynaty jak tohdy, koły prawo je, ale postanowy formalni anulujut' jeho wykonanie.

Dlatoho zajawljajucy. szczo budemo hołosuwaty za tekstem zakona, zajawljaju szczo zasterihajemo sobi w tych wytknonych naprjamach postawlenie poprawok pry dyskusyi specyjalnij.

(Brawa i oklaski.)

Marszałek Do głosu z kolei zapisany jest p. Korol. P. Korol ma głos

P. Korol. Wysokij Sojme!

Koły ja mynuwszoho roku zabyraw

hołos pry dyskusyi generalnoj, tohdy wże na wstąpi mojej promowy pozwoływ ja sobi postawyty twerdżenie szczo zakonodatelstwo na poly zakona łoweckoho należyt do najslabszych storin našzoho zakonodatelstwa krajewoho.

Sprawa zakona łoweckoho towcze sia wid bilsze jak 20 lit w tij wysokij Pałati. Zakon w r. 1897 uchwałenyj poprawyw trochy widnoszenia na poly łowectwa, odnakoż wże sejczas po sankcjonowaniu jeho pokazały sia w tij wysokij pałati wnesenia, kotri stremiły do toho, szczyby toj zakon dokoneczno zminyty. Prawo łoweckie jest — jak to wże mij pocztennyj predbesidnyk skazaw — zabytkom serednowicznych czasiw, toż koły rozchodyt sia o uregulowanie toho zakona, to pry tij regulacyi musyt dokoneczno pryjty do borby meży dwoma zowsim protywnymy stremłeniamy.

Z odnoji storony stoit uprawnenyj, kotryj choce boronyty swoich praw — z druhoji wid wikiw pokrywđzenyj na tim poly rilnyk, chliborob, kotryj choce wsimy možlywymy sposobamy pozbuty sia raz wże toho neszczastia, jakie maje z doteperisznoho zakona łoweckoho. Toż ne dywnyca, szczo wid 1897 r. powtarjajut sia w tij Pałati wnesenia posolski, petycyi poszkodowanych i interesowanych, w kotrych ti interesowani domahajut sia, szczyby raz uże zreformowaty toj zakon w toj sposib, szczyby jak najmniejsze krywd terpiły.

Szczo ta sprawa jest ważna, szczo ona ne leħka do poriszenia, o tim świd czyt dyskusja z mynuwszoho roku w tij Pałati. Ciłyj Sojm trudnyw sia kilna dnej szczyby precin w jakijś sposib toj zakon sklejity i pryjty tym poszkodowanym z pomoczeju, ta z tiażkoju bidoju uchwaływ jeho, peredłožyw do sankcyi i po roci wertaje win znów pered Wysokij Sojm dlatoho, szczo tam w ministerstwi rilnyctwa referent czy to z własnoji woli czy może z czużoho pidszeptu skazaw, szczo w tij formi zakon toj ne może buty predłōżenyj do najwyszsoji sankcyi. Ja faktyczno buwjem cikawyj na ti motywy, jaki wyskaże ministerstwo rilnyctwa, dla kotrych zakon toj ne może buty predłōżenyj do sankcyi. I buwjem duże rozczarowanyj predłōżeniem Wydiłu krajewoho z nowym zakonem, bo z neho perekonawjem sia, szczo ti mnymi braki tak neznacni, szczo faktyczno ne warto buło toho, szczyby toj zakon znów wertaw pered Wysokij Sojm. Potiszawjem sia

odnak, szczo precin teper, koły nad tym zakonom buła tak doħha dyskusya, koły tak wsestonno pidnoszeno braky i nedostatky, jaki toj nowyj predłōżenyj do sankcyi zakon maje — szczo teper komisyi administracyjna pryjde wże z projektom zakona, kotromu wże niczo ne bude možna zakydaty.

Zdawałoś meni, szczo koły wyd toji pałaty, jak to hołoszeno w presi — jest bilsze demokratycznyj, koły parlament toj stratyw cichu konserwatywnu, a bilsze maje elementiw postupowych — szczo teper uże zakon toj bude opertyj na bilsze sprawedywych i liberalnych pidstawach. Na žal perekonawjem sia, szczo komisya administracyjna, chotiaj w składi swojim bilsze demokratyczna, ona znów buła tilko widhomonom toho, szczo cis. kor. własty howorjat — i ne dywaju sia, szczo wezera skazano tutky, może za ostro: szczo to jest ne sprawozdanie komisyi administracyjnoji, ale komisyi cisarsko-korođewskoj.

Komisya ta ne uważała za potribne stanuty w oboroni powahy Sojmu, ne uważała za potribne zaznaczyty, szczo w sprawach kultury krajewoji, gospodarstwa krajewoho ne cis. kor. ministerstwo maje do howorenia, ale Sojm krajewyj. Ba, szczo bilsze, koły wże wnesenie komisyi administracyjnoj buło hotowe, koły wże sprawozdanie to rozdano — jak deus ex machina zjawyw sia delegat ministerstwa rilnyctwa na subkomiteti i skazaw, szczo ne hodyt sia na projekt, szczo taki a taki zminy musiat buty perekwedni. I na komisyi administracyjnoj, w kotroj skład wechodiat „autonomisty“ szczo hołosiat i oświdczajut sia tak żywo za rozszyreniem autonomii, bez wsiakoho sprotywiania sia piddajut sia ony rozkazowy c. k. delegata i znów majemo nowyj projekt.

Czyż to hodyt sia z powahoju Sojmu? Czyż to hodyt sia z zasadamy naszymy, z seju hordostej, z jakoju neraz sojm wystupaje — czyż hodyt sia to zi stremłiniamy za rozszyreniem autonomji kraju?

Szczoż bude nam z toho rozszyrenia autonomji, koły budemo sia ohladaty na referenta ministerjalnoho, na perszoho lipszoho urjadnyka, kotromu schoce sia zminiaty zakony, czerez sojm uchwaleni?

Prawda, zdawałoby sia, szczo zawedenie spilok — proponowanie spilok

w nowym zakoni, szczo ono precin tu sprawy poprawyt — zdawało sia, szczo komisya administracyjna precin stanula na szyrszym stinowyszczy, szczo prawo polowania bude ne lysz prawom włastytela bilszoji posilosty ale zahalnym prawom každoho włastytela zemli.

Ale koły perezcytajemo tilko perszi paragrafy, to szczoż tam wydymo? Uże w perszych paragrafach wydymo skrywienie toho uprawnienia samostojatelnoho prawa polowania.

Ja wże w mynuwszij sesji zaakcentowawjem duże wyrazno, szczo nowy zakon szczo do hromad, kotri sut włastytelkami bilszoji posilosty, pizow znów wzad i choeze widniaty hromadam to prawo, kotre im dawaw doteperisznyj zakon z r. 1897. Bo koły w tim zakoni przyznano samostojatelne prawo polowania hromadam, kotri sut włastytelkami obszariw obnymajuczych 115 ha, to toj nowyj projekt te prawo im widbyraje i kaže, szczo ti hromady mohut to samostojatelne prawo wykonywaty lysz czerez arendu abo czerez strilciw w tij ciły ustanowlenych.

Szczoż za racya? W sprawozdaniu chotiaj jest duże szyrokie, nema ani odnoho słowa na usprawedlywienie, dlaczo ho jak raz hromadam maje sia widbyraty toje prawo, kotre do teper mały. Rozumiwbyj, jeslyby czyto wydil kraje wyj czyto komisya administracyjna naprowadyły motywa, na prymir, szczo doteperisna praktyka wykazala, szczo hromady, kotri sut włastytelkami bilszych posilostej, toje prawo łoweckie wykonywaly newłastywo, z szkodoju, ne kažu wże hromad ale z szkodoju łowectwa w zahali. Tymczasom toho ani Wydil kraje wyj ani komisya ne nawodiat a mymo toho prawo to hromadam widbyrajut.

Ba szczo bilsze!

Wsi nasi zakonny hromadski postanawljut „szczo własteju, kotra maje czuwaty nad tym, czy hromada dobre administruje majetok hromadskij, sut wydily powitowi a w dalszij instancji Wydil kraje wyj.

Pereprowadzena otze zistala ta awtonomiczna zasada, szczo w sprawach czysto hromadskych ne ck. własty, lysz własty awtonomiczni majut do howorenia. Tymczasom nasz projekt zakona jak raz w tym ciłym zakoni perewodyt protywnu zasadu, bo wsiaku ingerencju Wydilow powitowych peresuwaje na sta-

rostwa. Ne znaju, jak komu, ale meni wydaje sia jakoś ne duże włastywym, szczo by my, patentowani awtonomisty tak duże lizly pid kryla tych ck. włastej, bo jesly idemo w sprawach wyborczych pid kryla ck. starosty i ck. namistytetwa to w czysto hospodarskych sprawach precin powynnyśmo maty trochy samostojatelnosty i sami puskaty sia na bystru wodu a ne trymaty sia wsehda ck. Klamky. Wże tilko lit majemo tu awtonomju w sprawach hospodarskych i po tilko litach pryjszlyśmo w kińcy do pereświdczenia, szczo nasi własty awtonomiczni ne spowniajut swojeji słuźby, tak szczo nawet ne moźut prowadyty nadzoru nad hromadamy w sprawach tak czysto hospodarskych jak sprawa łowecka.

Jak uże mynuwszoho roku tak i teper stoju na tij zasadi, szczo w sprawach hromadskoji hospodarky powynen buty poklykanyj jako instancya, kotra maje dozorowaty, ne ck. starostwo, lysz wydil powitowyj. Buty može, szczo mnohi z nas małyby duże mnoho do zakynienia tym wydilam powitowym, ale ne mense do zakynienia takōż ck. Starostam.

(P. Stojałowski. Więcej, więcej).

Ja wże dowhi lita zanymajut sia toju neszczasnouju politykouju, beru duże żywu uczast w awtonomicznim żytiu powitowym i pryjszowjem do perekonania, szczo takoj ti wydily powitowi sut mense nebezpečni dla hromadskoji hospodarky, jak starostwa, szczo daleko skoršze doźdaty sia sprawedlywosty w wydili powitowym, hde zasidajut precin wsiuda reprezentanty oboch narodnostej jak w starostwi. A jak przydut wybory w zahali jakaś akcja wyborcza, jak tohdy ck. starostwa musiat dbaty o swij własnyj własnyj interes, staraty sia o wzhlady tych czynnikiw awtonomicznych po hromadach, tych wjitiw, jak czasto starosta prychodyt w połozenie, szczo koły jemu ne udast sia akcja wyborcza, musyt zastosuwaty pewni represalia do tych hromad neposlušnych i ja boju sia, szczo by my czerez toj zakon ne dali odno sredstwo bilsze szczo by starosty mohly ti represalia jeszcze w bilszij miri stosuwały do hromad.

Holownouju pryczynouju, dla kotroji wsi tak duże dobywajut sia zminy teperisnoho zakona łoweckoho, jest meży druhymy toje, szczo wsiuda pidnosiat, szczo piśla toho zakona dochid hromady, dochid poodynokych menszych

włastyteliw z toho prawa polowania jest duże a duże małyj, szczo ti menszi włastyteli ne sut zabezpečeni pered dykymy szkidnykamy, a w kincy, szczo możnist otrymania odszkodowania jest duże a duże utrudnena. Ti nedostatky maje toj nowyj zakon usunuty. Jesły odnak prydywym sia projektowy komisyi, to meni zdaje sia, szczo łysz w duże malij miri ti nedostatky budut usuneni.

Jesły woźmemo na uwahu toj dochid tych małych włastyteliw rilnych piśła doteper obowiazujuczoho zakona, to wydymo, szczo prawo łoweckie hromadske, to jest tych małych rilnykiw, buło wykonywane w dorozu arendowania toho prawa; czynsz z arendy prychodyw do hromady, ta chotij piśła zakona maw buty rozdilenyj meży uprawnnych, odnak zwyczajno iszow na potreby hromadski, bo to buły cyfry duże minimalni. Nowyj zakon wprowadźuje spilky łowecki.

Spilka taka wyberaje swij wydił i toj maje administrowaty tym prawom łoweckym. Administracya taja ohranyczaje sia do duże a duże małoho kruha diłania, bo za spilku bude robyty wsio c. k. starosta.

Win maje perechowywaty kawoju, widbyraty czynsz za arendu, ustanowyty cilkom dowilno tych strilciw, jesłyby spilka chotiła wykonywaty prawo polowania w własnym zarjadi, — a szczoż maje robyty wydił spilki?

Najważnijszoju zađaczeju jeho maje buty potim rozczyslenie meży uprawnnych, bo koźdyj włastytel hruntu maje za swoje prawo łoweckie szczoś distaty, wzhladno jesłyby buły straty, szczoś zaplatyty.

Ja zwertajuś do dostojnoho p. referenta, szczo by meni pojasnyw, czy w jakij hromadi znajde sia w tim wydili spilki takyj czolowik, kotryjby buw w syli rozczysłyty toj dochid wzhladno rozchid, bo zakon prypysuje, szczo wydił maje takyj rachunok zrobyty i predložyty starostwu, do kotroho majut buty wnoszeni zamity protyw toho rozrachunku. Pytaju otže, czy ne bude to obowiazkom ponad sylj spilki?

Meni zdajet sia, szczo do toho potreba trochy wyzszocho obrazowania, potreba rozumity sia takož na jakychś wzszych rachunkach. Pryznaju sia, szczo ja chotij skineczywiem uniwersytet a w gi-

mnazji buwjem dobrym matematykom, odnak kołyby meni pryjszło teper 50 koron rozczysłyty. skilko maje koźdyj hospodar distaty, tobym sia toho absolutno ne pidniał.

Pytaju otže, szczo zrobyt wydił spilki, jesły pryjde jemu takyj porachunok zrobyty? Prypuszczaju, szczo ti dochody z prawa polowania budut zawsihda minimalni, jesły otže wydił bude sobi musiw nianiaty czolowika fachowoho, to pytaju, szczo zistane sia dla tych uprawnnych, czy ne bude to poprostu zmenšeniem toho dochodu?

Jesły komisja uwaźala za potrebnne widdawaty wsio starostwu, toż najwidpowidnijsze buło widdaty im toj obowiazok rozczyslenia dochodiw abo strat meży uprawnnych.

Ale i dalszyj prypys, mistiaczyj sia w projekti zakona imenno toj, szczo włastytel polowania wzhladno toj, kotryj bude to prawo wykonywaw, toj arendar widpowidaje za wsi szkody, jaki budut naneseni tym dribnym rilnykam czerez zwiryru w zahali, jest wproczim sprawedywyj, ale piśła mene duże strohyj.

Ja dumaju, szczo te wplyne na straszne obnyźenie czynszu arendy i jeśm pereświdczenyj, szczo w tych selach, kotri sut okruźeni lisamy, hde w welykij skillkosty hodujuť sia dyky, poprostu ne bude tych amatoriw na arendu spilkowych praw polowania, bo jesły toj, kotryj schoce arenduwaty prawo łowectwa w danij hromadi podumaje sobi na to, szczo dyky odnoji noczy mohut zrobyty tak kolosalnu szkodou, szcz to perewyższy ewentuelnyj dochid, niehto ne schoce arenduwaty polowania, i w takych miejscowostiach bude konecznosteuju zastosuwały toj dalszyj prypys, szczo bude musila spilka wykonywaty prawo polowania w własnym kruzi diłania pryczim bude mała bilsze wydatkiw jak dochodiw.

Zakon łoweckyj powynen maty na ciły takož, czczo by ad minimum sprowadyty nebezpečennstwo zi storony dykoji zwiryru, powynen maty na ciły wynyszczenie takoji zwiryry.

Do teper narikania buły pid tym wzhladom welyki i cilkom sprawedywo naszi selany, kotri majut do szczastie czy neszczastie maty swoji hrunta pid lisom dwyrskim narikajut na to, szczo ne mohut hruntiw upylnowaty pered dykymy szkidnykamy.

Doteperisznyj zakon po krajnij mi ri dawaw tym bidnym rilnykam możnist choronyty sia, bo starosta maw prawo wydawaty bezpłatno certyfikaty na orużje tym kotri mały pid lisom hrunti uprawnia-ty ich do wybywania dykiw. Teperisznyj zakon i to dawne uprawnienie znosyt i ja znow zwertajuś do dostojnoho pana referenta z zapytaniem, dlaczoho win u-ważaw za potribne szczo by toj duże sprawedywyj prypys z zakona usunuty Jeszcze Wydił krajewyj, koły predkładow projekt zakona łoweckoho mynuwszoho roku, toj prypys zatrymaw, ale komisya wyčerkuła jeha, a nyni p. referent, kotryj mynuwszoho roku — a muszu sprawedywo przyznaty tak energiczno stawaw w oboroni poszkodowynych, nyni, koły maw możnist prywernuty to prawo, w misto toho usunuw jeha.

I pytaju sia jak pereprowadyt sia tuju sprawedywu zasadu w zakoni, szczo taki zwiry treba nyszczyty.

Toj nowyj projekt zakona wkładowe na wykonujuczoho polowanie obowiazok nyszczenia toj zwi yny, otże szczo za racja, szczo by zmenszaty możnist nyszczenia toj dikoj zwiryyny własne czerez usunienie toho sprawedywoho prypysu, kotryj do teper buw w zakoni?

Ja duże cikawyj na toje, jak do stojnyj p. sprawozdatel usprawedywyt to, szczo uważaw za potribne se uprawnienie starosty wydawania bezpłatnych certyfikatiw teper z zakona usunuty.

Najpoważniejszyj prypys piśla mene, jest odnak na wsiakij sposib prypys o widszkodowaniu.

Jak sprawedywo zaznaczyw predbesidnyk, tii prypysy ne zistały uniati w taku formu, szczo by w ciłosty zabezczaly skoriśt i sprawedywist w wymirjuwaniu toho widszkodowania.

Ja z moho stanowyszczaznajuczyny nasz narid, znajuczyny naszochłopa, muszu toj fakt skonstatuwaty, szczo nasi lude lublat sia procesuwaty, szczo nasz selanyn, jesły tilko jemu bude polyszczena firtka do procesu, to bude sia procesuwaty. Dlatoho ja może pid tym wzhladom budu stojaty trochy na protywnim stanowyszczy jak p. Oleśnyckyj, jak może i druhi pošly ruski; ja z moho stanowyszczaz muszu skazaty szczo jeśm za tym, szczo by sud myrowyj riszaw w perszij i pošlidnij instanciji.

Ja jeśm protywnyj, szczo by ostawla-

ty jeszcze sudowu dorohu, bo jesły taka firtka bude w zakoni, jesły byśmo skazaly szczo wid wyroku sudu myrowoho pozistaje otwerta doroha sudowa, to czerez to otworyły byśmo szyroko ti worota sudowi, kotrymy wechodyły by nasi lude z ciłkom bezpidstawnymy pozwamy i wzaimnoby sia nyszczily.

Jesły odnak jeśm za tym, szczo by sud myrowyj w perszij i pošlidnij instanciji riszaw, to z druhoj storony muszu p dnesty toj nedostatok w zakoni, kotryj ne ohranyczaje ciłkom dowilnoj swobody włastej prawytelstwennyh, starosty, w imenowaniu tych predsdateliw sudiw myrowych.

Ostawlanie dowilnocy starosty imenowania czysła tych predsdateliw sudiw myrowych może buty žerełom duże welykich nadużyty, žerełom sekatur, wid kotrych na žal nasi starosty jeszcze do teper ne ciłkom sia uwilnyły.

Rozumiju duże dobre, szczo starosta po pry tim charakteri, szczo je urjadnykom jest takoż czołowikom, szczo duże czasto prychodyt w położenie, szczo jeha abo tamta hromada rozhniwaje, szczo chotiwy by tutky pokazaty swoju wyższist, po prostu pimstyty sia na nej i ja duże boju sia, szczo jesły w zakoni ne bude podane na jakuju prostoroi maje buty imenowanij takyj predsdatel sudu myrowoho, szczo budemo maty czasti zažalenia, szczo starosta dla hromad neblahodežnych, kotri ne idut pid ruku starosti, bude imenowaty predsdatela z miscewostej znacžno widdalenyh, szczo toti hromady ne budut w możnocy dochodyty prawa widszkodowania, a jesły budut mohły, to bude to počuczene, znacznymy kosztamy.

Dumaju, szczo dostojnyj p. sprawozdatel musiw sia nad tim zastanawlaty, szczo i jemu musiło pryjty na hadku, czy ne možemo wże w zakoni skazaty, na jaku prostoroi maje buty roztiahnene urjadowanie presidatela sudu myrowoho i ja duże buwbym rad znaty, dlaczoho komisja administracyjua ne uważala potribnym pid tym wzhladom pewne ohranyczenie w zakoni postawyty.

Ja wże mynuwszoho roku skazaw, szczo narid nasz z welykoju neterplywostiju wyžydaje wże raz reformy toho zakona łoweckoho i ja nyni muszu skonstatuwaty, szczo nasz narid tiszyw sia tym zakonom, kotryj buw uchwalenyj

mynuwszoho roku, chotiaj wydiw w nym takoz hde jaki braky.

Narid nasz hołowno tiszyw sia tym, szczo precin pišla toho zakona mynuwszoho roku uchwalenoho bude mih dijty do widszkodowania, szczo bude mih toho widszkodowania dochodyty, szczo precin ono jemu zistane pryznane.

Dlatoho ja, chotiaj z mnohymy postanowieniami zakona ne mohu sia zhodyty, zajawljaju, szczo budu hołosowaty szczyby perejty na pidstawi toho projekta do dyskusji specjalnoj.

Zajawljaju odnak uže z hory, szczo zasterihaju sobi pry specialnij dyskusji poprawky, kotri pišla mene małyby na cely poprawu toho predlozenoho nam zakona.

Ja wže teper pozvolu sobi zapowisty poprawky do paragrafiw 4, 13, 22, 23, 29, 34, 44, 51, dalsze wstawienie po 51 paragrafi nowoho paragrafu i poprawky do §. 53, 55, 62 i 69.

Na tim kińczu.

(Oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Schaetzel.

P. Schaetzel. Wysoka Izbo!

Każda ustawa jest niewątpliwem ograniczeniem swobody i wolności jednostki, jest ograniczeniem tej wolności na rzecz interesu społeczeństwa.

Skoro zatem ta jednostka ponosi pełną ofiarę na rzecz interesu publicznego, to jest niewątpliwie zadaniem społeczeństwa, ażeby każda ustawa była wyczućciem tylko rzeczywistej potrzeby społeczeństwa, żeby ograniczała tę swobodę jednostki tylko o tyle, o ile tego wymaga wyłącznie tylko interes społeczny.

Ustawa w ten sposób pojęta, jest prawdziwym dobrodziejstwem społecznym, ustawa natomiast sztuczna, ustawa do pewnego stopnia tendencyjna jest jego nieszczęściem.

Ustawa dotychczasowa łowiecka należała niewątpliwie do rzędu tych ostatnich, ustawa ta była jakoby cierniem w społeczeństwie naszym, który je ranił, który tę ranę ciągle zaogniał.

Ustawa łowiecka już w swoim założeniu ma to trudne stanowisko, że ogranicza do pewnego stopnia prawo własności.

Otóż ustawa łowiecka właśnie ze względu na to trudne swoje stanowisko

powinna być w swoim wykonaniu ogólna, powinna uszanować świętość prawa własności o tyle, o ile na to jej stanowisko pozwala.

Niestety ustawa dotychczasowa nie umiała się wznieść na tę wyżynę swego zadania, ona w odniesieniu do tych, którzy mieli cierpieć, była do pewnego stopnia brutalną, ona nie uwzględniała ani tych uczuć prawa własności jednostek, ani nie umiała wyrównać dostatecznie tej ujmy, jaką sprawiała i jaką do pewnego stopnia w praktyce swej sprawić musiała.

Toteż nie dziwić się, że ustawa ta wytwarzała ciągle zarzewie niepokoju i że wytwarzała nieufność już nietylko do ustawy ale i do wykonawców tej ustawy i w szczególności do tych, którzy tą ustawą byli uprawnieni.

To stanowisko tej ustawy było o tyle przykrzejsze, że nie dało się usprawiedliwić rzeczywistą potrzebą społeczeństwa, nie da się bowiem zaprzeczyć, że tłumaczenie, jakim się zasłanianio, że ustawy tej wymaga podtrzymywanie tej szczególnej gałęzi gospodarstwa krajowego, nie było znów takim momentem poważnym, gdyż nie jest to gałąź, przynajmniej na razie, tak ekonomicznie wydatna, ażeby usprawiedliwiała te ofiary, jakie za sobą pociągała.

Toteż z upragnieniem oczekiwano chwili, kiedy ustawa ta zmieni swe dotychczasowe zasady, kiedy usunie to zło, które tkwiło w jednostronnej tendencji tej ustawy.

Dziś mamy przed sobą projekt ustawy, który ma właśnie przeprowadzić do pewnego stopnia sanację dotychczasowych stosunków i pytamy się, czy ten projekt zdoła spełnić skutecznie to swoje zadanie.

Otóż tu niewątpliwie należy zaznaczyć tę wielką zaletę tej ustawy, że jest aktem kompromisu między dwiema warstwami społeczeństwa najbardziej w tej sprawie interesowanymi.

Z jednej strony, dotychczas uprzywilejowanej, widzimy zrzeczenie się różnych uprawnień, które więcej sprawiała niepokoju i udręczeń wśród ludności wiejskiej, jak korzyści dla uprawnionych.

Widzimy w projekcie cały szereg postanowień, które te właśnie słabe strony dawnej ustawy uchylają.

Niewątpliwie żadna ustawa nie jest idealną, a i ta nie załatwia może końcowo tego, co byśmy pragnęli widzieć w tej ustawie i co kiedyś może dopelnionem zostanie.

Dziś jednak w tym projekcie, jaki jest, zostały usunięte te wszystkie cierne społeczne, o których na wstępie przemówienia wspomniałem. Dziś po wprowadzeniu tego projektu nie będziemy już widzieli tych żalów włościanina, który nie mógł się zastawić przed szkołami, jakie sprawiały mu dziki, dziś i ten zając przed jego oknami nie będzie mógł mu bezkarnie robić szkody na latoroślach, bo będzie mógł go sobie przyswoić, w ogóle we wszystkich kierunkach widzimy przewidziane zabezpieczenie małego właściciela.

Z drugiej strony widzimy też i zmianę stanowiska, jakie włościanstwo zajęło wobec tej ustawy, bo kiedy jeszcze do niedawna, kiedy jeszcze w roku zeszłym ogłoszono tak w tej Wysokiej Izbie jak i po wszystkich wiecach walkę przeciwko samej idei ustawy łowieckiej, kiedy jeszcze do niedawna odmawiano jej wszelkich dodatnich tendencji, kiedy ogłoszono zasadę, że czyj grunt tego zwierzyzna, to dziś widzimy, wychodzi projekt tej ustawy z rąk zastępcy stronnictwa ludowego, który pogodził się z zasadą ustawy łowieckiej, z zasadą, że ta ustawa ma być cobyś zadanie społeczne, co jest częścią gospodarstwa krajowego, że ma znaczenie ekonomiczne w kraju.

Ustawa w tych warunkach poczęta powinna zatem mieć niewątpliwie powodzenie i należy się spodziewać, że w znacznej mierze przyczyni się do uzdrowienia naszego społeczeństwa.

Jeżeli jednakowoż zabrałem głos, to nie w tej myśli, ażeby się głównie zajmować stroną ekonomiczną tej ustawy; mnie się tu rozchodziło o inną tendencję w tej ustawie, o ten kierunek ustawy, który dotyczy strony administracji i wykonania tej ustawy.

Otóż muszę zaznaczyć, że pod względem administracyjnym, zapoznano w zupełności stanowisko nasze autonomiczne.

Już pod tym względem wyręczył mnie do pewnego stopnia p. Korol, który zaraz na wstępie podniósł słabą stronę ustawy, że się zbyt opieramy o władze rządowe i dopuszczamy wpływ Wiednia przy jej ułożeniu.

Niestety przy dzisiejszym naszym ustroju autonomicznym Sejmu, przy tem ograniczeniu naszych praw autonomicznych w tem najwyższym cielem autonomicznem musimy się godzić z tą myślą i z tym stanem rzeczy, że niejedno złe, które widzimy w tej ustawie i w innych podobnych ustawach, powstaje właśnie stąd, że nie mamy dostatecznej swobody przy uwydatnieniu naszych intencji, że jesteśmy zawisli na każdym kroku od biurokracji wiedeńskiej, od tego, jaki kierunek i tendencję nada pewnej ustawie, a to pod grozą, że w razie przeciwnym ustawa taka nie uzyska sankcyi cesarskiej.

Jeśli już tak trudne jest nasze stanowisko, to obowiązkiem jest naszym, a nawet rzeczą ambicyi naszej samorządnej być powinno, żebyśmy to nasze stanowisko autonomiczne uwydatnili w ustawie o tyle, o ile to w zakresie naszej kompetencyi sejmowej pozostaje.

Niestety pod tym względem widzimy w projekcie taki wniosek, który dla mnie jest wprost niezrozumiałym.

Projekt ustawy zajmuje stanowisko wprost przeciwne uwzględnieniu naszego stanowiska autonomicznego, oddając całą administrację wyłącznie w ręce starostw.

Nie rozumiem, dlaczego taka tendencya przebija w nowej ustawie.

Wszak wzorowano się przy ułożeniu tej ustawy na ustawie czeskiej, której myślą przewodnią było właśnie przestrzeganie praw autonomicznych!

Tymczasem projekt ustawy wyłączono sztucznie z tej ustawy czeskiej w ten sposób, ażeby o ile możliwości tego elementu autonomicznego nie uwzględnić. Uważam projekt ten za tendencyjny w tym względzie, skoro porzucono również projekt Wydziału krajowego, który się oparł również na zasadzie autonomicznej.

W projekcie tym widzimy zasadę autonomiczną ciągnącą się jak nić we wszystkich postanowieniach. Tymczasem w przedłożonym dzisiaj projekcie zrobiono zupełny rozbrat z tem stanowiskiem Wydziału krajowego.

Niezrozumiałem jest dla mnie dalej, że w projekcie tym wykonano jakby zamach na ustawowe stanowisko Rad powiatowych, do których należy czuwa-

nie nad gospodarką gminną; wszak do nich należy cały ten dział ekonomiczny gmin naszych, całego ustroju gmin naszych — a tymczasem, jak widzę w projekcie ustawy, Rady powiatowe zostały postawione na drugim planie i wyłączone zostały od kontroli tej gałęzi gospodarki gmin, gdyż cały nadzór gospodarstwa łowieckiego oddano wyłącznie staroście.

Wszak łowiectwo, jeśli nie dziś, to jutro będzie miało wielkie znaczenie ekonomiczne, jeżeli nie dziś, to jutro stanowić będzie ważną gałąź dochodów tych gmin. Tymczasem nasze Wydziały nie mają prawa ingerowania w chwili, kiedy się przeprowadza licytacja prawa łowieckiego, ani tam gdzie ma być zatwierdzony kontrakt spółki do wydzierżawienia, ani wreszcie tam gdzie się rozchodzi o nadzór, o ile te spółki łowieckie należyście fungują.

Ustawa ta jest zupełnie sprzeczną ze stanowiskiem, jakie my w tej Wysokiej Izbie zajmujemy!

Nie powinniśmy wypuszczać z rąk kontroli co do sposobu wykonania ustawy, którą sami do życia powołujemy, naszym obowiązkiem jest stać na straży, czy wykonanie tej ustawy będzie zgodne z naszą intencją i czy będzie odpowiadało założeniu, jakieśmy sobie wytknęli przy ułożeniu ustawy.

Wszak musimy uwzględnić, że tu się rozchodzi o poważną gałąź naszego gospodarstwa krajowego.

Któż wszakże w sposobie wykonywania gospodarstwa krajowego może mieć większą kompetencję jak nie ci, którzy się niem praktycznie zajmują?

Czy skuteczniej będzie ta ustawa wykonana przy zielonym stoliku przez tych urzędników, którzy może wcale tej gałęzi gospodarstwa nie znają?!

Weźmy na uwagę niektóre momenta, w których właśnie te władze administracyjne będą się zajmowały — weźmy na uwagę sprawę tworzenia okręgów polowania.

Jest to cała organizacja gospodarstwa łowieckiego, którą do życia powołujemy, którego podstawy założyć mamy w tej ustawie, akt ten zatem przede wszystkim powinien pozostać w naszym ręku — tymczasem pozostawiony jest zupełnie i wyłącznie tylko w ręku starostwa.

Tak samo tam, gdzie się rozchodzi o ustanowienie zaprzysiężonych myśliwych.

Zaprzysiężeni myśliwi, będą mieli wielkie, poważne zadanie gospodarcze tam gdzie się wydzierżawienie okaże niemożliwym, będą wpływać poważnie bardzo na ewentualny stan majątkowy gospodarczy poszczególnych gmin.

Na dobrze tych ludzi powinno tak gminom, jak wogóle wszystkim ciałom autonomicznym jak najwięcej zależeć, bo od odpowiedniego wykonywania tego gospodarstwa przez tych zaprzysiężonych myśliwych zależeć będzie w znacznej mierze i majątkowy stan gmin poszczególnych.

Tymczasem ani gmina, ani Wydział powiatowy wpływu żadnego nie mają na wybór tych osobistości.

Taksamo, jak zauważyłem, kontrola nad gospodarką spółek myśliwych ma być pozostawioną wyłącznie staroście budzi zatem prowadzone w sposób biura, kratyczny bez wnikania w istotny stosunek rzeczy, podczas gdy tylko Wydział powiatowy mógłby skutecznie taki nadzór prowadzić.

Tu muszę zaznaczyć, że my ze stronnictwa demokratycznego zastrzeżliśmy się przeciw tej tendencji ustawy.

Niestety uwzględniono tylko jedno postanowienie, o ile się rozchodziło o zamianowanie przewodniczącego sądu rozjemczego.

Nie przeczę, że było to postanowienie najistotniejsze, gdyż nie można było pozostawić ingerencji wyłącznie tylko staroście i tutaj zgodzono się, że Wydziały powiatowe mają współdziałać ze starostwami.

W projekcie tym nie uprawniono nawet autonomii miast należących do statutu z r. 1889, gdyż odjęto im dotychczasową swobodę gospodarczą co do praw łowieckich ujęto wpływ tych czynników autonomicznych w takich mniej znacznych postanowieniach.

Kaucyje dzierżawne, które mają być składane, nie będą składane w magistracie lub w starostwie wedle tej ustawy; nawet czynsze płacone miastom względnie spółkom łowieckim mają przechodzić przez alembik starostwa.

Ja myślę, że jesto stanowisko centralizacji rządowej zanadto posunięte.

Mimoto jednakowoż, że ta tendencja ustawy tu głęboko dotyka nasze uczucia autonomiczne i że czujemy tę potrzebę, ażeby w ustawie tej wprowadzić te zmiany, któreby uwzględnić należało dla podtrzymania powagi naszego stanowiska autonomicznego, mimo to będziemy głosować za tą ustawą, a nawet nie będziemy stawiać odnośnych poprawek wiedząc, jak bardzo wiele zależy ludności wiejskiej na szybkim wprowadzeniu tej ustawy w życie i obawiając się, ażeby te poprawki nie przyczyniły się do utrudnienia w wprowadzeniu jej w życie.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Przystępujemy do uchwalenia projektu ustawy, który zostaje w sprzeczności z naszym zasadniczym stanowiskiem.

Mianowicie stronnictwo nasze stoi na tem stanowisku, na którym tu przy uchwalaniu poprzedniego projektu ustawy stało, to jest, że należy pozostawić prawo obrony gruntów właścicielowi samemu i to w tej mierze nieograniczone, ażeby on mógł tę obronę z jak najlepszym skutkiem dla siebie wykonywać, to znaczy, że prawo własności gruntu powinno rozstrzygać także o prawie łowieńia względnie tępienia dzikiej zwierzyny.

Stanowisko nasze uzasadnialiśmy tem, że wedle naszego głębokiego przekonania te wszystkie pożytki, jakie gospodarstwo łowieckie przynosi czy wogóle krajowi czy powiatowi, czy poszczególnemu właścicielowi gruntu, nie stoi w żadnym stosunku do tych szkód, jakie ludność ponosi ze strony dzikiej zwierzyny i że nie ulega tedy dla nas żadnej wątpliwości, że w tej sprawie należy dać pierwszeństwo temu, co przeważa.

Ponieważ przeważają szkody i nie pozostają w żadnym stosunku do pożytków, dlatego też my musimy dalej obstawać za tem, iż pożytek dla społeczeństwa i gospodarki krajowej byłby niepomernie większy, gdyby się spełniły nasze postulaty, to jest prawo tępienia dzikiej zwierzyny pozostawić właścicielowi gruntu.

Uważam jednak, że ta ustawa, jakkolwiek bardziej niż dotychczas strzeże praw właściciela gruntu, jednakże do tej obrony tych praw przypuszcza cały alembik dochodzeń, wymaga mnóstwo czasu, zachodu i trudów.

Dlatego według mego przekonania,

uchwalenie tej ustawy jest dalszem negowaniem naszego dążenia, jednakże uważamy także, że to jest tylko za wielkie przyzwyczajenie się do starych nawyków z przeszłości, przeciw którym, jak przeciw tyłu innym nawyżkom walczyć dalej będziemy.

Jeżeli tedy tę ustawę obecnie akceptować musimy z temi poprawkami, które tu pp. koledzy przedłożą podczas rozprawy szczegółowej, to czynimy to tylko na tej podstawie, iżesmy się przekonali, że nie możemy w tej chwili w zupełności tej przeszkody usunąć, i że z dwójga złego musimy wybierać mniejsze zło.

Ustawę tę przyjmujemy tylko pod tym przymusem, że innej obecnie uzyskać nie możemy, t. z. że nie możemy uzyskać tej wolności polowania, jaka dla nas jest pożądana.

Pod tym względem istnieją nieprzeparte przeszkody i tu istotnie uważam za obowiązek oświadczyć, iż zarówno Koło polskie jak i ministrowie dla Galicyi, Polacy byli nam pomocni przy żądaniu sankcyi owej ustawy, która została odrzucona.

Ustawa poprzednia przeszła przez alembik, przez wszystkie stadya i tam gdzie ciała parlamentarne i obrońcy ludu mieli wpływ tam wszystko było przygotowane i zaakceptowane przez ministerstwo kompetentne. Dopiero wtedy, kiedy w grę wchodził ten czynnik, na który ciała parlamentarne wpływu nie mają, wtedy niestety wszystkie nasze starania poszły w niwecz i musieliśmy stanąć wobec tej alternatywy, że na podstawie zbadanej sytuacji nie mielibyśmy nic, albo tę ustawę, którą mamy dziś przed sobą. Muszę tu stwierdzić, że J. E. p. Abrahamowicz przyparty do muru istotnie starał się wszystkimi sposobami i wszystkimi siłami doprowadzić do sankcyi ustawy i niestety wszystko to zawiodło i dziś musimy stanąć wobec tej konieczności, że skoro nie tamtędy droga, to należy wybrać drogę inną i zgodzić się na mniejsze zło.

Jednakże powiadam jeszcze raz że ta przeszkoda jest tylko czasowa i skoro tylko ta przeszkoda ustanie i skoro pewne sfery przyjdą do przekonania, że w sprawach takich, gdzie chodzi o majątek prywatny poszczególnych członków całego państwa a więc i naszego kraju, upodobanie jednostek choćby najwyżej postawionych muszą pójść na drugie miejsce, a w pierwszym rzędzie stać

powinien interes społeczeństwa, wówczas my z żądaniami naszymi, których się nie wyczekamy, znowu powrócimy.

Proszę Panów, pomiędzy powodami, dla których zwalczyliśmy tamtą ustawę, pozatem że kłócić się z polowaniem wobec szkód jest żadna, jest także i ten, że nam chodzi, by już raz uwolnić administrację publiczną od zajmowania się sprawami, które według mego przekonania powinny należeć do prywatnego prawa jednostek.

Jeżeli już ktoś chce polować, to niechby poszedł od gospodarza do gospodarza i z nim się umówił o warunki dzierżawy tej przyjemności.

Ale żeby interesować, zatrudniać i opłacać czynniki publiczne ze skarbu publicznego to niewątpliwie rzecz nieuzasadniona.

Wszyscy jak tu jesteśmy niewątpliwie godzimy się na to, że gdyby choćby sprawy łowiectwa ująć naszym starostwom, gdyby je uwolnić od tego balastu, toby całe urządowanie w innych sprawach chyba lepiej na tem wyszło.

U nas dość już mamy tej biurokracji i dlatego powinniśmy się starać, aby urzędowi agend nie przyczyniać lecz owszem agendy te ujmować.

Jeżeli więc już administracja państwowa ku naszemu ubolewaniu musi się zajmować sprawami zajęcymi, to uważam za rzecz zupełnie zbyteczną, ażebyśmy jeszcze i władze autonomiczne zaprzętać mieli takimi sprawami.

Bo tu na te autonomiczne biadania kolegi p. Schätzla odpowiedzieć muszę, że źle służy autonomii ten, kto chce tę autonomię zaprzętać sprawami niesympatycznymi, źle służy autonomii ten, kto by chciał zaprzętać sprawami odszkodowania 3 koron, albo kto by chciał chłopów oprócz trudów w starostwie po odszkodowanie posyłać jeszcze do wydziału powiatowego i tam nowe przysparzać mu przykrości i trudy. Kto by chciał w sprawach — powiedzmy to otwarcie, tak nie narodowych, nie społecznych i nie ekonomicznych, jakimi są sprawy łowiectwa, zaprzętać jeszcze autonomię, ten działałby na szkodę autonomii, ten zdyskredytowałby tylko autonomię.

Ja już wolę, aby c. k. starostwa, które nie wychodzą z wyborów były dyskredytowane, a nie nasze władze autonomiczne.

Chodzi jednak, tu o rzecz nie бага

telna, bo o terminowe załatwienie sprawy, chodzi o to, aby te przykrości, które dotychczas wynikały z ustawy łowieckiej usunięto albo przynajmniej zmniejszono do minimum.

Skoro ludność stoi na tem stanowisku, że całe to łowiectwo jest dla niej szkodliwe, to musi ludność żądać, aby przynajmniej te zabiegi jak najmniej kosztowały trudów tę ludność.

A wobec tego trudno wymagać od ludności, aby oprócz porania się z organami c. k. władzy rządowej musiała jeszcze zwalczać przeszkody (po władzach autonomicznych).

Ustawa, która leży przed nami, jest wedle przekonania interesowanych właścicieli znacznym krokiem naprzód. Ale z góry zaznaczam, że my godząc się na tę ustawę z konieczności, poddając się przymusowi, wcale nie zrzekamy się naszych żądań poprawy w tej ustawie.

Jeżeli jednak i pod tym względem chcemy sobie nałożyć pęta i nie przychodzimy z temi szczegółowymi poprawkami, co do tych szczegółów, w których wedle naszego przekonania należałoby projekt ustawy zmienić, to czynimy do dlatego, bo chcemy aby ustawa łowiecka koniecznie jeszcze w tej sesji została przez Sejm uchwaloną i ażeby mogła przejść cały ten alembik i wszystkie drogi tak, by już z dniem 1 stycznia 1909 mogła wejść w życie.

I tu zaznaczam wobec Wysokiego Sejmu, że dla nas takie załatwienie, ten bieg sprawy jest konieczny, a skoro JE. p. Minister dla Galicyi jest tu obecny, proszę go, aby tę przykrość osłodził w ten sposób, by się postarał o to, iżby ustawa rzeczywiście z dniem 1. stycznia 1909 mogła wejść w życie.

Z lepszych stron tej ustawy podnieść można i to, że szkody wyrządzone przez polowanie i przez dzierżawców prawa polowania będą mogły być prędzej dochodzone i wypłacane aniżeli to było dotychczas.

I tu, skoro widzę na sali JE. p. namiestnika, muszę zwrócić się do niego i zapelolować, z prośbą, aby władze państwowe przysły do przekonania, że powinny działać ciągle na korzyść ludności w wykonaniu tego prawa polowania.

W tem przekonaniu i w zaufaniu, że potrafimy przeprowadzić to przekonanie u władz rządowych i że istotnie władze rządowe stać będą na tem stanowisku

oświadczam, że w zasadzie gotowi jesteśmy tę ustawę zaakceptować.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu są zapisani jeszcze pp. Hupka i Hanczakowski.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek zamknięcia dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Rozprawa otwarta. Czy żąda to głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Wysoka Pałato!

Jesli po promowach przedbesidnykiw zabieraju hołos w sprawie zakona łoweckoho, to ne dlatoho szczyoby powtorjuwaty, szczo wże przedbesidnyki wyskazaly, abo szczyoby parafrazowaty toj zakon, na kotrvj ja sowerszenno ne hodžu sia, ale dlatoho, szczo choczu wyskazaty kilka moich spostereżeń, kotri ja zrobyw po pereczytaniu sprawozdania komisji administracyjnoj i po pereczytaniu projektu nowoho zakona łoweckoho.

Peredowsim pozwolu sobi zahalno szczo do mojej osoby stwerdyty, szczo widnisjem nepryjatne tilko wraženie po pereczytaniu toho projektu.

Wsi zakony, kotri wychodiat pošlidnymy czasamy tak tu w toj Pałati jak i hde inde w Ewropi charakteryzuje proskurnist w słowach a podynoki paragrafy sut tak wełyki, szczo wyhladajut na fajletony, tak po prostu takyj peresiacznyj selanyn, koły woźne do ruki toj zakon, bude sia hubyw w postanowach koźdoho paragrafu z osibna.

I mymo woli pryhaduješ tut zakonodatelstwo, kotre sehodnia uwažajemo za perestariłe, zakony z r. 1811, koły kodyfikatory starałyš koźdo prosto postanowu w jakiš hluboki zdania uniaty, i pryhaduješ meni predsdatel odnoho mista, kotryj dowhyj czas izwyniaw sia, szczo ne ma...

Ja pozwolu sobi zauważyty, szczo i nasze prawodawstwo, a imenno zakon z 1 sierpnia 1908 jest ciłkom skodyfikowanyj pid zhladom stylizacji na wzir dawnych ustaw awstrijskych, i to jest dokazom na se, szczo možna parahrafy stylizowaty w duże bohatych słowach, a mymo

toho ne wyrazyty w tych parahrafach poniatia prawnoho.

Otže konstatuju, szczo i tiji §§. zakona łoweckoho sut' zanadto szyroki, a mymo toho, ne ma tam stylizacji jurydycznej takoj, kotraby szczo do podynokych poniatij prawnych buła požadana.

Kromi seho nasuwaje sia jeszcze odna hadka: pry proczytaniu motywiw wnesenia seho zakona, imenno jesly zakon toj daje sylnym prawo samooborony pered szkodoju, to iz druhoj strony §. 5. każe:

(*czyta*)

„Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulacye rzek na podstawie przepisów §. 47. ust. z dnia 14. marca 1875. dz. u. kr. Nr. 38., przeryzające powierzchnię gruntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi“.

Otže treba podumaty nad pytaniami czy takyj zakon prynese chosen dla naroda, potreba podumaty nad tym, czy zakon ne zistane lysze na paperi. Dumaju, szczo w perszim riadi komisya administracyjna powynna buła postawyty rezolucju do prawytelstwa, szczyoby ne robyło trudnosty pid zhladom wydawania kart na orużje.

Sprawa wydawania kart ne jest własnywo t. zw. „Rechtsfrage“, ale „Ermessungsfrage“ i zadlatoho ja pozwolu sohi w zahalnoj czasty postawyty ślidujuczu rezolucju do prawytelstwa:

(*Czyta.*)

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby celem zapewnienia posiadaczom gospodarstw rolnych przysługującego im w myśl nowej ustawy łowieckiej (§. 51. ustęp 3. i 4. i §. 60. lit. l.) prawa obrony gruntów przed szkodą — wydał stosowną instrukcyę w przedmiocie udzielania rolnikom karty na broń.

Taka rezolucja jest konieczną potrzebą, bo jeśli z drugiej strony będzie przyznane prawo, aby na swoim gruncie każdy miał ubywać wszelaku szkodliwego zwirynu, to przypisy zakona nie będądożwism praktyczni, bo prawytelstwo nie będzie mało środków do wykonywania norm zakonnych.

Jeśli nam zależy na tym, aby ta ustawa weszła w życie, trzeba wizwały prawytelstwo, szcoby w celu umożliwienia wykonywania prawa samoobrony, wydało przypisy, taki, szcoby rzecz ta była perewedena po myśli zakona.

Kromi seho, nie dosyt' przydatno udarło mone, szczo w zakoni tim szafuje sia terminami prawnyczymy tak, szczo w tych paragrafach trudno bude sia zwyczajnoinu muzykowy zorjentuwaty — a to jest duze ważna rzecz.

Szczo moja uwaga w zahali, szczo zakon ne jest dosyt' stysło skodyfikowany je opravdana, na se pozwolu sobi nawesty poslidne oreczenie §. 5., kotryj zwuczyt.

(czyta):

Za nieprzerwaną należy uważać powierzchnię gruntu wtedy, gdy poszczególne części gruntu powierzchnię tę stanowiące tak są względem siebie położone, iż można się dostać z jednej części na drugą, nie przechodząc przez grunta należące do innego posiadacza.

Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulacje rzek na podstawie przepisów §. 47. ustawy z dnia 14. marca 1875, dz. u. kr. Nr. 38., przerywające powierzchnię gruntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi.

Paragraf seji meni, jako sudji nasuwnuw rozlyczni kwestyi, szczo może być. A imenno peredowsim szczo znaczyt: „czużi dorohy“?

W §. 47. majemo przypisy o dorohach

wsiakych kategorij. Otze ne znaju, czy pid tym terminom: „czużi dorohy“ majesia takoz rozumity steżky, abo dorohy dla perewozu towariw i t. d. Otze należałoby tut dodaty: dorohy wsiakoj kategoriji.

A dalsze skazano: „o ile posiadacz gruntów ma na nich prawo służebności“. I tut znou kwestyja, czy win toje prawo maw, czy nabuw i czy istynno nabuw a taja kwestyja tilko w dorozii procesualnoj mohłaby buty pojasnena. Otze ja tut, w misto słowa „ma“ postawywbym słowo „wykonuje“.

W §. 8. jest poslidnyj ustup.

(czyta).

„Przydzielenia dokonywa polityczna władza powiatowa, która w wypadku wzbraniania się objęcia wykonywania prawa polowania przez posiadacza okręgu polowania o najdłuższej wspólnej granicy, względnie przez posiadacza otaczającego okręgu polowania, wydać ma inne odpowiednie zarządzenie“.

Tu je ustup, kotryj w teorji nazywaje sia: „eine Blanquettvorschrift“, se je przypys, kotryj nyczoho ne howoryt. Tut powynna ustawa wid razu riszyty, szczo maje prawytelstwo zariadyty.

Szczo do §. 44. — to tut należałoby przywernuty §. 46., psoponowanyj czerez subkomitet lewycy. Tut je skazane:

(Czyta):

„W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa“.

Otze w oseny piśla seji postanowy ne wilno polowaty, bez ohladu, czy zemlia zamerzła, czy ni. Tut je dla rilnykiw nebezpeka. Subkomitet proponuwaw:

(czyta):

„W jesieni i w zimie, o ile zemlia nie zamarznie, również w czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych, ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa“.

Otze ja dumaju, szczo propozycya subkomitetu była o mnoho koristnijsza dla rilnyctwa i dywuje mone, szczo projekt subkomitetu, przyntatj ne zistaw.

Pry §. 51. nasuwaje sia pytanie, czym tiji uprawnieni budut zabywaty

dyki abo zajaci — dlatoho ja w toj sprawy postawlu okremu rezolucju.

Kromi seho, jest tut skazane.

(czyta)

„Właściciel sadu lub ogrodu położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny, może zabijać i zabierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb takiego ogrodzenia“.

A ja pytajuś, jak win może zabywaty husy i dyki kaczky, jak win ne bude maw „Waffenpasu?“

Najsłabszoju storonu ustawy jest postanowa szczo do wynadhorodzenia szkody. Ponynuwszy toto szczo tut nema żadnych styślijszych postanow, czytajemo w ustupi 2:

(czyta):

„W razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa“.

Teper nasuwaje sia hadka, wid katoroho momentu tych 10 dnej budut sia czysłyty? Czy wid toho jak poszkodowany jsholosyt pretensju, czy wid toho momentu jak uprawnennyj do polowania zawidomyt predsdatela sudu rozjimczoho.

Abo może sprawa pijde do naczalnyka hromady, a toj, prypustim, zabude zrobyty z donesenia użytok, i minut 10 dnej i sprawa propała. Otże tut trebaby skazaty „licząc od chwili zgłoszenia szkody“, se znaczyt szczo na wsiakyj słuczaj czysłyt sia 10 dni wid chwyły, jak poszkodowanyj shołosyw szkodę abo u predsdatela sudu, abo u naczalnyka hromady.

Dalsze pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczo w §. 71. projektu komisji administracyjnoj.

Przeciw wyrokom sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie zażalenie nieważności.

Peredowsim ne może tut buty mowy o zażaleniu nieważności, ale chyba o „skardze nieważności“.

To je Klage auf Aufhebung des Schiedspruches.

To ne je zażalenie nieważności, lysz skarha o uneważnienie. W tim zhladi i §. 75. p. c. używaje słowa ne „zażalenie“ lysz „skarha nieważności“.

Pozwolu sobi szczo na odno zwernuty uwahu, szczo piśla §. 599 p. c. zahalni i essencjonalni postanowy szczo do sudu myrowoho muszut buty wsiudy salwowani, ne wilno zahalnoho prawydlja „audiatur et altera pars, a §. 597. p. c. howoryt, szczo do proceduralnoji storony postupowania pered sudom myrowym, peredowsim lyszaje sia pactum de comprimendo, a jesły tam nema niczoho, to pozostawlena je swoboda predsitatelewi, jak maje prowadyty, odnak musyt win peresłuchaty odnu i druhu storonu, a jesły odna storona ne pryjde, to z odnoju storonoju wede.

To sut essencjonalni postanowy.

Jabym tutky uważaw za wskazane, szczo by tomu predsitatelewi, kotryj maje ius gladii, zwernuty uwahu na se, szczo win maje zahalni postanowy procedury cywilnoji maty na oci, bo potim wyjde z toho se, szczo jesły win ne bude maw żadnoji dyrektywy w zakoni, to namnożut sia skarhy nieważności z §. 595.

Otże zaproponuwawbym ja tutky i w specyjalnij debati zaproponuju, szczo piśla §. 596. p. p. wilno wnesty skarhu o uneważnienie do 3 miśiaciw, a tutkybym skorotyw na 30 dniw.

Tutky nema o tim żadnoji wspominky, prote zasterihaju sobi wnesenie poprawky pry §. 71.

Pry §. 74. je skazane, szczo „wyrok ma być wygotowany i doręczony do 3 dni“, a „odszkodowanie i koszta mają być w ciągu 8 dni od wyroku złożone“. Meni sia zdaje, szczo tych 3 i 8 dniw ne potreba skazaty.

Jesły toj aparat bude hraźdańskij i obywatelskij, to bude toj termin do 3 dnej fizyczno duże trudnyj, jabym dumaw, szczo lipsze bude do 8 dnej, bo toj termin 3 dny je zowsim za korotkij, natomiast termin do zapłaczenia widszkodowania dawbym 14 dnewyj. Łyszeń w proceduri cywilnij w sprawach awizacyjnych o najem abo w arendarskych je ustanowlenyj 8 dnewyj termin, a nawit w sprawach bagatelnych procedura cywilna zawela 14 dnewyj termin.

Powynno sia takož daty 15 dniw do zapłaczenia widszkodowania. Dlaczoho specyjalnyj prywilej maje maty preten-

sja z widszkodowania za tiji szkody, kożda insza pretensja jak n. p. z pożyczky 14 dniw.

Dumaju szcoby tut buło skazane 14 dniw, szcoby buła odna objazamyst pry wsich pretensjach.

Ciłyj §. 75. jabym skresływ, i tak zaproponuju, a ciłkom inaksze stylizuwaw.

W projekti komisji zwuczty

(czyta:)

„Do dozwołenia egzekucji wyroku sudu myrowoho powołanyj jest' włastywij sud egzekucyjnyj, kotryj pered dozwołeniem egzekucyjji poriszty ewentualno żalobu neważnasty“.

To komisja administracyjna, chotja tam jurysty zasidały, newłastywoho sobi predstavlała. To znaczyt', szczo można wnesty podanje egzekucyjne, a żalobu neważnasty powynno sia traktuwały jako pytanie wstupne (als Vorfrage).

Ja dumaju, szczo taka skarha je wnesena, abo ne je. a jesły ne ma jeji, i nictio jeji ne zapowiw, to znaczyt, szczo egzekucja je dopuskalna.

Łyszwybym otże persze reczenie do „sud egzekucyjnyj“, a druhe reczenie należył ciłkowyto inaksze skazaty.

Bo tam sut' na to paragrafy, a tutkybym ne skazaw, szczo maje pered egzekucyjeju riszyty zażałenie, a to dlatoho, szczo abo żaloba ne bude w zahali wnesena; a jak bude, to zażałenie z reguły uderżaje egzekucju, a potim woobszy ne należył stawlaty kwestyju w toj sposib, szcoby egzekucja w zahali wstrymuwała egzekucju, bo czasto zdarizaje sia, szczo ta skarha neważnasty je ciłkom neopradowana.

Skarha neważnasty nikoly ne wzderżuje egzekucji, ale może wzderżaty, jesły sud egzekucyjnyj w poodynokim konkretnim słucaju wstrzymanie egzekucyjji za wskazane uznast'

Na tych kilka uwahach jabym wże zakinczyw, pozwolu sobi szcze łysz szczoś wspanuty o § 64.

§ 64 projekta komisji administracyjnoji zakluczaje taku postanowu: szczo takż uprawnjenje do polowania może na czużnych hruntach stawlaty płoty i widhorodzenia. Ta to może duże łatwo do-

westy do sporiw prowizorjalnych, do zanaadto dałeko iducznych ingerencyj w sferu posidania faktycznoho własytela, jesły mu zaohorodżuje i uznast za otwitne postawlenie na czużim hrunti płota, szcoby sia pered płaczeniem widszkodowania zabezpeczyty, to toj własytel ne musyt toho tolerowaty, bo win może maty inszi namiry z tym hruntom.

Jesły zważymo na toj psychologicznij instykt naszoho naselenia do sporiw, to jabym skazaw, szcoby ne wykłykaty wilka z lisu; bo z toho powodu bude mnoho sporiw prowizorjalnych.

Prote ja wedu, szczo toj § 64 ciłkom należałob' skresłyty.

Zasterihajuczy sobi postawyty odwitni poprawky w specyjalnij dyskusji, na tim kińczu.

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Hupka.

P. Hupka. Wysoki Sejmie!

Daruje wysoka Izba, że w sprawie tej nie nowej, która już w zeszłym roku była przedmiotem długiej dyskusji w tym Wysokim Sejmie, będę przemawiał krótko i ograniczę się tylko do odpowiedzi na kilka najważniejszych zarzutów, pozostawiając resztę zarzutów p. referentowi.

Przedewszystkiem muszę się zająć zarzutem, jaki spotkał komisję administracyjną i tych, którzy i w komisji i w subkomitecie nad tą ustawą współpracowali ze strony pana pośła miasta Brzeżan.

P. p. Schätzel wystąpił tutaj w obronie autonomii, wystąpił z całą powagą i stanowczością w obronie ciężko jakoby naruszonych przez komisję administracyjną zasad autonomicznych.

Naruszenia te miały według p. pośła Schätzla polegać na tem, że w tych wszystkich drobnego znaczenia zarządzeniach administracyjnych, gdzie się wymaga pośpiechu, gdzie się wymaga szybkiego załatwienia spraw, że w tych wszystkich zarządzeniach administracyjnych decydować ma wyłącznie starostwo, zaś p. p. Schätzel chciałby, ażeby tutaj starostwo samo bez Wydziału powiatowego nie miało nic do gadania.

Niech więc wykonanie ustawy cierpi, niech uprawnieni i interesowani czekają Bóg wie jak długo na załatwienie spraw, niech przeciąga się jak najdłużej stan

niepewności prawnej i administracyjnej, byle przypadkiem nie był tutaj, jak przy innych drobiazgowych sprawach, Wydział powiatowy pominięty, a względnie by dochodziło do wyższej instancji t. j. do porozumienia namiestnictwa z Wydziałem krajowym.

I to się nazywa w ustach posła obroną autonomii!

Otóż muszę przede wszystkim zwrócić uwagę, że to co, szanowny p. poseł Schätzel nazwał obroną autonomii, nie jest wcale obroną autonomii. Te żądania — wprawdzie p. Schätzel nie postawił poprawek — te żądania i ta krytyka, którą wygłosił w obronie autonomii niema z autonomią nic do czynienia. Bo jedynym w tym kraju ciałem autonomicznym jest Wysoki Sejm, bo on jeden ma prawo uchwalania ustaw — wydziały powiatowe, rady powiatowe, rady gminne nie są bynajmniej ciałami autonomicznymi, bo nie mają żadnej mocy uchwalania jakichkolwiek ustaw — chodzi tu więc nie o obronę autonomii, tylko o obronę samorządu.

Więc może odebrawszy szan. posłowi miasta Brzeżan wspaniałą zbroję obrońcy autonomii, należałoby mu zostawić przy najmniej skromniejszą lecz równie ładną szatę obrońcy samorządu. Lecz niestety i tego zostawić mu nie mogę.

Trzeba najpierw określić, co rozumiemy przez samorząd? Jest to prawo współdziałania obywateli w wykonywaniu administracji publicznej w zakresie lokalnym.

Celem samorządu i całą jego siłą jest to, by przyczyniał się do poprawy administracji, ażeby był dla tej administracji tą drogą, tą wskazówką, tym kierunkiem na znajomości stosunków miejscowych opartym i ażeby te władze administracyjne chronił od błędów w administracji, z niezajomości stosunków lokalnych wunikłych.

Drugim uzasadnieniem samorządu jest to, by był pomocą a nie był przeszkodą w wykonywaniu administracji, ażeby nie był hamulcem — a jeżeli byśmy w każdej sprawie, jak tego żądał szan. p. poseł Schätzel — przy każdej sprawie najdrobniejszego znaczenia przypisywali również kompetencję Wydziałowi powiatowemu, to doszlibyśmy właśnie do tego, że te organa samorządu, które powinny być u nas otoczone zaufaniem i sympatją — straciłyby tę sympatię, gdyż w o-

czach ludności musiałyby uchodzić za nie innego, jak za hamulec w szybkim tempie wykonywania administracji, hamulec w dodatku bardzo kosztowny.

I muszę zwrócić uwagę, że już pod tym względem nasze ciała samorządne straciły trochę na opinii, że są głosy po pojedynczych powiatach, które niechętnie się do samorządu odnoszą i muszę się tu powołać na jaskrawe i w niektórych szczegółach niesłuszne przemówienie p. Skołyszewskiego z przed 2 tygodni.

Jeżeli więc komisya administracyjna chciała oszczędzić ciała samorządne, chciała, ażeby postanowienia tej ustawy były szybko wykonywane i oddała je — wyjąwszy te postanowienia, gdzie chodziło o majątek gminy albo gdzie przypisanie kompetencji wydziałowi powiatowemu było albo pożądane, albo ze względu na brak konieczności pośpiechu nieszkodliwe, jeżeli we wszystkich innych wymagających pośpiechu sprawach zostawiła te rzeczy starostwom, bez mieszania tu wydziału powiatowego, to właśnie komisya administracyjna wystąpiła tu w obronie samorządu, w obronie tych sympatyj, któremi cieszyć się samorząd powinien.

Właśnie komisya administracyjna chciała, ażeby ten samorząd był u nas czemś droższem, czemś więcej niż kosztownym hamulcem.

I jeszcze na jedno muszę zwrócić uwagę.

P. Schätzel powoływał się na to, że w dotychczas obowiązującej ustawie łowieckiej i w innych ustawach, była zastrzeżona kompetencya wydziału powiatowego.

Tak jest, ja tego nie przeczę — była wszędzie i w dawnych ustawach było tego jeszcze więcej.

Ale to było świadome popełnianie błędu, błędu popełnianego tak długo, jak długo żywa u nas była pamięć czasów przedautonomicznych, jak długo żywa była pamięć tych rozmaitych urzędników obokrajowców, tych Precliczków i Wenliczków, których ostatki dopiero Gołuchowski wypędził.

Byliśmy pod wrażeniem tych czasów, żywiliśmy taką nieufnością do władz rządzących, tak wielka była u nas obawa przed powrotem do niemieckich rządów, że pakowaliśmy wszystko na rady powiatowe i wydziały powiatowe, to co do nich

należało i to, co bez szkody dla administracji należeć do nich nie mogło.

Dziś jednak wszyscy przysięgają, że powrót do niemieckich rządów albo nam wcale nie grozi albo, jeśliby przez jakiś ciężki błąd naszej polityki mogło przyjść do tego — to z pewnością nie ochroniłyby nas organa samorządne, nie mające żadnej egzekutywy. Dziś wszyscy uznają, że rząd krajowy, administracja krajowa, jest naszym rządem, któremu na każdym kroku pomoc i poparcie się należy. A jeżeli kto ma tę szlachetną ambycję, by starać się wpływ naszego samorządu rozszerzyć, by go uczynić czynnikiem przenikającym całą administrację, to zdaje mi się, powinien wejść na inną drogę, na tę drogę, którą przez przeciąg kilku dziesiątek lat wskazywał w tej Izbie i w kraju śp. Dunajewski i ci wszyscy, którzy się mogą teraz szczycić, że byli jego przyjaciółmi politycznymi i uczniami na drogę połączenia organów samorządnych i rządowych w jedną całość,

(*Oklaski*).

by ten samorząd był duszą i powietrzem, przenikającym całą administrację. To jest droga, na którą nam wejść należy, na którą wejść należy wszystkim, którzy mają ambycję, by bronić tego samorządu i mają ambycję działać na tem polu więcej niż dotychczas.

Przechodząc do tego przedmiotu, który jest na porządku dziennym tj. do sprawy ustawy łowieckiej — muszę zaznaczyć przede wszystkim żywą radość, że projekt ten, który przed nami teraz leży, oparty jest na tych samych zasadniczych podstawach, na jakich oparto projekt zeszloroczny tj. na zasadzie zdrowego kompromisu, między żądaniami myśliwych a żądaniami ludności wiejskiej. Oparty jest na tych samych zasadach, ażeby chronić polowanie jako jedną — chociaż podrzędniejszą gałąź gospodarstwa krajowego, ażeby chronić je jako ucziwłą i zdrową zabawę dla ludzi umysłowo pracujących, wprowadzając jednak z drugiej strony jak najbardziej radykalne i najdalej idące postanowienia, ażeby chronić prawa i majątek ludności rolniczej, ażeby ta ludność miała możność do słusznego wszelkich szkód wynagrodzenia.

W przeszłym roku w obronie tych zasad kompromisowych mieliśmy ciężką walkę z tymi posłami, którzy stojąc na stanowisku zasadniczym „czyj grunt tego zwierzyzna“ odrzucali wszelkie kompro-

misy. Dziś z radością stwierdzić muszę, że te zasady kompromisowe komisji administracyjnej przyjęte zostały niemal jednomyślnie i że posłowie ze stronnictwa ludowego uznali, że podstawą rozsądnej polityki jest gotowość do kompromisu i dali temu wyraz przez przyjęcie referatu w sprawie ustawy łowieckiej.

Na tem samem również kompromisowem stanowisku, na stanowisku rzeczowego traktowania tej sprawy stanęli wszyscy postawie ruscy.

Im zawdzięczamy ten projekt ustawy, który leży przed nami, wiele najlepszej wystylizowanych paragrafów, wiele ich wniosków i uwag słusznych znalazło swój wyraz w postanowieniach tego projektu. Ta jednomyślność, z jaką wszystkie stronnictwa przy opracowaniu tego projektu stanęły na tym gruncie, z którego ta sprawa nigdy nie powinna była schodzić, to jest na gruncie czysto administracyjnych i gospodarczych urządzeń, z polityką nie mających nic wspólnego, to rzeczowo traktowanie sprawy jest najlepszą wróżbą dla przyszłych prac tego Wysokiego Sejmu.

(*Brawa*).

Punktem zwrotnym było tu z pewnością uznanie kompromisowego stanowiska przez stronnictwo ludowe i ta chwila, mogę powiedzieć zwrotna, kiedy stronnictwo ludowe powiedziało sobie i nam, że już mu czas zejść z drogi agitacji i wejść na drogę pracy dla ludności wiejskiej z tą chwilą, sędzę, stracą w kraju i na zachodzie i wschodzie znaczenie i wpływ te czynniki, które działanie swoje tylko na agitacji opierają.

Mam nadzieję, że z tą chwilą i nasze sejmowe opozycje, o ileby chciały (czego dotychczas niema i co z radością stwierdzam) stać na gruncie samej tylko opozycji i negacji, będą się tu czuć coraz więcej odosobnione.

Chciałbym na zakończenie wyrazić jedno jeszcze życzenie, by dobry przykład ludowców nie pozostał bez wpływu i na innych, żeby i w radykalnem skrzydle posłów ruskich znalazła uznanie zasada, że dość agitacji, że trzeba teraz przystąpić do pracy, ażeby zamiast przewrotnego hasła; idź i agituj, idź i podburzaj, rzucono w lud ruski inne hasło, to wspaniałe irydyonoskie: „Idź i czyń, idź i pracuj!“

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca, Sprawozdawca p. **Skotyszewski.** Wysocki Sejmie!

Zanim przejdę do omówienia przedmiotu, objętego niniejszem sprawozdaniem, zajmę się dwoma ustępami z przemówień szanownych posłów pp. Oleśnickiego i Korola.

Tak p. Oleśnicki jak p. Korol zupełnie słusznie (co z radością przyjąć muszę) wypowiedzieli zdanie, że projekt ustawy, nad uchwaleniem której łamało sobie głowę 161 posłów, nie został ustawą, lecz musiał wrócić napowrót do Sejmu i że, jak to słusznie zaznaczył p. Korol, projekt obecny nie jest projektem Sejmu lecz po części c. k. projektem rządowym. Jeżeli zaś Szanowni Panowie, stanęliście na tem stanowisku, że jest rzeczą nie dobrą, jeżeli na uchwały sejmowe odnoszące się do przedmiotów czysto gospodarczej natury, zbyt silne piętno wywiska rząd centralny, musicie też Panowie działać w tym kierunku, ażeby ten Sejm miał bądź co bądź większy zakres prawodawczy, większy rozmach i szersze pole do działania, musicie też Panowie uznać, że Wasze przemówienia nie mogą być różne od Waszego działania tam, w wiedeńskim parlamencie, że powinniście też wasze działanie w Wiedniu dostrajać do tego, co w tak ładny sposób wypowiedziacie tu w Sejmie.

Ja również ubolewam szczerze pomimo tego, że nie byłem bezwzględny zwolennikiem zeszłego roku uchwalonego projektu, nad tem, że ustawa jeszcze raz wróciła pod obrady sejmu, uważam to za prawdziwy despekt dla kraju, jeżeli jego uchwały związane są zapatrywaniem jakiegoś prezydyalisty w ministerstwie wiedeńskim.

Obecnie przejdę niektóre ustępy z przemówień szanownych mowców a w pierwszej linii z przemówienia p. Oleśnickiego.

Szanowny p. Oleśnicki, stojąc na stanowisku, czyj grunt, tego zwierzyna, łamie ręce nad tem, że przez to niektóre etyczne względy zostały na szwank wystawione. Jako referent komisji administracyjnej nie mogę wypowiedzieć mojego osobistego zdania, muszę stać na stanowisku bronić uchwał komisji.

W tym zatem wypadku to, co wypowiem będzie zdaniem większości komisji.

Jednak muszę odpowiedzieć na to zapatrywanie p. Oleśnickiego, że gdyby

prawo polowania było wolne, to byłoby mniej zawikłań i procesów sądowo karnych, niż przy wprowadzeniu ustawy łowieckiej. Mojem zdaniem wówczas, gdyby przy tych stosunkach, jakie u nas panują, każdemu się pozwoliło chodzić ze strzelbą, ilość zawikłań karno sądowych byłaby z pewnością większą.

Jeżeli weźmiemy pod rozwagę, że wielu właścicieli małych skrawków gruntu może zapomnieć, gdzie jest granica gruntu a granica gruntu sąsiedniego, to przewidzieć można cały szereg procesów. Obecnie pomiędzy jednym uprawnionym do polowania a kłusownikiem, lub kilku kłusownikami, gdyby zaś przeszła w ustawę zasada, czyj grunt, tego zwierzyna, wówczas pomiędzy kłusownikiem, a kilkuset właścicielami parcel gruntowych.

Argument zatem posła Oleśnickiego nie jest trafny, bo więcej bezwątpienia byłoby zawikłań karnych, gdyby prawo polowania mogło być wykonywane przez każdego właściciela choćby najmniejszej parceli gruntowej.

P. Oleśnicki występuje przeciwko niektórym postanowieniom obecnego projektu, krytykuje jego połowiczność oraz powiada, że niektóre postanowienia, odnoszące się do wydziału spółki łowieckiej są tak daleko idące, że przekraczają niektóre postanowienia konstytucyjne.

Przyznaję się do tego zupełnie szczerze, że jeżeli stronnictwo, które nie ma bezwzględnej większości w sejmie, chce przeprowadzić jakąś ustawę, to w takim wypadku musi się liczyć ze zdaniem i wolą innych stronnictw i że w takim razie projekt, który ono przeprowadzi, nie będzie jego własnym projektem, tylko będzie i musi być projektem kompromisowym tych stronnictw, z którymi w danej chwili większość tworzy.

I ten projekt jest rzeczywiście projektem kompromisowym.

Ale jeżeli się rozchodzi o niektóre ograniczające prawa zarządów spółek, postanowienie, które p. Oleśnicki w swoim przemówieniu zaatakował, to muszę powiedzieć, że ustawa musiała stworzyć postanowienia, któreby ewentualnie nadużycia wydziału spółki łowieckiej unie możliwiała.

W tym wypadku pewne skrępowanie jest rzeczą konieczną, bo tu nie leży w interesie uprawnionych, ażeby Wy-

dział spółki miał jak najszerszą autonomię, ale jest w interesie członków spółki, ażeby to prawo było rzetelnie wykonane i w tym wypadku pewna władza nadzorująca, mogąca zapobiedz nadużyciom w razie skonstatowania nadużyć, rozwiązać Wydział spółki, jest koniecznie potrzebna. Nie byłoby to bowiem rzeczą racjonalną, gdyby się temu Wydziałowi spółki dało nieograniczoną zupełnie swobodę i możność wydawania niekorzystnych nieraz dla spółki postanowień.

P. Oleśnicki wystąpił również z zarzutem przeciw postanowieniu, że do ustanowienia zaprzysiężonych myśliwych potrzeba $\frac{3}{4}$ głosów.

Tak subkomitet jak i komisya powzięła to postanowienie dla tego, ponieważ wychodziła z zapatrywania, że wykonywanie prawa polowania we własnym zarządzie połączone będzie zawsze dla właścicieli gruntów ze szkodą.

Łowiectwo jest drogą i kosztowną zabawką. Ja sam, dzierżawiąc prawo polowania, obliczyłem, że zając kosztował mnie 5, 6 a nawet 10 fl. a grubsza zwierzyna jeszcze więcej.

Tego doświadczył z pewnością każdy z panów zajmujących się polowaniem.

Z tego powodu komisya administracyjna musiała wprowadzić do ustawy takie postanowienia, któreby tylko w wyjątkowych wypadkach dopuszczały do wykonywania prawa polowania przez zaprzysiężonych myśliwych wtedy, jeżeli wola szerokiego ogółu za tem się oświadcza.

Przyznaję, że jest to ograniczeniem swobody spółek myśliwskich. Uchwała komisji a przypuszczam, że i uchwała Sejmu a zatem nasza ustawa nie będzie pod tym względem wyjątkiem, bo są dwa takie kraje, które mają podobne instytucje a mianowicie Czechy i Austria niższa.

Czechy mają taką ustawę od r. 1866 istniejącą, zatem od 42 lat, a Austria niższa wprowadziła nową ustawę w roku 1892.

Otóż ta ustawa niższa austriacka zawiera również daleko ostrzejsze postanowienia od niektórych postanowień konstytucyjnych, jak powiedział p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki w dalszej części swego przemówienia zatrzymał się nad tem, że

ustawa nie określa prawa poboru karty na broń, ewentualnie karty myśliwskiej.

Co się tyczy karty na broń, to jestem tego zapatrywania, że tam gdzie jest zwierzyna szkodliwa, względnie dziki, które wyrządzają szkody na gruncie, to właściciel gruntu nietylko ma prawo wadania od dzierżawcy prawa polowania odszkodowania na odległość 500 m. od okręgu samoistnego polowania, jeżeli okręg należący do spółki łowieckiej nie został wydzierżawiony pomimo 2 krotnej ewentualnie 3 krotnej licytacji, ale nawet ma prawo odniesienia się do starostwa, ażeby mu wydało kartę na broń, bo karta myśliwska jest kartą do polowania a czynność tępienia szkodliwych zwierząt na własnym gruncie nie jest właściwem polowaniem.

W ten sposób jeżeli na danym okręgu polowania są szkodniki a właściciel gruntu ma kartę na broń, to temsamem przysługuje mu prawo uczynić użytek z tej karty i niszczyć szkodliwe zwierzęta na jego gruncie.

Muszę się w tym kierunku powołać na §. 49. w którym wyraźnie jest powiedziane, że o ile nie wolno jest chodzić nikomu ze strzelbą, to jeżeli ma do tego osobne uprawnienie (a może mu je dać władza polityczna) ma prawo tępienia szkodliwej zwierzyny na własnym gruncie.

Jeżeli jednak ustawa łowiecka musi z jednej strony uwzględniać interesa właścicieli gruntów a z drugiej strony stoi na straży tego, ażeby zwierzyna nie została doszczętnie wytępiona, to nie może to być patentem wolnego chodzenia z bronią.

Jeżeli Panowie chcecie iść tak daleko i żądać, ażeby każdy mógł chodzić ze strzelbą i strzelać, gdzie mu się tylko podoba, to tem samem staje się na tem skrajnem stanowisku, że nie potrzeba wcale żadnej ustawy łowieckiej i że wolno każdemu zabijać zwierzynę o ile właściciel gruntu nie zabroni.

Ale jeżeli staniemy na tem stanowisku, że konieczne jest przeprowadzenie pewnego kompromisu między właścicielem gruntu a dzierżawcą polowania ewentualnie uprawnionym do wykonywania prawa polowania, to musimy wprowadzić takie postanowienie, któreby tę wolność chodzenia ze strzelbą ograniczyło. Na to innego środka nie ma.

Najtrudniejszym do spełnienia było dla komisji administracyjnej zadanie mające na celu uregulowanie postępowania o wynagrodzeniu szkód w ten sposób, ażeby instytucje, które mają szkołę rozsądzać, dawały zupełną gwarancję bezstronności i szybkiego działania, ażeby wogóle postanowienia tej sprawy dotyczące mogły się cieszyć pewnem zaufaniem szerokich warstw ludności.

Trzeba było nadzwyczajnej ostrożności, żeby to wszystko w ten sposób ułożyć, aby nie dać choćby najmniejszego pozorów do ujemnej krytyki, która przez wprowadzenie tych nowych postanowień wyłonić się mogła.

P. Oleśnicki zaczął również owe sądy rozjemcze, mówił, że w danym wypadku sędzia rozjemczy będzie zawsze tym „Einzelrichterem“, który będzie samostnie sądził, bo nigdy opinia obydwóch stron nie będzie jednomyślna, zawsze będzie mąż zaufania strony poszkodowanej stawiał większe wymagania a mąż zaufania strony pociągającej do odpowiedzialności będzie niżej oceniał wyrządzoną szkodę, więc w tych granicach będzie sędzia musiał rozstrzygać.

Ale pytam, czy którykolwiek sędzia nawet fachowy, szczególnie gdy chodzi o sprawy bagatelne, kieruje się również orzeczeniem jednej strony?

Mnie się zdaje, że ta krytyka mogłaby być śmiało rozciągnięta na wszystkie instytucje sądowe, i że sędzia będzie się w takim wypadku kierował swym sumieniem i świadomością jako jedyną dyrektywą.

P. Oleśnicki atakuje ten dział ustawy z tego powodu, ponieważ jak mówi niema możliwości rekursu od wyroku sądu rozjemczego do sądów zwykłych. Tak jest!

Myśmy z całą świadomością unikali takich postanowień w ustawie, któreby podobne odwołanie dopuszczały. Niedawniej, jak wczoraj przeczytałem nader charakterystyczny artykuł w „Słowie Polskiem“, który podaje liczbę rozmaitych drobiazgowek w naszym kraju a innych. Autor tego artykułu wziął pod uwagę ilość tych spraw, które się zdarzają w okręgu sądu wyższego krakowskiego, lwowskiego, wiedeńskiego i praskiego — i wykazał cyfrowo — a przecież cyfra jest zawsze najlepszym świadectwem — że w naszym kraju spraw

drobiazgowych, spraw o oszustwo itd. jest kilka razy więcej niż w innych, że pieniactwo jest u nas kilkakrotnie a w okręgu lwowskim nawet 10-krotnie większe niż w okręgu praskim. Wiedząc o tem, jak głęboko jest zakorzeniona w naszym ludzie żylka pieniactwa, jaką jest dlań klęską materyalną, bo jak jest tak jest, musimy sobie powiedzieć, że w dzisiejszych stosunkach klęską dla ludu wiejskiego jest z jednej strony wódka a z drugiej pieniactwo, chcielibyśmy uniknąć wszystkiego, co by tę żyłkę pobudzić mogło. Cóż bowiem składa się na to, że w takich miastach jak Przemysł, Rzeszów, może się utrzymać 40 kilku adwokatów? Cóż jak nie ta ogromnie rozwielmożniona i niszcząca doszczętnie niektóre egzystencje żylka pieniacka.

Więc nie wymagajcie od nas, abyśmy chcąc ludność ochronić od klęski, jaką jej zwierzyna wyrządza, wtrącali ją w drugą klęskę, kto wie, czy nie większą niż tamta!

Zresztą inny poseł należący również do narodowości ruskiej i wybrany również z kuryi wiejskiej p. Korol, w ten sam sposób p. Oleśnickiemu odpowiedział a kiedyś pytał kolegów włościan, jakie jest ich zdanie w tej sprawie, jednogłośnie również oświadczyli, że są przeciwnie takim postanowieniom, któreby rozwielmożniały pieniactwo.

Dlatego zdanie p. Oleśnickiego, że ta ustawa jest illuzoryczna, że daje się w niej postanowienia, które nie będą w praktyce wykonane, według mnie nie jest słuszne, gdyż właśnie w dzisiejszej ustawie uchwalonej w r. 1897 było to złem najważniejszym, że wprowadzono postanowienia o odszkodowanie, które w rzeczywistości nigdy nie były wypełniane ku wielkiemu oburzeniu ludności, która miała prawo na papierze, lecz dochodzić tego prawa omal że nie mogła.

P. Korol zarzucił, że to postanowienie, które się mieściło w dawnej ustawie a pozwalało gminom swoje prawo polowania albo wydzierżawiać albo wykonywać we własnym zarządzie, że to prawo przez obecny projekt zostało zniesione, gdyż gminie nie może teraz — jak mogła według ustawy z r. 1897. — tego prawa we własnym zarządzie wykonywać a tylko przez zaprzysiężonych myśliwych.

Tak go mniej więcej zrozumiałem.

Ale pytam, jak p. Korol wyobraża sobie to wykonywanie prawa polowania we własnym zarządzie przez gminę?

Czy w takim razie mają wszyscy radni gminni i wójt chodzić po polach należących do gminy i polować? Ja sądzę, że jedyną formą jest wykonywanie tego prawa przez zaprzysiężonych myśliwych, lub też gmina te wszystkie obszary, które są jej majątkiem a przenoszą 200 morgów i ma samodzielne prawo polowania przyznane, wypuszcza w dzierżawę, to może gminę ochronić od strat z tym prawem związanych.

Pp. Korol i Schätzel łamali nad tem ręce i okropnie narzekali, że prawa autonomiczne zostały ukrócone i że przyznano starostwom zbyt wielki wpływ. Ale przypominam sobie również chwilę, kiedy p. Korol narzekał na to, że nie tylko władze polityczne wykonują rozmaite interesy wyborcze, ale że trzeba się jeszcze i innym władzom opędząć. Tak! tak! mam dobrą pamięć!

(P. Korol. Mówiłem to, ale nie przy ustawie łowieckiej)

Na to się zgadzam, pamiętam nawet przy jakiej okoliczności. I tym razem p. Korol z jednej strony narzekał, że nazbyt wielką władzę daje się starostwom, a równocześnie pyta, dlaczego nie przydzieliło się im czynności rozdziału czynszu za polowanie między poszczególnych członków. Ja widzę w tem brak konsekwencji. Zresztą zaś muszę zwrócić uwagę Szanownego posła, że postanowienie co do rozdziału czynszu dzierżawnego nie jest nowe, że ustawa dotychczasowa miała takie samo postanowienie i że tutaj gmina, jako taka nie miała prawa w budżet swój wciągać czynszu dzierżawnego.

Ja jako referent byłem zdania, ażeby dać spółce łowieckiej jako takiej możliwość przelania tych funduszy do kasy gminnej, ale to nie jest dopuszczalne i w żadnej innej ustawie się nie mieści, a jeżeli Wydział spółki zechce, to może przekazać te fundusze tem bardziej, że jest przewidziane w ustawie zwoływanie co roku przynajmniej jednego zgromadzenia wszystkich członków spółki łowieckiej. Pan poseł Korol powiedział że przez to, że będzie przyznane nie tylko teoretyczne ale i praktyczne prawo, że będzie wykonane prawo odszkodowania za szkody przez zwierzynę zrażone, czynsze dzierżawne na okręgach polowania zma-

leją. Tak jest. My z całą świadomością uchwaliliśmy tę ustawę, wiedząc, że czynsze prawdopodobnie zmaleją, ale przecież nie mogliśmy tworzyć ustawy takiej, która by wkładała na uprawnionych do polowania obowiązek płacenia za szkody zrażone a równocześnie potrafiła czynsze dzierżawne wyrubować w górę.

Pan poseł Korol w tym wypadku zbyt wielkie nakłada na komisję obowiązki, tych obowiązków z pewnością żadna komisja spełnić nie potrafi, choćby jak mówił p. Oleśnicki składała się nie z samych małych ale ze samych wielkich Aleksandrów. To się stanowczo nie da przeprowadzić.

Co się tyczy przemówienia p. Schätzla, to p. Hupka już odpowiedział na jego autonomiczne stanowisko w sposób wyczerpujący, ja więc nie potrzebuję tej sprawie poświęcać dłuższego czasu. Odpowiedzieć jednak muszę, że nie z chęci zamachu na autonomię jako taką, tylko ze względów praktycznych, ze względów, ażeby ustawa była sprężysto wykonywana, aby terminy określone w ustawie były dotrzymywane, ażeby w danym wypadku nie dopuścić, by prawo polowania spoczywało z powodu niedotrzymania terminów, wprowadziliśmy te postanowienia a sądzę, że każdy bezstronnie sądzący musi przyznać, że przecież ponad pryncyp jakiś autonomiczny, powinien stać interes sprężystego, dobrego wykonywania ustawy. Jeżeli bowiem tem obarczy się — jak słusznie powiedział p. Hupka — autonomię a w rezultacie ustawa będzie źle wykonywana, to wtedy autonomii wyświadczylibyśmy niedźwiedzią przysługę.

W interesie autonomii z pewnością to nie leży. Muszę też reagować na jedno przemówienie p. Hupki, mianowicie na to, że przejmuje go pewną otuchą obecne postępowanie stronnictwa ludowego, że przejmuje go otuchą to, że stronnictwo ludowe poza agitację wykroczyło i wchodzi na teren realnej organicznej pracy. Otóż muszę oświadczyć, że rzecz jest zupełnie zrozumiała, jeżeli młode stronnictwo z początku nim zyska odpowiednie wzięcie i odpowiednią liczbę mandatów, głośniej swoją wolę i życzenia swoich wyborców objawia. Tylko w ten sposób można doprowadzić do tego, że zastępy jego się wzmocnią, bo przecież każde stronnictwo musi dążyć do tego, ażeby miało pewną ilość zastępców w swem gronie, gdyż najlepsze najpiękniejsze myśli bez odpowiedniej ilości reprezentantów nie

będą mogły być w czyn wprowadzone. A przecież stronnictwo każde musi się liczyć z tem, ażeby nietylko wygłaszało zasady, ale je też w życie wprowadzać.

Stronnictwo ludowe nigdy nie zapominało, że nietylko się mówi, ale też i robi i że obowiązkiem tego stronnictwa, które rzeczywiście chce coś zrobić a nietylko mówić, jest liczenie się ze stosunkami, które panują i staranie się wśród tych okoliczności, które istnieją, zdobyć dla swoich wyborców i dla ludności, którą reprezentują, taką ilość korzyści, jaką tylko zdobyć można.

I to z pewnością będzie dla stronnictwa ludowego jedyną dyrektywą a jedynym przekazaniem jego będzie interes i to rzetelny interes ludu.

Nie odpowiedziałbym zupełnie intencyom komisji administracyjnej, gdybym na tem miejscu nie złożył jak najszerszego podziękowania J.E. p. Namiestnikowi, który przez cały czas obrad subkomitetu, nie szczędził trudów i nie ominął żadnej sposobności, ażeby w tych obradach brać udział. Który wspierał komisję swoim mądrym zdaniem i swojemi wskazówkami a wskutek tego pomógł do tego, że ustawa została wystylizowana w ten sposób, iż sankcyja tej ustawy nie ulega najmniejszej trudności.

(P. ks. **Stojałowski**. Już się i kadzić nauczył!)

Dziękując najserdeczniej J.E. p. namiestnikowi z tego miejsca, proszę Panów o przejście do dyskusji szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Paragrafy ustawy do których nie zgłoszono żadnych poprawek, poddawać będą łącznie pod uchwałę Izby.

(*W Izbie nikt się temu nie sprzeciwia*).

Do paragrafów 1—3 nie zgłoszono żadnych poprawek, przeto proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (czyta)

§. 1.

Prawo polowania polega na wyłącznym uprawnieniu do hodowania, wyszukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzuconych rogów, itp. Odnośnie do dzikiego ptactwa mieści w sobie prawo polowania także wyłą-

czne uprawnienie do przywłaszczania zniesionych jaj.

§. 2.

Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jeleni i daniel, kozica, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszek, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chruściel (derkacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, krzyk, siewka, kulik i maite tegoż gatunki, kurki wodne, łyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

Również obcokrajowe odmiany łownej zwierzyny i ptaków, o ileby wprowadzone do kraju dla hodowli łowieckiej utrzymywały się i mnożyły, będą za zwierzynę łowną w rozumieniu tej ustawy uważane.

§. 3.

Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdemu czesnemu posiadaczowi gruntu.

Co do wykonywania prawa polowania jest posiadacz tego prawa w myśl postanowień niniejszej ustawy albo uprawnionym do samoistnego wykonania go, to jest do swobodnego rozstrzygnięcia o sposobie wykonywania swego prawa polowania (już to we własnym zarządzie, już to przez wydzierżawienie i t. p.), albo też ograniczonym w swobodnym rozstrzygnięciu o sposobie wykonywania tego prawa w myśl postanowień §. 7 niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do paragrafu 4-tego zażądał głosu p. Korol. Proszę o odczytanie tego paragrafu.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (czyta)

§. 4.

Upewnienie do samoistnego wykonywania polowania służy:

1. Posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu, która wynosi co najmniej 115 hektarów bez względu na to czy ona znajduje się w posiadaniu osoby

fizycznej, lub prawnej, czy jednej osoby lub we współposiadaniu więcej osób. Również nie stanowi różnicy, czy owe grunta leżą w jednej gminie lub miejscowości, lub też, czy rozciągają się na terytorya kilku gmin, względnie miejscowości.

Stare koryta rzek pozostałe po przeprowadzonych robotach regulacyjnych, grunta uzyskane przez regulacje rzek na podstawie §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 L. 38 dz. u. kr., jak również torry kolejowe i drogi publiczne nie mogą stanowić samoistnego okręgu polowania.

2. Gminie jako takiej, jeśli grunta stanowiące majątek lub dobro gminy, położone bądź to w obrębie gminy, bądź w obrębie innych gmin, stanowią nieprzerwaną powierzchnię co najmniej 115 hektarów.

Gminy mające takie grunta winny jednak wykonywanie samoistne polowania na tych gruntach albo wydzierżawiać albo zlecić wykonywanie tego polowania ustanowionym w myśl §§. 34—36 niniejszej ustawy myśliwym.

Prawa przyznane w tych paragrafach Wydziałowi spółki łowieckiej służą w tym razie reprezentacji gminnej.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Jak ja wże zaznaczyw w promowii pry generalnij dyskusji, jeśm protywnyj tomu, szczooby hromadam jako włastytelam bilszych obszarów widbyraw nowyj zakon to prawo, kotre ti hromady mająt na pidstawu doteper obowiazujuczoho zakona.

W perwistnim projekti Wydiłu krajewoho, kotryj zistaw wnesenij munuwshoho roku pered Sojmem, ne buło toho postanowienia, kotre nyni mistyt sia w projekti komisji administracyjnoj. Nowyj projekt Wydiłu koajewoho stojaw na tim samym stanowyszczy, na kotrim stoit i teper obowiazujuczij zakon, szczo hromada jako taka, kotra maje własnyj hromadzkyj obszar objimajuczij 115 ha. służył samostojatelne prawo łowectwa.

Dlatocho ja ne wydiaczy ciłkom przyczyny, dlaczohoby hromadam to prawo widbyraty a znajuczij z własnoho peregwidczenia i praktyky w moim własnim powiti, szczo hromady, kotri to prawo do teper mająt, toho prawa ne nadużywajut

łysh wykonujut to prawo w interesu majetku hromady, wnoszu, szczooby w paragrafi 4 opustyty dwa poślidni ustupy.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*)
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Muszę się oświadczyć przeciwko poprawce p. Korola, a w dyskusji ogólnej wyłuszczyłem już moje stanowisko mianowicie, że gmina jako taka może przecież prawo polowania wykonywać samoistnie, więc przez uprawnionych myśliwych, bo to jest jedna forma i to też przyznaje ustawa, albo najlepiej jest, jeżeli gmina to samodzielne terytoryum, które ma, wydzierżawi. Dlatego też ponieważ widzę, że gdyby to było przyznane, dałoby pole do rozmaitych nadużyć wójta i rady gminnej, względnie wójta i jego kompanii, więc stanowczo tej poprawce się sprzeciwiam.

Marszałek. Poprawka p. Korola polega na opuszczeniu dwu ostatnich ustępów tego paragrafu. Podaję tedy do głosowania najpierw cztery pierwsze ustępy tego wniosku komisji, co do których nie ma żadnej opozycji.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. Obecnie podaję do głosowania dwa ostatnie ustępy paragrafu 4-tego.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. Wobec tego upada poprawka p. Korola.

Proszę o odczytanie paragrafu 5-go.

Sprawozdawca p. **Solyszewki** (*czyta*).

§. 5.

Za nieprzerwaną należy uważać powierzchnię gruntu wtedy, gdy poszczególne części gruntu powierzchnię tę stanowiące, tak są względem siebie położone, iż można się dostać z jednej części na drugą, nie przechodząc przez grunta należące do innego posiadacza.

Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulacje rzek na podstawie przepisów §. 47 ust. z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. nr. 38, przerywające powierzchnię gruntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez dro-

gę, kolej lub potok w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Wnoszu, szczyby zamiast postawlenoho reczenia były umieszczeni w tim paragrafi słowa:

(czyta)

zamiast ostatniego zdania należy umieścić słowa:

„cudze drogi prywatne wszelkiej kategorii o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tych gruntów wykonuje na nich służebność drogi (§. 313, 492 do 494 u. c)“.

Chodyt o interpretacyu toho ustupu, kotryj tak jak teper zwuczyt, mihby daty powid do procesiw i utrudniawby duże rozpiznanie seho, czy komuš prysłuhuje prawo służebnosti czy ni, czerez własty administracyjni, bo taja kwestja łysz w dorozu sudowoho sporu może buty riszena, czy chtoś maje serwitut czy ni.

Dlatoho, szczyby ne buło sumniwu, szczo do toho, jaki dorohy maje sia rozumity, czy taki tilko, czerez kotri sia perejżdżaje, czy wsiaki, proszu szczyby w ostatnim ustupi wstawyty słowa: „wszelkiej kategorii“, a krim toho zamiast słowa „ma“ słowo „wykonuje“.

Marszałek. Do tego paragrafu ma głos p. Skwarko.

P. Skwarko. Wysokyj Sojme!

Je zasadoju, szczo koždyj zakon powynen buty korotkij, jadernyj i dla kożdoho ľehko zrozumilyj i jasnyj. Protyw tij zasady hriszyt persze reczenie druho-ustupu paragrafu 5toho tym, szczo je zanadto obszyrne a hołowno swoimy słowamy pry kincy: „w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku“.

Tym własno toj zakon je nejasnyj dla szyrokyh mas suspilnesty. Dlatoho

ja stawljaju poprawku, szczyby ti słowa „w kierunku prostopadłym do drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku“ zowsim opustyty, bo tu samu hadku widdajut wże poperedni słowa: „o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok“. Ne je tu skazano „poza drogę“, łysz: „przez drogę“. Rozumije sia samo soboju, szczo jesly chto maje perechodyty, to musyt perechodyty poperek a ne poza dorohu, koliju i potok.

Otże wnoszu poprawku, szczyby opustyty słowa: w kierunku prostopadłym“ aż do kińcia toho reczenia i proszu o pryniatie toji poprawky.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Hanczakowskiego. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą.

Podaję teraz do poparcia poprawkę p. Skwarki. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Niedostatek zna liczba*). Poprawka ta nie jest popartą.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skotyszewski.** Oświadczam się przeciwko poprawce p. Hanczakowskiego motywując to tem, że tutaj wyraźnie jest w ustawie powiedziane, że poprzednie ustawy w innych krajach koronnych zawsze zawierają te same postanowienia, a z powodu tego do żadnych sporów zasadniczych nie przychodzi.

Marszałek. Do §. 5go jest tylko jedna poprawka p. Hanczakowskiego, który żąda opuszczenia ostatnich trzech linii.

Podam naprzód do głosowania ten paragraf z wyłączeniem trzech ostatnich linii.

Kto przyjmuje ten paragraf w tej formie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie podam do głosowania te 3 linie ostatnie tego paragrafu.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Wobec tego poprawka p. Hanczakowskiego upadła.

Sprawozdawca poseł **Skotyszewski** (czyta):

§. 6.

Uprawnienie do wykonywania samoistnie prawa polowania służy też posiadaczom zwierzyńców, to jest powierzchni gruntów o dowolnej wielkości, przeznaczonych do hodowania zwierzyny a skutecznie i trwale zabezpieczonych przeciw wydostawaniu się zwierzyny na grunta sąsiednie.

Prawo wykonywania samoistnie polowania służy posiadaczowi zwierzyńca jedynie na gruntach stanowiących zwierzyńiec.

Spory, czy jakaś powierzchnia gruntu ma być uważaną za zwierzyńiec w znaczeniu powyższego postanowienia, rozstrzyga polityczna Władza powiatowa.

Marszałek. Do §. 6-go niema poprawek.

Kto ten paragraf przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie następnego paragrafu.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**. (*czyta*):

§. 7.

We wszystkich innych wypadkach tworzy ogół posiadaczy gruntów, w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących, o ile ich bezpośrednio ze sobą łączący się kompleks gruntów (§. 5.) 115 hektarów wynosi, spółkę łowiecką, która na swem terytorium, okręg jej [polowania stanowiącym, jest uprawnioną w myśl przepisów niniejszej ustawy do wykonywania prawa polowania.

P. Kiweluk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. Kiweluk. W projekcie zakona łoweckoho towarysza posła Skołyszewskoho jest całkom słuszne żądanie, szczo w kożdym okruzi łoweckim, wzhladno hromadi administracyjnij, można utworyty oden abo bilsze okruziw łoweckych a to zależno wid uchwały dotycnych rad hromadskych zatwierdzenych czerez politycznu włast powitowu. Zasada ta je całkom sprawedyłwa dlatoho, szczo może buty obszar hromadskyj, de wskazane je utworenie bilsze, jak odnoho okruha łoweckoho, bo z toho bułaby korist tak dla samoho prawa polowania jak i dla hromad. Dla prawa polowania dlatoho, bo

tiji okruhy łowecki możut buty rižnoho roda i łuczszje może buty wykonywane prawo łoweckie; dla hromad takož, bo je bilsze okruhiw o riżnim charakteri i možna uzyskaty bilszu cinu.

Dlatoho pozwalaju sobi postawyty poprawku, szczo by do §. 7ho dodano:

„W kaźdej gminie politycznej utworzonym będzie jeden lub więcej okręgów polowania spółek łowieckich, a to zależnie od uchwały rady gminnej, zatwierdzonej przez polityczną władzę powiatową“.

Marszałek. Podam tę poprawkę przedewszystkiem do parcia.

Kto popiera poprawkę p. Kiweluka, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*).

P. Hanczakowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Proponuju małeńku poprawku, szczo by w czetwertij linii toho paragrafu pered cyfroju 115 dodaty słowa „co najmniej“ bo sama logika toho wymahaje.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**. Oświadczam się przeciwko obydwom proponowanym poprawkom. W §. 12 wyraźnie jest powiedzianem, że okręg polowania może być podzielony na kilka rewirów, zatem żądanie p. Kiweluka jest należyte w §. 12. uwzględnione.

Co się tyczy zaś poprawki p. Hanczakowskiego, to wyraźnie jest tu nadmieniony §. 5. a więc tensamem wszystko, co w §. 5. jest powiedziane, odnosi się również do tego paragrafu.

Jeżeli ktoś ma prawo polowania na 115 hektarach, to logicznie się rozumie, że ma być najmniej 115 hektarów, a może być i więcej jak 115 hektarów. Zatem uważam ten dodatek „co najmniej“ za niepotrzebny.

Marszałek. Obydwie poprawki są dodatkami do §. 7. Jedna p. Hanczakowskiego jest dodatkiem w tekście to znaczy, żeby po słowie „(§. 5.)“, przed cyfrą „115“ dodać „co najmniej“. Druga poprawka p. Kiweluka jest również dodatkiem do tego paragrafu. Podam przedewszystkiem do głosowania cały §. 7. proponowany przez komisję. Kto przyjmuje ten paragraf według projektu komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Hancza-

kowskiego, by przed cyfrą 115 dodać „co najmniej“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Następuje drugi dodatek, postawiony przez p. Kiweluka, który żąda, by do §. 7. dodać ustęp (*czyta* :

„W każdej gminie politycznej utworzonym będzie jeden lub więcej okręgów polowania spółek łowieckich, a to zależy od uchwały rady gminnej zatwierdzonej przez polityczną władzę powiatową. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski** (*czyta*) :

§. 8.

Jeżeli obszar gruntów ogółu posiadaczy w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiących nie wynosi 115 hektarów, to wykonywanie prawa polowania na tym obszarze przydzielonem zostanie posiadaczowi okręgu polowania (§. 4. l. 1 i 2 i §. 7.) wykazującym najdłuższą wspólną granicę

Postanowienie powyższe odnosi się także do tych obszarów gruntów, które 115 hektarów nie wynoszą a okręgiem polowania w całości lub w trzech czwartych są otoczone (enklawy).

Przydzielenia dokonywa polityczna władza powiatowa, która w wypadku wzbraniania się objęcia wykonywania prawa polowania przez posiadacza okręgu polowania o najdłuższej wspólnej granicy, względnie przez posiadacza otaczającego okręgu polowania, wydać ma inne odpowiednie zarządzenie.

§. 9.

Spółka łowiecka obowiązana jest służyć jej prawo wykonywania polowania albo wydzieżawić, albo przez osobno ustanowionych, zaprzysiężonych myśliwych na swoją korzyść wykonywać. Dzierżawa może nastąpić albo z wolnej ręki (§. 17.), albo w drodze publicznej licytacji.

§. 10.

Najpóźniej na rok przed upływem okresu dzieżawy ogłosi polityczna Władza powiatowa w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu edykt, którym wezwie posiadaczy gruntów, roszczących

sobie prawo do samoistnego wykonywania polowania w myśl postanowień §§. 4 i 6. na nadchodzący okres dzieżawny polowania, by zgłosili swe roszczenia w ciągu 4 tygodni u politycznej Władzy powiatowej. Edykt taki winna władza ta doręczyć także wszystkim tym posiadaczom gruntów, którzy w dotychczas bieżącym okresie dzieżawnym polowania, wykonywali polowanie samoistne na swych gruntach w myśl §§. 4. i 6.

Zgłoszenie może być uczynionem albo w formie podania do politycznej Władzy powiatowej albo w formie protokolowanego oświadczenia, a w jednym czy w drugim wypadku winien starający się dołączyć szkic sytuacyjny dotyczącej powierzchni gruntów. Przy następnych ustanowieniach okręgów samoistnego polowania, wystarcza powołanie się na poprzednio wniesione zgłoszenie.

Niezgłoszenie w terminie przepisany w edykcie żądania o ustanowienie okręgu samoistnego polowania, może pozbawić posiadacza powierzchni gruntów mającej warunki określone w §. 4. l. 1 i 2. prawa wykonywania polowania samoistnie na przeciąg okresu dzieżawnego i mieć ten skutek, że niezgłoszone grunta wcielone będą do okręgów polowania spółki łowieckiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 8, 9, 10, zechce rękę podnieść (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski** (*czyta*) :

§. 11.

Polityczna Władza powiatowa ma zbadać zgłoszenie, w razie potrzeby przeprowadzić dochodzenia i okręgi polowania tak samoistnego jak spółek łowieckich ustanowić i ogłosić w miejscu swej siedziby, tudzież we wszystkich gminach i obszarach dworskich powiatu na najbliższy okres dzieżawy polowania.

Przeciw ustanowieniu okręgów polowania mogą być wniesione zarzuty w ciągu czternastu dni od dnia ogłoszenia okręgów do politycznej władzy powiatowej, która o nich rozstrzyga.

O wszelkich sprawach, dotyczących ustanawiania okręgów polowania tudzież o zmianach w określeniu granic tych okręgów orzeka w drugiej i ostatniej instancji c. k. Namiestnictwo.

P. Skwarko. Proszu o hołos.

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. Skwarko Ja stawiaju wnesok, szczo by ustup treti j §. 11-ho ciłkom wypustyty, a to z śludujuczych zhladiw.

Toj paragraf traktuje o dwoch instancjach pry ustanowieniu okruhiw łoweckych.

U wsich dribnych sprawach przyznaje projekt treti instancji a lysz tu w osnownij najważniejszy sprawi, de rozchodyt sia o osnowni uprawnienia pry tworeniu okruhiw polowania, toji treti instancji ne przyznaje sia,

Taka postanowa może spryczynity welyki szkody dla uprawnenych tym bilsze, szczo w poperednych paragrafach nihde nema oznaczenych postanow szczo do restytucyi dla ewentualno pokrywdzenych.

Dlatoho proszu o pryniatie mojejji poprawky se je o ciłkowyte wypuszczenie ustupu tretiho.

Marszałek. Kto popiera poprawkę, p. Skwarki zechce rękę podnieść. (*ostateczna ilość.*) Jest poparta.

Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Ja śmiju zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu, szczo tu ne rozchodyt sia o prostu formalnist. Tu rozchodyt sia o sprawu duże ważnu i meni sia zdaje, szczo p. referent komisji administracyjnoji i tow. przyznajut meni słusznist.

Dumaju, szczo tilko czerez nedohlad toj ustup toho paragrafu wkraw sia do projektiv komisji administracyjnoji.

Piśla §. 87 wi wsich sprawach łoweckych sut 3. instancji, wsiudy można ity do ministertwa. Tutky je wypadok, de jest wyimok dla sprawy nadzwyczajno ważnoji, dla sprawy zasadnyczoji, czy ma je buty odno terytorjum abo spilka łowecka utworene, czy bilsze, czy ni.

Tu jest duże ważniejsza sprawa. Ja sam w mojjj praktyci maw mnoho śluczajiw, de persza i druha instancja hromadi ne przyznała okruha samastijnoho i wsi-

laki trudnosity były stawiani otže i druha instancja widmowyla a treti przyznała.

Ale ne tilko rozchodyt sia o hromady, ale i o obszary dwirski i spilky łowecki i o koždoho, chto ma je prawo polowania.

W sprawach menszoi wahy można sia widnesty do najwyższoj treti instancji, ale w sprawi osnownoj, otže pryncypalnoj, de sia rozchodyt o kwestju, czy ma je maty czy ni prawo polowania, je dwi instancji i taka supereczniśt w §. 11. absolutno ne jest zrozumila i ne mohu jeji poniaty.

Dlatoho proszu o pryniatie poprawky p. Skwarki i proszu p. referenta komisiji, szczo by buw łaskaw akceptowaty tuju poprawku, bo sama komisja przyznaśt, szczo inaksze ustawa wyjde nekonsekwentno i niesprawedlywo.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu. (*Nikt.*) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski.** Wysoka Izbo!

Muszę zwrócić uwagę, że ta niekonsekwencya i ta niesprawiedliwość, o której wspomniał w ostatniej części swego przemówienia p. Oleśnicki znajdują się nietylko w naszym projekcie, ale i w innych ustawach innych krajów koronnych np. w ustawie czeskiej, która jest wzorową ustawą, a także w ustawie morawskiej, to ja, jakkolwiek nie pragnę naśladować ślepo innych ustaw, to jednak nie mogę się zgodzić na poprawkę p. Oleśnickiego, gdyż nie widzę w niej nic dobrego.

Ponieważ tu się jeszcze rozchodzą o oznaczenie okręgu jako takiego i ponieważ orzeczenie starostwa może być zaczepione rekusem po namiestnictwie, przeto zupełnie nie widzę potrzeby udawania się do trzeciej instancji. Co do mnie, nie mogę oświadczyć, jakobym do ministerstwa miał większe zaufanie aniżeli do namiestnictwa. Ponieważ zaś mam zupełne zaufanie do władz krajowych, przeto oświadczam się przeciwko wnioskowi p. Oleśnickiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Poprawka p. Skwarki do §. 11. polega na opuszczeniu ostatniego ustępu §. 11. Podam zatem najpierw do głosowania 2 pierwsze ustępy §. 11. w brzmieniu proponowanem przez komisję. Kto przyjmuje te 2 ustępy §. 11. zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Obecnie podaję do głosowania ustęp trzeci §. 11 w brzmieniu proponowanym przez komisję. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 12.

Okręg polowania może być wydzielony z reguły tylko niepodzielnie.

Wyjątkowo może posiadacz okręgu samoistnego polowania, gmina mająca prawo samoistnego polowania, oraz Wydział spółki łowieckiej utworzyć w swym okręgu więcej rewirów polowania, jeżeli każdy z nich przy przewadze gruntów ornych, łąk i pastwisk wynosić będzie przynajmniej 300 hektarów, zaś przy przewadze powierzchni leśnej 500 hektarów, oraz pod tym warunkiem, że granicami każdego z rewirów polowania będą granice gminy, drogi, koleje, rzeki lub wody stojące i każdy z rewirów takich osobno wydzielony.

Uchwała taka reprezentacji gminy działająca okręgi na rewiry, wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego, a uchwała Wydziału spółki łowieckiej zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kiweluk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kiweluk ma głos.

P. Kiweluk. Ja stawiaju poprawku, szcoby w ustupi druhim §. 12 umistry misko 300 hektariw 115 hektariw a misko 500 hektariw 300 hektariw.

To jest cilkom oprowdane postanowamy §. 4. kotryj takoz wymahaje 115 hektariw dla okoremoho okruha łowecoko.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. Oświadczam się przeciwko proponowanej przez p. Kiweluka poprawce a to z mo-

tywów wypowiedzianych w sprawozdaniu komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Poprawka p. Kiweluka zmierza do tego, aby w ustępie drugim §. 12. zamiast 300 ha jak proponuje komisja, wstawić 115 ha a zamiast 500 ha powiedzieć 300 ha. Podam najpierw do głosowania cały §. 12 z opuszczeniem spornych cyfer hektarów. Kto przyjmuje §. 12 z opuszczeniem cyfer zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Co do ilości hektarów, komisja stawia wyższe cyfry, podam je przeto najpierw do głosowania.

Kto przyjmuje cyfry proponowane przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*).

II. Wykonywanie prawa polowania spółki łowieckiej.

a) organizacya spółki łowieckiej.

§. 13.

Każda spółka łowicka zarządza prawem polowania na swoim terytorium przez wybrany ze swego łona Wydział spółki łowieckiej z pięciu członków złożony. Wydział wybiera ze swego grona przewodniczącego. Wydział spółki łowieckiej urządzuje przez lat sześć.

Uprawnieni do wyboru Wydziału spółki łowieckiej są wszyscy posiadacze gruntów w obrębie granic okręgu polowania spółki łowieckiej położonych.

Posiadaczom przestrzeni niżej 4 hektarów służy jeden głos, od 4—8 ha dwa głosy, od 8—12 3 głosy i t. d. od 4 do 4 ha o jeden głos więcej, z tem zastrzeżeniem, że największa ilość głosów, jaką jeden członek spółki łowieckiej mieć może, musi być przynajmniej o 1 mniejsza od sumy głosów reszty członków spółki łowieckiej, biorących udział w głosowaniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. Korol. Ja pozwolu sobi postawyty poprawku do ustupu tretoho § 13.

Jak nebud ja jeśm pryncypialno protywnym wsiakoj pluralnocy, odnak z koniecznocy muszu sia zhodyty na pewnu pluralnist pry spilkach łoweckych.

Jeśm odnak protywnyj, szczyby ta pluralnist iszła za dałeko i za szyroko.

My znajemo duże dobre naszym ludiej, tii kotri majut bilsze gruntiw, bu dut chotyły perehołosowaty tych, kotri majut mensze i dla toho na taki sobrania budut prychodyty tii, szczo majut bilsze gruntiw.

Dlatoho chotiwbym zapobiczy tomu.

Pišła projektu zakona maje maty oden hołos toj, kotryj maje mensze jak 4 ha. kto maje 4—8 ha maje posidaty 2 hołosy, wid 8—12 ha 3 hołosy i td. wid 4 do 4 ha oden hołos bilsze.

Meni sia zdaje, szczo to bułaby za dałeka hrancyia i dla toho stawljaju poprawku w tym naprawleniu, szczo hodžu sia, szczyby włastytel wid 4 do 8 ha maw 2 hołosy wid 8—12 ha 3 hołosy, ałe w dalszim stepeniowaniu na 4 ha ałe 10 ha maje nadawaty o oden hołos bilsze. Meni zdaje sia, szczo czerez toje prysłudymo sia dribnym włastytelam, kotri busut mało prychodyty na tii sobrania, żczyby ne buły perehołosowani czerez wełykych posidateliw.

Dlatoho stawljaju poprawku, szczyby w misto sliw wid 4 do 4 ha o oden hołos bilsze, wstawyty wid 10 ha do 10 ha.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce rękę podnieść (*Dnstateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto żąda jeszcze głosu?

Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.
P. Stojałowski.

Ja popieram poprawkę p. Korola z tego względu, że ja w tym §. 13 zwłaszcza wśród okoliczności, że tę ustawę w Wysokiej Izbie referuje nowy członek stronnictwa ludowego, widziałbym pewne preludjum już i do ustawy wyborczej.

Bo jak raz stworzymy pluralność, i jak ta pluralność wejdzie na pewne tory, to ona zajdzie z pewnością i do ustawy wyborczej.

(*Wesołość.*)

Ja byłbym przeciwny zresztą całemu temu §. 13.

Ale skoro się już p. Korol zgodził na to, aby stopniować tę pluralność od

10 do 10 ha. tobym się na taką granicę jeszcze zgodził.

Dlatego popieram gorąco poprawkę p. Korola.

P. Stapiński. Proszę o głos,
Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. W tem proszę Panów nie ma żadnego preludjum do ustawy wyborczej i być nie może

(**P. Stojałowski.** Zobaczymy).

To jest ustawa łowiecka a nie wyborcza.

Ale skoro p. Stojałowski mówi, że to ma być preludjum do ustawy wyborczej, to zastrzegam się imieniem własnym i imieniem stronnictwa, że tu żadnego preludjum nie ma i być nie może.

Chodziło nam tu tylko o doprowadzenie do skutku ustawy łowieckiej, która według mego przekonania jest terminowa, i która nie znosi żadnych nawet permanentnych komisji, która koniecznie musi przyjść do skutku.

Skorośmy tedy koniecznie chcieli ustawę doprowadzić do skutku, musieliśmy pójść tą drogą, mając na oku zabezpieczenie interesów włościańskich.

Zyskujemy przy tej ustawie tyle, że włościanie będą mieli o jeden głos więcej aniżeli właściciel obszaru dworskiego, a chodziło nam o zabezpieczenie chłopów.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca **P. Skołyśzewski.**
Wysoka Izbo!

Głosy pp. Korola i ks. Stojałowskiego nie były dla mnie niespodzianką.

Sejm, który obraduje pod znakiem reformy wyborczej, przy każdej sposobności musi mieć jakąś aluzję do tej reformy wyborczej i dlatego i przy tej sposobności przebija się przestroch u p. Stojałowskiego.

Jednakże muszę zwrócić uwagę p. Stojałowskiego a pośrednio i p. Korola, że zupełnie co innego są sprawy ekonomiczne, a co innego sprawy polityczne.

W sprawach ekonomicznych istniała u nas dotąd i istnieć musi pluralność, bo inaczej być nie może.

Zapytuję p. dyrektora Kędziora, czy w spółkach drenarskich, w spółkach

wodnych, nie ma także pewnej pluralności. W sprawach ekonomicznych pluralność musi istnieć.

Gdybyście jednak w tej ustawie łowieckiej chcieli zmieniać jej brzmienie, wątpię, czy rząd odważyłby się przedłożyć ją do sankcyi monarszej.

Dlatego muszę się oświadczyć przeciwko tej poprawce, zwłaszcza, jeżeli wezmę pod uwagę, że w kraju naszym chyba tylko nieliczne będą wypadki w którychby obszary dworskie razem z gminami miały więcej powierzchni aniżeli gmina sama.

Więc dla takich wyjątkowych wypadków nie można robić wyłomu w projekcie ustawy, chyba że Panowie chcecie narazić sankcyę ustawy na odwłokę.

Ja jednakże nie mógłbym Panom tego doradzać i dlatego sprzeciwiam się poprawce p. Korola.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Poprawka p. Korola żąda, aby w ustępie trzecim §. 13. zamiast słów, od 4. do 4 ha" umieścić słowa „od 10 do 10 ha“.

Podam najpierw do głosowania §. 13. z opuszczeniem kwestyonowanych cyfer „4 ha do 4 ha“. Kto przyjmuje §. 13 z opuszczeniem cyfer „od 4 ha do 4 ha“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ poprawka p. Korola obejmuje wyższe cyfry, przeto podam najpierw do głosowania cyfry „od 10 do 10 ha“. Kto przyjmuje te cyfry, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*.) Jest mniejszość, poprawka p. Korola upadła. Kto przyjmuje cyfry proponowane przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Ponieważ do §§. 14 do 21. włącznie nie zgłoszono żadnych poprawek, przeto proszę p. Sprawozdawcę o łączne odczytanie tych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski.** (*czyta*):

§. 14.

Wyborem kieruje naczelnik gminy. Wybór odbywa się w sposób ordynacyą gminną wyborczą przepisany. Do ważności wyboru potrzeba:

a) ażeby przynajmniej na 14 dni przed

wyborem wszyscy członkowie spółki łowieckiej, w sposób w gminie praktykowany do nastąpić mającego wyboru zawezwani zostali;

b) udziału przy wyborze bądź osobiście, bądź przez pełnomocników, takiej liczby uprawnionych do głosowania, któraby przynajmniej $\frac{1}{4}$ głosów reprezentowała.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że głosuje ustnie lub kartką każdy z członków spółki łowieckiej na 5 członków wydziału spółki. Za wybranych należy uważać tych, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Głosy oddane na osoby nie będące członkami spółki łowieckiej, uważane będą za nieważne.

Ogłoszenie wyboru wydziału spółki łowieckiej następuje zaraz po dokonaniu wyboru. O dokonaniem wyborze i ukonstytuowaniu się należy w przeciągu dni 3 zawiadomić polityczną władzę powiatową. W razie ubycia członka Wydziału spółki łowieckiej winien naczelnik gminy do dni 30 zarządzić i przeprowadzić wybór uzupełniający.

§. 15.

Na wypadek, jeżeli w zgromadzeniu zwołanem według §. 14. liczba głosów wymagana do ważności wyboru nie zbierze się, wówczas należy z terminem 8-dniowym wezwanie do wyboru powtórzyć, a ci, którzy się zjawią na powtórnym zebraniu, dokonają ważnego wyboru bez względu na liczbę oddanych głosów.

§. 16.

Zadaniem Wydziału spółki łowieckiej jest zastępowanie spółki łowieckiej na zewnątrz, zarządzanie w granicach ustaw prawem polowania spółki łowieckiej, zwoływanie zgromadzenia spółki łowieckiej przynajmniej raz do roku, w celu złożesprawozdań i rachunków, albo też w celu powzięcia uchwały, co do prowadzenia prawa polowania we własnym zarządzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych §. §. 24. i 31. niniejszej ustawy

b) Dzierżawa prawa polowania.

§. 17.

Wydział spółki łowieckiej, biorąc pod uwagę miejscowe stosunki, postanawia

czy prawo polowania okręgu polowania spółki wydzierżawionem zostanie z wolnej ręki, czy w drodze publicznej licytacji, oraz czy licytacja odbędzie się w urzędzie gminnym, czy w biurach politycznej władzy powiatowej.

Wyjątkowo na żądanie dwóch członków Wydziału spółki łowieckiej, polityczna Władza powiatowa może publiczną licytację prawa polowania, albo zarządzić w siedzibie swego urzędu, albo do licytacji w urzędzie gminnym odbyć się mającej, wydelegować urzędnika na koszt żądających.

O uchwale postanawiającej wydzierżawienie prawa polowania z wolnej ręki, Wydział spółki ma donieść politycznej władzy powiatowej tak wcześnie, ażeby termin wydzierżawienia (§ 18.) mógł być zachowany. Polityczna Władza powiatowa przyjmie to zarządzenie do wiadomości, o ile ono po zbadaniu nie okaże się szkodliwym dla gospodarstwa rolnego lub leśnego, albo też dla podniesienia łowiectwa. W przeciwnym razie polityczna Władza powiatowa odmówi przyjęcia zarządzenia Wydziału spółki do wiadomości, zawiadomi o tem Wydział spółki i przedłoży równocześnie sprawę c. k. Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Warunki dzierżawy tak z wolnej ręki jak w drodze licytacji, oznacza Wydział spółki łowieckiej.

Licytację w gminie przeprowadza naczelnik gminy, zaś w siedzibie politycznej Władzy powiatowej ona sama.

§. 18.

Wydzierżawienie prawa polowania ma być dokonane przynajmniej na sześć miesięcy przed upływem terminu dzierżawy.

§. 19.

Dzierżawcą prawa polowania spółki łowieckiej może być z reguły własnowolna fizyczna osoba, która musi mieć ustawowe wymogi potrzebne do uzyskania karty na broń i karty myśliwskiej (§. 84).

Prowadzący licytację nie może występować równocześnie jako strona licytująca.

§. 20.

Wydzierżawienie prawa polowania w okręgach polowania spółki łowieckiej, również jak przydzielenie enklaw (§. 8.) musi być przeprowadzone przynajmniej

na okres sześcioletni, który rozpoczyna się 1. lutego a kończy 31. stycznia.

Wydzierżawienie prawa polowania spółki łowieckiej na okres czasu ponad lat 6 nastąpić może tylko za osobnem pozwoleniem politycznej władzy powiatowej. Ponad lat 12 okręg polowania wydzierżawionym być nie może.

§. 21.

Jeśli Wydział spółki łowieckiej zarządzi, że prawo polowania spółki łowieckiej wydzierżawione ma być w drodze publicznej licytacji, wówczas licytacja ma być przynajmniej na 30 dni przed terminem ogłoszoną w gminie, w obrębie której okręg polowania spółki się znajduje, w sposób powszechnie praktykowany, oraz przez umieszczenie pisemnego ogłoszenia w urzędzie gminnym, jak również należy doręczyć ogłoszenie politycznej Władzy powiatowej i Wydziałowi powiatowemu w celu umieszczenia go na tablicy ogłoszeń.

W ogłoszeniu umieścić należy:

a) obszar okręgu, względnie rewiru polowania spółki łowieckiej,

b) dotychczasowy czynsz dzierżawny, c) cenę wywołania,

d) wadyum, w wysokości ceny wywołania,

e) obowiązek złożenia kaucyi w wysokości jednorocznego czynszu dzierżawnego,

f) okres czasu, na jaki prawo polowania wydzierżawionem zostanie,

g) termin i miejsce odbycia licytacji.

Na zabezpieczenie pokrycia szkód przez polowanie i zwierzynę zrzędzonych, wolno w warunkach dzierżawy umieścić żądanie złożenia osobnej kaucyi, odpowiadającej przeciętnej wysokości szkód za ostatnie trzechlecie.

Wadyum wymienione w warunkach pod d) złożyć należy przed rozpoczęciem licytacji, bądź w gotówce, bądź w książeczkach Kas oszczędności, w których bezpieczeństwo wkładek poręczone jest przez gminy, powiaty lub kraj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §§. 14. do 21. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Zamierzam obecnie przerwać posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

Proszę jednak Panów przyjść punktualnie o 7. godz. wieczorem, ażebyśmy

przy należytym komplecie mogli dalej obradować.

Odraczam zatem posiedzenie do godziny 7. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 25 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 25. października 1908.

(Po przerwie o godzinie 7. minut 50. wieczorem)

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej.

Jesteśmy teraz przy § 22. projektu ustawy łowieckiej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać go.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski** (czyta).

§. 22.

Z przebiegu licytacji spisać należy protokół i przesłać powiatowej Władzy politycznej, która zatwierdza lub w razie popełnionych przekroczeń ustawy, uchyla licytację.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Do §. 22. stawiaju poprawku, szcoby w 2-him stychu opustyty słowa „zatwierdza lub“.

Chodyt meni o toje, szczo spilka łowacka powynna precj jako taka maty przyznane jakeś prawo, a ne buty zawysymoju wprost wid starostwa. Rozumiju, szczo protokół licytacyjnyj powynen buty przedłożenyj starostwu, a ono maje prawo znesty licytacyju, jesly znajde szczoś protywnoho zakonowy, ale dlaczoho mawby starosta maty prawo zatwierdżaty toj protokół? To powynno należaty do atrybucyj spilky, a ingerencja starostwa powynna sia obmeżyty na uneważnienie licytacji, jesly ona bude protywna zakonowy.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski.** Osobiście nie jestem tej poprawce przeciwny, zresztą nie uznaję jej za esencyonalną. Komisya nie mogła się zebrać, więc tego za jej poprawkę uważać nie mogę, ale osobiście na nią przystaję.

Marszałek. Podam najprzód do głosowania §. 22. z opuszczeniem słów: „zatwierdza lub“. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Podam teraz osobno pod głosowanie słowa „zatwierdza lub“ których opuszczenia żądał p. Korol. Kto je przyjmuje zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Poprawka została przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski** (czyta)

§. 23.

Ofiarowujący najwyższy czynsz dzierżawny uważany będzie za dzierżawcę.

W razie zatwierdzenia licytacji, wien dzierżawca w przeciągu dni 14 uzupełnić wadyum do wysokości rocznego czynszu jako czynsz dzierżawny za rok pierwszy, nadto złożyć na dotrzymanie warunków kontraktu kaucję w wysokości jednorocznego czynszu, ewentualnie złożyć na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę rządzonych drugą kaucję w tej wysokości, jaka w warunkach licytacyjnych wymienioną została, tudzież pokryć koszt licytacji, a to pod rygorem natychmiastowego rozwiązania dzierżawy prawa polowania. Kaucje składane być mają w depozycie politycznej władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do §. tego prosił o głos p. Korol celem postawienia poprawki.

P. Korol. Zrikaju sia poprawky, natomiast proszu o hołos do §. 29.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Ponieważ do §§. od 24. do 28. nikt nie zgłosił poprawek, przeto proszę p. sprawozdawcę o łączne ich odczytanie.

Sprawozdawca poseł **Skotyszewski.** (*czyta*).

§. 24.

W razie uchylenia licytacji a także wówczas, kiedy licytacya z braku oferentów nie doszła do skutku, ma wydział spółki łowieckiej rozpisać powtórna licytację bądź pod tymi samymi warunkami co poprzednio, bądź też zmieniając warunki i obniżając cenę wywołania.

Gdyby i druga licytacya z braku oferentów nie przysłała do skutku, wówczas należy zwołać zgromadzenie członków spółki łowieckiej, które rozstrzygnie, czy należy przy dalszem obniżeniu ceny wywołania i ewentualnej zmianie warunków rozpisać trzecią licytację, czy też użytkować prawo polowania przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych.

§. 25.

Wydzierżawiony przez spółkę łowiecką okręg polowania nie może być przez dzierżawcę prawa polowania częściowo (co do powierzchni) poddzierżawionym.

Natomiast Wydział Spółki łowieckiej może zezwolić na poddzierżawienie okręgu polowania w całości.

§. 26.

Przed rozpoczęciem każdego roku dzierżawnego złoży dzierżawca okręgu polowania spółki łowieckiej (1. lutego) całoroczny czynsz dzierżawny, ewentualnie także uzupełni kaucyę na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód przez polowanie i zwierzynę zrzędzonych (§. 23). Kwota, względnie kwoty te złożone być mają do rąk politycznej Władzy powiatowej.

Jeżeli dzierżawca do dnia 14. lutego obowiązku temu zadość nie uczyni, wówczas dzierżawa prawa polowania uznana być może za rozwiązana a kaucye przez niego złożone służą na zabezpieczenie strat przez niedotrzymanie warunków kontraktu dzierżawy zrzędzonych, względnie szkód przez niego niezaspokojonych.

§. 27.

Po wygaśnięciu dzierżawy prawa polowania okręgu spółki łowieckiej, zwrócić należy dzierżawcy kaucyę po pokryciu szkód przez polowanie i zwierzynę zrzędzonych a przez dzierżawcę prawa polowania niepokrytych, oraz ewentualnych kar i zobowiązań z dzierżawy prawa polowania pochodzących.

§. 28.

Wydział spółki łowieckiej ma prawo w ostatnim roku okresu dzierżawy prawa, polowania, jednakże przed 1. sierpnia przedłużyć dzierżawę na dalszy okres sześcioletni, ewentualnie dłuższy w myśl post. §. 20. ust. 2.

Przedłużenie dzierżawy prawa polowania na okres dłuższy jak lat sześć, jednakże nie dłuższy jak lat dwanaście, wymaga zatwierdzenia politycznej Władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy od 24. do 28. włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Skotyszewski** (*czyta*).

§. 29.

Dzierżawę prawa polowania okręgu polowania spółki łowieckiej może polityczna Władza powiatowa uznać za rozwiązana, skoro dzierżawca:

1. nie złoży w oznaczonym terminie kaucyi, względnie uzupełnienia tychże, albo czynszu dzierżawnego (§§. 23 i 26);

2. nie zastosuje się do przepisów ustawy o nadzorze polowania (§. 40) i o tępieniu szkodliwej zwierzyny (§. 49);

3. dopuści się innego przekroczenia niniejszej ustawy;

4. utraci zdolność uzyskania karty myśliwskiej.

W 14 dni po prawomocności orzeczenia zarządzi wydział spółki łowieckiej na nowo wydzierżawienie prawa polowania okręgu spółki łowieckiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos p. Korol.

P. Korol. Paragraf 29, postanawia koły włast polityczna ma je prawo rozwiazyaty arendu i polyszaje ciłkom dowilno ruku tij wlasty politycznij. Meni sia zdaje, szczo take rozwiyzanie bud' szczo bud' nastupaty lysz na żądanie Wydiłu spilky bo ne znaju w zahali, w jakij sposib to starostwo ma je pryjty do widomosty, szczo toj arendator prawa łoweckoho szczoś takoho zrobyw, szczo by mało powoduwyaty rozwiyzanie umowy o arendu. Dlatoho proszu, szczo by Sojm izwoływ w 2 stychu meży słowa, „władza powiatowa“ a „uznać za rozwiązana“ dodaty słowa „na żądanie Wydziału spółki“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skotyszewski.** Muszę oświadczyć, że władza w tym wypadku ma prawo jak to z poprzednich paragrafów wynika, rozwiązać dzierżawę bez względu na to, czy ktokolwiek bądź z Wydziału spółki, czy członek spółki tego zażąda, czy też własnowolnie, jeżeli się przekona, że wypadek podobny zachodzi. Racyonalniejszemby było tej poprawki nie wstawiać, bo mogą zajść wypadki wymienione w punkcie 2, 3, 4 a Wydział spółki o nich nie doniesie.

Marszałek. Podam najpierw do głosowania §. 29. według wniosku komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Podam teraz do głosowania poprawkę p. Korola. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość. Poprawka upadła.

Sprawozdawca poseł **Skotyszewski.** (*czyta*).

§. 30.

Spadkobiercy dzierżawców prawa polowania mogą za zezwoleniem politycznej Władzy powiatowej, jeżeli się o to

najpóźniej w dwa miesiące po śmierci spadkodawcy do niej zgłoszą, wykonywać je przez cały pozostały czas dzierżawy, jeżeli posiadają warunki wymagane od dzierżawców i wykonawców polowania.

W razie niezgłoszenia się, lub gdy polityczna Władza powiatowa uzna ich za nieodpowiednich do wykonywania prawa polowania, zarządzeniem będzie ogłoszenie nowej licytacji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skotyszewski** (*czyta*):

c) Wykonywanie prawa polowania przez zaprzysiężonych myśliwych.

§. 31.

Prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywane będzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych wówczas, jeżeli 3/4 wszystkich głosów spółki przy obecności przynajmniej 14 uprawnionych do głosowania za tem się oświadczy.

W tym wypadku głosowanie odbywa się ustnie.

Każdy głosujący z ilością oddanych głosów, zaciągnięty być ma w protokół, który przesłany zostanie powiatowej Władzy politycznej.

Głosowanie przeprowadzi przewodniczący Wydziału spółki łowieckiej.

Również przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych prawo polowania w okręgu polowania spółki łowieckiej wykonywaniem będzie, jeżeli wydzierżawienie tego prawa pomimo dwu, względnie trzykrotnego terminu licytacyjnego z braku oferentów nie przyszło do skutku (§. 24.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Skwarko. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. Skwarko. Stawljaju poprawku, a imenno, szczo by w 3-tij linii zminyty cyfru $\frac{3}{4}$ na słowa „absolutna większość“

Wydiaczy odnak z hory nastrij bilzosty Wysokoji Pałaty i p. referenta, zrikaju sia motywowania jeji.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Hupka. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. Hupka. Sprzeciwiam się poprawce p. Skwarki a to właśnie w interesie wspólników, którzy mają to prawo polowania, gdyż ustanowienie myśliwych musi ich narażać na wielkie koszta i straty. W następnym paragrafie są postanowienia o tem że uczestnicy spółki będą obowiązani do pokrywania kosztów wykonywania polowania przez myśliwych, więc już z tego tytułu będą narażeni na dopłaty i to jak sądzę, dość znaczne. Otóż właśnie w interesie włościan leży to, aby uniemożliwić im lekkomyślne, przez jakąś agitację wywołane ustanowienie tych myśliwych, a ta kwalifikowana większość i kwalifikowany komplet dążą do tego, żeby tylko przy dojrzałej rozwadze mogły takie postanowienia zapadać.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma poseł sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski.** Muszę się również kategorycznie sprzeciwić tej poprawce a już w dyskusji ogólnej wyłuszczyłem powody, dla których tak komisya jak i referent, tej stylizacji się sprzeciwili. Chodzi o to, żeby w rzeczywistości tylko w tych wyjątkowych wypadkach, w których zachodzi powszechna wola interesowanych, zezwolić na wykonywanie polowania w tej formie, która może ich na straty narażić.

Marszałek. Podam najpierw do głosowania §. 31. według wniosku komisji z opuszczeniem cyfry $\frac{3}{4}$. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. Przyjęty.

Następnie jest poprawka p. Skwarki, żeby zamiast cyfry $\frac{3}{4}$ wstawić słowa „absolutna większość”. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Poprawka upadła. Kto przyjmuje brzmienie komisji, zechce rękę podnieść. Jest większość.

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski** (*czyta*):

§. 32.

Jeżeli wykonywanie prawa polowania w myśl postanowień §§. 24 i 31 niniejszej ustawy powierzone zostało ustanowionym myśliwym, wówczas Wydział spółki łowieckiej prowadzi rachunki przychodów i rozchodów wykonywanego prawa polowania, na podstawie danych dostarczanych przez myśliwych i zestawia roczny rachunek z końcem każdego roku kalendarzowego.

Z przychodów winny być pokryte koszta wykonywania polowania, to jest umówione z myśliwym wynagrodzenie, zwrot kosztów urzędowych czynności odnoszących się do polowania w okręgu i zwrot szkód wynikłych z polowania i przez zwierzynę wyrządzonych.

Obrachunek roczny winien Wydział spółki łowieckiej przedłożyć politycznej władzy powiatowej i podać do wiadomości posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu polowania spółki łowieckiej najpóźniej po koniec miesiąca lutego następującego roku.

Obrachunek winien obejmować rozdział nadwyżki przychodów, jeśli ją wykazuje, między posiadaczy gruntów wchodzących w skład okręgu, a dokonany w stosunku do powierzchni gruntów każdego posiadacza, lub też rozdział braku (deficytu) wykazanego obrachunkiem a dokonany również w stosunku do powierzchni gruntów.

Wypadające z tego obrachunku dopłaty winni posiadacze gruntów, wchodzących w skład okręgu polowania, złożyć do kasy gminnej w ciągu 14 dni od doręczenia im dotyczącego wezwania.

Zarzuty przeciw obrachunkowi, względnie przeciw wezwaniu do zapłacenia, mogą interesowani wносить w ciągu dni 14 od dnia doręczenia obrachunku do politycznej Władzy powiatowej.

Polityczna Władza powiatowa rozstrzyga o takich zarzutach, a przeciw jej orzeczeniu nie ma dalszego odwołania, co jednak nie wyklucza możliwości udania się na zwykłą drogę prawa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski** (czyta):

§. 33.

Jeśli wykonywanie prawa polowania przez myśliwego nie odpowiada postanowieniom ustawy, lub jeśli ten sposób wykonywania tego prawa nie jest korzystnym dla interesowanych, natenczas na wniosek politycznej Władzy powiatowej może c. k. Namiestnictwo polecić zaprzestać tej formy wykonywania prawa polowania albo zarządzić zmianę osoby myśliwego, względnie myśliwych.

W pierwszym wypadku ma Wydział spółki łowieckiej podjąć kroki w celu wydzierżawienia prawa polowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Makuch. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. Makuch. Paragraf tej normuje prawo własny zakazania spłeci wykonuwanaty prawo polowania czerez ustanowionych myśliwych a to z dwóch przyczyn: Po persze, jesły toje ne widpowidaje zakonowy, po druhe: jesły sposib toho wykonywania ne jest korystnyj dla interesowanych.

Rozumiju duże dobre to persze ohranyczenie, ale szczo do druhoji przyczyny, to muszu zamityty. szczo prawo polowania jest prawom prywatnym i lysz prywatna odynycia może rozumity, czy ono jest korystne dla neji czy nekorystne. Istnuje zahalna zasada prawna pryniata, szczo w sprawach prywatnych odynycia ne jest niczym ohranyczena szczo do osudu, czy dana sprawa jest dla neji korystna, i z toho powodu ja wnoszu, szczo by opustyty słowa wid „lub...“ aż do „interesowanych“.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław Mycielski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Mycielski.

P. Stanisław Mycielski. Co do poprawki p. Makucha, to zauważę, że komisya zastanawiała się głęboko nad przepisem tego paragrafu i niemal jednogłośnie zdecydowała umieszczenie tych kilku wyrazów, aby interes tych drobnych właścicieli miał swoją opiekę u władz wyższych. Żeby jednak nie pozostawiać wy-

łącznie miejsca władzy powiatowej i ewentualnie zasłonić ją od zarzutu stronniczości, pozostawiono decyzję władzy najwyższej tj. namiestnictwu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że mogą się zdarzyć wypadki, że przypadkowa większość głosów może rozstrzygnąć o osobie myśliwego i skutkiem takiego przeoczenia, czy niedbalstwa stron interesowanych, może ich spotkać strata przez złe wykonywanie polowania.

Dlatego właśnie, w interesie tych stron należy pozostawić najwyższej władzy krajowej możliwość, ażeby stanęła w ich obronie.

Z tych względów, popierając wniosek komisji administracyjnej, proszę o przyjęcie §. 33 bez zmiany.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. Stojałowski. Niestety, nie doszedłem jeszcze do tego, ażeby mógł tak jak p. Bernadzikowski i jego kolega klubowy, wyrazić zupełne zaufanie nasze do opieki władz politycznych powiatowych — i z tego względu popierałbym wniosek p. Makucha, ażeby w sprawach prywatnych ci prywatni mieli pierwszy głos. Bo tu nie jest powiedziane, że c. k. starostwo ma czekać, aż wejdzie wniosek od tych prywatnych właścicieli, wydzierżawiających prawo polowania. Ten § 33 wyraźnie powiada, że „na wniosek politycznej Władzy powiatowej może c. k. Namiestnictwo polecić zaprzestać wykonywania tej formy prawa polowania“.

Otóż to jest furtka pozostawiona na to, ażeby skargi ludności nigdy nie ustawały. My wiemy z doświadczenia, że wnioski władz powiatowych nie bardzo liczą się z życzeniami ludności i interesowanych w sprawie wydzierżawienia prawa polowania. Bardzo łatwo być może, że władza polityczna nie na życzenie tych, którzy wydzierżawiają prawo polowania, tylko na życzenie innych osób, zechce jakiś wniosek do Namiestnictwa postawić. Ja przyznaję, i dałem temu wyraz już niejednokrotnie, że w stosunkach władz politycznych do ludności już się niejedno zmieniło, zwłaszcza tam, gdzie się trafi starosta sumienny, bardziej postępowy.

Tak bywa, zwłaszcza w Galicyi! zachodniej. Jak się rzeczy mają w Galicyi wschodniej, to nie w mojej kompetencji acenić, bo w tych stronach nie mieszkam

i rzadko tu bywam. Ale u nas, w zachodniej części są rzeczywiście już lepsze stosunki i wywiązuje się nawet pewien rodzaj zaufania do władzy. Ale i u nas także znajduje się także czasem starosta zacofany, starej daty, który nie będzie się liczył z życzeniami ludności, tylko w interesie myśliwych i innych osób postawić może wniosek według ich życzenia.

Otóż popierałbym wniosek p. Maku-cha, i prosiłbym p. sprawozdawcę, ażeby tak lekko wniosków, stawianych przez posłów ludowych, nie odrzucał.

(*Oklaski.*)

Kiedy p. sprawozdawca swój projekt przedkładał i odpowiadał na uwagi ogólne, miałem wrażenie, że nastąpiła ogromna w jego zapatrywaniach zmiana.

Ale była to zmiana, o której można powiedzieć: „O jerum, jerum, que mutatio rerum“.

(*Burzliwa wesolość — Oklaski.*)

Otóż zaszła zmiana nie na korzyść ludności, ale właśnie na korzyść myśliwych i tych, którzy mają więcej zamiłowania do sportu, aniżeli chęci do sprawienia, ażeby raz ustały skargi ludności, i ażeby ustawa łowiecka nie była tą wieczystą kością niezgody.

Więc przypuszczam, że sprawozdawca, który tamtego roku mówił 5 godzin — aż go wyższe siły zmusiły

(*Wielka wesolość.*)

(*Głos. Niższe siły!*)

a może być, że to były niższe siły,

(*Powszechna wesolość.*)

więc aż go te siły zmusiły do zaniechania opozycji przeciw ustawie, ten sam p. sprawozdawca dzisiaj powiedział, że to jest rzecz kompromisowa.

Że p. sprawozdawca wstąpił na drogę kompromisu, to bardzo chwalebne, tylko bardzobym sobie życzył, ażeby to nie szło tak daleko, żeby aż powtarzała się praktyka dawniejsza, że każdy wniosek ludowy jest przez większość odrzucany.

A ponieważ jestem przekonania, że sprawozdawca z innych swoich czasów pamięta, iż bywają ze strony władz politycznych bardzo niemiłe wkroczenia w sprawy nawet prywatne, i sam tego doświadczył na sobie, — więc powiedział-

bym, niech się na drodze kompromisu tak daleko nie posuwa, ażeby zdawał ludność na łaskę lub niełaskę powiatowej władzy politycznej.

(*Brawa.*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*)

P. Stojałowski nie postawił żadnej poprawki.

P. **Stojałowski.** Wyraziłem tylko...

Marszałek. Tak, ale to była poprawka sprawozdawcy, a nie poprawka paragrafu.

(*Powszechna wesolość.*)

Rozprawa zatem zamknięta, p. sprawozdawca na głos.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski.** Wy-soka Izbo!

Przedewszystkiem z tego miejsca, z trybuny sprawozdawcy, oświadczyć muszę, że nie bronię zapatrywań moich osobistych, ale stoję w obronie wniosków całej komisji. Jeżeli mam być lojalny, to nie wolno mi tu bronić mojego zdania, tylko muszę lojalnie wypowiedzieć zdanie, jakie miała większość komisji. Gdybym zaś miał być o nielojalność posądzony, to wolałbym raczej ustąpić z miejsca sprawozdawcy.

Co do poprawki p. Mycielskiego, to muszę powiedzieć, że nietylko w imieniu komisji, ale z osobistego przekonania nie mógłbym za tą poprawką się oświadczyć,

W §. tym — według poprawki — jest powiedziane, kto ma oceniać, czy wykonywanie prawa polowania przez myśliwego odpowiada postanowieniom ustawy.

Otóż powiedziano tu, że ci interesowani, których czasem względy osobiste mogą skłonić do wykonywania prawa polowania z niekorzyścią dla osób innych, a więc mieliby oceniać właśnie najbardziej interesowani, a ci przecież bezstronnymi być nie mogą. Proszę sobie wyobrazić n. p. taki stosunek, że jest w gminie jakaś grupa, która opanowała spółkę i która — i członkowie tej grupy mogą nie stawiać wniosku o zaprzestanie wykonywania prawa polowania.

Dlatego też komisja powiada, że rozstrzygnięcie w tej mierze należy do powiatowej władzy politycznej.

(P. **Stojałowski.** A właściciele prawa polowania?)

Właściciele mają prawo wniesienia zażalenia — i to jest przewidziane w ustawie. W razie zażalenia, Namiestnictwo uchyla formę wykonywania prawa polowania. Ja w ten sposób interpretuję ten §. i sądzę, że nie wychodzi on na niekorzyść uprawnionych do polowania. Dla tego jestem za jego przyjęciem — a przeciwko poprawce p. Makucha.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam naprzód do głosowania §. 33 z opuszczeniem słów, których opuszczenia żąda p. Makuch, mianowicie od „lub“ aż do „interesowanych“.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz podaję do głosowania słowa, których opuszczenia żąda p. Makuch.

Kto te słowa przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do §. 34.

Sprawodawca p. **Skotyszewski**. (*czyta*):

§. 34.

O ile wykonywanie prawa polowania ma być poruczonem ustanowionym myśliwym, ustanawia „tychże“ polityczna władza powiatowa.

Uchwała Wydziału spółki łowieckiej winna wymienić przynajmniej 3 kandydatów na myśliwego, lub też tyle tern kandydatów, ilu myśliwych w myśl uchwały ma być ustanowionych.

O wniosku rozstrzyga polityczna Władza powiatowa i to zarówno co do tego, ilu myśliwych należy ustanowić, jakoteż, kto ma być ustanowionym myśliwym.

Od rozstrzygnięcia Władzy politycznej może Wydział spółki łowieckiej wnieść odwołanie w ciągu dni 14 od dnia doręczenia mu orzeczenia władzy.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. Korol. Wysoka Pałato!

Zdaje się, szczo §. 34, kotryj postanawia o tim, koho strilcem ma je imenowaty starosta, maw na ciły, szczo by starosta ohranyczyty w wybori do predloženocho terna. Bo inaksze ne rozumiwbym toho postanowienia zakona, szczo pozwa-

laja się Wydiłowy Spilky na predkladanie troch kandydatiw. Ale szczo by to buło jaśnijsze w zakoni wyskazane, wnoszu, aby w 3. ustupi §. 34. wstawłeni buły słowa:

„z przedložonej listy kandydatów“.
Marszałek. Podam poprawkę p. Korola do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest parta.

Czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawodawca.

Sprawodawca poseł **Skotyszewski**. Ja przyjmuję poprawkę p. Korola.

Marszałek. Ponieważ p. Sprawodawca przyjął poprawkę p. Korola, przeto podaję § 33 razem z tą poprawką do głosowania. Kto go z poprawką p. Korola przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawodawca poseł **Skotyszewski** (*czyta*).

§. 35.

Władza może ustanowić myśliwym w myśl §. 34. osobę nie wykluczoną od prawa wydzierżawiania polowania (§. 19) która posiada odpowiednie wiadomości i daje rękojmię należytego wywiązywania się z obowiązków.

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki.

§ 35 postanawia, szczo włast' może ustanowyty myśliwym osobu ne wykluczeniu wid prawa derżawy polowania, kotra ma je widpowidni widomosty i daje poruku należytoho spowniania obowiazkiw.

Otże dumaju, szczo takie postanowienie z odnoj storony jest nepotribne, a z druhoj daje pole do dowolnocy i arbitralnocy własty.

Pry tim § 35 je pokłykanyj § 19. a w § 19 pokłykanyj § 84. W § 84 majemo aż 7 zastereżeń, kotri kwalifikacji dotycznocho kandydata obmeżujut' tak, szczo jak łysz win pid odnym naprjamom toji kwalifikacji ne posidaje, to wże ne może buty dopuszczenyj do arendy prawa polowanja.

Ja dumaju, szczo jakojś wyżsoji, okremoji kwalifikacji tutky ne potreba,

szczo wystarczyt' ta kwalifikacja, kotra je okreslona w § 84.

Wproczim, szczo to znaczyt „posiada odpowiednie wiadomości“, jaki to majut buty widomosty? Czy maje zdaty egzamin, czy w inszyj sposib kwalifikacji wykazaty.

A na zakyd, szczo własty treba lyszyty pewnoho roda arbitralnist, to ja pidnoszu, szczo tu ne ma skazano włast „musyt“, lysz „može“ ustanowyty łowcia. Otže w tim „može“ mistyt sia to, szczo własty je dana możnist rozważenia, ocin-nia i riszenia, czy dotyczna osoba maje kwalifikaciju czy ni, a dalsze uważaju ti słowa wid „która“ do „obowiaźków“ za nepotribni i wnoszu, szczo by toj ustup § 35 buw opuszczenyj.

Marszałek. Poprawkę p. Oleśnickiego poddaję do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Hupka. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. Hupka. Wysoki Sejmie!

Przy układaniu tej ustawy musiała się komisja administracyjna i chciała wzorować na ustawach innych krajów koronnych, które w tych krajach istnieją od lat wielu, np. ustawa czeska od lat kiludziesięciu, a zdały tam dobry egzamin, wytrzymały próbę i okazały się w zastosowaniu bardzo dobre.

Muszę zwrócić uwagę szan. p. Oleśnickiego, że w postanowieniach innych ustaw krajowych znajdują się pod tym względem daleko ostrzejsze przepisy, tak np. ustawa morawska wprost przypisuje egzamin że te osoby, które mają być ustanowione myśliwymi, muszą składać egzamin przed odpowiednią komisją.

Komisji administracyjnej nie zdało się, ażeby w naszych stosunkach należało iść aż tak daleko. Ostatecznie jednak ten kandydat musi mieć jakieś kwalifikacye, musi się umieć obchodzić z bronią, znać się trochę na polowaniu, musi mieć jakieś pojęcie o tem polowaniu, — niekoniecznie przecież każdy, kto weźmie strzelbę do ręki, musi się na tem znać; dalej musi ten kandydat być osobą trzeźwą i mieć te wymogi i kwalifikacye, które w innych paragrafach tej ustawy są przepisane.

Przecież te wiadomości, których się wymaga od leśniczego, te wiadomości

myśliwy mieć musi. Co się tyczy bliższego określenia tych kwalifikacyj, to będą one określone w § 36, a mianowicie rozporządzeniami namiestnika, a tutaj rzecz tylko zasadniczo określono.

Sądzę, że komisya stanowczo nie poszła za daleko, jeśli nie przyjęła tak ostrych przepisów, jakie są w innych ustawach jak w morawskiej i proszę o przyjęcie tego paragrafu dla siebie.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoki Sejmie!

Zupełniebym się zgodził na ostatnie zdanie p. Hupki, że w innych krajach są ostrzejsze przepisy.

Jabym także był za tem, ażeby wydać ostrzejsze przepisy, ale niech te przepisy będą jeszcze jasne i dokładne. Jabym się raczej zgodził, ażeby w ustawie było powiedziane, że taki, który złoży jakiś egzamin, zostanie myśliwym, aniżeli na to ogólnikowe powiedzenie „odpowiednie wiadomości“.

Jeśli by było powiedziane, kto złoży jakiś tam egzamin, to musiałoby raz być powiedziane szczegółowo, czego się żąda. byłyby 3, 4 punkta tych wiadomości, a ten, ktoby zechciał być myśliwym, to już cięć musiałby się tego wszystkiego wyuczyć i poddać się temu egzaminowi.

Ja przeciw ostrzejszym przepisom nie powiedziałbym ani słowa, bo przy myślistwie zdarzają się różne nieszczęśliwe wypadki, a to i takim, którzy się znają na tem i nieraz jeden drugiego postrzeli, tembardziej mogą się zdarzyć temu, kto jest mniej doświadczony.

Niechże się podda egzaminowi, ale ściśle określonemu, bo wtedy każdyby wiedział o co chodzi i chętnieby się tym przepisom poddał.

Ale powiedzieć: odpowiednie wiadomości? ja byłbym ciekawy, czy tu w całym Sejmie ktośby był w stanie określić, co to znaczy i czego się właściwie żąda i proszę szanownego Sprawozdawcy wytłumaczyć mi, co to znaczy odpowiednie wiadomości.

Jabym także mógł powiedzieć, że mam odpowiednie wiadomości;

(*Wesołość*.)

widziałem strzelbę, miałem ją w rękę, wiem co to jest kurek, skąd się wkłada,

(*Burzliwa wesołość*.)

(P. Hupka. A rogacza w zimie poznałby Pan?)

Jeśli p. Hupka egzamin dalej prowadzi, to mu powiem, że odróżnię zajęcia od lisa

(*Wesołość*).

i rogacza od sarny.

(*Pononna wesołość*).

Panowie się śmiejecie, a ja ręczę, że tak będzie wyglądało niejedne orzeczenie starostwa.

Starostwo w tem elastycznym określeniu zmieści, co mu się żywnie będzie podobało; napisze krótko: „Odmawia się Panu mianowania na myśliwego i ustanowienia myśliwym, ponieważ po myśli § 35 nie posiadasz Pan odpowiednich wiadomości.“

Jak kamień w wodę.

Proszę mi powiedzieć, co ten biedny człowiek ma robić, jak ma udowodnić swoje „odpowiednie wiadomości“.

Więc moi Panowie, nie potrzeba rzeczywiście brać tego za żart, tylko rzecz seryo traktować.

Postawcie sobie, jakie chcecie przepisy, ale róbcie jasne przepisy „niech ludzie wiedzą, czego żądacie

(*Głos z ław ruskich posłów*: Sławno).

i niech będą w stanie uczynić zadość naszym żądaniom.

Przeciw temu nikt słowa nie powie, ale tworzeniu elastycznych ustaw, które każdy może wykręcać, jak chce, — to każdy, który zna nasze stosunki, musi być przeciwny.

My mamy różne paragrafy w ustawie karnej i zdaje się, że wszystkie są jasne, a ja przecież wiem z doświadczenia, że jak sędzia zacznie ciągnąć, to wszystko wpakuje w § 300

(*Wesołość*).

i może człowieka pozbawić wolności i wszystkiego, bo w taki elastyczny frazes może wpakować, co kto zechce, a czasem są ludzie, którzy nie chcą dobrego, tylko się rządzą stronniczością, namiętnością, a czasem i złą wolą.

Dlatego usilnie popieram poprawkę p. Oleśnickiego z tego względu, że nie jest określone, jakie mają być wiadomości,

Komisya ma czas i niech sobie zrobi jakiś paragraf i niech określi najostrej przepis tych wiadomości i przeciwko temu protestować nie będę, ale przeciwko furtkom dla dowolności i złej woli, każdy kto ma uczucie, sprawiedliwości, musi za protestować.

(*Brawa na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski Wysokij Sojme. Ja popyraju poprawku p Oleśnicko-ho, a to tym bilsze, szczo tu ne zachodyt potreba wyskazania w §. 35, chto possidaje odwitni widomosty i daje zaporuku nalezhytoho wywiazania sia z obowiazkiw, a to z toji przyczyny, szczo w § 36 je wyskazane, szczo namistnyk w porozuminiu z opinijeju Wydiłu krajewoho wydadst wykonawcze rozporjadzenia szczo do kwalifikacyji tych, kotri majut buty ustanowleni myslywymy.

Jesly namistnytstwo maje wydaty rozporjadzenia, kotri maju precyzuwaty ti wymohi kwalifikujuczci, to wze ne potreba zahalno w § 35 howoryty „ten, który posiada odpowiednie wiadomości.

Dlatoho można łeszyty. Włast może ustanowyty myslywym piśla § 34 osobu ne wykluczenu wid prawa arendy polowania, a dalsza czast toho paragrafu jest' bezperedmetna, bo w §. 36 je skazane, szczo namistnyk wydadst' tym na prijamom rozporjadzenia wykonawczci.

P. Stojalowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Na wszelki wypadek postawiłbym jeszcze jeden wniosek ewentualnie do § 35 w razie, gdyby się nie utrzymał wniosek p. Oleśnickiego, a mianowicie byłbym zatem, ażeby odesłać ten paragraf do komisji administracyjnej, ażeby te odpowiednie wiadomości określiła i powiedziała kategorycznie, czego żąda i jakie mają być gwarancje należytego wywiązania się.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skot, szewski.** Wysoki Sejmie!

Komisya administracyina wychodziła z tego zapatrywania, że ostatnie 2 wiersze §. 35. objaśnione są najzupełniej

przez treść §, 36. W ten sposób ja też tę rzecz rozumiałem. W §. 36. jest wyraźnie powiedziane, że

(czyta §. 36).

„C. k. Namiestnik wyda po wysłuchaniu opinii Wydziału krajowego w drodze rozporządzenia przepisy o wykonywaniu prawa polowania przez myśliwych, określające bliżej także wymogi co do kwalifikacji osób, które mogą być ustanowione myśliwymi“.

(P. **Stojałowski**. Można śmiało opuścić §. 35).

Jeśli się opuści, to będzie luka, jeśli opuści te 2 ostatnie wiersze.

P. **Stojałowski**. Lepiej luka, jak dowolność. W ten sposób i ja rzecz traktuję, ja przyznać muszę, że „odpowiednie wiadomości“ to określenie cokolwiek elastyczne, także

(czyta :)

„daje rękojmię należytego wywiązania się z obowiązków“ to jest także elastyczne, ale nie mam żadnego upoważnienia od komisji. (P. **Makuch**. Zacytować §. 36). Nie. ma takiego wniosku, jeśli Eks. P. Marszałek pozwoli przy końcu §. 35. zacytować §. 36.

Marszałek. Poprawka p. Oleśnickiego polega na tem, ażeby opuścić w §. 35. słowa:

(czyta):

„Która posiada odpowiednie wiadomości i daje rękojmię należytego wywiązania się z obowiązków“

Ponieważ o ile mi się zdaje, są 2 ustępy, których opuszczenia żądał p. Oleśnicki, a ponieważ z przemówienia jednego z Panów widziałem, że są różnice co do tych ustępów, przeto poddam pod głosowanie każdy z tych 2 ustępów osobno.

P. ks. **Stojałowski** postawił wniosek, którego nie mogę niestety w tej formie poddać pod głosowanie, bo powiedział: głosujcie za poprawką p. Oleśnickiego a jeśli się nie utrzyma, to ja ewentualnie stawiam wniosek odraczający“.

Takiego sposobu głosowania zarządzić nie mogę, bo wniosek odraczający

musi być najpierw przedmiotem głosowania. Jeżeliby ten wniosek upadł, podam pod głosowanie wniosek p. Oleśnickiego.

P. **Stojałowski**. Więc ja go stawiam stanowczo.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Podam najpierw pod głosowanie wniosek odraczający p. **Stojałowski**, który żąda odesłania tego paragrafu do komisji celem bliższego określenia słów: „odpowiednie wiadomości“ Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Teraz podam pod głosowanie pierwszą część paragrafu, która nie jest kwestyonowaną a mianowicie:

„Władza może ustanowić myśliwym w myśl §. 34. osobę nie wykluczoną od prawa wydzierżawiania polowania (§ 19)“.

Kto, ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skotyszewski**. Proponuję imieniem komisji zmianę, ażeby drugi ustęp tego paragrafu opiewał: „która posiada odpowiednie warunki (§. 36)“.

Marszałek. Czy wobec tak skodyfikowanego wniosku referenta imieniem komisji, p. Oleśnicki utrzymuje swój wniosek?

P. **Oleśnicki**. Ja widstúpaję wid swoho wnesku.

Marszałek. Kto przyjmuje ustęp drugi §. 35. zmodyfikowany przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do §. 42. włącznie nikt nie zgłosił poprawki. Proszę p. sprawozdawcę odczytać te paragrafy.

Sprawozdawca p. **Skotyszewski** (czyta):

§. 36.

C. k. Namiestnik wyda po wysłuchaniu opinii wydziału krajowego w drodze rozporządzenia przepisy o wykonywaniu prawa polowania przez myśliwych, określające bliżej także wymogi co do kwalifikacji osób, które mogą być ustanowione myśliwymi.

d) Postanowienie ogólne.

§. 37.

Roczny czysty dochód, ewentualnie roczny czynsz dzierżawny z okręgu polowania spółki łowieckiej, jak również roczne wynagrodzenie za wykonywanie prawa polowania, enklawy (§. 8.) należy rozdzielić między posiadaczy gruntów, względnie członków spółki łowieckiej w stosunku do posiadanej przez nich przestrzeni gruntów.

§. 38.

Przeciwko uchwałom wydziału spółki łowieckiej co do sposobu użytkowania i dzierżawy służy członkom spółki w dniach 14 zażalenie do powiatowej Władzy politycznej.

§. 39.

Kontrola nad wykonaniem przepisu §§. 13—33. niniejszej ustawy należy do politycznej Władzy powiatowej, nie służy jej jednakże prawo znoszenia postanowień spółki łowieckiej i Wydziału spółki łowieckiej, o ile w ramach przepisów §§. 13—33. niniejszej ustawy powzięte zostały.

Postanowienia i zarządzenia Wydziału spółki łowieckiej, nieodpowiadające przepisom niniejszej ustawy, są nieważne. Władza polityczna ma z urzędu wkroczyć w razie stwierdzenia naruszenia ustawy, a to bez względu na to, czy ktośkolwiek ze stron interesowanych domaga się tego, czy nie.

W razie naruszania ustaw przez Wydział spółki łowieckiej ma polityczna Władza powiatowa prawo Wydział spółki łowieckiej rozwiązać i do dni 30 polecić naczelnikowi gminy politycznej, w obrębie której dana spółka łowiecka istnieje, przeprowadzenie nowych wyborów Wydziału spółki łowieckiej.

Przez ten czas (od rozwiązania aż do wyboru nowego wydziału) obowiązki połączone z zarządem prawa polowania wykonuje rada gminna, która od rozwiązanego wydziału spółki łowieckiej odbiera rachunki i urzędowanie. Naczelnik gminy obowiązany jest natychmiast po przeprowadzeniu wyboru wydziału spółki łowieckiej zdać powiatowej Władzy politycznej sprawozdanie z zarządu.

III. Przepisy policyi łowieckiej.

§. 40.

Uprawnieni do samoistnego polowania, dzierżawcy prawa polowania, zaś w okręgach, w których wykonanie prawa polowania powierzone jest uprawnionym zaprzysiężonym myśliwym, Wydział spółki łowieckiej winien najpóźniej w trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy ustanowić dla nadzoru i ochrony polowania straż łowiecką w odpowiedniej liczbie i przedstawić ją do zatwierdzenia i zaprzysiężenia władzy politycznej powiatowej.

Uprawnieni do polowania mogą sami objąć dozór nad polowaniem, o ile posiadają wymagane warunki.

Straż łowiecka w okręgach spółki łowieckiej nie może być liczniejszą niż jeden na każde 115 hektarów przestrzeni.

§. 41.

Co do warunków zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży łowieckiej, obowiązują ustawy z 4. września 1892 (Dz. u. kr. Nr. 74).

§. 42.

Zaprzysiężona i zatwierdzona straż łowiecka ma prawo podczas wykonywania swej służby nosić broń myśliwską.

Jeżeli straż łowiecka nosi przepisane dla niej odznaki, uważana będzie jako straż publiczna w myśl ustawy państwowej z dnia 16. czerwca 1872 (Nr. 84. Dz. u. p.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 43.

Bez zezwolenia uprawnionego do polowania, nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania, z wyjątkiem osób urzędownie do tego upoważnionych.

Kto wbrew temu zakazowi wstąpi ze strzelbą na obszar polowania poza drogami służącymi za publiczną komuni-

kacyę, winien jest na żądanie strażnika łowieckiego oddać mu strzelbę, którą strażnik łowiecki ma natychmiast złożyć w politycznej władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Witos. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. Witos. Wysoki Sejmie!

W §. 51. w ustępie 3, który opiewa „Tylko wybieranie jaj wymienionych wyżej ptaków szkodliwych i wybieranie młodych z gniazda, jak również wykopywanie i zabieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie dzików, niedźwiedzi, rysiów, żbików, kun, tchórzów łasic, chomików jest każdemu na swoim gruncie, jak również na miejscach stanowiących dobro publiczne, dozwolonem“ powiedziane jest „zabijanie“, ale nigdzie ni. jest powiedziane, czem. Zabijanie lisa czy dzika kijem jest rzeczą nieprawdopodobną, bo te osobniki na to nigdy czekać nie będą.

Dlatego byłbym za tem, aby było powiedziane: zabijanie bronią palną.

W ustępie 5-tym jest dalej powiedziane:

„Nadto z pomiędzy z wierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością“, a w §. 43. jest powiedziane, że „bez zezwolenia uprawnionego do polowania, nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania, z wyjątkiem osób, urzędownie do tego upoważnionych“.

Ponieważ postanowienia §. 51. stałyby się wobec takiego brzmienia tekstu iluzorycznymi, jeżeliby nikomu nie wolno było chodzić po tym okręgu polowania, dlatego do §. 43. pozwoliłem sobie postawić poprawkę, która się u Ekscelencyi Marszałka znajduje, a która opiewa:

Po słowach, do tego upoważnionych dodać

W razie większych szkód zrządzanych przez zwierzynę szkodliwą, winna władza polityczna wydawać pozwolenie na użycie broni palnej właścicielowi gruntu, celem wytepienia szkodników.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Hupka. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. Hupka. Wysoki Sejmie!

P. Witos proponuje przyjęcie poprawki do §. 43. w konsenkwenyji do tych postanowień, które były w dotychczas obowiązującej ustawie. Muszę zwrócić uwagę na kardynalną różnicę, jaka zachodzi między tym projektem a dotychczasową ustawą. Różnica polega na tem, że podczas gdy dotychczas właściciel polowania jest obowiązany wynagrodzić szkodę przez dzikie zwierzęta wyrządzoną wtedy jeśli mu się udowodni, że je hoduje, lub ich nie tępi, to w tym projekcie poszła komisya administracyjna dalej, bo uznała nawet odpowiedzialność właściciela poza granice jego okręgu myśliwskiego na 500 m. od przestrzeni jego lasu; przyjęto zatem postanowienie tak daleko idące. jakiego niema w żadnym ustawodawstwie. Wobec takiego postanowienia byłoby niekonsekwencyą wprowadzić postanowienie o wydanie certyfikatu. Jeśli dotychczas nie można było uzyskać wynagrodzenia szkody, musiało się dać rolnikowi możność bronięcia się i dać mu certyfikat. Ale dawać mu teraz broń, skoro się płaci za szkodę, byłoby prosto protegowaniem kłusownictwa, już zupełnie niczem nieuzasadnione. Dlatego muszę się sprzeciwić poprawce p. Witosowi i proszę o przyjęcie tego paragrafu bez zmiany.

P. Witos. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. Witos. Wysoka Izbo!

Jeżeli postawiłem tę poprawkę, to chodziło mi o to, ażeby takiego szkodnika, jakim jest lis, wolno było sprzątnąć, gdy się pojawi na podwórzu. W mojej n. p. gminie zabrał lis w jednym roku zwyż 1200 sztuk drobiu, a byłoby rzeczą bardzo przykrą, gdyby chłop nie miał tego moralnego zadośćuczynienia, żeby sobie na odchodnym puknął do tego lisa.

(*Wesołość*.)

Dlatego, jeśli się tu mówi, że wolno takie zwierzęta, które potrafią bardzo prędko uciekać, zabijać, a nie powiada, że je wolno zabijać bronią palną, wtenczas takie postanowienie staje się zupełnie iluzorycznym.

(*Brawa*.)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski**.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że przy zeszłorocznem sprawozdaniu komisji administracyjnej interpretowałem to postanowienie w ten sposób, że na obejściu gospodarzem wolno każdemu nawet bronią palną ubić zwierzynę dziką.

Taka była interpretacja zeszłoroczna tego postanowienia. Nie mam jednakowoż obecnie upoważnienia od komisji do oświadczenia się za tą poprawką, choć oświadczenie nie mogę jej nie zarzucić.

Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie wniosek komisji, a potem dodatek p. Witosa. Kto przyjmuje §. 43. według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Witosa, zechce powstać. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 36. Proszę o próbę przeciwną. (*Po chwili*). Jest głosów 47, zatem wniosek upadł.

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski** (*czyta*):

§. 44.

W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa.

Z pod tego zakazu wyjęte są pola obsiane moharem, dalej zasadzone ziemniakami, albo w rzędowy sposób burakami lub innymi, w dalekich odstępach uprawianymi ziemiopłodami.

Polować konno na polach obsianych i łąkach wolno tylko za zezwoleniem posiadacza gruntu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Sodomora** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokij Sojme!

Ja w interesie wsich rilnykiw muszu riskuczo sprotywyty sia druhomu ustupowy §, 44. projektowanoho zakona. Ne rozumiju, dlaczo w tim paragrafi robyt sia wymok dla nyw zasadzenych barabolamy, burakamy, kukuruzoju i inszymy w dalekych widstupach uprawnnyymi ziemiopłodamy, do kotrych pišla toho pa-

ragrafu wilno poluwaty každoho czasu bez dozwołu włastytela. Toż koły my sadymo ti rostyny rikko, riadamy — to cilkom ne na te, szczo by wilno buło každoho czasu doptaty po nych, ale na te, szczo by im daty potribnu skilkiśt' wyczyszczenoju, pulchnoju zemli, a jesły sia rozrosły, pozwołyty myslywomu doptaty a nawit konno jichaty po tych polach, to choczyby nawit myslywyj cilkom ne uszkodyw tych rostyn, to w každim razi zadoptanie toji puchkoju zemli pomiż nymy bude ne dobre dilaty na rozwij i płodwytiśt' tych rostyn.

A dalsze, ocinenie szkody, zapodijanoju myslywom w tych rostynach stane prostu nemożlywym.

Dlato ho ja wnoszu, szczo by druhyj ustup §. 44. cilkom opustyty.

Marszałek. P. Sodomora wniósł, by w §. 44. opuścić drugi ustęp. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie. Czy do tego paragrafu żąda jeszcze kto głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Koro!** Wysokij Sojme!

§. 44. maje na cily ochoronu włastyteliw gruntiw przed szkodamy, jaki im czerez tych, kotri polujut budut naneseui. Paragraf toj w perszim ustupi wydaje zakaz, szczo „w czasi wid wesny aż do zakińczenia żnyw, ne wilno bez pozwołenia posidatela po polach zasijanych, abo zasadzenych ani poluwaty, ani psamy troptyty zwirynty i ptactwa — odnakoż niczo ne howoryt o tim, szczo maje sia dijaty na polach zasadzenych w oseny i zymi, koły zemla jeszcze ne zamerzła. W projekti subkomitetu buło postanowienie, szczo w oseny i zymi, o skilko zemla jeszcze ne zamerzła, riwnoż ne wilno poluwaty.

Dlato ho ja pozwolu sobi wnesty poprawku do toho ustupu, imenno, szczo by na poczatku dodaty słowa: „w oseny i w zymi, o skilko zemla ne zamerzła“.

Marszałek. P. Korol postawił poprawkę do ustępu 1-go §. 44., a mianowicie, by dodać słowa: W jesieni i w zimie o ile zemla nie zamarzła, tudzież“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka uzyskała poparcie. Czy żąda kto jeszcze głosu do tego §?

P. St. Mycielski. Proszę o głos.

Marszałek. P. St. Mycielski ma głos.

P. St. Mycielski. Wysoki Sejmie!

W §. 44. subkomitetu rzeczywiście znajdowały się wyrazy, wspomniane tu przez p. Korola i paragraf w tem brzmieniu został na subkomitecie przyjęty — następnie jednak kilku członków komitetu szerszego zwróciło uwagę na niestosowność tego przepisu i paragraf ten został zreasumowany i uchwalony w dzisiejszem brzmieniu. Komisya wychodziła z tego założenia, że brzmienie proponowane przez subkomitet może w bardzo częstych wypadkach uniemożliwić w zupełności wykonywanie prawa polowania, a musimy sobie raz powiedzieć, że komisya i Wys. Sejm stoi na stanowisku dwustronnej sprawiedliwości, by unikać z jednej strony szkód, względnie je wnanagradzać, ale z drugiej strony, aby temu, który znaczne ponosi ofiary, umożliwić wykonywanie jego prawa. Jeżeli byśmy zostawili brzmienie subkomitetu, względnie przyjęli poprawkę p. Korola, to bardzo często mogłoby zająć to, że należałoby zastosować ustawę całkiem dokładnie, a więc nie możnaby polować w lecie, w jesieni, na zimę i na wiosnę — nie znam piątej pory roku, bo taby tylko pozostawała. Często zima u nas jest tak zmienną, że trudno jest dojść, czy ziemia jest dość zamrażnięta i do jakiego stopnia — a zwracam uwagę i na to, że w zachodniej części kraju na gruntach piaszczystych, chodząc po polu, żadnej szkody się nie wyrządza. Dlatego komisya administracyjna ze względów zwykłej sprawiedliwości i dla umożliwienia wykonywania tej ustawy postanowiła pozostawić paragraf ten w tem brzmieniu, jak go tu mamy.

Również i poprawka p. Sodomory dąży do tego, by uniemożliwić w wielu wypadkach wykonywanie prawa polowania.

Komisya stała na stanowisku stałem, ażeby o ile możności dochody, jakie gmina ciągle z wydzierżawienia prawa polowania z roku na rok rosły a nie malały — a jeżeli w nowej ustawie umieszczać będziemy przepisy, które polowanie tak utrudnią, że stanie się ono niemożliwym, albo odejmiemy mu wszelkie łatwe strony do wykonywania, to nie dziwnego, że ta gałąź dochodów spadnie do minimum. P. Sodomora żąda, aby wyłączyć pola zasiane.

Na tem stanowisku jeżeli staniemy

i wyłączymy pola zasiane, to ja się zapytam, co pozostanie? Nie pozostanie nic, a wielkie obszary pozostaną wydzierżawione i olbrzymie dochody, jakie już są i w przyszłości wzrastać będą, upadną do minimum.

Z tych powodów proszę, ażeby Wysoka Izba zechciała §. 44. przyjąć w brzmieniu proponowanym przez komisję.

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Koro. Wysokij Sojme!

Ja duże ponymaju stanowysko grafa Mycielskoho jako odnoho z tych, kotry lubujut sia w sztuci polowania — ponymaju, szczo dla neho bułob to duże newyhidne, jeslyby czas polowania buw ohranyczenyj; ale zdajet sia meni, szczo sojm wydajuczyj zakon powynen maty riwnoż i interes chliboroba na wzhladi.

Pytaje sia gr. Mycielski koły bude możnu palowaty, jesly w liti ne wilno i na wesnu ne wilno.

Zdajet sia meni, szczo w oseny tylko czast' hruntiw jest zasijana i to ozymyneju, a wsi inszi sut wilni — otże naj tylko ne chodyt' po hruntach zasijanych ozymyneju, bo toj szkody nichto chłopu ne wynahorodyt. Chłop ne bude nawit znaty, chto jemu szkodu zrobyw, ne bude preciu sered zymy w morozi sydiw w poły, i ne bude pilnuwac pole pered strilecem, kotromu sia schocze tohdy polowaty.

Tut' treba wziaty interes chliboroba w oboronu pered włastytelem polowania, kotryj poluje dla pryjatnosty a chłop kotryj sije hrunt, żywyt sebe i rodynu. Ja dumaju, szczo Wysokij Sojm ne prynese wełykoji sławy włastytelam polowania, jesly ne pryjme sij poprawky, dlatoho proszu o jeji pryniatie, bo ona widpowidaje sprawedlywosty.

Ja duże dywuju sia, szczo dostojnyj graf Mycielskij, kotryj w proczim je dla selan duże wzhladnyj i daje wynahorodzenie za szkody, jaki diczyna robyt — szczo wziaw sia oborony toho nesprawedlywoho postanowienia.

Ja proszu w interesi rilnykiw, szczo by Wysokij Sojm tu poprawku pryniaw — ona ne prynese nijakoji szkody a ochoronyt selaństwo pered szkodamy, jaki z toho powodu maje.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy do §. 44. żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Jeśli nikt, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skotyszewski.**

Wysoki Sejmie!

Snbkomitet uchwalił początkowo §. 44. w tem brzmieniu, jakie proponuje tu dla niego p. Korol. Jednakowoż pełna komisya administracyjna, pomimo sprzeciwienia się referenta i wszystkich posłów włościańskich, w tej stylizacyi §. 44 nie uchwałała, tylko pierwszy wiersz odnoszący się do pory jesiennej i zimowej wykreśliła.

Wskutek tego paragraf ten pozostał w tem brzmieniu, jakie obecnie komisya przedstawia. Również ustęp drugi o tyle został zmieniony, że ze względu na opuszczenie w ustępie pierwszym pory zimowej i jesiennej, opuszczono tu koniczyne, rzepak i łubień.

Ja osobiście oświadczam, że jestem tego samego zapatrywania co i p. Korol, nie mam jednakowoż upoważnienia od komisji, co do przyjęcia tej poprawki.

Co się tyczy poprawki p. Sodomory, to oświadczam, że nawet osobiście jej się sprzeciwiam, ponieważ niema żadnych racjonalnych, rzeczowych podstaw. Jeżeli pola te zasadzone są ziemniakami i burakami to przez wykonywanie na nich prawa polowania żadnej szkody wyrządzić niepodobna — i gdyby te grunta były wyłączone, to wykonywanie prawa polowania byłoby zupełnie iluzoryczne i na niektóre rodzaje zwierzyny zupełnie niemożliwe.

O ile więc osobiście byłbym za poprawką p. Korola, gdyż jak powtarzam, upoważnienia komisji w tej mierze nie mam, to o tyle nawet osobiście za wnioskiem p. Sodomory oświadczyć się nie mogę.

Marszałek. Do §. 44. postawione są 2 poprawki posła Korola a mianowicie by dodać słowa: w jesieni i w zimie o ile ziemia nie zamarznięta, tudzież“ i p. Sodomory, z §. 44 zupełnie opuścić drugi ustęp od słów „z pod tego zakazu ziemiołódami.

Będziemy głosowali ustępami. Podaję naprzód ustęp 1-szy §. 44 według wniosku komisji.

Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Do tego samego ustępu postawiony jest dodatek p. Korola a mianowicie by dodać słowa: „w jesieni i w zimie o ile ziemia nie zamarznięta, tudzież“.

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce powstać. (*Niepewność.*) Proszę o próbę przeciwną. (*Większość.*) Wniosek upadł.

Przystępujemy do głosowania nad ustępem drugim, którego opuszczenia żądał we wniosku swoim p. Sodomora.

Kto przyjmuje ten ustęp zechce, rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Tem samym odpada głosowanie nad wnioskiem p. Sodomory.

Kto przyjmuje trzeci ustęp §. 44-go, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Wobec tego przyjęto cały paragraf w brzmieniu komisji.

Sprawozdawca poseł **Skotyszewski** (*czyta*)

§. 45.

W najbliższem otoczeniu tj. w odległości 100 metrów od zabudowań nie wolno tropić i ścigać zwierzyny, ani do niej strzelać.

Również nie wolno bez zezwolenia właściciela, przy wykonywaniu prawa polowania wchodzić do ogrodów znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich, jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone.

Nie wolno polować na gruntach, stanowiących cmentarze lub grobowce rodzinne.

Marszałek. Rozprawa otwarta? Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokij Sejmie!

W §. 45 je skazane, szczo w najbliższim otoczeniu t. j. w widdaleniu 100 metriw od zabudowań ne wilno ślidyty i honyty zwiryny ani do nej strilaty. 100 metriw to troszczki, za blyško wid zabudowań zi wzhladu na samo nebezpeczeństwo, bo precii strilba nese na bil-sze jak 300 krokiw i kołyb ohorod buw zasadzenyj kukuruzeju abo wysokymy jakymy roslynamy, a chtoby na 100 krokiw strilyw, to moze postrilyty abo i u-byty czołowika abo dytynu.

Koły zahlanemo do aktiw sudowych

w Halyczyni, to przekonajemo sia, szczo sudy ti karajut za strilanie z widdalenia 500 i 700 krokiw zi zhladu na nebezpečneństwo własnosty, kotrubby stril sej mih zapalyty.

Otże proti w żytiu raz se je nebezpečne a druhyj raz proti własnosty.

Koły tut stoimo i uchwalujemo zakon, to musymo sia dywyty na wsi storongy.

Dla toho musymo se uwzhladnuty, szczo nebezpečneństwo żytia i własnosty pry tim bude.

Otże ja wnies poprawku, szczooby w 1-szym ustupi § 45 zamist widdalenia 100 m. buło skazane 300 m. wid budynkiw.

Jabym piszow dalsze i do 1000 m. aże ja wydzu, szczo w tim razi ne perejszłoby moje wnesenie, to posunu sia do možlywoho widdalenia jak strilba nese, se jest do 300 m.

Ustyp 2-toho samoho paragrafu zwuczyt.

Również ne wolno bez zezwolenia właściciela, przy wykonywaniu prawa polowania wchodźć do ogrodów znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich, jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone.

Pytaju sia paniw, zwidky my na Podilu woźmemo derewa, szczooby horody ochorodyty. Kołybyste pryjszły do nas na Podile, tobyście wydiły, szczo jak rosadu sijemo, to ochorodzujemo jeju sołomoju.

Se znaczyt, że w takim razi bude chodyw sobi swobidno włastytel czy arendar polowania po naszych horodach polowaty, bo jeho sej paragraf ne bude zowsim obowiazuwaty.

Dla toho tut taksamo do ustupu 2 § 45 ja stawljaju poprawku, szczooby w nim słowa „jeżeli te są ogrodzone“ aż do kincia opustyty.

Zwernu uwuhu Paniw, szczo jesły my tych poślidnych riczeń ne opustymo, to ja spodiwaju sia wełykoho zawuroszenia, bo chłopcy budut rozumity, szczo na horodi ne wilno polowaty.

Bo jesły pry wymirjuwaniu podatku horody sut oznaczeni na 100 m. (ja sam maju horod, kotryj majże na piw kilom. je oznaczenyj jako horod) tody bude kolizja zachodyła.

Ja boju sia duże, czy kotryj z tych

amatoriw polowania ne distawby jakoju lušneju po hołowi abo pid nohy, bo nasz chłop jak pryjde w rozpuku, chotaj win je duże terpeływyj i poczuje stril, abo psy błyško honiaczi koło jeho chaty, abo po horodi, to ne znaju, czy toj pan ne bude utikaw zi strilboju.

Szczoby omynuty ti krywdy selan i procesiw, to izwolte, Panowe prystaty na tuju moju poprawku.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Witos. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. Witos. Ja w moich żądaniach będę skromniejszy od p. Starucha. Mianowicie stawiam poprawkę, ażeby w ustępie 1 §. 45. zamiast „w odległości 100 m.“ było powiedziane: „w odległości 150 m.“

(*Głosy.* To mało).

Wychodzę z tego założenia, że nawet bardzo kiepska strzelba niesie więcej niż na 100 m., dlatego jeżeliby się trafił jaki zapalony myśliwy, to trafiłby do okna mego domu.

Dlatego stojąc na tem stanowisku, przyłączam się do wniosku p. Starucha i jeżeliby ten wniosek przeszedł, to w takim razie cofnąłbym swoją poprawkę.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Styła. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. Styła. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne oświadczam się za poprawką p. Starucha. Dlatego proszę Wysokiej Izby, ażeby była łaskawa głosować za poprawką, w której zamiast odległości 100 m. zaproponowaną została odległość 300 m., bo to nie zaszkodzi myśliwemu, a uniknie się przez tę poprawkę wszelkich niebezpieczeństw. Więc apeluję do p. referenta, ażeby był łaskaw tę poprawkę przyjąć.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Nie jestem upoważniony do przyjęcia poprawki p. Starucha idącej tak daleko, że rzeczy-

wicie przez jej przyjęcie nie mogłoby być prawo polowania wykonywane po bardzo wielu okolicach.

Jest bowiem bardzo wiele wsi, w których chaty są porozrzucane, gdzie sposób budowania jest więcej fermowy. Więc gdybyśmy przyjęli odległość 300 m. od jednej chaty i drugich 300 m. od drugiej chaty, to powstałby przez to pas 600 metrowy, w którymby prawo polowania nie mogło być wykonywane.

Dalej żąda p. Staruch, żeby ustęp 2. ustępu zaczynający się od słów: „jeżeli te są ogrodzone...” aż do końca opuścić.

Więc wynikałoby z tego, że jeżeli coś jest ogrodem w pojęciu właściciela, a nie jest nim w pojęciu myśliwego, to w takim razie, jeżeli nawet ten ogród nie jest ogrodzony, nie wolno na nim polować. Z tego wynikałoby mogły łatwo spory między uprawnionym do polowania a właścicielem ogrodu.

Natomiast przyznaję najzupełniej, że poprawka p. Witosa jest racjonalną, bo rzeczywiście nieraz broń myśliwska niesie dalej niż 100 m. Więc przy odległości 100 m. nie jest wykluczony wypadek postrzelenia. Dlatego oświadczając się przeciw poprawce p. Starucha, przyjmuję w imieniu komisji poprawkę p. Witosa.

Marszałek. Są dwie poprawki. Jedna p. Witosa, która w tej chwili nie jest poprawką, gdyż została przez p. sprawozdawcę przyjęta, druga p. Starucha, która polega na tem, ażeby w ustępie 1. §. 45. zamiast cyfry „100 m.” umieścić „300 m.”

Następnie w drugiej poprawce żąda p. Staruch opuszczenia w 2. ustępie §. 45. słów: „jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone”.

Poddam najpierw pod głosowanie cały paragraf według wniosków komisji z poprawką p. Witosa, a z opuszczeniem słów, których opuszczenia żąda p. Staruch, jakoteż wszelkich odległości, co do których jest jego poprawka, ażeby zamiast „100 m.” umieścić „300 m.”

Kto przyjmuje cały §. 45. z temi ograniczeniami, jakie przed chwilą określiłem, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Natomiast zechce Izba rozstrzygnąć kwestyę oddalenia.

Co do tego są dwa wnioski: Komisya proponuje 150 m. a wniosek p. Starucha 300 m. Ponieważ poprawka p. Starucha idzie cokolwiek dalej, przeto poddam najpierw poprawkę p. Starucha.

Kto przyjmuje tę poprawkę, ażeby zamiast 150 umieścić cyfrę 300, zechce rękę podnieść.

(*Po chwili.*)

Jest głosów 38. Proszę o próbę przeciwną.

(*Po chwili.*)

Jest głosów 56. Poprawka upadła.

Kto przyjmuje tę odległość według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następnie p. Staruch żąda opuszczenia w 2. ustępie §. 45 słów: „jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone”.

Poddam przeto ten ustęp pod głosowanie, kto przyjmuje ten ustęp według wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest większość.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego paragrafu.

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski** czyta:

§. 46.

Zakazanem jest polować w niedzielę i święta uroczyste.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Krynicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Krynicki.

P. Krynicki. Paragraf 46. zwuczyt: „Zakazanem jest polować w niedzielę i święta uroczyste.”

Poneże odnak u nas sut świata 2 obrjadiw se je polsky i rusky, to wskazane je, szczyoby ne dopustyty do neporozuminia, dodaty jescze, szczo ne wilno polowaty w świata piśla obrjadu rymsko i greczesko-katolyckoho. Bo jeśmo wsi obowiazani szanowaty świata druhych, kotri w tim samym seli meszkajut.

Stawljaju otże poprawku, szczyoby do §. 46. były dodani słowa: „piśla obrjadu rymsko i greczesko-katolyckoho.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Poprawka jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stojalowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Wysoka Izbo!

Aby dać dowód, że w tej sprawie posłów ludowych nie powoduje jakaś chęć dokuczania myśliwym, ale rzeczywiste życzenia i potrzeby ludności i uchronienie jej przed krzywdami, na jakie jest narażona z powodu polowania, ja chociaż ksiądz, postawię poprawkę do § 46.

(Wyklętnut Was.)

„Ne wyklętnut“.

Ja stoję na zasadzie ewangelicznej nienakładania na ludzi ciężarów, których Pan Bóg i kościół od nich nie żąda.

Otóż jakie jest prawo kanoniczne w tym względzie?

Jest tu obecny ks. prałat Pastor i zapewne zaraz będzie mówił; ale mi tego nie zaprzeczy, że w prawie kanonicznym wyraźnie stoi, że jest zakazane „venatio clamorosa“ t. zn. polowanie hałaśliwe z nagonką.

Ja nie mam prawa być ostrzejszym, jak jest kościół sam i dlatego nie jestem za tem, ażeby w tym paragrafie posuwać się do surowości nie kościelnej, ale klerikalnej, bo to różnica wielka.

Dlatego ja zupełnie w myśl ustawy kościelnej żądam, najpierw aby dodać słowa: „polowanie z nagonką“, co będzie odpowiadać kanonicznemu wyrazowi: „venatio clamorosa“, a po drugie żądałbym jeszcze, ażeby także iść w myśl przepisów kościelnych, bo tu widzę, że jeszcze są ludzie, którzy są plus pape que la Pape.

Ja tylko chcę być takim katolikiem jak papież i to zdaje mi się wystarczy i dlatego dodaję, żeby było powiedziane: „w niedziele i święta uroczyste obu obrządków, przed południem“.

Ale jest rzeczą niezaprzeczoną, że popołudniu i Kościół polowania za żaden grzech, za złamanie święta nie uznaje, tylko mówi o: venatio clamorosa, któraby rzeczywiście była połączona z pewnym zgorzeniem.

Przewiduję już i słyszałem zarzuty, że to jest tylko na dobro urzędników i spółek myśliwskich.

Ja szczególnej sympatyj do niektórych naszych urzędników nie czuję, ale jestem przecie za tem, żeby oni sobie już popołudniu w niedziele polowali.

Powiedziane było, że oni sobie i tak

wzemu urlop i będą polować w dni powszednie. Otóż to jest to, czego ja chcę uniknąć.

Nasi urzędnicy chociażby tylko w niedziele sobie pozwalali a cały tydzień pracowali, to i tak zaległości jest bez końca.

(Wesołość.)

Idzie to nieraz bardzo źółwim krokiem, choć i nie idą na polowanie. Zastrzegam się, że nie mówię tu o wszystkich urzędnikach, ale są urzędnicy, którzy w czasie urzędowania bawią się polityką, czytając gazety i t. d. i tak czasu dość stracą i dlatego nieraz chłop w urzędzie czekać musi godzinami.

Gdyby tak szło ściśle, to nasze wszystkie spółki myśliwskie urzędnicze nie mogąc w niedziele polować, brałyby sobie urlop i chłop czekałby w urzędzie na panów urzędników, albo musiałby w inny dzień przychodzić.

Więc i z tego powodu jestem za tem, ażeby ten paragraf został w brzmieniu takim, które odpowiada duchowi prawa kościelnego t. j. żeby brzmiał: „Zakazaniem jest polować z nagonką w niedziele i święta uroczyste obu obrządków do godziny 12-tej.“

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. Witos. Wysoki Sejmie!

Choć nie znam się tyle ani na dogmatach kościelnych, jak p. ks. Stojalowski, ani tyłu przysłów łacińskich nie rozumiem, jednak przeciw jego poprawce muszę się oświadczyć, bo jeśli już mamy niedzielę świętą, to już całą, a także z tej przyczyny, że na niedzielę przychodziliby z miasta na polowanie itp. osobistości,

(Wesołość.)

otóż trudnoby było dochodzić szkód na tych panach, a prócz tego weszlibyśmy z nimi w konflikt, bo gdybym takiego pana spotkał na moim gruncie i nie bardzo łaskawie się z nim obszedł, to ten np. pan sędzia nazajutrz w swoim biurze także tegoby mi nie podarował.

(Wesołość.)

Z tych powodów jestem za tem, aby pozostawić ten paragraf tak, jak wyszedł z komisji.

(Brawa).

P. **Jedynak**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Pastor**. Ja już przedtem zgłosiłem się do głosu, proszę bardzo.

P. **Jedynak**. Zdziwiło mnie niepomierne przemówienie p. ks. Stojałowskiego a to dlatego, że jako ksiądz katolicki

(P. **Stojałowski**. Ale nie klerykał!) właśnie nie powinien takiej poprawki stawiać.

Zabolało mnie niezmiernie, że powołuje się zupełnie na prawo kanoniczne w tych sprawach.

W interesie ludu leży przedewszystkiem, ażeby ten chłop po całotygodniowej pracy miał rzeczywiście spoczynek w niedzielę, ażeby koło jego domu mu nie strzelano ani nie tłuczono się.

Gdyby p. ks. Stojałowski stanął wobec swych wyborców i powiedział im, że wolno w niedzielę popołudniu polować, wiem, że spotkałby się z ogromnem oburzeniem włościaństwa.

(Głos. Nawet w Białej. — P. ks. **Stojałowski**. Wcale nie).

Dlatego ubodło mnie, że tego rodzaju poprawkę mógł postawić i dlatego ja przyłączam się do wniosku komisji.

(*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma p. Pastor.

P. **Pastor**. Wysoki Sejmie!

Zupełnie nie przeczę, że to co powiedział p. ks. Stojałowski, odpowiada prawu kanonicznemu.

(P. ks. **Stojałowski**. Sufficit).

Przepraszam, nie. Jest zakazana venatio clamorosa.

To jest zakazane, lecz kościół nie chciał nakładać nadto wielkich ciężarów.

Ale jest inna rzecz, że to nie jest rolą księdza, ażeby on jeszcze to, co komisja tu ustanowiła,

(P. **Stojałowski**. Proszę o głos.) a co idzie dalej, ażeby on to ścieśniał.

Inna rzecz, gdyby kto ze świeckich taki wniosek postawił, to ja też nie sprzeciwiłbym się, nie przeczę temu, ale przecież p. Stojałowski wiedział doskonale, że kościół urguje święcenie świąt i nakazuje jak najlepiej święcić, więc zdaje mi się, że to nie była rola ks. Stojałowskiego i prawdziwie zawstydziło go tutaj włościanie pod tym względem.

Jest pewnem jedno, że jak się na takie polowanie zjeżdżą sąsiedzi, musi się pewne przygotowania przedtem robić i święcenie niedzieli musi na tem cierpieć.

Jeżeli tedy komisja poszła dalej, to nie jest rolą kapłana katolickiego, ażeby to ścieśniać.

Marszałek. Zapisanym jest do głosu jeszcze ks. Stojałowski. Sekretarz p. Urbański zgłosił jednak u mnie wniosek na zamknięcie dyskusji.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wystarcza mi najkompletniej to, że p. ks. Pastor mimo swego ferworu musiał przyznać, że tak stoi w prawie kanonicznem.

Już powiedziałem i powtarzam, że nigdy nie chcę być więcej cesarskim jak cesarz i więcej katolickim jak papież i dlatego tej zasady na każdym miejscu i wszędzie bronić muszę, a zastrzegam się kategorycznie, ażeby ks. Pastor miał prawo osądzać, co się z rolą księdza zgadza lub nie zgadza.

Zdaje mi się, że najlepiej zgadza się z rolą księdza to, ażeby bronił sprawiedliwości i wiernego przestrzegania ustaw kościelnych a uważam za najszkodliwsze właśnie to, że księża do praw kościelnych dodają rozmaite dodatki, które tylko słusznie odstraszą od chrześcijaństwa i kościoła.

(*Brawa.*)

(*Głosy*. Tak jest).

Przyznaję, że kościołowi zależy na tem, ażeby jak najściślej zachowywano święta.

Ale proszę Panów, polowanie w każdym razie jest rozrywką, którą ja uważam za szlachetniejszą aniżeli rozmaite rozrywki, które się poza polowaniem dzieją i dlatego sto razy wole, że myśliwi pójdą popołudniu w niedzielę na polowanie.

Ja wiem, że są i tacy proboszczowie, których ja także lubię, że w niedzielę po południu jak się z nieszporami upora umęczony, o godzinie 4tej idzie sobie puknąć.

(*Wesołość.*)

Sądzę, że to jest daleko szlachetniejsza rozrywka aniżeli rozrywka tych księży, którzy o godzinie czwartej popołudniu idą sobie na brydż albo na ferbla i siedzą tam do 12tej w nocy.

Skończyłem.

Marszałek. Są dwie poprawki: p. ks. Stojałowskiego i p. Krynickiego.

Kto popiera poprawkę p. ks. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Poprawka p. Krynickiego została potem poprawioną i opiewa następująco: „obrazdki rzymsko-katolickiego i obrazdki grecko-katolickiego w danej miejscowości zachowywanego“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*).

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skotyszewski**. Wysoki Sejmie!

Zwrócić muszę uwagę Panów, że w ustawach łowieckich innych krajów koronnych również na wskrós katolickich nigdzie nie ma postanowienia takiego jak to, które tu w §. 46 ma być zawarte, że w niedzielę i święta bezwarunkowo nie wolno jest polować.

Wprost przeciwnie, w ustawach tamtych krajów koronnych począwszy od Bukowiny, idąc od wchodu a skończywszy na Vorarlbergu, idąc na zachód, jest postanowienie, że od godziny 12-tej w niedzielę i święta wolno jest polować.

A nawet niektóre ustawy łowieckie idą tak daleko, że nie powiadają, że bez nagonki tylko wolno jest polować.

W tym wypadku były zdania w komisji administracyjnej podzielone. Jedni byli za tem, aby wolno było z ograniczeniem, że bez nagonki i z ograniczeniem, że od 12. godziny polować, a inni byli zapatrywania, żeby w ogóle było wolno polować.

Był mniej więcej ten sam obraz, jak zeszłego roku przy głosowaniu w pełnej Izbie.

Ja osobiście muszę się oświadczyć za poprawką p. ks. Stojałowskiego, ja w wykonywaniu prawa polowania w niedzielę i święta uroczyste od godziny 12. nie widzę żadnej obrazy religii, tem bar-

dziej, że jak protokoły stenograficzne obrad nad ustawą łowiecką w innych krajach udowadniają, ani jeden biskup w tej sprawie w żadnym ze Sejmów austryackich w tym duchu nie wystąpił, chociaż mają tam prawo zasiadania.

Więc w tym wypadku widocznie zapatrywanie kleru w tych krajach koronnych jest takie, że to nie jest obraza religii, jeżeli kto w niedzielę i święta bez nagonki od godziny 12 poluje.

Oświadczam jednak, że komisya administracyjna w większości była za utrzymaniem postanowienia, które już od r. 1897 to znaczy od dawniejszej ustawy łowieckiej aż do dziś obowiązuje. Natomiast co do ograniczenie p. Krynickiego, muszę się sprzeciwić.

Co się tyczy wniosku p. Krynickiego, muszę oświadczyć, że się samo przez się rozumie, że święta uroczyste odnoszą się do tej miejscowości, w której prawo polowania ma być wykonywane. Inaczej rozumieć nie można. Święto uroczyste nie jest świętem uprawnionego do polowania, tylko świętem tej ludności, która w danym okręgu polowania mieszka.

W ten sposób rozumiała komisya administracyjna i dlatego ja zupełnie zrozumiałem intencję p. Krynickiego i jego poprawki w tym wypadku przyjąć nie mogę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podam do głosowania wniosek komisji. Kto przyjmuje §. 46., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Teraz podam do głosowania dodatek ks. Stojałowskiego, a mianowicie słowa „do godziny 12“.

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Za tem było głosów dziewięć. Wniosek upadł.

Następnie dodatek p. Krynickiego „obrazdki rzymsko-katolickiego i obrazdki grecko-katolickiego w danej miejscowości zachowywanego“. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest mniejszość.

Sprawozdawca poseł **Skotyszewski** (*czyta*):

§. 47.

Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, tudzież za-

kładać trutek. Nie wolno użytkującemu z polowania ścigać zwierzyny, która na jego obszarze zraniona, przeszła do obcego obszaru.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 47., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski** (*czyta*).

§. 48.

Uprawnionemu do polowania i jego służbie łowieckiej wolno w odległości niebliźszej niż 300 metrów od zabudowań gospodarskich i 30 metrów od drogi publicznej zabijać obce koty i psy samopas włóczące się po polach lub lesie.

Pśów noszących kagańce nie wolno zabijać.

P. Tymoteusz **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokij Sojme!

§. 48. tu w zakoni nowym proponowany je wymirenyj w perszoi miri protyw nam gospodariam a imenno zwuczyt win tak, szczo uprawnenomui jehoi służbi wilno w widdaleniu neblyższim jak 300 metriw wid zabudowań hospodarskich i 30 metriw wid dorih publicznych zabywaty psy i koty samopas iduczii po polach i lisach.

Moji Panowe! My znajemo i koždyj z Was to przyznaś', szczo pes i kit pry hospodarstwi suť nadzwyczajno pożyteczni.

Koły my woźmemo, szczo na 300 metriw wid zabudowań wilno bude zabywaty psy chodiacy samopas, to pryjde do toho, szczo my ani odnoho psa ne budemo maty, bo jakżeż można, szczo aby pes maw tilky 300 metriw wilnosta, koły waszi lisy i zajaci majut wilnist' aż do ohorodu i strychu, hde lis zjist kurku — czomu ne oznaczyte hranyc dla toho lisa i zajacia.

Tak jak ne można oznaczyty hranyc dla lisa i zajacia, taksamo ne można wyznaczyty hranyci i dla psa, chyba szczo byśmo psa zawsehda trymały na uwiazi.

Proszu sobi przedstawyty, jaku korist' nam pes prynosit w hospodarstwi. W poślidnych czasach — jak znajete —

myszii w kraju były taki, szczo ponyszczily ciły naszi zasiwy.

A kit — kit je dla hospodarstwa perszorjadnym zwirjatom — namby myszy wołosi poobidaly, slyby kota ne buło!

Pes radby sobi wyjty i bilsze jak 300 metriw wid zabudowań a 30 metriw wid dorohy. Hospodar wertaje z pola, pes wybeze 31 metriw wid dorohy protyw hospodarowy i psa ubjut.

Chto maje prawo osudyty, czy pes ide samopas czy ni?

Służba — a ta służba zawsze wyda smert' psowy.

Je seło Rossochowaciec, de didycz Jankowskij wystrylaw wsi psy. Nawit były wypadky, de toj bidnyj pes utik z hospodarstwa i schowaw sia pid firu, i tam zistaw ubytyj a firman pokaliczenyj. Didycz w sudi zistaw uwilnenyj, bo chłop ne mih udowodnyty, szczo toj pes buw jehoi. Pes musywby kartku na szyji nosyty, do koho należyt, tak jak teper firy majut tablyczky.

Pastuch jak ide na niecz z kińmy w pole — majemo zapysane w knyżkach, de persze wowky sia wołoczyły — de pes oboronyw konia pered wowkom.

Złodij chotiw konia sputanoho na żelizny putu wkrasty, to pes kynuw sia na neho i uratowaw konia.

Takych storoziw chozczemo skazaty na smert' i dajemo im konstytucju na 30 metriw wid dorohy a zwiryna dla zabawy pańskoj hranyc nemaje!

Hospodar wybih w pole, pes wybih za nym — i ubjut jehoi, bo buło poza 31 metriw wid dorohy. Jaby chotiw wydity, jakby ja tak ubyww psa, kotryj za didyczom wybih, szczo by buło? Toj didycz zlizby z firy i meneby zabyw.

Pes je duze pożytecznyj dla hospodarstwa, dlatoho ja w perszim punkti proponuju ne 300 ale 500 metriw; dajmo trochu bilszu konstytucju dla toho psa i kota! tak welyku dajete autonomju zajaciam i lisam, szczo nawit jak pryjduť do chłopu i zroblat jemu szkodę, to chłopu ne wilno zastrylyty.

Szczo do kota prosywbywm całkom wypustyty tiji postanowy. Kit nikoly ne ide w pole daleko; koły czasom sia zablukaje za daleko wid chłopu — szczo by jehoi ne ubywaty — bo kit je tupytelem myszej, kotri w poślidnych czasach były

welykim neszczastiem naszoho kraju. Meni takoz zabyły kota — ja buwbym daw 10 guldeniw, szczyby meni kota ne zabyły.

Jak nema kota, to myszy zjidiat wsio gospodarowy.

Paragraf toj wymirenyj protywnaszym interesam hospodarskym niby dla ochorony polowania. — Szczo kit może złapaty! Ptacha na świżym powitri ne złapyt, bo ptach jemu uticze a hrubsoj zwiryny takoz ne złapyt.

Dlatoho proszu toje słowo „kot“ cilkom wypustyty.

Szczo do druhoho — psa — prosywbym pryniaty 500 metriw — ne 300 wid zabudowań a 50 ne 30 wid dorohy — szczyby toho psa, jesly widbiże wid firy, mił hospodar zakłykaty.

Szczo do psiw, kotri chodiat samopas, pozwolu sobi nowyj ustup dodaty: bo szczo do toho „samopas“ łowei wydawalyby wyrik i koždyj pes buwby na smert' skazanyj, sły tilky perestupyt hrancyciu.

Do §. 48 za perszym ustupom ja proponuju ślidujeczyj ustup:

Jako samopas wołoczaczi sia psy ne możut buty uważani psy znachodiaczi sia na polu abo koło dorohy w takim widdaleniu wid włastytela, wzhladno ynszoji osoby, kotrij towarzyszyły, szczo ta osoba może z danoho miścia buty wizwana o pryklykanie psa do sebe.

To ne bude wykluczno dla nas, ale i dla was, bo dwory takoz psy trymajut. Psy hospodarski ne litajut za zwirynoju, ja mawjem takoho psa, kotryj za zajaciom ne litaw, tilky myśliwski psy litajut za zwirynoju. Timbyšte nam welyku szkodu wyrjadyle i nepryjemnist! Bułyby takoz procesy z toho!

Dlatoho proszu o pryniatie toj poprawky.

Jaby m postawym 500 metriw, alebyšte skazały, szczo Staruch za daleko ide, ja chotiwbym łysze dla psa i kota cilkowytu konstytucju.

Kit boit sia zwiryny, zajacia, jastruba. Jesly sia zablukaje, mało koły do domu wertaje, abo jeho jastrub zabje, abo łys złapyt, abo insze zwirja miasoistne.

Dla kota prosywbym taku konstytucju zasnowaty, jak dla zajaciw, łysiw.

Szczo do psiw „samopas“ idueczyh, ja prosywbym wstawyty ustup: Kiedy właściciel się znajduje w bliskości albo

osoba, któraby myśliwy mógł zawezwać do zawołania psa“. Toj ustup widdawby nam welyku prysłuhu, ale choez ciłyj zakon ne je po mysly chłopiw, choez dribno ulekszywby naszi szkody — dlatoho proszu o pryniatie mojeji poprawky.

Marszałek. Podam do poparcia poprawki p. Starucha. Kto je popiera, zechce rękę podnieść. Są dostatecznie poparte.

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos na p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Z wielkiem zdziwieniem wysłuchałem proponowanych zmian tego paragrafu przez p. Starucha i rzeczywiście zdawałoby się, że chce doprowadzić do tego, ażeby możliwe większe dochody ludności wiejskiej znieść, bo na każdym kroku i przy każdej sposobności proponował tego rodzaju zmiany, które muszą się przyczynić do obniżenia i wartości polowania i dochodu, któryby gmina mogła mieć — z jednej strony za dzierżawę polowania, które bez zwierzyny traci na swej wartości, z drugiej strony za szkody, które — gdyby ta zwierzyna była, miałyby także odpowiedni dochód.

Proszę Panów, żeby pies i kot były tak niewinnemi zwierzętami i jakoby nie robiły żadnej szkody w zwierzostanie, to muszę uważać za legendę. Być może, że p. p. Staruch mieszka w jakiejś szczęśliwej okolicy, gdzie są takie spokojne psy i koty, o ile ja zaś znam stosunki, to muszę powiedzieć wprost przeciwnie. Dlatego propozycję komisji 300 metrów i 30 metrów uważam za zupełnie odpowiednie oddalenie, w którymby nie wolno było tych szkodników zwierzostanu strzelać, podnoszenie zaś tego oddalenia jest wedle mego zdania niemożliwe.

Dlatego ja nie mogąc się zgodzić na zapatrywanie p. Starucha i na jego propozycję sądzę, że dobrze zrobimy, jeżeli głosować będziemy za propozycją komisji.

Marszałek. Do głosu zapisony p. Styła, udzielam mu głosu.

P. St. Ła. Wysoki Sejmie!

Gdyby chodziło o to, czy koty są zwierzętami w gospodarstwie pożytecznemi i czy niszczą myszy, toby nie trzeba wcale ich brać w obronę.

Wiadomo Wysokiemu Sejmowi, że przed kilku laty Wysoka Izba stawiała do budżetu krajowego dość pokaźną sumę na tzw. trutkę na tępienie myszy.

I co się pokazało?

Oto że na tych trutkach myszy znakomicie się chowały,

(*Wesołość.*)

że te zarazki były dla nich po prostu pożywną paszą.

(*Ponowna wesołość.*)

Jeżeli nie mamy nic przeciwko tym szkodnikom tak niebezpiecznym dla rolnictwa, to dlaczegoż mamy występować tak ostro przeciwko zwierzętom tak pożytecznym jak kot.

Kotów w tepieniu myszy nie zastąpić nie potrafi, i dlatego proszę Panów, byłbym zdania, że nie należy tak niemiłosiernie postępować z kotami i pozostawić im tak małą przestrzeń od domów.

Nawet przestrzeń proponowana przez p. Starucha wydaje się za małą, jabyim powiedział nie 30 metrów, ale co najmniej 300 metrów, bo kot choć na taką odległość oddali się z domu, to on tam nie znajdzie nic takiego, czemby mógł myśliwemu szkodę przynieść.

Ja nie widziałem jeszcze kota, któryby złapał zająca.

Popieram tedy poprawkę p. Starucha a wolałbym, aby Wysoka Izba przyjęła moją poprawkę nie „30 metrów“ ale „300 metrów“ pozostawić wolnych dla kota.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta

P. Urbański. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu są jeszcze zapisani pp. Hupka, Staruch, Jedynek i Sandulak.

Głos ma p. Hupka.

P. Hupka. Wysoka Izbo!

P. Staruch w swojej poprawce żąda 500 metrów od zabudowań a 50 metrów od drogi.

Ja muszę stanowczo odradzać Wysokiej Izbie przyjęcie poprawki p. Starucha a nadto zwracam uwagę na dodatkową poprawkę p. Starucha, a to z tego powodu, ponieważ w praktyce ta praktyka byłaby niewykonalna a nadto jest dość niezrozumiała.

Jeżeli p. Marszałek pozwoli, przeczytam ten dodatek

(*czyta*)

„Jako samopas włóczące się psy nie mogą być uważane psy znajdujące się na polu lub koło drogi w takiej odległości od właściciela, względnie innej osoby, której towarzyszą, iż ta osoba może z danego miejsca być wezwana o przywołanie psa do siebie“.

Muszę się przyznać, że z tego nic a nic nie rozumiem. Oilebym się jednak mógł domyśleć, o co tu chodzi, to jeszcze nasuwają się w praktyce takie wątpliwości, które byłyby nie do zwalczenia.

Najpierw jak ten myśliwy ma poznać z oddalenia 300 metrów, kto jest właścicielem tego psa, a po tem, gdyby nawet poznał właściciela, w jaki sposób ma mu dać znać, aby sobie tego psa zabrał. Muszę bowiem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że nie każdy ma głos tak donośny jak p. Staruch,

(*We ołość*).

a są ludzie, których głos nie jest dosłyszalny nawet na 50 metrów. P. Staruch mógłby być słyszany nawet na odległość 500 metrów, ale nie każdy ma głos tak donośny.

Dlatego sędzę, że przyjmowanie do ustawy takich postanowień, których wykonanie byłoby zależnem od donośności organu myśliwego, lub od jasnowidzenia, aby ktoś z ducha świętego wiedział, kto jest właścicielem psa, jest niedopuszczalne.

Co się zaś tyczy uwag p. Styły, to być może, że p. Styła jako niemyśliwy i jako nie mający z tem nic do czynienia, widzi w kocie tylko przyjaciela gospodarstwa, który tepie myszy w domu. P. Styła może nie wie, że kot zjada zające i ptaszki i to nietylko śpiewające, ale zjada także jaja i wszystko co mu się tylko nawinie.

Ja twierdzę, że ten kot, który myszkuje po polu, ten stanowczo za myszkami nie chodzi, dla niego istnieją inne daleko smaczniejsze rzeczy a myszy zjada tylko z konieczności.

Dlatego muszę obstawać za tem, aby Wysoki Sejm przyjął § 48 w myśl propozycji komisji, która i tak poszła bardzo daleko w porównaniu z ustawą dotąd obowiązującą i proszę o przyjęcie tego paragrafu w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Marszałek. Głos ma p. Tym. Staruch.

P. **Staruch** Tym. Wysoka Pałato!

P. gr. Stadnickij jest mniinia zrobyłt szkoduł tym, kotri budut mały prawo polowania.

Ja muszu na se widpowisty, szczo tak ne jest, szczo żadnoji szkody ne budut mały ti, kotri majut prawo polowania czerez toje, jesly wilno bude psowy widdałyty sia wid domu misto na 300 na 500 metriw. To moji Panowe nijakoji szkody ne pryнесе.

P. graf Stadnickij każe, szczo nawit włastyteli polowania budut mały bil-szu szkodu, bo czastijsze bude sia wid nych żadaty widszkodowań.

Moi Punowe, ja im toti widszkodowania daruju, a naj bude wilno momu psowy wyjty poza chatynu.

Tak samo i kit.

P. Hupka każe, szczo mojejki dodatko-woji poprawky ne rozumije. Toj ustup je cilkom jasnyj i zrozumilyj, bo tam stoit cilkom wyrazno, szczo psa ne można uważaty za samopas chodiaczoho, jesly w poblyżu jest włastytel toho psa abo druha osoba, kotru można zaklykaty, szczoaby sobi psa wziała na ruky abo u-wiazada do wozu.

P. Hupka duże dobre rozumije mo-ju hadku, ale i ja rozumiju p. Hupku i znaju, o szczo sia jemu rozchodyt.

Jemu rochodyt sia, szczoaby maw jak najbilsze zwiryny i szczoaby mih psa, jesly wid włastytela widbiże, mih za-raz ubywaty.

Ja p. Hupci skažu, jeslyby p. Hupka buw włastytelem psa a jeho pes widbih wid neho 40 metriw, to jaby na neho zaklykaw: „Pane Hupka woźmit sobi psa i prywiazit do firy“.

To jest cilkom zrozumile, tut rozchodyt sia meni lysz o toje, szczoaby toj włastytel prawa polowania ne mih wy-dawaty wyroku smerty na každoho psa, jesly koło neho značhodyt sia włastytel.

Jeszcze raz proszu o pryniatie mo-jeji poprawky.

Marszałek. Głos ma p. Jedynak.

P. **Jedynak.** Wysoka Izbo!

Ja całem sercem muszę się przyłą-czyć do poprawki p. Starucha.

Ludność włościańska bowiem jest bardzo często oburzona na tego rodzaju postępowanie pp myśliwych, że bardzo często zabijają najlepsze psy gospodar-skie,

Zdarzyć się może, że pies umknie z uwięzi i jak ma to nieszczęście, że po-biegnie ponad 300 metrów i zjawi się myśliwy, to wyrok śmierci na psa jest już wydany, chociaźby to był pies dla gospodarstwa bardzo pożyteczny.

Ja jeszcze w gminie naszej nigdy nie doświadczyłem, aby pies gospodarski zdolny był do chwytania zajęcy.

Proszę Panów, przyjęcie takiej gra-nicy, jaką proponuje komisya, byłoby wielką krzywdą dla chłopów. Jeżeli się tę granicę rozszerzy, to na tem prawo polowania nie ucierpi, ani też dzierża-wcy prawa polowania nie poniosą żadnej szkody.

Dlatego sądzę, że Panowie z prawicy powinni przychylić się do tej naszej poprawki, gdyż jest to żądanie naszej ludności wiejskiej.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak** Wysoka Pałato!

My tut zastupnyky naroda tratymo dorohyj czas oplaczenyj krowawym za-ribkom naszoho naselenia, szczoaby zasta nowlaty sia, czy tii dwi skotyny pes i kit sut pożyteczni czy ni. A ne zastanowla-jemo sia nadtim, syła to szkody robyt ludiam toj wełykyj zwir, toj wowk abo toj medwid.

Proszu Paniw, ja jeszcze nikoly ne baczyw, szczoaby toj hospodarskyj pes złapaw zajacia i pryńis do chaty i szczo-by gazda toho zajacia zjiw.

I pewno niehto toho ne wydiw.

Ale wże baczyłyśmo, jak dyka zwi-ryna zabrała gazdi wiweciu abo telatko.

A ne zabuwajmo Panowe, szczo nasz kit jest odynełm zwirjem, kotre ny-szczyt myszy po polach i szczo żadna trutyna ne wsyli myszy tak wynyszczyty jak własne kit. Budte Panowe pereko-

nani, szczo wsi koty razem ne zroblat takoji szkody w zwiryni, jak oden wowk abo medwid w hosdodarstwi gazdy.

Budte perekonani: pańskij pes borse złowyt zajacia, a chłopskij pes pry-zwyczajenyj za bezrohamy chodyty i hospodara pered złodijamy osterihaty. Otże ja popyraju wnesok p. Starucha, szczo by tym dwom zwirjatkam daty spokij, bo narid toho ne sterpyt, szczo by sia złodiji rozmnożyły.

(*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** Oświadczyć muszę, że od komisji administracyjnej nie mam upoważnienia do przyjęcia jakichkolwiek poprawek.

Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie §. 48 z opuszczeniem cyfr oznaczających odległości oraz słowa „koty“

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następnie jest poprawka co do odległości, według wniosku p. Starucha miałyby się wstawić zamiast cyfry 300 — 500, a zamiast cyfry 30 — 50.

Podam naprzód do głosowanie odległość według poprawki p. Starucha.

Kto jest za tą poprawką, zechce powstać.

(*Po obliczeniu.*)

Jest 39 głosów „za“. Proszę o próbę przeciwną. Jest 46 głosów „przeciw“. Poprawka upadła.

Kto przyjmuje cyfry odległości proponowane przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Podam teraz do głosowania słowo „koty“. Kto oświadcza się za tem, żeby zatrzymać „koty“ według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest większość. Koty przyjęte.

Teraz jest jeszcze dodatek proponowany przez p. Starucha jako osobny ustep. Dodatek ten został tu odczytany.

Podam go do głosowania. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. Jest mniejszość. Dodatek upadł.

Ponieważ do §§. 49 i 50 nikt nie zgłosił poprawek, proszę p. sprawozdawcę odczytać je łącznie.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** *czyta:*

§. 49.

Na właścicieli samoistnych okręgów myśliwskich, dzierżawców polowań oraz ustanowionych myśliwych wkłada się obowiązek tępienia o każdej porze niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików i dzików.

W razie stwierdzonego zaniedbania tego obowiązku, powiatowa władza polityczna zarządzi po poprzednim upomnieniu tępienie wymienionej zwierzyny na koszt uprawnionych do polowania przez ustanowione ze swego ramienia osoby.

Władza ta może również w takim wypadku dzierżawę polowania spółki łowieckiej za rozwiązana uznać (§. 29.) względnie przedłożyć c. k. Namiestnictwu wniosek o zarządzenie zmiany osoby myśliwego. (§. 35).

Wykazane koszty nadzoru i tępienia wyżej wymienionej zwierzyny ściagnie polityczna władza powiatowa w drodze egzekucyi politycznej.

§. 50.

Dziki i zwierzęta groźne dla osobistego bezpieczeństwa, oraz dla bezpieczeństwa inwentarzy gospodarskich, trzymać wolno tylko w zwierzyńcach zabezpieczonych zupełnie przeciw wydostaniu się tychże na zewnątrz.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta:*)

§. 51.

Zwierzyną szkodliwą są w rozumieniu niniejszej ustawy oprócz wymienionych w §. 49. także lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, sokoły, (z wyjątkiem pustulki wieżowej, pustuleczki i kopczyka), białozór, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, gołębiarz, krogulec, błotniaki (rybołówka trzcinnik), czapla siwa, mewa siwa, pułacz, dzierzba, sroka, kruk, gawron, rybołów rzeczny, birkut bielik, (łomignot), zimorodek, wróbel domowy, orzechówka, soja, kawka, czarnowron, wrona

gaska dzierzba, czapla purpurowa, czapla bączek, czapla bąk, czapla ślepowron, tracze, kormorany, rybitwy i nury.

Tępienie wymienionej zwierzyny szkodliwej jest obowiązkiem uprawnionych do wykonania polowania i ustanowionych przez nich strażników łowieckich.

Tylko wybieranie jaj wymienionych wyżej ptaków szkodliwych i wybieranie młodych z gniazda, jak również wykopywanie i zabieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie dzików, niedźwiedzi, rysiów, żbików, kun, tchurków, łasic, chomików jest każdemu na swoim gruncie, jak również na miejscach stanowiących dobro publiczne, dozwolonem.

Właściciel sadu lub ogrodu położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzyny, może zabijać i zabierać sobie zajęce i króliki, któreby dostały się w obręb takiego ogrodzenia.

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

O ile uprawnionemu do rybołówstwa służyć dalej idące prawa, osądzić należy według przepisów o rybołówstwie na wodach śródlądowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Korol. Proszę o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Do ustępu 3-go stawiają poprawkę, szcoby zamist toho ustępu wstawyły inszyj, kotryj tak zwuczyt:

„Wybieranie jaj wymienionych wyżej ptaków szkodliwych i wybieranie młodych z gniazd, jak również wybieranie lisów z jamy, oraz zabijanie i zabieranie wszelkiej zwierzyny w myśl niniejszej ustawy za szkodliwą uznanej, jest każdemu na swoim gruncie, jak również na miejscach stanowiących dobro publiczne, dozwolonem“.

Pisła moho pereświdenia zajszła tut z storony komisji administracyjnoji oszybka, bo pry wyczysluwaniu zwirjat szkidlywych opuszczono hdejaku zwirjata np. wowka i wywirku. Czerez te może zajty pytanie, chto bude maw prawo za-bywaty ti zwirjata?

Zakon łoweckyj znaje łysz zwirjata łowni i szkidlywi i każe, szczo do toho, kotryj maje prawo polowania, należy łysz zwiryna łowna a szkidlywa jest uznana piśla projektu jako res nullius. Otże jesly kto ubje medwedja, łysa abo dyka, może sobi jeho wziaty, a dlaczo-chożby ne mih wziaty takōż wowka? Tymczasom wowka piśla toho projektu ne mihby wziaty ani toj, chto maje prawo polowania, ani toj chto jeho ubje.

Tu nejasnist usunułaby moja stylizacja toho paragrafu.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę poonieść. Jest dostatecznie poparta.

P. Kręzel. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kręzel.

P. Kręzel.

Mnie chodzi o ustęp 4-ty.

Stawiam poprawkę, żeby po słowach „zające i króliki“ dodać jeszcze słowa „i wszelką inną zwierzynę“ a to z tego powodu, że powszechnie rzeczą jest znaną na wsi, iż w czasie żniw gospodarz z rodziną wychodzi często na pole do pracy a drób jak gęsi, indyki zamyka w sadzie lub ogrodzie.

Otóż podczas jego nieobecności może się tam zakraść kuna albo lis i zrobić znaczną szkodę.

Powróciwszy z pola do domu i spotkawszy szkodnika mógłby go zabić, ale mu go zabić nie wolno.

Otóż byłoby wskazaniem dodać do tego § te słowa, aby w ten sposób zapobiedz wielu szkodom.

Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę posła Kręzła, że pomimo najlepszego ogrodzenia, a nawet muru, dostanie się tam zwierzyna, a mianowicie ta, która ma skrzydła, bo ona ma skrzydła.

Otóż byłbym za powiedzeniem, że wolno zabijać oprócz zajęcy i lisów, jeszcze i inne specylnie wymienione czworonogi szkodniki, tak, ażeby właśnie niewymienione i nieszkodniki nie uległy temu samemu losowi.

Sądzę, że wniosków komisji bronić powinni nie tylko członkowie komisji, ale i nieczłonkowie a ponieważ widzę, że p. referent jakoś nie ma wielkiej ochoty bronić własnego sprawozdania, więc musiałem wystąpić w obronie wniosków komisji.

P. Stojałowski. Proszę głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

W sprawie poprawki postawionej przez p. Krężła, muszę zabrać głos dla stwierdzenia, że żądanie p. Krężła jest całkiem uzasadnione i sprawiedliwe.

Chociaż może nie wszyscy to moje stanowisko akceptują, to jednak wytrwale stać muszę na tem, co mówi prawo przyrodzone i kościelne, i zdaje mi się, że tym razem nie spotkam się z poprawką, czy uwagą kolegi Pastora.

(*Wesołość*).

Prawo kościelne tak tłumaczy prawo naturalne co do polowania, iż powiada wogólności, że każda zwierzyna dzika i łowna jest własnością tego, który ją ułowi. Takie jest prawo kościelne, dlatego ja o tej całej ustawie muszę powiedzieć, że ona ścieśnia prawo przyrodzone i przez Kościół przyjęte.

(**P. Lewicki.** Mimo, że ją chrześcijaństwo uchwalili).

Na swoim gruncie każdy jest panem, dlatego prawo kościelne mówi, że co kto na swoim gruncie ułowi, to jest jego, a wszystkie te ograniczenia sprzeciwiają się temu prawu.

Z tych względów musiałem nieraz ludziom, którzy są tak sumienni, że nawet z tego się spowiadają, kiedy przydybają zająca na swoim polu i zabijają, tłumaczyć, że to nie jest żadnym grzechem.

Jeżeli ścieśniamy prawo człowieka i każemy mu je wydzierżawiać i ustanawiamy jeszcze różne inne ograniczenia, to zostawmy przynajmniej tyle, ażeby przynajmniej w swoim ogrodzie był zupełnym panem, jak to mu prawo przyrodzone i prawo kościelne zupełnie przyznaje.

Dlatego jestem przeciwny wnioskowi p. Stadnickiego, który może obawia się o dzikie kaczki lub jakieś tam cietrzewie. Jeśli Pan Bóg pošle chłopowi do jego ogrodu kaczkę, lub nawet jakiegoś czworonoga, to niech mu będzie wolno to zabić i spożytkować.

Jestem więc za poprawką p. Krężła.

Jabym wogóle był zatem, ażeby opuścić cały ten ustęp „i zabierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb jego ogrodu”. Ale, ażeby nie robić dalszego bałamuctwa, przyłączam się do poprawki p. Krężła.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skotyszewski.**

Oświadczam się za poprawką p. Korola i przyjmuję jego stylizację, natomiast imieniem komisji nie mogę przyjmując żadnej innej poprawki.

Marszałek. Ponieważ sprawozdawca przyjął ustęp 3-ci § 51 według wniosku p. Korola, przeto podam pod głosowanie § 51 według stylizacji komisji z poprawką p. Korola. Kto § 51 w tej stylizacji przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze dodatek posła Krężła: „i wszelką inną zwierzynę”.

Kto ten dodatek przyjmuje, zechce pozostać. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 33. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 46. Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. **Skotyszewski** (*czyta*)

§. 52.

Polityczna władza powiatowa po poprzednim bezskutecznym zawezwaniu uprawnionego do polowania może zarządzić na koszt jego w celu tępienia drapieżnej i szkodliwej zwierzyny publiczne obławy. Sąsiedni właściciele i dzierżawcy polowania obowiązani są na wezwanie politycznej władzy powiatowej dostarczyć swych strażników łowieckich jako strzelców.

P. Korol. Proszu o hołos w cili powstawienia dodatkowoho §. 52.

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. Korol. Ja chotiwbym tut restytucji prypysiw doteper obowiazujucznych w zakoni łoweckim. Do teper obowiazujuczny zakon postanawlaje, szczo starostwu wilno, jesly dyky roblat szkody, daty osobam, szczo do kotrych ne ma obawy, szczo ony mohlyby dopuskaty sia jakychś nadużyty, udilyty po zasiahnieniu opiniji Wydiłu powitowoho, upoważnienie do strilania dykiw, abo druhoj szkidlywoj zwirynty.

Jesly zakon maje na cily wyhublenie szkidlywoj zwiryny, jesly wsi hodiati na toje, szczo szkidlywa zwiryna jest nepotribna, jesly nawit tut w Sojmi odzywajut sia hołosy, szczo dyky powynni buty wynyszczeni, to dumaju. szczo do wynyszczeni ich pryczynyt sia duże to, jesly starostwom bude prywernene prawo wydawania certyfikatiw myśliwських. Dumaju, szczo czerez toje nikomu szkody sia ne zrobyt. Doteperiszna praktyka ne wykazala nyczoho, szczo z toj pryczyny wychodyły jaki nekorysty interesam prawa łoweckoho w zahali i ne rozumiju, szczo buty za pryczyny, szczo komisya administracyjna toj §. usunula.

Ja proszu, szczo by jako §. 52 buw wstawljenyj nowy §. kotryj mawby zwuczuty.

(czyta):

§. 52.

„W okolicach, gdzie dziki wyrządzają znaczne szkody w ziemiopłodach, lub uprawie rolnej, a uprawnieni do wykonywania polowania obowiązkuw łepienia ich (§. 49 i 51) zadość nie czynią, ma polityczna władza powiatowa na doniesienie poszkodowanych udzielić osobom, ze strony których nadużycia obawiać się nie potrzeba, po zasięgnięciu, co do nich opinii Wydziału powiatowego nawet bez zgody uprawnionego do polowania na pewien czas bezpłatne certyfikaty myśliwskie z dozwoleń łepienia z broni palnej dzików lub innej szkodliwej zwierzyny w obrębie ściśle oznaczonego obszaru, który nie może przekraczać granic okręgu polowania spółki myśliwskiej.

O wydaniu bezpłatnych certyfikatów zawiadomi jednocześnie władza polityczna powiatowa tak uprawnionego do polowania, jakoteż miejscowe władze policyjne“.

Powtarjaju, szczo toj prypys jest w dotepersznim zakoni i buw w projekci Wydiłu krajewoho, wnesim mynuwszoho roku. Ja szukaw tak w sprawozdaniu komisji z tamtoho roku, jak i w sehoricznim sprawozdaniu, pojasnienia, dlaczoho toj §. maje buty usunenyj, ale ne znaszowjem nijakoho motywu.

Poneże to leży w interesi samoj idei, jak zakon łoweckyj maje perewesty, tj. aby pozbuty sia dykoj szkidlywoj zwiryny, dlatoho proszu, szczo by toj nowy §. buw do ustawy pryniatyj.

P. Hupka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hupka ma głos.

P. Hupka. Ja konstatuje, że taki sam wniosek uczynił przed godziną p. Witos, i ten wniosek został przez W. Izbę odrzucony.

P. Korol. Proszu o hołos!

Ja prosywbyw JE. p. Marszałka skonstatuwały, czy dijestno tak sia riez widbuła, jak predstawyw p. Hupka. Jesly tak buło dijestno, to jabym swoje wnesenie wycofaw.

Marszałek. Poprawka p. Witoso do §. 43 opiewa:

(czyta)

po słowach „do tego upoważnionych“ dodać.

„W razie większych szkód rządowych przez zwierzynę szkodliwą winna władza polityczna wydawać pozwolenie na użycie broni palnej właścicielowi gruntu, celem wyłepienia szkodników“.

Muszę przyznać, że wprawdzie we wniosku p. Korola myśl jest ta sama, ale wniosek jest inny.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Skolyszewski. Muszę oświadczyć, że komisya administracyjna nie upoważniła mnie do zajęcia w tej sprawie stanowiska.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Korola, który został odczytany, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest głosów 35. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu) Jest głosów 41.

Wniosek upadł.

P. Stojałowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Proszę o stwierdzenie kompletu. Przy tej sposobności pozwolę sobie zauważyć, że przy głosowaniu nad poprzednim paragrafem odbyło się głosowanie przy braku kompletu.

Marszałek. Tamto głosowanie skonstatowałem, co się zaś tyczy tego głosowania, to odraczam posiedzenie na 5 minut i przekonamy się czy jest komplet, czy nie.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 10. minut 38 wieczór).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 25. października 1908.

(Po przerwie o godzinie 10 minut 45. wieczorem).

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca celem skonstatowania kompletu.

(**Głosy.** Niektórzy posłowie są w restauracyi).

Posłów, którzy są w restauracyi nie mogą wliczać do kompletu. Niech Panowie będą łaskawi wejść do Izby celem skonstatowania kompletu. Między innymi brakuje p. sprawozdawcy. Jest w tej chwili bez p. sprawozdawcy posłów 89, przeto będziemy ponownie głosować nad wnioskami p. Korola. Kto przyjmuje wniosek p. Korola, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu.*) Jest głosów 28. Proszę o próbę przeciwną. Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski** (*czyta*).

§. 52

Polityczna władza powiatowa po poprzednim bezskutecznym zawezwaniu uprawnionego do polowania, może zarządzić na koszt jego w celu tępienia drapieżnej i szkodliwej zwierzyny publiczne obławy. Sąsiedni właściciele i dzierżawcy polowania obowiązani są na wezwanie politycznej władzy powiatowej dostarczyć swych strażników łowieckich jako strzelców.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski** (*czyta*).

§. 53.

Przy tego rodzaju obławach nie wolno nikomu zabijać innej zwierzyny oprócz tej, dla wytepienia której została obława zarządzoną.

Ubita w ten sposób zwierzyna sprzedana będzie przez Władzę zarządzającą obławą w drodze publicznej licytacji a kwota uzyskana ze sprzedaży, po pokryciu kosztów obławy, zwróconą zostanie uprawnionemu do polowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, głos ma p. Korol.

P. Korol. Ja szczo do toho paragrafa, choczu postawyty poprawku, szczo-by poslidni słowa „zwrócone zostanie uprawnionemu do polowania“ zastupyty słowamy: przypada miejscowemu funduszowi ubogich“. Piśla doteperisznoho zakona i piśla pròjektu Wydiłu krajewoho buło postanowlene, szczo taja nadwyżka prypadaje na fond ubohych. Ja rozumiju toj prepys w toj sposib, szczo jesły starostwo zarządza je obławu protywo takoho włastytela polowanija, kotryj ne spowniaje swoich obowiazkiw, to win powynen buty pokaranyj.

Jesły toj zakon postanawla je, szczo po pokrytiu kosztiw, kotri spowodowala taja obława, reszta maje buty doruczona włastytelowi polowania, to ja pytaju, hde budeta kara dla neho.

Ja howoryw o tim z p. sprawozdawcetem a win meni skazaw „że to taka drobna suma, że nie warto oddawać jej funduszowi ubogich“.

Ale meni sia tak ne zdaje. Ja znaju z praktyky szczo raz miscewyj fond ubohych distaw kilkanajeiat ryńskych. Czomu my majemo widbyraty tomu fondowy ubohych, szczo win maw, jesły w tim zakoni i w dawnijszim buło postanowlene; szczo ta nadwyżka prypadaje fondowy ubohych, dlaczoho komisya uznaje to zminyty i widdaty tuju nadwyżku zamist fondowy ubohych, włastytelewy polowania.

Dumaju, szczo to leży tak w interesi bochyh jak i samoho polowania, bo cze-rez to zmusyt sia toho włastytela polowania, szczo-by swoji obowiazky dopowniaw. Jesły win ne dopowniaje swoich obowiazkiw, to powynen buty pokaranyj a kara bude taka, jesły nadwyżku budemo dawaly ne jemu, ale miscowemu fondowy ubohych.

Dlatoho proszu Wysokyj Sojm, szczo-by totu poprawku pryniaw.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski**:
Imieniem komisji administracyjnej

oświadczam, że nie mam upoważnienia do przyjęcia tej poprawki.

Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie paragraf ten według stylizacji p. Korola. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Teraz podam pod głosowanie ten paragraf w brzmieniu proponowanem przez komisję. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty,

Sprawozdawca p. **Skolyszewski** (*czyta*):

§. 54.

Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego dla tępienia szkodliwej zwierzyny, wyszczególnioniej w (§ 49.) oraz lisów, kun, telórzów i łasic, używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności, by nie spowodować niebezpieczeństwa dla ludzi i zwierząt pożytecznych, winien też ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne znaki ostrzegające.

Marszałek. Do tego paragrafu zażądał głosu p. Witos. Udzielam mu głosu.

P. Witos Ponieważ widzę, jaki los spotyka wszystkie poprawki, dlatego szerszej nie będę przemawiał, lecz popieram zgłoszoną poprawkę, znajdującą się w rękach Eksc. Marszałka.

Marszałek. Poprawka ta opiewa (*czyta*): po słowach „i łasic, używać“ dołożyć słowa „broni palnej“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoka Izbo!

Chcę stwierdzić, że przyjęcie tej poprawki byłoby w rażącej sprzeczności z wnioskiem, który był tu postawiony przy innym punkcie żeby te odległości które grożą niebezpieczeństwem życia mieszkańców gminy, zwiększone były, żeby dopiero odległość wynosząca 500 m. uznana była za odległość, która nie grozi życiu.

Chcę zwrócić uwagę szanownego wnioskodawcy, że rzeczywiście mogłoby grozić niebezpieczeństwo, gdyby ktoś chciał dajmy na to w ogrodzie ubić zwierzynę dziką z broni palnej. Dlatego zdaniem mo-

jem komisya administracyjna to miała na myśli, że wolno tę zwierzynę zabijać wszelkimi sposobami z wykluczeniem broni palnej, właśnie dla ochrony życia ludzkiego.

Marszałek. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Skolyszewski.** Nie jestem upoważniony do przyjęcia tej poprawki.

Marszałek. Poprawka p. Witos jest wnioskiem dodatkowym. Podam przeto pod głosowanie ten paragraf wedle wniosku komisji a potem poprawkę p. Witos. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski.** (*czyta*).

IV. Przepisy o ochronie zwierzyny.

§. 55.

Nie wolno łowić lub zabijać: kozic od 1. listopada do 31. sierpnia, kozłów (rogaczy) od 1. marca do 31. maja, jeleni od 1. stycznia do 31. lipca, zajęcy od 1. lutego do 30. września, jarząbków od 1. lutego do 31. sierpnia, cietrzewi i głuszców kogutów od 20. maja do 31. sierpnia, kuropatw od 1. grudnia do 15. sierpnia, bażantów od 1. stycznia do 15. sierpnia, przepiórek i dzikich gołębi od 1. listopada do 1. sierpnia, dropi i pardw od 1. kwietnia do 31. lipca, ptactwa błotnego mianowicie: krzyków, dubeltów, kulonów batalionów od 15. kwietnia do 30. czerwca, ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15. kwietnia do 15. czerwca; cieląt jelenich, łań, szpiczaków sarnich, kóz (sarn), świstaków, tudzież samiec cietrzewi i głuszców przez cały rok.

Przepis ten nie stosuje się do polowań zarządzanych w zamkniętych zwierzyńcach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. Dumka. Udzielam mu głosu.

P. Dumka. Stawiaju ślidującemu poprawku (*czyta*):

1. W pierwszym wierszu po słowie „zabijać“ dodać: „kóz (sarn) łań“.

2. W wierszu przedostatnim pierwszego ustępu skreślić słowa „kóz (sarn)“,

i proszu Wysokij Sojm zwołył jeju pry-
niaty.

Marszałek. Kto popiera tę popraw-
kę, zechc rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*).
Jest poparta.

Udzielam głosu p. Korolowi.

P. **Korol.** Ja zhołosyw taku samu
poprawku i to daleko skorsze, jak p.
Dumka.

P. **Marszałek.** Proszę mi to wy-
kazać.

P. **Korol.** Ja pry generalnij dysku-
syji zajawyw, szczo budd stawlaw taki
i taki poprawki.

Marszałek. Proszę do mnie przyjsć
i przekonać się, kto pierwiej się zapisał
do głosu. P. Oleśnicki za wszystkich po-
słów, należących do jego klubu, zgłosił
pierwiej wszystkie poprawki do wszyst-
kich garagrafów i skoro dałem pierwiej
głos p. Dumce, to widocznie p. Dumka
pierwiej się zgłosił.

Do głosu jest dalej p. Sandulak
udzielam mu głosu.

P. **Sandulak.** Wysokij Sojme! Ja
popyraju poprawku p. Dumky riszuczo
i proszu, Wysokij Sojm zwołył jeju pry-
niaty, bo to je dla nas selan sprawa
duże ważna.

Marszałek. Z kolei ma głos p. ks.
Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Zdaje mi się, że tak mało jest tych
zwierząt, które chronimy, że niema nie-
bezpieczeństwa dla rolnictwa, jeśli będzie
zastrzeżone ustawą, że wymienione tu
zwierzęta są chronione i nie wolno ich
przez cały rok strzelać.

Ja raczej jestem tego zdania, że je-
dnego zwierzątka bardzo milutkiego tu
brak,

(**Głosy.** No jakiego?)

które chroni nawet obecnie obowiązująca
ustawa z r. 1897. mianowicie kozicy ta-
trzańskie.

(**Głos.** Tak jest.)

Proszę Wysokiego Sejmu, bardzo
często zjeżdżają rozmaici panowie a i
urzędnicy, kogo stać i kogo nie stać, bo
to taka teraz moda — do Zakopanego,
i ci nawet tam kozicy tej nie mogą zo-
baczyć.

Ja również tam byłem i raz jedyny
ją widziałem nad morskim okiem, wte-

dy to wszyscy się zbiegli patrzeć na to
zwierzątko, jak na jaką osobliwość.

O ile czytałem, bo tem się zajmuję,
to i Towarzystwo tatrzańskie wyraziło
życzenie, by chronić kozicę.

(**Głos.** „I świstaka!“).

Świstaki tu są w tym paragrafie.

Otóż jabym postawił wniosek, by
w pierwszym wierszu tego paragrafu
opuścić „kozic“ itd. a wstawić natomiast
je w wiersz przedostatni obok cieląt jele-
nich, łań itd. tj. by ich przez cały rok
nie wolno było zabijać.

Zdaje mi się, że obawy, które wy-
razili posłowie ludowi, a którym nie
można odmówić pewnej słuszności —
mianowicie, że te chronione zwierzęta mogą
się rozmnożyć zanadto — są o tyle nie-
uzasadnione, że §. 57. przewiduje środki
przeciwdziałające na to szkodliwe i nie-
bezpieczne rozmnożenie się — dlatego
sądzę, że nie zachodzi potrzeba opuszcza-
nia tego ustępu

Właściwa poprawka, o przyjęcie
której proszę jest następująca:

„W pierwszym wierszu §. 55. słowa
„kozic od 1. listopada do 31. sierpnia“
opuścić a wstawić słowo „kozic“ w dru-
gim wierszu od końca przed słowem
„cieląt“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę,
zechc rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*).
Jest poparta.

Głos ma z kolei zapisany do głosu
p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński** Wysoki Sejmie!

Ja takżebym popierał żądanie p. ks.
Stojałowskiego i Dumki, mianowicie, by
był czas, w którym wolno strzelać sarny
i kozy.

Sarny nadmiernie rozmnożone, czy-
nią rzeczywiście wielkie szkody na po-
lach a zwłaszcza w lasach, można więc
pozostawić do uznania właścicieli po-
lowania, by w tym czasie mogli sobie stan
zwierzyny unormować i o ile zachodzi
potrzeba, sarny i kozy wystrzelać. Żąda-
nie określa termin od 31. sierpnia do 1.
listopada.

Inaczej rzecz się ma, gdy trzeba
podawać do namiestnictwa, nie może się
ono zorientować, ile jest zwierzyny, a
nim się wszystkie formalności załatwi, to
i rok przejdzie, sarny się nadmiernie
rozmnożą i szkody znaczne będą czyniły.

Było to w projekcie Wydziału krajowego, więc myślę, że Wysoki Sejm przychyli się do tego, by ten ustęp dodać i to zwolnienie, ażeby miało miejsce.

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoki Sejmie!

Bez względu na to, z którego od-cienia stronnictw ruskich życzenia tu zostały postawione, czy przez p. Dumkę, czy p. Korolę, sprzeciwić się im muszę, że w zasadzie utrzymanie tak łań jak i kóz potrzebne jest do podniesienia stanu zwierzyny.

Zwrócić muszę uwagę na dwie okoliczności, które wyrażone tu obawy usuną. Z jednej strony przypomnieć muszę, że dwie ostatnie zimy, wskutek opadów atmosferycznych zdziesiątkowały stan sarn i łań, że trzeba długiego czasu, by dojść do stanu pierwotnego.

Drugi moment, na który chcę zwrócić uwagę, jest to, że §. 57. zupełnie zaradza nadmiernemu stanowi zwierzyny, pozwalając ją wystrzeliwać. W okolicach, gdzie jest dużo sarn, robi się z tego użytk nawet obecnie.

Dlatego jestem za tem, by przy tej stylizacji pozostać.

Co do kozic i świstaków, sędzę, że dadzą się znaleźć sposoby, w myśl rzuconych wniosków ks. Stojałowskiego, które będą mogły przyczynić się do ochrony zwierzyny łownej i szkodliwej.

Marszałek. Głos z kolei ma p. Mycielski Stanisław.

P. Mycielski. Stanisław. Wysoki Sejmie!

Podnoszoną tu była kwestya kozic. Dla wyjaśnienia dodam, jakie stanowisko zajęła w tej sprawie komisya administracyjna.

Jest rzeczą niewątpliwą, że torzadkie zwierzę zasługuje na najdalej idącą opiekę. Nie trzeba jednak zapominać, że kozice są przedmiotem stałych łowów naszych najbliższych sąsiadów i stają się łupem gości ks. Hohenlohego.

To był powód, który zniewolił komisję administracyjną, do dążenia do pewnego równouprawnienia z Węgry.

Nie ulega wątpliwości, że zwierzyna znajduje się tam, gdzie na nią polują. W Tyrolu np. jest kozic bardzo dużo, choć wiele ich pada pod strzałami, u nas

nikt o nich nie myśli, więc jest ich bardzo mało.

Komisya była tego przekonania, że zdjęła z kozic ochronę na 2 miesiące -- przez to samo więc zniewoli się myśliwych do polowania a więc i do troszczenia się o tę zwierzynę.

U nas w Galicyi o kozicy nikt nie myśli, jest ona jak to mówią, na łasce bożej. I dlatego jest u nas kozic stosunkowo bardzo mało.

Komisya więc, pozwalając w terminie skróconym dwumiesięcznym zabijać kozice, sądziła, że przez to samo zmusi się właściciele lasów do pielęgnowania i hodowania kozic.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta.

Przedtem zapisał się do głosu p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. Stojałowski. P. Hr. Mycielski oczywiście jest bardzo doświadczony w sprawach myśliwskich, ale przyznam się, że jakkolwiek przyznaję mu pod względem myślistwa wyższość tak co do znajomości jak i co do wprawy, to jednak argumenta jego wcale mnie nie przekonały.

On powiada: Strzelajmy kozice dlatego, że Madiary je strzelają, to zapamiętanie, mojem zdaniem, nie jest konsekwentne. Właśnie może to, że ks. Hohenlohe, ze swymi przyjaciółmi urządza sobie na kozice polowania, przyczyniło się do ich wytepienia.

Co do drugiego argumentu p. hr. Mycielskiego, to muszę się przyznać, że jestem całkiem pobity. Mianowicie powiada on: Zwierzyna więcej się mnoży, jeżeli się na nią częściej poluje.

(*Wesołość*).

Ja myślałem inaczej, ale skoro myśliwy tak powiada, to nie będę się jemu sprzeciwiał.

Co do uwagi, że w Tyrolu polują, to tam są inne względy, dla których ta zwierzyna chociaż jest zabijana, mnoży się. Bo tam urządzają zwierzynce dla wielkich i uksiążęconych głów. U nas niestety tego nie ma, i nie wiem, czy

znajdzie się kto w Tatrach, któryby specjalnie karmił kozice.

Ja zresztą poddaję się zdaniu myślicieli.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.** Po oświadczeniu p. Mysińskiego mam dość łatwe zadanie, by odpowiedzieć na poczynione uwagi.

Muszę tu przede wszystkim zaznaczyć, że jakkolwiek ustawa każda musi obejmować cały kraj, to w kraju są przecież tak różnorodne stosunki, że ustawa musi przewidzieć również tego rodzaju zarządzenia, któreby stosunkom odpowiadały.

I w tym wypadku ustanawia ustawa z jednej strony zarządzenia mające na celu ochronę łań i sarn a z drugiej strony mianowicie w §. 57. daje władzy politycznej powiatowej, względnie namiestnictwu w porozumieniu z Wydziałem krajowym możliwość zastosowania czy to rozszerzenia czasu ochronnego, lub też skrócenia tego czasu, t. z. pozwala ustawa w §. 57. zarządzić i w porze ochronnej wytepienie takiej ilości sarn, ewentualnie łań, jaka jest potrzebna dla ochrony interesów gospodarstwa rolnego i leśnego. Więc w tym wypadku tak gospodarstwo rolne, jak i leśne znajduje uwzględnienie.

Gdyby zaś zostawiono pod tym względem postanowienia zawarte w projekcie przeszłorocznym, które oznaczały dość znaczny czas, w którym wolno zabijać sarny, to doprowadzilibyśmy do tego, że w tych powiatach, w których sarna jest rzadkością, ten piękny gatunek zwierza zupełnie wyginąłby.

Ponieważ więc komisja stała na stanowisku z jednej strony ochrony leśnictwa, z drugiej zaś strony na tem stanowisku, ażeby zwierzynę utrzymać, albo nawet — o ile się to nie sprzeciwia interesom właścicieli gruntów, stan jej podnieść, dlatego musi obstawać przy zatrzymaniu czasu ochronnego dla sarn i łań, przez siebie proponowanego.

Co się tyczy wniosku p. Stojalowskiego, to pod tym względem były zdania w komisji podzielone.

Ja tylko muszę powiedzieć, że rzeczywiście to, co powiedział p. Mysiński, jest prawdziwe, bo zwierzyna nie wtedy

jest liczna, jeżeli się do niej nie strzela, ale wtedy, jeżeli się ją należyście pielęgnuje.

A jeżeli jest stosunkowo krótki termin, w którym wolno strzelać zwierzynę, to w takim razie leży w interesie właściciela gruntu, ażeby ją pilnował i ażeby ona była najliczniejsza.

Wobec tego prosiłbym Wysoką Izbę o przyjęcie §. 55. według uchwały komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Przedewszystkiem zechce Wysoka Izba rozstrzygnąć pierwszą część poprawki p. Dumki, który żąda, ażeby :

1. W pierwszym ustępie po słowie „zabijać“ dodać: „kóz, (sarn) łań“.

Kto przyjmuje wniosek p. Dumki, zechce rękę podnieść, (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Tem samym upadła druga część poprawki.

Czy ks. p. Stojalowski podtrzymuje swoją poprawkę?

P. **Stojalowski.** Podtrzymuję.

Marszałek. W takim razie poddaję tę poprawkę pod głosowanie.

Kto przyjmuje tę poprawkę p. Stojalowskiego, która opiewa :

„W pierwszym wierszu §. 55. słowa „Kozic“ od 1. listopada do 31. sierpnia“ opuścić a wstawić słowo „kozica“ w drugim wierszu od końca przed słowem „cielat“, zechce rękę podnieść. Jest przyjęta.

(*Brawa i wesolość*).

Wobec uchwalonej poprawki p. Stojalowskiego jest konieczną konsekwencyą zmiana §. 2. ustawy a mianowicie opuszczenia słowa „kozica“ w drugim wierszu z góry pierwszego ustępu §. 2. i w tej sprawie udzielam głosu sekretarzowi p. Urbańskiemu.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o opuszczenie słowa „kozica“ w §. 2. ustawy wobec uchwalonej poprawki p. Stojalowskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §§. 56-61.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski** (czyta):

§. 56.

Wyjątkowo za poprzednim uwiadomieniem powiatowej władzy politycznej dozwala się łowienia żywych okazów zwierzyny i ptactwa użytkowego, wybierania jaj z gniazd a młodzieży z legowisk, w czasie do łowienia zakazanym, lecz tylko w celu dalszej hodowli i ochrony podczas srogiej zimy.

§. 57.

Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym może:

a) zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny uznanej za łowną, jeżeli zmniejszenie tego rodzaju zwierzostanu jest pożądanem w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego lub łowieckiego;

b) wyjątkowo na rok jeden zezwolić na późniejsze rozpoczęcie albo wcześniejsze zamknięcie pory ochronnej dla pewnych rodzajów zwierzyny w poszczególnych, albo wszystkich okręgach polowania w powiecie, jeżeli tego wymagać będą szczególniejsze względy miejscowe, klimatyczne lub klęski elementarne;

c) zamknąć zupełnie, lecz najwyżej na lat dwa, polowanie w niektórych, albo we wszystkich okręgach polowania w powiecie na pewnego rodzaju zwierzynę i ptactwo łowne, którym w tej okolicy zagraża wytepienie.

W razie zupełnego zamknięcia polowania w ciągu dwóch ostatnich lat dzierżawy polowania, może dzierżawca polowania żądać odpowiedniego opustu czynszu dzierżawnego.

W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego.

§. 58.

Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia. Świadectwa takie z podaniem gatunku, rodzaju i ilości zwierzyny, wydawać będą

uprawnieni do wykonywania prawa polowania lub ich pełnomocnicy ze swojego okręgu myśliwskiego.

§. 59.

Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania tego czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej, w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracjach, lub w inny jakibądź sposób.

Sprowadzający tego rodzaju zwierzynę i ptactwo z poza granic kraju, albo ze zwierzynców zamkniętych, winni przy sprzedaży jej wykazywać się świadectwem pochodzenia. Formę tego świadectwa przepisze c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Sprzedaż zwierzyny łownej i ptactwa ubitych z polecenia Władzy w myśl postanowienia §. 57., jak również zwierzyny skonfiskowanej w myśl §. 91. może się odbywać jedynie po wykazaniu się świadectwem pochodzenia zwierzyny, stwierdzonem przez polityczną Władzę powiatową.

V. O szkodach wyrządzonych przez polowanie i przez zwierzynę.

§. 60.

Uprawniony do wykonywania polowania ma obowiązek wynagrodzić według przepisów niniejszej ustawy:

a) szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu polowania przez niego samego, jego służbę, nagonkę, gości myśliwych i przez konie i psy tych osób;

b) szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą w myśl §. 62. niniejszej ustawy;

c) szkodę wyrządzoną w granicach swego okręgu polowania na gruncie i w płonach przez wszelką inną zwierzynę łowną, oraz szkodę wyrządzoną przez zwierzynę w sadach i ogrodach (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), szkółkach i drzewkach owocowych pod warunkami w §. 65. wyszczególnionymi, z wyjątkiem wszakże szkód, wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek.

Jeżeli prawo do wykonywania polowania służy więcej osobom, odpowiadają

sne solidarnie za szkody wyrządzone przez polowanie i przez zwierzynę.

Władza polityczna może zażądać od uprawnionych do wykonywania prawa polowania złożenia odpowiedniego zabezpieczenia na pokrycie szkód.

§. 61.

Za szkody wyrządzone przez wszelkiego rodzaju hodowaną zwierzynę, która się wydostanie ze zwierzyców zamkniętych, odpowiedzialni są uprawnieni do polowania, mają jednakże regres prawny do właścicieli zwierzyńców.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 56—61., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 62.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 62.

Za szkody wyrządzone w ziemiopłodach przez niedźwiedzie i dziki odpowiedzialni są uprawnieni do polowania w granicach swoich okręgów myśliwskich.

Tylko w razie, gdyby przyległe do samoistnego okręgu polowania okręgi polowania spółki łowieckiej pomimo dwu, względnie trzykrotnej licytacji nie były wydzierżawione i wykonywanie prawa polowania na nich było w rękach ustanowionych myśliwych, odpowiada właściciel samoistnego okręgu za szkody zrządzone przez wymienioną zwierzynę w odległości do 500 metrów od granic obszaru leśnego swego okręgu na terytorium polowania spółki łowieckiej.

Może jednak zażądać od politycznej władzy powiatowej upoważnienia do tępienia zwierzyny szkodliwej na całej powierzchni graniczących a nie wydzierżawionych okręgów polowań spółek łowieckich i władza ma mu niewzłocznie upoważnienia takiego udzielić.

W razie gdyby właściciel polowania samoistnego lub dzierżawca polowania spółki łowieckiej zapłacili w roku tytułem wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez wymienioną zwierzynę kwotę większą niż dwukrotny czynsz dzierżawny, względnie większą niż trze-

cia część opłacanego ze stanowiącej samoistny okręg powierzchni podatku gruntowego i widocznem było, że właściciele lub dzierżawcy jednego lub kilku graniczących okręgów polowania obowiązku tępienia szkodliwej zwierzyny należycie nie wykonują, może tenże właściciel lub dzierżawca polowania zażądać od władzy zastosowania przepisów §. 49. i polityczna władza powiatowa jest w takim wypadku obowiązana ustanowić swój nadzór i straż łowiecką w celu tępienia szkodliwej zwierzyny na koszt opieszalnych właścicieli lub dzierżawców.

Marszałek. Do tego paragrafu zażądał głosu p. Korol. Udzielam mu głosu.

P. Korol. Zrikaju sia.

Marszałek. W takim razie rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 62., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 63.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*):

§. 63.

Każdy posiadacz gruntu ma prawo zabezpieczać swoje grunta przeciw wdzieraniu się zwierzyny; poczynione jednak w tym celu urządzenia nie mogą być przysposobione do łapania zwierzyny.

Wyjątki od tego przepisu zawiera §. 54.

Wolno również każdemu odstraszać i odpędzać zwierzynę od swoich gruntów przez urządzenie straszydeł, ogni nocnych itp., gdyby zaś wskutek takiej obrony zwierzę zraniło się lub zginęło, to uprawniony do polowania nie może domagać się odszkodowania.

Marszałek. Do tego paragrafu zażądał głosu p. Makuch. Udzielam mu głosu.

P. Makuch. Zrikaju sia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 63., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 64.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*)

§. 64.

Także uprawniony do polowania

może cudze grunta, w obrębie swego okręgu polowania leżące, ubezpieczać od szkód przez zwierzyne zarządzanych, zapomocą odgrodzeń i innych środków ostrożności, jednak w taki sposób, aby ubezpieczenie to nie przeszkadzało posiadaczom w prowadzeniu gospodarstwa.

Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremniony.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Hańczakowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hańczakowski.

P. Hańczakowski. Wysoka Pałato!

Jabym wnioś na skryślenie ciało to ho paragrafu, a motywa do to ho czerpaju z praktyky sudijskoji.

Imenno chodyłoby meni o toje, szczo by ne mnożyty sporiw prowizorjalnych, kotri sia budut jeszcze bilsze mnożyty, jesly toj paragraf zistane.

Imenno uprawnennyj do polowania moze piśla to ho paragrafu stawlaty płoty, ohoredzenia i ynszi zarjadzenia robyty na gruntach w okruzi jeho polowania znajdujnych sia.

Se jest take okreslenie jak w §. 35. szczo do kwalifikacyi dla łowciw. Se je całkom neuchwytne i sponukaje cilyj rjad sporiw prowizorjalnych, czy toj włastytel polowania perekroczyw hrancyi wskazani §. 64. Piśla §. 339. zakona cywilnoho ne śmije nichto druho ho naruszaty w jeho posidaniu. Prawda, skaże chtoś, szczo piśla perepysiw zakona cywilnoho w interesi publicznym wywłaszczenie moze nastupyty, ale tut ne chodyt o interes publicznyj, bo to je interes prywatnyj włastytela polowania.

Na wsiakij slučaj, jesly zważymo, szczo u nas je welyka pochopnist' do sporiw prowizorjalnych i szczo w cilyj Awstrji tak lude sia ne procesujut o naruszenie posidania jak u nas, to zdaje sia szczo toje wyklycze bohato ekonomicznoji szkody czerez ponoszenie kosztiw procesu. I dlatoho ja jeśm za tym, szczo by toj paragraf skryślyty, tym bilsze, szczo toj paragraf jako ratio legis poklykuje sia „implicite“ na te, szczo chodyt o toje, szczo by uprawnennyj do polowania płatyw jak najmenszi szkody, szczo by zabezpeślyty prymiom kopyciu sina w Perehińku na jakijś polanci, szczo by czerez to

ne płatyw, jesly prymiom oleni to sino zjidiat'.

Ale druhyj ustup kasuje tuju ratio legis, bo każe:

„Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremniony“.

Otże mymo toho, szczo win zahorodiy, bude obowiazanyj zapłatyty za szkoddu, jesly ne wykaże, szczo to poszkodowanyj udaremnnyw toto.

Otże to je faktyczno kwestja sporu, bo ostateczno nichto pry tim ne stoit i dlatoho ja je mniinja, szczo toj paragraj wyklycze mnoho kontrawersji i sporiw i jeśm za tym, szczo by jeho całkom skryślyty, bo i ne daje żadnoho pożytku. żadnoj pilly dla uprawneno ho do polowania.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta. Głos ma p. Hupka.

P. Hupka. Ponieważ następują teraz postanowienia o sądach rozjemczych, które wywołują dłuższą dyskusję, a pora jest spóźnioną, proszę J.E. p. Marszałką o zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. Wniosek ten podam do głosowania, jednakowoż muszę przy tej sposobności zwrócić się do Panów z prośbą, ażebyście zechcieli inicjatywę co do zamykania posiedzenia — jeżeli nie zachodzą względy pierwszorzędnej wagi — pozostawić temu, który jest za tok obrad odpowiedzialny, t. j. marszałkowi.

(*Brawa*).

W tem znaczeniu podam do głosowania wniosek p. Hupki, ale zwracam się do Wys. Izby z prośbą, ażeby zechciała inicjatywę w tym względzie mnie pozostawić.

(*Brawa*).

P. Hupka postawił wniosek na zamknięcie posiedzenia.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*).

Wniosek upadł. Czy żąda jeszcze kto głosu do §. 64.?

P. Tymoteusz Staruch. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch.** Pry tim paragrafi pidnis p. Hanczakowskyj, szczo obawlaje sia, szczo budut prowizorja z toj przyczyny, jak bude włastytel polowania horodyty czuži pola, szczyoby dyczyna ne robyła szkody. Ja duże sumniwaju sia, czy najde sia włastytel takyj, kotryjby chotiwi horodyty, ale možlywo, szczo trafyloby sia, szczyoby ciłkowyto maw słuszniŝt p. Hanczakowskyj, szczyoby dowelo to do riżnych procesiw. Toż ja za ciłkowytym skryśleniem toho paragrafu ne jeśm, łysz za małuju poprawkoju, imenno, szczyoby skazaty, szczyoby włastytełewy łysz na własnych hruntach wilno buło horodyty a ne na czużych, de wynajmaje polowanie.

Preciń ne možemo tym zakonom dawaty właśť na czużych hruntach stawlaty płoty, ba, może jakii perekopyty robyty, bo dijszłoby do toho, szczo włastytel polowania kopawby rowy na hruntach i kazawby, szczo win łysz horodyt. To dowodyłoby czasom do welykych neporozumiń, jeslyby nyini chtoś na moim poly pryjšow horodyty, de ja zasijaw, abo kopaw riw. Ja se uważaju za naruszenie zakona zasadnyeczoho cywilnoho o własnosty prywatnij i dlatoho stawlaju małeńku poprawku, szczo może te predpryniaty na hruntach własnych ale ne na tych, do kotrych ne posiđaje prawa piśla zakona cywilnoho.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Tymoteusza Starucha, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Poprawka nie jest popartą. Źada jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski.**

Muszę oświadczyć, że to postanowienie, które jest w tej ustawie, jest analogiczne do postanowień w ustawach łowieckich innych krajów koronnych i żadnego ukrócenia w prawach właścicieli gruntów nie widzę, bo jeżeli inne postanowienia o szkodach wyrządzonych przez zwierzyne powiadają, że wszelkie szkody wyrządzone mają być właścicielowi gruntu w należytej wysokości wynagrodzone, to więc, gdyby wskutek ogrodzenia jakąkolwiek szkodę wyrządzono, musi ona być właścicielowi wynagrodzona.

Drugi ustęp, którego wykreślenia tu żądano, mojem zdaniem, również nie zawiera postanowienia, któreby ukracało

prawa tego właściciela, uważam to postanowienie za racjonalne i proszę o jego przyjęcie.

Marszałek. Podaję do głosowania paragraf 64 według wniosku komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski** (*czyta*):

§. 65.

Szkody wyrządzone przez zwierzyne w sadach, ogrodach warzywnych i ozdobnych (z wyjątkiem sadów i ogrodów w §. 51. określonych), w szkółkach drzew, wreszcie na stojących pojedynczo młodych drzewkach, mają być tylko wtedy wynagradzane, jeżeli się okaże, że szkoda nastąpiła mimo, że dla ochrony uszkodzonych przedmiotów właściciel poczynił takie urządzenia, które wśród zwykłych okoliczności szkodzie rzeczonyj zapobiedz są w stanie. Wzbronienie wstępu na grunta wskazane w ust. 2. §. 45, uważane być ma za zrzeczenie się wynagrodzenia szkody, która wyrządzona być może na tych gruntach przez polowanie lub przez zwierzyne.

Marszałek. Rozprawa otwarta, głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Paragraf toj misty' w sobi piśla mene welyku niesprawedywist, imenno tam, de szkody sut' najbilŝi, bo w sadach, szkółkach i w zahali na derewyni, kotra reprezentuje daleko bilŝu wartist w gospodarstwi jak na zemleplodach, tam te widszkodowanie je zawarowane w takich usłowjach, szczo bude tiażko dokazaty.

Bude musilo sia dokazaty, szczo toj włastytel porobyw sredstwa ochoronni i szczo ony piśla słucajnych obstawyn buły dostatoeczni, wzhladno nedostateeczni.

To je dokaz duże trudnyj, a w mnohych słucajnych je w zahali nemożlywyj i na koždyj sposibtakij dokaz wytworyt duże szyrokie pole dowilnosty i własne toho włastytela, kotryj w najbilŝe wartnych predmetach hospodarskych zistaw uszkodzenyj, pozbawyt możnosty widszkodowania.

Dlatoho ja wnoszu, szczyoby toj paragraf opustyty.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest popartą.

Głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Ja cofaju moju poprawku do § 65 iz wzhladu .szczo je malocho znaczenia, a pora je wze spiznena.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski.**

Muszę się oświadczyć również za zatrzymaniem tego postanowienia.

Jest ono analogiczne do postanowień ustawy w innych krajach przyjętych i nie jest niesprawiedliwym.

Mianowicie jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wówczas może dzierzawca prawa polowania być pociągnięty do wynagrodzenia szkód w szkółkach i drzewach ozdobnych. jeżeli zostały zastosowane wszystkie środki normalne, które wykluczają szkody przez zwierzynę zrzadzzone.

Bo w danym wypadku mógłby niejednokrotnie ktoś rozmyślnie całe setki lub i tysiące drzewek owocowych, które są porozrzucane po polach (a obecnie jest nawet dążność do obsadzania drzewami dróg), mógłby rozmyślnie tych drzewek nie ubezpieczyć ażeby w ten sposób wyższe odszkodowanie od dzierzawcy prawa polowania wydusić.

Jestem więc za zatrzymaniem tego postanowienia, bo zwykłe okręcenie słomą wystarczy, ażeby ochronić drzewko przed ogryzieniem.

Marszałek. Kto przyjmuje paragraf 65-ty wedle wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Do paragrafu 66 niema poprawek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tego paragrafu.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta.*)

§. 66.

Przy ocenieniu wszelkiej szkody w ziemiopłodach zrzadzonej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakieby poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żada kto gosu? (*ikt.*) Gdy nikt głosu nie

żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta.*)

VI. Postępowanie z powodu szkód wyrządzonych.

§. 67.

Wszelkie żądania wynagrodzenia szkód zrzadzonych przez polowanie i zwierzynę (§. 66). zgłoszone być muszą przez poszkodowanego u uprawnionego do polowania lub jego zastępcy celem ugodowego załatwienia bezpośrednio lub za pośrednictwem naczelnika gminy, który obowiązany jest do dni trzech wdroyć między stronami postępowanie ugodowe. W razie nieprzyjścia do skutku ugody w ciągu dalszych 3 dni, rozstrzygają stanowczo i bez odwołania powoływane w każdym poszczególnym wypadku sądy rozjemcze.

W razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu, wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Meni chodyt lysz o tocznijsze oznaczenie terminu 10 dnewoho, o kotrim je mowa w druhim ustupi toho paragrafu.

Imenno rozehodyt sia meni o to momentum a quo, wid kotroho sia maje czy-slyty toj terminu 10 dnewyj.

Ja proponuju, szczo aby czyslyw sia wid daty zholoszenia czerez poszkodowanoho swojjj szkody abo u samoho uprawnenoho do prawa polowania, abo u jeho zastupnyka, abo u naczalnyka hromady, bo takyj proceder wkazujet perszyj ustup.

Tutky bud', szczo bud' mohlaby taka postanowa wyklykaty jakis sumninja szczo do obczyslenia toho 10 dnewoho terminu widszkodowania, wid koły sia maje czyslyty.

A potomu neraz treba bude szukaty toho uprawnenoho, abo zastupnyka, abo naczalnyk hromady neraz zabude o tim zholoszeniu, otze potomu w dorozhi excep-cji jak poszkodowanij wnese skarlu

11-toho dnia, mihby pozwanyj skazaty w sudi, szczo sprotywlaje sia i pidnosyt zakyd newlastywosty dorohy sudowoji iz wzhladu na perszyj ustup § 67-oho, bo jeszcze ne mynuło 10 dni.

Teper sudja cywilnyj bude w kolizji, jak obczyśluwaty toj 10 dnewyj termin, czy wid chwyli, koły zhołosyw, czy wid chwyli koły szkoda zistała zroblena i t. d.

Rozchodyt' sia otže o te, szczo by — jesly toj paragraf maje buty dokładnyj i zrozumilyj, szczo by precii zaniaw sia blyższemu opredileniem toho 10 dnewoho terminu a zdajet sia meni, szczo niczo ne zaskodyt, jesly opredilymo tocznijsze, wid koły zaczynaje sia toj 10 dnewyj termin.

Dlatoho ja zložyw tu poprawku do laski marszałkiwskoj.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. Lewicki. Wysokyj Sojme!

Ustup szestyj toho nowoho projektu zakona łoweckoho a osobenno § 67. maje welyke znaczinje z toj przyczyny, bo označuje hołowni osnovy postupowania wrazi dochodzenia domahań z tytułu wid-zskodowania.

Hołownoju osnovuju § 67oho je postupowanie pered sudom rozjemnim.

Ale ono ne je zowsim konsekwentno perewedene, tak szczo majemo kilka rodiw postupowania, jaki tu je wwedeni w życie.

Majemo do dła z postupowaniem uhodowim jako proboju dobrowilnoho połałodzenia sporiw o widszkodowanie za szkodu czerez zwirynu, druhe majemo dopustymist postupowania rozjemnoho, a dalsze dopustymist možlywosty i sporu sudowoho, se je dorohy prawa.

Take traktowanie sprawy ne koncze widpowidaje zasadam prawylnoho postupowania dlatoho, szczo, aby piddaty sia sudowy rozjemnomu, treba w zahali zhody storin.

Dlatoho o tych traktowaniach uhodowych powynno buty zaznaczeno, szczo koły storony miż soboju sia ne porozumiły i do uhody ne dijszlo, to majut zajawyty, czy hodiāt sia na se, szczo by spir meży nymy buw połałodzenyj dorohoju sudu rozjemnoho, czy na te ne hodiāt sia i choczut, szczo by sprawa buła riszena na dorohi prawa.

Koły by storony zhodyły sia na połałodzenie sporu dorohoju sudu rozjemnoho i taku ich zajawu do protokolu zapysano, sprawa bułaby w ładi, ale hde storony ne dajut wyrażnoho oświedzenia, todi doroha prawa lyszaje sia.

Koły odnak komisya pryniāła zasadu postupowania rozjemnoho, to oczewydno, szczo z tim musymo sia czysłyty, ale iszłoby o to, szczo by w tim paragrafi podano dokładno osnovani ti uprawnienia jakie maje storona poszkodowana i storona protywna. Koły robymo lipszyj zakon, kotryj maje prynesty dejaki dobrodijstwa narodowy tym, szczo dopuskaje možlywist widszkodowania za wszelaki szkody na hrunti wyrjadzeni, to dajmo jemu tu dorohu dokładnu i jasnu, szczo by dijsno posłużyła do swoho cilu, do zworotu szkid, jakie ponosyt czerez polowanie.

Dlatoho ja do toho paragrafu 67 ne chocz do dawaty znacznijszych poprawok, ale žadaju koniecznoj poprawky.

W ustupi perszym skazano, szczo žadanie wynahorodzenia za szkody musyt buty zhołoszene czerez poszkodowanoho. Taka postanowa je ne widpowidna, bo poszkodowanij može swoho prawa dochodyty abo ni.

Sly chocz do dochodyty, to maje zhołosyty.

Dlatoho zamist toho słowa nekoncze widpowidnoho, zamist „musiat“ maje buty „majut“.

Dalsze skazane jest, szczo storony w druhuj stadiji postupowania strimlaczo do uhodowoho załałodzenia sprawy možut bezposeredno abo za posrednictwom naczalnyka hromady, kotryj je obowiazanyj do dni troch wdroyty postupowanie uhodowe, ale nema skazane, jak maje wdroyty, koho musyt sia zawizwaty.

Tu pereprowadżene jest, szczo na žadanie poszkodowanoho obowiazanyj naczalnyk hromady do troch dniw pereprowadyty postupowanie uhodowe.

W kińci ustupu druhoho je nejasno i to ne hodyt sia z tim, szczo je skazane na wstupi sprawozdania komisji administracyjnoj. Okazuje się, szczo „w razie nie dojsčia do skutku sądu rozjemczego“, treba udaty sia na dorohu prawa.

Sej uspicħ zakona do cili ne wede, bo jest nejasnyj.

Można skazaty, szczo sud rozjemnyj

tohdy pryjšzow do ušpichu, koły je złoženyj i obraw sobi zverchnyka, kotryj skaże, koły majut storony buty peresluchani. Tohdy doperwa może zibraty materjał i może wydaty wyrik. W protywnim razi może toj sud rozjemnyj dowho rozprawy westy i ne wykast wyroku.

Na wstupi swoho sprawozdania komisja administracyjna każe, szczo tilky w tim razi, słyby sud rozjemnyj ne wykast wyroku, tohdy wilno storoni poszkodowanej pijty na dorohu prawa.

Je taka hadka, taka intencja naszoj komisji jako organu zakonodatnoho, szczo słyby sud rozjemnyj do dni 10 ne wykast wyroku, tohdy wilno storoni poszkodowanej pijty na dorohu prawa, to je skazane wyraźno, bo taka stylizacja „w razie nie dojścia do skutku sądu rozjemczego“ je nejasna.

Dalsze nejasne i koźdomu nezrozumile — jak dowho storona potrebuje dalsze czekaty na postupowanie i na wyrik sudu rozjemnoho, może dochodyty swoich praw i dochodyty swojeji szkody. Tu brakuje szcze odna riez: „tempus a quo“; od kotroho dnia czyslyt sia toj reczyneć 10 dniw, czerez kotri storona musyt czekaty na rozprawu i wyrik suda rozjemnoho.

Interpretacja toho terminu w praktyci może buty rozmaita.

Oden sud bude tak rozumity, druhyj inaksze.

Oden każe: wid dnia szkody, druhyj: wid dnia, koły naczalnyk hromady wizwaw do uhodowoho postupowania.

Inszyj wid dnia zhołoszenia szkody pered sudom rozjemnym, inszyj wid dnia oznaczenia rozprawy i mimo toho, szczo rozprawa buła perewedena, wyroku ne wydano.

Dlaczoho nam tak nejasno powidajut, szczo by nihto ne mił zrozumity?

Komisja administracyjna w swoim uzasadnieniu skazała, szczo choce wsiljakymy sposobamy wymijaty spory sudowi. Koły sprawa ide na dorohu prawa czerez taku nejasnu postanowu w tim zakoni łoweckim, to spory budut sia mnożyty i budut neraz widkydani to z pryczyyny reczyncy to ne mirja wže, jak mił wystupyty na dorohu prawa.

Ne tykajuczy samoj esencji sprawy

uważaju tiji zminy za uzasadnieni i dla wyjasnienia intencji zakonodawstwa przszu o pryńiatie tych zmin do §. 67.

Marszałek. Przystępujemy do poparcia poprawek. Pierwsza jest poprawka p. Hanczakowskiego, który żąda, aby drugi ustęp opiewał:

(czyta):

„W razie niedojścia z jakiegokolwiek bądź powodu do skutku sądu rozjemczego w przeciągu dni 10, licząc od chwili zgłoszenia szkody przez poszkodowanego bądź od samego uprawnionego do polowania względnie jego zastępcy, bądź też u naczelnika gminy, wolno jest poszkodowanemu udać się na zwykłą drogę prawa“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Następnie jest poprawka p. Lewickiego, który żąda, aby w ustępie pierwszym we wierszu drugim po słowach „zgłoszone być“ zamiast słowa „muszą“ — wstawić słowo „mają“.

W ustępie pierwszym w wierszu piątym „po słowie „który“ dodać ustęp: „na żądanie poszkodowanego“.

W ustępie drugim zamiast słów „w razie niedojścia do skutku Sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu“ wstawić słowa „w razie, gdyby Sąd rozjemczy nie wydał wyroku wczasokresie dni dziesięciu od dnia zgłoszenia“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**.

Jedną część poprawek zgłoszonych przez p. Lewickiego przyjmuje — mianowicie, żeby zamiast „muszą“ było „mają“ natomiast „na żądanie poszkodowanego...“ w ustępie pierwszym, w wierszu piątym nie przyjmuję, bo to się samo przez się bezwzględnie rozumie.

Tutaj wyraźnie powiedziano, że „poszkodowany ma zgłosić swą szkodę u naczelnika gminy, który obowiązany jest przeprowadzić...“ a więc poszkodowany zgłasza się a naczelnik gminy obowiązany jest przeprowadzić postępowanie ugo-

dowe a więc strony przychodzą do naczelnika gminy i żądają, aby przeprowadził postępowanie ugodowe, a naczelnik gminy jest obowiązany to postępowanie przeprowadzić. Po co więc tę rzecz dwa razy przedstawiać?

Natomiast jestem za częściowem przyjęciem poprawki p. Hanczakowskiego, a mianowicie za ścisłym określeniem, od którego dnia owych 10 dni ma się liczyć, a mianowicie w przeciągu dni 10 licząc od dnia zgłoszenia". W ten sposób brzmienie tego ustępu nie będzie przedstawiać żadnej wątpliwości.

Z temi poprawkami, jak je powyżej przedstawiłem, zgadzam się i zgłaszam je do uchwały jako wnioski komisji administracyjnej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Poprawka p. Lewickiego, którą przyjął p. sprawozdawca opiewa aby w § 67. w wierszu drugim zamiast słowa „muszą“ umieścić słowo „mają“.

Kto przyjmuje ten ustęp z tą poprawką przyjętą przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Druga poprawka p. Lewickiego opiewa

(*czyta*)

w ustępie pierwszym w wierszu piątym po słowie „który“ dodać ustęp „na żądanie poszkodowanego“.

Przeciwko tej poprawce oświadczył się p. sprawozdawca. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, poprawka upadła.

Dalsza poprawka p. Lewickiego opiewa

(*czyta*)

„w ustępie pierwszym zamiast słów „w razie nie dojdą do skutku Sądu rozjemczego w przeciągu dni dziesięciu“ wstawić słowa „w razie, gdyby Sąd rozjemczy nie wydał wyroku w czasokresie dni dziesięciu od dnia zgłoszenia“.

I tej poprawki p. sprawozdawca nie przyjął. Podaję ją do głosowania. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Co do poprawki p. Hanczakowskiego, to p. sprawozdawca przyjął ją częściowo, czyli zmodyfikował w swój sposób. Podam przeto do głosowania popra-

wkę p. Hanczakowskiego, przeciw której oświadczył się p. sprawozdawca. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Obecnie podaję do głosowania wniosek komisji wraz z pierwszą poprawką p. Lewickiego, którą przyjął p. sprawozdawca i wraz z dodatkiem w myśl częściowego wniosku p. Hanczakowskiego.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**.
czyta:

§. 68.

Uprawniony do wykonywania prawa polowania, o ile w okręgu polowania nie mieszka, obowiązany jest wyznaczyć zastępcę stale w okręgu polowania zamieszkałego, który go we wszystkich sprawach odnoszących się do odszkodowania stale zastępuje.

O ustanowieniu zastępcy obowiązany jest uprawniony do wykonywania prawa polowania zawiadomić polityczną Władzę powiatową oraz Zwierzchność gminną i ewentualnie przełożonego obszaru dworskiego w okręgu polowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 68, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**.
czyta:

§. 69.

Polityczna Władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym mianuje dla różnych grup okręgów polowania w powiecie przewodniczących sądów rozjemczych i to na okres trzechletni. W wypadkach, w których porozumienie między polityczną Władzą powiatową a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego. Przewodniczący ma, jak tylko przedłożoną mu zostanie skarga z powodu odmowy wynagrodzenia w drodze dobrowolnej ugody, każdą ze stron zawiadamiać, by w przeciągu trzech dni powiadomiła go o wyborze jednego męża zaufania.

W przeciągu najpóźniej dalszych trzech dni przeprowadza przewodniczący

w towarzystwie obu mężów zaufania dochodzenie szkody na miejscu. O terminie dochodzenia zawiadomić ma przewodniczący obie strony, względnie stronę i zastępcę (§. 68). tak wcześniej, ażeby one mogły być przy dochodzeniu szkody obecne.

Sąd rozjemczy winien przed zawyrokowaniem zaważać strony do zawarcia ugody, w razie nie dojścia ugody do skutku rozstrzyga sąd rozjemczy, czy i w jakiej wysokości wynagrodzenie szkody ma nastąpić. Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia nie ma między mężami zaufania zgody, wówczas rozstrzyga przewodniczący w granicach obu wniosków.

Marszałek. Do tego paragrafu zapisany do głosu p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. Oleśnicki. Wysoka Pałato!

Ja stawiają poprawku, szcoby w §. 67. w stychu semim po słowach:

„zdanie Wydziału krajowego“ dodać słowa „Przewodniczący musi być stale zamieszkały na terytorium danej grupy okręgu myśliwskiego“.

Se jest postanowa, kotru, meni sia zdaje, pryjme i komisija i p. referent, bo jesły toj §. 69 bude bohato technicznych trudnosczy za soboju potiahaty, to treba, szcoby prynajmensze toj peredsidatel toho suda rojemnoho stale meszkaw na terytoriji toj grupy, bo jak bude dalsze meszkaw prymirom nawit w inszym powiti, to prawo dochodzenia szkody bude cilkom iluzoryczne.

(*Brawa*).

Marszałek. Podaję poprawkę p. Oleśnickiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Do tateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Do głosu zapisany jest p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. Skwarko. Wysoka Pałato!

Stawiają poprawku do §. 69, szcoby w ustupi perszim i perszij linii opustyty słowa „w porozumieniu z Wydziałem powiatowym“ i ciłe druhe reczenie:

„W wypadkach, w których pozumienie między polityczną władzą powiatową, a Wydziałem powiatowym nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasiągnięciu zdania Wydziału krajowego“.

Jak ja wże poperedno zaznaczyw stoju pid wrażeniem, szczo piśla nastroju bilszosty Wysokoji Pałaty szczo do wsilakych poprawok stawlanych tu menszostyju, szkoda nawit sliw na motywowanie poprawok.

Odnak dekotri moji towaryszi klubowi kazaly meni, szczybym motywowania ne zrikaw sia i tomu pozwolu sia moju poprawku umotywowaty.

Poprawky prostawyw ja iz zhladiw praktycznych a imenno, szcoby ne prowolikaty sprawy imenowania predsidadeliw sudiw myrowych czerez te, szczo pro imenowanie ich maje riszaty włašt polityczna i Wydił powitowyj.

Zdaje sia meni, nichto z Paniw ne sumniwaje sia, szczo sama wże włašt polityczna w tych sprawach bude riszaty zowsim pomysły włastytela zhladno derżawcia prawa polowania.

Prowolikaloby se sprawu, jesłyby pro imenowanie tych predsidadeliw mały riszaty aż dwi własty.

Dalsze hadaju, szczo z zasadnychych zhladiw ne widpowidnym je nadawaty Wydiłom powitowym jakyj nebud wpływ na sudiwnyctwo chotiajby; to buło jak tutky lysz sudiwnyctwo myrowe.

Dalsze pozwolu sobi zwernuty uwaħu Paniw autonomistiw w otsij Pałati na te, szczo jak raz w interesi ich idei autonomicznych ne powynno leżaty szcoby w takich widnosynach, jaki je teper, koły własty automiczni ne tiszat sia nadzwyczajnoju sławoju, widdawaty im ingerencyju zhladno rozszyrjaty ich kompetencyju w sprawach takych, kotri dla szyrokych mas ludnosczy je duże nesympatyczni.

Bo ne ulahaje sumniwowy, szczo zakon, kotryj teper uchwalajemo, bude dalsze żerełom wełykoho newdowołenia i nehodowania szyrokych mas naselienia.

Jesły otże Wydiły powitowi budut tutky mały ingerencyju, to sławy swojeji z pewnostyju ne pobilszat, lysz protywno budut pobilszaty nesławu swojeju.

I dywno meni takōż, szczo tutky poklykuwały sia dejaki Panowe na analogiczni zakony łowecki w inszych krajach a ne poklykujut sia na inszi czuži zakony korystnijszi wid naszych.

Zakony łowecki w inszych krajach może sut widpowidni dla tamtych krajiw ale ne dla naszoho. Zakon łoweckyj wzo-

równany na zakonach inszych krajow ne widpowidaje widnosynom kultury lisowoji i widnosynom łoweckym w naszym kraju.

Meni zdaje sia, szczo Panowe autonomisty. powynni zastanowyty sia nad tym, czy uchwaluwaniem takoho zakona ne widstupajut wid swoich autonomistycznych zasad, bo należyt prypuskaty, szczo ujednostajnienie zakonow krajowych wsich krajow leżyt w interesi centralizmu a w interesi autonomistiw ne powynno buty, szczo by zakony wsich krajow były odnakowi, bo se wychodyt łysz na skriplenie centralizmu.

Takoż wkazujut Panowe na te szczo inakszyj zakon ne bude sankcyonowanyj.

Zachodyt otże pytanie, czy jak raz w interesi centralizmu ne leżyt, szczo by buw tyhyj zakon łoweckyj, szczo by tym sposobom uderżaty szeroki masy selański w dalszim newdowołeniu z zakonow w krajowych.

Na tuju sprawu powynni Panowe autonomisty zwernuty swoju uwahu.

Proszu Paniw! Iz stanowyska najzawziatijyszoho agitatora możnaby bażaty, szczo by zakony krajowi były jak najhirszi, bo tohdy tworjat ony pidstawu do newdowołenia mas a tym samym dajut pidstawu do zawziatoji agitacyji.

Proszu Paniw zwernuty na se uwa hu. Ja rozumije sia z toho stanowyska ne wychodźu i dlatoho stawljaju poprawky kotriby mohły toj zakon polipszyty.

Jak wże z hory ja zaznaczyw, stawljaju teperisnu swoju poprawku hołowno z praktycznych zhladiw, szczo by imenowania tych predsdateliw sudiw myrowych ne prowolykaty czerez te, szczo sprawa musilaby buty połahodźuwana i czerez starostwo i czerez Wydił powitowyj. Bude se ciłkom nepotribna prowołoka, bo i tak starostwo bez žadnoho sumniwu sprawu predsdateliw sudiw myrowych bude połahodźuwało tak, jak se bude leżaty w interesi bilszosty seji Pałaty i w interesi włastyteliw zhladno derżawciw prawa polowania.

Z tych zhladiw proszu o pryńiatie moich poprawok.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawki p. Skwarki. Kto je popiera zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Są dostatecznie poparte

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski.**

Wysoka Izbo!

Oświadczam się częściowo za poprawką p. Oleśnickiego, o tyle częściowo, że zamiast terminu, którego użył, mianowicie „okręgu myśliwskiego“ było powiane „okręgu polowania“, bo ten termin był dotąd używany w tej ustawie, a i w wierszu trzecim §. 69 użyte jest słowo „okręg polowania“ wobec czego zdaje mi się, że dla jednostajności powinien ten termin i tu być użytym.

Natomiast muszę się oświadczyć przeciwko poprawce p. Skwarki.

Komisja administracyjna w swej większości uchwaliła, aby wybór sędziów rozjemczych był dokonywany przez władzę polityczną i przez Wydział powiatowy wspólnie, bo komisja administracyjna nie widziała powodu oddzielenia Wydziałów powiatowych od tej czynności z tej przyczyny, że ta sprawa nie jest terminowa, jak inne postanowienia w ustawie łowieckiej zawarte.

Więc jeśliby nawet nie było w pewnym czasie porozumienia między władzą polityczną, a Wydziałem powiatowym, to przecież jeżeli w ciągu miesiąca półtora, czy dwu namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym dokonania zamianowania sędziów rozjemczych, instytucja ta będzie mogła w zupełności fungować, tembardziej, że władze przezorne będą o tyle, że zawczasu zdążą do przeprowadzenia takich rokowań.

Dlatego też, przyjmując poprawkę p. Oleśnickiego z tą modyfikacją, na którą się zapewne p. Oleśnicki zgodzi, oświadczam się przeciw poprawkom p. Skwarki.

Marszałek. Czy wobec tego p. Oleśnicki cofa swoją poprawkę.

P. **Oleśnicki.** Tak.

Marszałek. W takim razie nie istnieje już ta poprawka, bo ją p. Sprawozdawca częściowo przyjął. Pozostają dwie poprawki p. Skwarki.

Podam przeto najpierw pod głosowanie §. 69. z opuszczeniem tych dwóch ustępów, przeciw którym oświadczył się p. Skwarko. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. Przyjęty.

Obecnie podam do głosowania osobno te ustępy, przeciw którym oświadc-

czył się p. Skwarko, a które proponuje komisya.

Kto te ustępy przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski**.
(*czyta*).

§. 70.

Jeżeli jedna ze stron pomimo wezwania przewodniczącego nie zamianuje swego męża zaufania, względnie jeżeli mąż zaufania nie stawia się wyznaczy go sam przewodniczący, zawiadomi o tem obie strony i przystąpi do wydania wyroku o zgłoszonym roszczeniu odszkodowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skolyszewski**.
(*czyta*).

§. 71.

Przeciw wyrokowi sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie zażalenie nieważności po myśli §. 595. procedury cywilnej z d. 21. sierpnia 1895 Dz. u. kr. Nr. 113. Sądem właściwym jest jednak zawsze sąd, w którego obrębie leży okręg polowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Peredowsim przystupaju do uzasadnienia poprawki na pyśmi ne zholoszenoji, poprawki kotra dotyczyt bilsze stylizaczi formalnoji, kotra z toho wyszła, szczo referent ne jest prawnikom i ne znaje, szczo w cywilnij proceduri nema zažalinia neważnosty, ale piśła §. 595. zakona cywilnoho procesu jest lysze pozow o uneważnienie wyroku. Otže se misce maje radsze zwuczty: „prysluguje jedynie pozow o unieważnienie wyroku sądu rozjemczego jak postanawia §. 595. ust. cywilnego procesu“.

Szczo do storony riczewoji to pidnoszu, szczo toj paragraf widojmaje wsi instanczi, opyrajuczy sia wykluczno na samim wyroku sudu rozjemnoho.

Komisja wyszła z postanow, jaki

mistiat sia w zakoni czeskim z r: 1866, otže dowoly pereżytim, kotryj postanawlaje, szczo w sprawach o szkody, jaki sut zapodijani czerez polowanie, abo zwirynynu, riszaje sud rozjemnyj majže bez wsiakoji apelaczi

Ale wže zakon morawskij z r. 1895, otže molodszyj, kaže, szczo koły storona czuje sia pokrywdzenoju riszeniem suda rozjemnoho, to može swoich domahań dochodyty dorohoju prawnoju. Taka postanowa nikoly ne jest szkidlywa.

Komisja duže sia boit procesowania i tomu kaže, szczo cileju toji postanowy jest uwolnyty narid wid plahy pieniatwa. Ale ja dumaju, szczo komisja toji plahy zowsim ne omynuła, bo ne buła šwidoma toho, szczo jesly ne dopustymo widklykania protyw wyrokam sudu rozjemnoho a dopustymo pozow o uneważnienie z §. 595. zakona cywilnoho, to se znaczyt, szczo dopuskaje sia ne oden, ale dwa procesy, a takyj proces o uneważnienie desiat raziw bilsze kosztuje. Zamist zrobyty se, szczo kaže zakon morawskij:

„Dobre, sud rozjemnyj wydaje wyrok, tój wyrok staje sia prawosylnym, a tym možesz dochodyty widszkodowania jak tobi krywda“ — tut jest sredsstwo procesowe, a prawnoho žadnoho.

Otže wyjde kwestja prawna, szczo koły storona wnesła pozow o uneważnienie wyroku i wyhraje i sud skaže, szczo wyrok jest uneważnenyj, hdež bude potomu ta storona domahaty sia widszkodowania?

Reczyneć 10 dnej wže mynuw. Czy maje domahaty sia nowoho wyroku sudu rozjemnoho? czy na dorozni prawnij dochodyty toho prawa?

Otže sia stylizacija jest nejasna i i pobizna i jak raz nyszczyt wsi waszi intenczi.

Taja kwestja jest nadzwyczajno wažna i ja dlywuju sia, szczo ne buła rozważana na komisji. Bo jesly intenczeju buło dopustyty do toho dorohoju dobrowilnoji uhody i daty sud rozjemnyj i tak polahodyty taki sprawy, to se perewolikaje uhodowoje postupowanie až do wyroku w kwestzi toho uneważnienia, musiat buty zariadzeni dochodzenia itd. i sprawa bude tak rozwałkowana, szczo ne znaty, czy i za 10 lit dijde chto do widszkodowania.

Choczu tut szcze poruszyty obstawyny z ohladu na historju krajewoho zakonodatelstwa.

Postanowy zakona polowoho, hde takoz jest postupowanie administracyjne, dopuskajut odnak dorohu prawnu dla toho, kotryj czuję sia pokrywdzenym. Dlaczegoz ma lab ta doroha buty tut widniata, szczyby zamist odnoji musiw użyty dwoh doroh prawnych?

Ja uważawbym za riez wskazanoju wstawyty dodatok w 2-him stychu, szczy wilno odnak obom storonom osporyty wysotu widzskoduwanja.

Se buło wże tamtoho roku uchwalene i pryniatie, a maje to take znaczenie, szczy storona ne musyt koncze uneważnyty tamtoj wyrok i na pidstawi toho pity ponowno na doroku prawnu, szczyby dijty do widzskoduwanja.

Ale wid razu domahaty sia na pidstawi prawosylnych wyrokin sudowych, czy to pidwyższenia, czy obnyżenia — to buty ne może. Szczy jenszoho jest osud iz stanowyska myśliwskiego, a szczy jenszoho prawylnyj sudowyj proces. I pytajus, jak my możemy toho bojatyś, skoro teper je uproszczena procedura na pidstawi postupowanja jawnoho.

Otze tu nema obstawyn, kotriby zahrozowały interesa narodu, koly narod okrim postupowanja administracyjnoho i sudu rozjemnoho bude maw jeszcze odnu dorohu prawnu, na jaku może sia udaty.

Toje, szczy możut buty jakiś nadużytia dorohy prawnoj, ne może buty powodom, aby komus widnymaty możnist, wdania sia na dorohu prawa. Wprowadzenie takoj dorohy jest tym bilsze wskazane, szczy może buty szczy odna storona ne schocze piddaty sia wyrokowi sudu rozjemnoho, a wproczim ti sudy musymo uważaty lysze jako probu, bo jeszcze ne znajemo, jak ony budut sudyty i kotru sturonu wożmut w obronu. Ne znajemo, jak ti planowani sudy budut postupowaty. Otze tut treba zostawyty.

Otworyty firtku, szczyby storony mohły pijty na dorohu prawa.

Dlatoho proszu o pryniatie poprawky stylistycznej, aby zamist „zażalenie nieważności“ buło skazane: „pozew, albo skargę o unieważnienie“ itd.

A dalsze proponuju w 2-m ustupi dodaty:

„Wolno jednak obu storonom zaczepić wysokość przyznanego wynagrodzenia w drodze prawa“.

P. Hańczakowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Hańczakowski ma głos.

P. Hanczakowski. Ne buwbym zaberaw hołosu o tak spiznenoj hodyni, ale chodyt tut o duże wažnoju kwestyju prawnu, kotra może znouw spowoduwaty nesankcjonowanie ustawy. Bo taja obstawyna, szczy pry debati w komisji buw wydelegowanyj uriadnyk ministerjalnyj, nyczo ne stanowyt, bo win takoz ne maje patentu na neomylnist'.

Otze piddaju pid rozwalu dekotri obstawyny prawni i proponuju, szczyby ti ustupy, kotri stawlaje komisja pryniaty, odnak z ohladu, szczy §. 596 proc. kar. postanawlaje, szczy skarhy można wnesty w protiahu 3 misiaciw — to jabym toj termin, skorotyw do 30 deń, jak buło w projekti Wydiłu krajewoho.

Dlatoho proponuju dodatkowyj ustup imenno

(czyta):

„Przeciw wyrokowi sądu rozjemczego odwołanie jest niedopuszczalne, służy jedynie skarga nieważności z powodu niezachowania przepisów §. 69—70 tej ustawy tudzież z powodów w §. 595 proc. cyw. określonych, którą to skargę atoli w nieprzekraczalnym terminie dni 30 od dnia doręczenia stronie wyroku sądu rozjemczego wnieść należy“.

Szczyby odnak sudowi daty dyrektywu, szczy maje zrobyty, dodawbym szczy:

(czyta)

„Skargi po upływie tego czasokresu wniesione odrzuci sąd z urzędu i bez dalszej rozprawy“.

Pozwanyj bude sia boronyty — a to jest wże w psychologii naszych sudjiw, szczy dywlat sia peredowsim, czy sut zachowani prypysy formalni.

Otze sudom włastywym jest zawsze sud w obrubi kotroho znajduje sia okruh polowanja. Pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczy w tych 2 stroczkach mistyt sia forum rei sitae do skarih widzskodowawczych i szczy tut w misce t. zw. allgemeiner Gerichtstand stajnje sia dla skarih personalnych forum rei sitae. Se znaczyt n. p. tak, szczy uprawlenyj do

polowania meszkaje w Widny, a skarżut jeho w Husiatyni. Otže jest kwestja, czy my zakonom krajewym možemo obywatela awstrijskoho, miszkajuczoho w Widny potiahnuty pered sut w Husiatyni? Ja tut stoju na zasadi, szczo w wydu §. 12 ustaw zasadnych i szczo w sprawach kultury krajewoj Sojm maje poľnoje do toho prawo i kompetencju, Sojm może uchwałyty lex specialis, kotra jako lex specialis derogat generali. Dlatoho ja wychodžu iz stanovyska, szczo Sojm może uchwałyty normu i skazaty w tym ustupi. szczo my prynemajemo zasadu: forum rei sitae.

A z ohladu na okruhy polowania jabym jeszcze dalsze pizow. Jesly kažu forum rei sitae, to musymo wziaty na uwahu sluczaj, szczo oden okruh polowania może buty w obrubi 2 abo i 3 sudiw powitowych, bo treba zważyty, szczo własty polityczni budut osudžuwaty ne pišla hranyč powita sudowoho, ale pišla interesiw kultury krajewoj w zahali. Otže może sia sluczty, szczo jakyjś okruh polowania leży w Ottynii, w Delatyni a może i w Towmaczu, dlatoho szchosut welyki lisy kotri tiahnut sia na takij prostori. Otže bude kwestja dla sudji, kotryj sud powitowitowyj bude kompetentnyj? Ja tut prynymaju analogiczno, szczo tut bude sia alternatywno rozsterihaty, imenno tak szczo pozwanomu bude wilno wybraty oden z tych 3 sudiw w hranyciach kotoroho znajduje sia okruh polowania.

Dlatoho buwbym za stylizaciju śli-dujczu:

(czyta):

„W razie gdyby okrug polowania był polożony w granicach 2 lub więcej sądów, służy stronie prawo wniesienia skargi w którymkolwiek z tychże sądów“.

Hadaju szczo to ne je czysta kazu-istyka, a jesly sia tut bawymo czasom w kazuistyku, to tych 4 sliw ne zaszko-dyt, a czerez toje bude dla storon duże welyka oszczadnist' na czasi.

Dalsze tut budut wproczim decydowały kwestji kultury krajewoj, czy jest bilsze lisiw, czy terytorji rilnych i starostwo ne bude sia ohladało na hranyci okruhiw sudowych, ale na kwestji styśło z prawom polowania związani.

Dlatoho pozwalaju sobi postawyty tuju poprawku.

Jest jeszcze odna riez pryncypalna. Jest fakt, szczo pišla ustaw za-

sadnychych nichto ne może buty pozba-wlenyj sudu. Ja prynymaju zasadu szczo lex specialis derogat generali, i szczo lex specialis może buty rozszyrena. Na toje pozwalaju sobi zwernuty uwahu Wywo-koho Sojmu, aby potom ne buło znowu mankamentiw pry sankcjonowaniu zakona własne z ohladu na §. 71.

Marszałek. Podam odczytaną poprawkę p. Hanczakowskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Właściwie powinienem zacząć: Moi Panowie — bo Izby nie ma w komplecie — ale mniejsza z tem. Sprawa tu poruszona jest tak ważna i doniosła a panuje taka rozmaitość pojęć i postawiono tyle poprawek, że przyznam się, że mam o niej sąd już całkiem pomieszany

(*Wesołość*).

i nie jestem w stanie rozstrzygnąć, za-czem mam głosować i co jest słusnością.

Bo z jednej strony boję się, ażeby nie narazić ludności na ciągle procesowanie się. Pieniactwa u nas w kraju jest tyle, że rzeczywiście trzeba wszelkich środków używać, aby temu raz jakiś koniec położyć. Prawnicy mówią wprost, że ten §. będzie powodem jeszcze większego mnóstwa procesów. Z drugiej atoli strony uważałbym, że jeżeli ustawa da powód do większej liczby procesów, to prawnicy właściwie powinni być kontenci.

Ale my właśnie widzimy, że prawnicy występowali przeciw temu i do-wody, które prawnicy przytaczają są tak przemawiające, że istotnie zachodzi oba-wa, iż są uzasadnione, ale kto to za nas rozstrzygnie o tak późnej porze.

Większość Izby odrzuca wszelkie poprawki, bo jak mówią oponenci, to ich nikt nie słucha.

Kto go słucha, jest w tem położeniu, że nie wie, co mowca mówi. A kto chce głosować sumiennie, musi sobie wyrobić zdanie.

Ja się nie dziwię, że niektórzy z lekkim sercem głosowali przeciw, gdyż nie słuchali argumentów mowcy, a to niemożliwe, żeby ktoś słuchał, jeśli po północy radzimy. Wedle mego zdania

ta sprawa jest tak zawiła, że należałoby ją odesłać do komisji, ażeby nam tę sprawę wyjaśniła.

Już to przyznano i udowodniono, że ta stylizacja jest zła to w takim razie nie wiem, czy w tak ważnej kwestyi można na kolanie zrobić lepszą stylizację. Trzeba przecież wysłuchać argumentów, które ludzie znani z prawniczej wiedzy podnoszą, które muszą być uwzględnione i których nie można lekko traktować.

Ta ustawa łowiecka jest kością niezgody od r. 1897: ona była najsilniejszą bronią wszystkich agitatorów, którzy chcieli walić w ten sejm, a ja kiedy należą do tego Sejmu, to nie chcę należeć do tych, którzy biorą bicie dlatego, że złą będzie ustawa.

(*Wesołość.*)

Radbym dlatego, ażeby ustawa łowiecka została zatwierdzoną i ażeby do Sejmu nie wróciła więcej.

Tamtego roku cieszyłem się, że raz się skończy z tą ustawą łowiecką, bo wiercie mi Panowie, że zwłaszcza w jednym powiecie zdarzało mi się na każdym wiecu, że przychodził jeden wprost maniak na punkcie ustawy łowieckiej, zawsze się zapisywał do głosu i pierwsze jego słowo tyczyło się sprawy łowieckiej, z tego powodu nazywali go w powiecie łowieczką.

Wiele jest takich ludzi, dla których ustawa łowiecka jest straszidłem. Zróbmy rzecz taką, ażeby tu nie wróciła znów a jak Panowie na tych paragrafach tak się jakoś popłaczą, to ja się jednego boję, jeśli się sprawdzi, to co mówią adwokaci; że tu jest konflikt z przepisami kodeksu cywilnego, to ta sprawa pójdzie do Wiednia, a tam prawnicy są pedantyczni i będziemy mieli to nieszczęście, że jeszcze raz będziemy mieli na porządku dziennym ustawę łowiecką.

Tego nieszczęścia chcę uniknąć i dlatego stawiam wniosek, ażebyśmy tak ważnej, tak zawiłej sprawy, nad którą łamią sobie głowy zasiadający tu najlepsi prawnicy, po północy tak od ręki nie zatwierdzili, tylko odesłali do komisji, ażeby nas nie spotkała kompromitacja, że nie zrobimy jej należycie i rząd znów nam ją odeszle.

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Dudykiewicz,

P. Dudykiewicz. Wysokaja Pałata!

Jesly zabyraju w tim dili w tak piznim czasi i opisało toho, koly otec Stojalowski skazaw, szczo wslidstwije sej jurydyczeskoi diskusii „miszajetsia w holowi“. to chyba lyszien dla toho, szczo chotiwby ja „odmiszaty“ i chotiwby tu sprawu jasno postawity tak, jak ona stoit' a to tym bilsze, szczo pocztennyj posol Dr. Lewickij prjamo imputowaw wsim czlenom admiistracynoi komisji kotoriji sosdaly sej zakon, szczo ne znaly, szczo riszyty. Ja chocz u w swojem sobstwinnom imeni i w imeni czleniw komisji uwiryty pocztennoho Dra Lewickoho, szczo ony wsi znaly, szczo riszyly, znaly szczo riszaly i znajut, szczo to szczo admiistracynajaja komisya predlozyla Wysokoi Palati, jest jedynstwem wirnym i najbilsze praktycznym riszenijem woprosa.

Zakon wwodyt myrowiji sudy, myrowiji sudy, kotoriji przyzwani oprydilyt szkody.

Wo wsich najnowijszych zakonach i w osobennosti w styrijskom zakoni, kotorij do perwa preszelszoho hoda poluczyl imperatorskiju sankciju, postanawlalet sia. szczo protiv riszenja, myrowoho suda dolzny prysluzywaty wsi sredstwa osporenija, jaki postanawlalet cywilnaja procedura.

(P. **Stojalowski.** Nic nie rozumiem.)

(*Wesołość.*)

W slidstwij toho i w sim zakoni ustanowleni ti sredstwa, protyw riszenij myrowoho jakii jest w cywilnoj proceduri w §§. 595—597

Dlatoho w sim zakoni skazano, szczo protyw przyhowora myrowoho suda prysluzywajet zaloba newaznosty po mysly §§ 595—597 p. c.

Hospodyn Dr. Lewickij howoryt, szczo najlipsze srazu pity na sudebnoju dorohu. W takim sluczaju myrowych sudiw w zahali ne potreba lysz skazaty w naszim zakoni: Koždyj, kto maje szkod, nechaj udast sia na sudebnuju dorohu.

Odnakze, koly komisja raz ustanowyla myrowyi sudy, to w wydu stano wyszcza, jakie zanymajet centralnoje prawytelstwo, dolzna buła wwesty postanowlenija cywilnoj procedury odnosytelno prawnych sredstw protyw riszenij myrowych sudiw.

W § 596 p. c. howoryt sia odnako, szczo ta žaloba neważnocy protyw pryhowora myrowoho suda dołżna byty podana personalnomu sudu zobowjzanychoho. Jeslyby my łyszyls pry sim prypysi cywilnoj procedury, to poterpiwszij poszkodowanyj np. Iwan iz Kulykowa dołżenby po prawu derżawnomu wnesty skarhu u Widny, jeslyby tam meszkaw włastytel prawa polowanja.

W wydu seho stalab' sia cila instytucja widszkodowania poprostu illuzorycznoju.

I dlatoho administracyjnaja komisja postanowyla wsi prypysy procedury ciwilnoj prynjaty, o skilko ony odnosiat sia k sredstwam osporenija riszenij myrowych sudiw, no ustanowity, szczo sudom przyzwanyju k riszenju žaloby neważnocy protyw pryhowora myrowoho suda ne jest' personalnaja instancja zobowiazanychoho, łysz sud położenia riczy, forum rei sitae, sud hde położena zemla, na kotoroj ispołniajet sia prawo polowanja i sluczylaś szkoda.

(P. **Stojałowski**. Kto tn rozumie).

Ono wid wpołni jasno!

Protyw toho możnaby, hospodyn Korol howoryt, szczo tak ne można,

(P. **Stojałowski**. A więc tak: jeden mówi tak, a drugi inaczej) a ja howorju, szczo można!

Woznykajet spir i rozhodyt sia o to, czy my, czy Sejm w prawi ustanawlaty druhoje forum dla tych spraw, druhoje forum dla žalob neważnocy, czim predpysywajet cywilnaja procedura.

(P. **Korol**. Ne można! Zamieszanie i gwar wśród posłów).

Ja howorju, prawda, hołosno, no jesly kruhom mene dyskusja budet weła sia, howoryty trudno.

W ślidstwije woznykszych somninij zajawljaju: w zakonodatelstwi pryznano osnowanie: lex specialis derogat generali. Pryminenie seho zakonodatelnoho pryncypa w dannom sluczaju administracyjnoju komisyjeju opravdywajet sia pryczynamy: praktycznymi wzhladamy, kotoryi ja wże izložyl, to jest żelanijem, oblehczyty poterpiwszym dochodyty swoju szkodou i bukwoju zakona.

Derżawnoje zakonodatelstwo pryznajeť w dilach krajewoj kultury prawo, ustanowlaty wo wsich odnoszeniach ope-

dilenia, ołyczajuszcziji sia ot obszczych derżawnych postanowlenij.

To postanowlenie dajet wozmożnist' ustanowity w łowczim zakoni osoboje forum, otminnoje ot postanowlenij cywilnoj procedury, sozdaty — legem speciallem.

W wydu seho uwirjaju Wysokuju Pałatu, szczo można z pownym spokojstwem podaty hołos za sim predłożeniem administracyjnoju komisyjeju.

Dumaju, szczo každyomu iz nas czrezwyczajno zależyť na tim, szczo by sej projekt zakona jak najskorsze zdiław sia zakonom.

A jesly uže w sim dili, jak na to ukazaw uže sehodnia hospodyn dokładczyk Jeho Prewoschodytelstwo, hospodyn Namisnyk prynymaw tak żywoje i dijatelnoje uczastie, to ne somniwajus, szczo on predprymet wsi miry w toj ciły, szczo by zakon połuczylw sankcyjju.

I ja mohu uwiryty Wysokuju Pałatu, jak meni zawysyt na tim, szczo by sej zakon jak najskorsze wojszow w żytje, szczo czerez riszenie seho paragrafa, zakon nyczoho ne poterjajet!

Nit pryczyny i ja ne namirjaju wdawaty sia w polemiku z suspodynem Hanczakowskim, kotoryj daże wyjasnył toczku zrnia, jaku zaniała administracyjnaja komisyjeju.

Dumaju odnako, szczo predložennoj nym sokraszczenie 3 misiacznoho sroka dla podaczy žaloby neważnocy na 30 dnewnyj byłaby in peius poszkodowanyho. Toho, dumaju, ne ślidowaloby dilaty.

Wproczim ne mojem dilom, a hospodyna dokładczyka zaszcyszczaty predloženiya komisyjeju. Ja łysz chotiw uspokojity wsich, szczo paragraf predloženyj Wysokomu Sejmu komisyjeju zriło obduman.

P. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. **Urbański**.

P. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

P. **Korol**. Proszu o hołos pered zamknieniem rozprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przyśtępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wiel-szość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są pp. Skwarko i Korol. Głos ma p. Skwarko.

P. Skwarko. Wysokij Sojme!

Z ohladu na se, szczo pry tij toczci pohlady prawnykiw sut rżni, imenno, szczo inszoho pohladu je p. Dudykiewicz, a inszoho pohladu sut wsi inszi prawnyky, tak, szczo nawit adwokat p. Dr Korol z klubu p. Dydykiewycza z tym poślidnym ne hodyt sia, z ohladu dalsze na se, szczo wywody p. Dydykiewycza sprawy toji ne łysz nam w hołowach ne widkrutyły, ale jeji szcze bilsze zakrutyły, ja popyraju wnesok p. Stojałowskoho, szczyby tuju sprawu widosłaty nazad do komisyyi i szczyby ona doperwa po tocznim obhoworeniu w komisyyi wernuła pid obrady Sojmu.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Ja znachodźus dijestno w tudnim położeniu, szczo muszu promawlaty protyw mojeho towarzysza klubowoho i adwokata. Zajawłaju, szczo my stoimo na zowsim superecznych pohladach prawnyczych.

Dr. Dudykiewicz na swoju oboronu skazaw, szczo komisja administracyjna zastanawłała sia duże dokładno nad tim, szczo predložyla, szczo brała pid uwahu wsi prypysy zakona i szczo ne wojszła w kolizju z zakonom cywilnym.

Tymczasom komisja predložyla nam §. 71. w stylizaciji takij, kotra protywyt sia proceduri cywilnij. Skazano buło w tim paragrafi, szczo protyw wyrokow suda myrowoho widkłykanie jest ne dopuskajeme służył łyszże žaloba neważnosty za dla nezachowania prypysiw §. 69 — 70“.

Ja koły pereczytaw stylizaciju toho §. to meni dywnym stało, szczo ona tak mohła wyjty z komisji, ja dumawjem, szczo tam ne buło nijakoho prawnyka i zaznaczywjem te sobi, szczyby zrobyty poprawku do toho §.

Aż naraz dowidawjem sia, szczo przyjchaw w tij ciły welykij czołowik z Widnia, kotryj skazaw to samo szczo jak toj paragraf bude tak wystylizowanij, to zakon ne distane sankcji, szczo treba pokłykaty sia na proceduru cywilnu o sudach myrowych.

Prypysy procedury każut najwyrażnijsze, z jakich przyczyn wyrok sudu myrowoho może buty zaczepłenyj i toho nijakij inszyj zakon ne może zminyty. To jest zakon derżawnij i tyłko w ramach toho zakona derżawnoho może sia zakon krajewyj obertaty.

Jesly toj subkomitet popownyw takij kardynalnij błud, szczo opustyw tu zasadu i w misto toho wstawyw §§. 69. i 70, kotri howorjat o nominaciji sudiw, to ja do takoji komisji, jak administracyjna pid wzhladom prawnyczym dowirja m ty ne mohu. Naj Dr. Dudykiewicz ne obrazyl sia, ale zdajet sia meni Dr. Dudykiewicz ne porozumiw sia z zakonom. Lex specialis, zakon specjalnij musyt buty wydanyj czerez ta samo włast kompetentnu — tutky otże może tyłko zakon derżawnij zminyty proceduru — a zakon krajewyj w nijakim sluczaju procedury toji jako zakona derżawnoho ne może zminiaty.

Dr. Dydykiewicz pokłykuje sia na §. 4. ordynaciji egzekucyjnoj, w paragrafi tim wyrażno je skazane:

(czyta)

„Soweit nicht im Gesetze etwas anderes angeordnet wird, ist zur Bewilligung der Execution zuständig“.

preci tu koždyj musyt zrozumity, szczo tutky jest mowa o ordynaciji egzekucyjnoj tut ne pokłykuje żadnoho inszoho zakona, kotryjby maw riszaty o tim, kotryj sud jest kompetentnyj. To sut nasi superecznosty, kotri tilko prawnyky mohut riszaty a w wysokim sojmi, hde sut laiki pid tym wzhladom, ne można toho sporu meży prawnykami riszaty, bo preci koždyj z was panowe, szczo procedury i zakona ne rozumije, musyt spuskaty sia na te, szczo my howorymo,

(P. ks. **Stojałowski.** „Ba koły koždyj szczo inszoho howoryt!“)

(*Wesołość*)

Kołyż otże meży namy jest spir, to najłuczsze widosłaty jeho do komisji administracyjnoj, naj sia zastanowyt i pryjde z takim paragrafom, szczo ne wystawyt zakona na (p. ks. **Stojałowski.** „śmich“) widmowlenie sankcji.

Koły ja sia dowidaw, szczo §. 71. jest zminenyj, to dumawjem, szczo zminy ti porizeni buły na pidstawi toho, szczo toj pan z Widnia prywiz — tymczasom dowidawjem sia, szczo subkomitet sam sobi ti postanowy o kompetencji sudiw dodaw, to ne buw otże wymysl

toho pana z Widnia tylko komisji. Jesły nam widmowlat sankcyji, to ne bude možna poklykuwatys na ministerstwo rilnyctwa, ministerstwo skaže „my toho ne chotily, chotily my tilko wyczerknu tyto, szczo komisja zrobyła, a ne predstavla-lyśmo toho, szczo w zakoni powynno bu-ło buty. To należyt do ministerstwa sprawedywosty“.

I jesły my w tij stylizaciji zakon uchwalymo, to jeśm pewnyj, szczo ministerstwo sprawedywosty sankcyi widmowyt, chyba szczo w ministerstwi sprawedywosty toho czytaty ne budut.

Dlatoho hodžu sia z tym, szczo by kwestju tu widoslaty do komisiji z poruczeniem, szczo by tu sprawu wziala pid rozwahu i pryjszła z takim projektom, kotryj by mih buty uchwalenyj z czystoju sowisteku i ne wystawyw nas na te, szczo sankeja zistane widmowlena.

P. Dudykiewicz. Proszu o hołos dla faktycznoho sprostowania.

Marszałek. Rosprawa jest zamknięta. Zanim udzielię głosu p. sprawozdawcy, udzielam dla faktycznego sprostowania głosu p. Dudykiewiczowi.

P. Dudykiewicz. Wysokij Sojme!

Dla uspokojenia nadzwyczajno czuskoj jurydycznej sowisty hospodyna Dr. Korola, kotryj pry jeho usich jurydycznych znaniach, takie monstrum znajszow w § 71. projekta administracyjnoji komisiji skažu i sprostuju faktyczno, szczo § 71. w perwonaczalnom jeho wydi ne jest jurydyczne monstrum a płod uma najluczszych w Austrii jurystiwczeskich, kotri se postanowienie jurydyczne sozdały w swoim łowczim zakoni, kotryj z najluczszym uspicom bilsze czim 40 lit dystwujet w Austrii.

(**P. Korol.** Proszu o hołos dla sprostowania faktycznoho).

Wydno možna maty duże czutkie jurydyczne czwustwo, a pohladiw druhych ne ponymaty).

Marszałek. Dla sprostowania faktycznego głos ma p. Korol.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Ja muszu faktyczno sprostuwaty, szczo koły wydany zakon czeskij, ne bu-ło jeszcze procedury cywilnoji, ne bu-ło prypysiw o unewaźnieniu wyrokiv sudiwmyrowych. dlatoho w zakoni czeskim o tim ne mohło buty mowy.

Zakon czeskij wydano w r. 1868 a proceduru cywilnu w r. 1895. To chotiwjem sprostuwaty.

(*Oklaski.*)

Suprotyw toji superecznosty mninia pomeży samymy prawnykamy, w kotrij ludiam neobznakomenym z prawamy trudno je sia zorjentuwaty — dijsno odynokuju zdrowoju radoju, odynokim sposobom wybrnenia z toho labiryntu prawnyczoho bude widoslanie toho paragrafu do komisiji administracyjnoji. Muszu se jako wnesenie komisiji predstavyty.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski.** Wysoki Sejmie!

Ponieważ co do stylizaciji §. 71., są nawet wśród prawników zdania tak bardzo podzielone, wnoszę dlatego na odesłanie tego paragrafu napowrót do komisiji.

Marszałek. Zdaje się, że nie można odebrać zaszczytu ks. Stojałowskiemu, że to jego wniosek.

Kto przyjmuje wniosek p. Stojałowskiego, który żąda, aby cały §. 71. odesłać napowrót do komisiji, zechce rękę podnieść. (*Wielk szość*) Jest przyjęty.

Obecnie zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro

(**Głosy:** Dziś!)

w sobotę dnia 24. października b. r. o godzinie 10- rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Sprawozdanie komisiji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego w sprawie regulacji rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkeji.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

2. Sprawozdanie komisiji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skolyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

3. Sprawozdanie komisiji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kurowca, dotyczącym regulacji rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

4. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samostnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

5. Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie petycji gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żelaznej z Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową.

Sprawozdawca poseł Górski.

6. Sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Slotwina Okocim-Marcinkowice.

Sprawozdawca poseł Górski.

7. Sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej „Sącz-Szczawnica-Nowy Targ“

Sprawozdawca poseł Battaglia.

8. Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

9. Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu ich zastępców.

10. Sprawozdania komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909.

Sprawozdawca poseł Milewski.

P. Skołyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoki Sejmie!

Ze względu na to, że rozechodzimy się już o godz. 1. po północy, uważam wprost za fizyczną niemożebność, ażeby o godz. 10. rano komisya administracyjna mogła się naradzić.

(Głosy. Nikt nie żąda).

Marszałek. Nie idzie o §. 71. ale o dalsze.

P. Skołyszewski. Dalsze łączą się kazuistycznie wprost z §. 71., bo jestto cała grupa paragrafów o postępowaniu co do odszkodowania, a więc nie można

nad tymi paragrafami oddzielnie obradować.

Marszałek. Paragrafy 71., 73., 74. i 75. łączą się, inne się nie łączą.

Więc §§. 71., 73., 74. i 75. zatrzymamy dla komisji, a nad resztą paragrafów będziemy obradować.

Czy zgadza się Izba na to? (Nikt się temu nie sprzeciwia).

Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. Urbański (czyta).

Wniosek p. Czartoryskiego i tow. w sprawie zachowania w kraju zabytków archeologicznych.

Interpelacja do Wydziału krajowego p. Loewensteina i tow. w sprawie zbadania przyczyn, szerzącego się wśród ludności żydowskiej zubożenia.

Interpelacja do c. k. Rządu p. Kędziora i tow. w sprawie utworzenia wzorowych gospodarstw właściańskich w puszczy niepołomickiej.

Sekretarz p. Skwarko (czyta):

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. w sprawie zapomohy dla hromady Masakiwci powita kałuskoho na widbudowanie hromadskojj dorohy II kl.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawie pomiszczenia c. k. Uriadu pocztowoho w Kałuszy.

Interpelacja do Wydiłu krajewoho p. Tymoteja Startucha i tow. w sprawie zariadenia Wydiłu powitowoho w Bereżanach asekurowania wjtiw i ich majna kosztom hromadskych budżetiw.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Sandulaka i tow. w sprawie powedenia žandarma Krawczyszyna w Bereżowi wyżnim pow. Peczeniżyn.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszcę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacje tę zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę dnia 24. października b. r. o godzinie 10. rano z porządkiem dziennym (czyta):

1. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Oleśnickiego w sprawie regulacji rzeki Tyśmienicy i zarządzeń ochronnych przeciw zanieczyszczeniu gruntów odpadkami naftowej produkcji.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

2. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skołyśzewskiego w sprawie pomnożenia etatu krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

3. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kurowca, dotyczącym regulacji rzek Łomnicy, Siwki, Bereźniczki i Łukwi.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

4. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Okulice ze związku gminy Bratucice i utworzenia z tej osady samostnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

5. Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie petycji gminy Wiśnicz nowy o budowę normalnotorowej kolei żela-

znej z Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową.

Sprawozdawca poseł Górski.

6. Sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej w Brzesku w sprawie budowy linii kolejowej Słotwina-Okocim-Marcinkowice.

Sprawozdawca poseł Górski.

7. Sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej „Sącz-Szczawnica-Nowy Targ“.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

8. Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Skołyśzewski.

9. Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu ich zastępców.

10. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1908 i rok 1909.

Sprawozdawca poseł Milewski.

Następne posiedzenie zatem odbędzie się jutro o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 55 w nocy).

